

PRZYCZYNY UBÓSTWA I POSZUKIWANIE ROZWIĄZAŃ

Ogromne ubóstwo i obsceniczne nierówności są tak strasznymi plagami naszych czasów — czasów, w których świat szczydzi się oszałamiającymi postępami w nauce, technologii, przemyśle i akumulacji bogactwa — że muszą być klasyfikowane obok niewolnictwa i apartheidu jako zło społeczne. — Nelson Mandela, 2005 CZYM JEST UBÓSTWO?

Większość ludzi ma pojęcie, co oznacza być biednym. Uważamy, że takie warunki jak głód, bezdomność, choroby, którym można zapobiec, bezrobocie i analfabetyzm są elementami ubóstwa. Te i inne kwestie zostaną omówione później. Jednak z punktu widzenia społecznego i ekonomicznego ubóstwo jest złożonym tematem, który może być trudny do opisanego w obiektywnych kategoriach. Większość rządów i agencji pomocy społecznej ma własne definicje ubóstwa, w tym sposób jego pomiaru i to, kto jest uważany za biednego. W tym rozdziale wyjaśniono środki stosowane przez Stany Zjednoczone i społeczność międzynarodową do definiowania i pomiaru ubóstwa.

DEFINIOWANIE I POMIAR UBÓSTWA NA ŚWIECIE

Ponieważ bycie biednym różni się drastycznie w różnych krajach, eksperci mieli trudności z ustaleniem konkretnych terminów do jego omówienia. Od czasu opublikowania Raportu o rozwoju społecznym (1997) Organizacja Narodów Zjednoczonych zdefiniowała ubóstwo jako „pozbawienie możliwości wyboru i możliwości najbardziej podstawowych dla rozwoju człowieka — prowadzenia długiego, zdrowego, twórczego życia i cieszenia się przyzwoitym standardem życia, wolnością, poczuciem własnej wartości i szacunkiem innych”. Definicja ta uwzględnia niemal wszystkie aspekty ludzkiego doświadczenia - osobiste, polityczne, społeczne i finansowe. Nie wszystkie próby zdefiniowania stanu bycia biednym są tak inkluzywne. Zazwyczaj skupiano się na ekonomicznej stronie ubóstwa - ile pieniędzy ludzie zarabiają w porównaniu z innymi ludźmi. Od połowy lat 90. agencje uznały, że ubóstwo wpływa na coś więcej niż tylko dochody i nawyki konsumpcyjne danej osoby, co doprowadziło do rozszerzonych definicji — zwanych również wskaźnikami złożonymi — stosowanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych, Bank Światowy i inne.

Bezwzględne i względne ubóstwo

Najczęstszym sposobem wyjaśniania ubóstwa przez rządy i organizacje jest rozbitcie go na dwa aspekty: bezwzględne ubóstwo i względne ubóstwo. Ogólnie rzecz biorąc, bezwzględne ubóstwo oznacza, że podstawowe potrzeby życiowe danej osoby (pożywienie, ubranie i schronienie) nie są zaspokajane. Z drugiej strony, względne ubóstwo oznacza zazwyczaj, że potrzeby danej osoby nie są zaspokajane w porównaniu z resztą jej społeczeństwa. Gordon M. Fisher w artykule „Czy istnieje taka rzecz jak bezwzględna granica ubóstwa w czasie?” przedstawia następujące wyjaśnienie tych dwóch terminów:

bezwzględna granica ubóstwa to taka, która jest konstruowana jako szacunek minimalnych potrzeb konsumpcyjnych rodzin; odbywa się to bez odniesienia do dochodów lub poziomu konsumpcji ogółu społeczeństwa. W tym samym kontekście, względna granica ubóstwa to taka, która jest ustalana jako ułamek mediany lub średniego dochodu lub konsumpcji całej populacji (zwykle z odpowiednimi dostosowaniami do wielkości rodziny).

Innymi słowy, pomiar ubóstwa bezwzględnego bierze pod uwagę, czy rodzinę stać na określoną ilość dóbr i usług, które są niezbędne do podstawowego życia w kraju, mieście lub wiosce, w której mieszka. Pomiar ubóstwa względnego porównuje sytuację finansową rodziny z sytuacją reszty grupy populacji, do której należy. Podczas Światowego Szczytu Narodów Zjednoczonych na rzecz Rozwoju Społecznego w 1995 r. rządy 117 krajów podpisały Deklarację Kopenhaską, która zdefiniowała ubóstwo bezwzględne w następujących kategoriach:

Ubóstwo bezwzględne to stan charakteryzujący się poważnym pozbawieniem podstawowych potrzeb człowieka, w tym żywności, bezpiecznej wody pitnej, urządzeń sanitarnych, opieki zdrowotnej, schronienia, edukacji i informacji. Zależy nie tylko od dochodu, ale również od dostępu do usług socjalnych.

W 1979 r. badacz Peter Townsend zdefiniował ubóstwo względne jako „brak lub niewystarczalność tych diet, udogodnień, standardów, usług i zajęć, które są powszechne lub zwyczajowe w społeczeństwie” (Poverty in the United Kingdom). Jednak jak zauważają David Gordon i Paul Spicker, redaktorzy The International Glossary on Poverty (Comparative Research Program on Poverty of the International Social Science Council, 1999), znaczna część dyskusji na temat ubóstwa absolutnego i względnego jest kwestią semantyki — interpretacji znaczeń słów przez ludzi — gdy w rzeczywistości te dwa pojęcia są bardziej podobne niż różne.

PROBLEMY Z DEFINICJAMI BEZWZGLĘDNEGO I WZGLĘDNEGO UBÓSTWA.

Krytycy twierdzą, że koncepcje bezwzględnego i względnego ubóstwa nie są obiektywne i zależą w zbyt dużym stopniu od indywidualnych osądów tego, co oznacza bycie biednym. Ivan P. Felligi, Główny Statystyk Kanady, argumentował w On Poverty and Low Income (1997), że tak naprawdę nie ma „międzynarodowo akceptowanej” definicji ubóstwa, głównie dlatego, że społeczność międzynarodowa nie uzgodniła jeszcze, czy ubóstwo powinno być definiowane i mierzone w różnych krajach, czy też w ich obrębie. Felligi zauważył, że idea absolutnego ubóstwa jest szczególnie problematyczna: „Zanim ktokolwiek będzie mógł obliczyć minimalny dochód potrzebny do zakupu „niezbędnych” rzeczy do życia, musi zdecydować, co stanowi „niezbędne” rzeczy w zakresie żywności, odzieży, schronienia i wielu innych zakupów, od transportu po materiały do czytania”. Na przykład osioł może być koniecznością dla rodziny mieszkającej w odległej wiosce w Afryce, ale byłby bezużyteczny dla rodziny w amerykańskim centrum miasta; namiot może być idealnym schronieniem dla rodziny koczowniczej, podczas gdy ci, którzy mieszkają w jednym miejscu, potrzebują bardziej trwałej struktury. W mieście z odpowiednim transportem publicznym osoba niekoniecznie potrzebowałaby samochodu, ale osoby mieszkające na obszarach wiejskich mogą nie mieć innej opcji transportu. Ponadto Felligi zwrócił uwagę, że definicje ubóstwa mogą się zmieniać w czasie w obrębie jednego kraju.

Warunki życia, które były akceptowalne w poprzednich stuleciach, a nawet dekadach, są obecnie uważane za nieludzkie; wszyscy w Stanach Zjednoczonych zgadzają się, że wewnętrzna instalacja wodno-kanalizacyjna i elektryczność to podstawowe potrzeby, jednak jeszcze w połowie XX wieku były to luksusy dla wielu Amerykanów. Podobnie, według Felligi, osoba uważana za bogatą w jednym kraju może być postrzegana jako skrajnie biedna w bogatszym kraju.

Wskaźniki ubóstwa łączonego

Wskaźniki ubóstwa łączonego pozwalają na szersze wyjaśnienie i pomiar ubóstwa, ponieważ uwzględniają czynniki niezwiązane bezpośrednio z dochodami rodziny lub większymi siłami ekonomicznymi, takimi jak produkt krajowy brutto (PKB; całkowity dochód i produkcja gospodarcza kraju). Chociaż PKB jest często używany do pomiaru standardu życia kraju (dostępność dóbr i usług dla obywateli kraju), wielu ekspertów twierdzi, że nie jest to odpowiedni sposób wyjaśniania ubóstwa, ponieważ mierzy on jedynie konsumpcję dóbr materialnych. Korzystanie ze wskaźników ubóstwa łączonego pozwala tym, którzy badają i śledzą ubóstwo, brać pod uwagę czynniki inne niż dochody i dobra materialne, zamiast tego badając ogólną jakość życia danej osoby.

WSKAŹNIK UBÓSTWA LUDZKIEGO.

W Raporcie o Rozwoju Społecznym z 1997 r. Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju dodał kolejny element do standardowych definicji ubóstwa: Wskaźnik Ubóstwa Ludzkiego (HPI). Zamiast polegać wyłącznie na terminach ubóstwa bezwzględnego i względnego, Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju używa pojęć „ubóstwa dochodowego” i „ubóstwa ludzkiego”. Pod pojęciem ubóstwa dochodowego kryją się terminy „skrajne ubóstwo” i „ogólne ubóstwo”. Skrajne ubóstwo to niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb żywnościowych, które są definiowane przez minimalne zapotrzebowanie na kalorie. Ogólne ubóstwo to niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb innych niż żywność, takich jak schronienie, odzież i energia, wraz z żywnością. Koncepcja ubóstwa ludzkiego jest dalej podzielona na bezpośrednie i pośrednie skutki ubóstwa na życie ludzkie. Bezpośrednie skutki ubóstwa na ludzi obejmują analfabetyzm, głód i niedożywienie, skróconą długość życia, choroby lub zgony z powodu chorób, którym można zapobiec, a także zły stan zdrowia kobiet w ciąży i matek. Pośrednie skutki obejmują utrudniony lub całkowity brak dostępu do podstawowych dóbr, takich jak energia, sanitacja, czysta woda pitna, opieka zdrowotna, transport i usługi komunikacyjne. Wskaźnik ubóstwa ludzkiego często dzieli się na dwie miary. HPI-1 służy do pomiaru ubóstwa absolutnego w krajach słabo rozwiniętych. Jego zmienne to: odsetek populacji, która prawdopodobnie umrze przed ukończeniem czterdziestego roku życia; odsetek osób powyżej piętnastego roku życia, które są analfabetami; odsetek dzieci poniżej piątego roku życia, które mają niedowagę; oraz odsetek osób bez dostępu do usług publicznych i prywatnych, takich jak opieka zdrowotna i czysta woda. HPI-2 służy do pomiaru ubóstwa względnego w krajach uprzemysłowionych (bardziej rozwiniętych). Koncentruje się na tych samych zmiennych co HPI-1, ale z uwzględnieniem warunków życia ubogich w bogatszych krajach. Wskaźnik HPI-2 mierzy: odsetek osób, które prawdopodobnie umrą przed ukończeniem sześćdziesiątego roku życia; odsetek dorosłych żyjących z analfabetyzmem funkcjonalnym (stopień analfabetyzmu, który nie pozwala ludziom funkcjonować na podstawowym poziomie w zakresie czytania i pisanie); oraz odsetek osób żyjących z długotrwałym bezrobociem i poniżej granicy ubóstwa, która jest ustalona na poziomie 50% mediany dochodu rozporządzalnego gospodarstwa domowego. Ponadto HPI-2 bada alienację społeczną, która może towarzyszyć uporczywemu bezrobociu i ubóstwu.

INNE WSKAŹNIKI KOMPOZYTOWE.

Inne powszechnie stosowane wskaźniki ubóstwa to:

- Wskaźnik cierpienia ludzkiego (HSI) klasyfikuje poziomy cierpienia doświadczanego przez ludzi ubogich w obszarach oczekiwanej długości życia; spożycia kalorii; dostępu do czystej wody; szczepień dzieci; zapisów do szkół średnich; produktu krajowego brutto na mieszkańca; wskaźnika inflacji; dostępu do systemów komunikacyjnych; rozwoju technologicznego; praw obywatelskich; i wolności politycznych.
- Wskaźnik jakości życia fizycznego (PQLI) łączy pomiary oczekiwanej długości życia, śmiertelności niemowląt i wskaźników alfabetyzacji.
- Wskaźnik rozwoju społecznego (HDI) mierzy ubóstwo, wykorzystując kombinację oczekiwanej długości życia, alfabetyzacji i poziomu wykształcenia, wraz z krajową siłą nabywczą PKB (ile obywateli kraju są w stanie kupić na podstawie produktu krajowego brutto kraju). Podobnie jak Wskaźnik Ubóstwa Ludzkiego, Wskaźnik Rozwoju Ludzkiego został opracowany przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, ale jego celem jest mierzenie postępów kraju w kierunku rozwoju, podczas gdy Wskaźnik Ubóstwa Ludzkiego mierzy poziom ubóstwa i cierpienia doświadczanego w kraju w danym momencie.

Pomiary ubóstwa stosowane przez Bank Światowy

Bank Światowy jest międzynarodową organizacją państw członkowskich, której celem jest redukcja ubóstwa i zwiększenie rozwoju w krajach biednych. Jest podzielony na dwie odrębne grupy: Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju, który koncentruje się na krajach o średnich dochodach i tych z dobrą zdolnością kredytową, oraz Międzynarodowe Stowarzyszenie Rozwoju, które koncentruje się na najbiedniejszych krajach, które mogą być głęboko zadłużone wobec innych krajów. Bank Światowy zapewnia linie kredytowe, pożyczki i dotacje, aby kraje biedne mogły poprawić infrastrukturę (drogi, mosty, szlaki wodne itp.), komunikację, opiekę zdrowotną i edukację. Podobnie jak wiele międzynarodowych instytucji, Bank Światowy używa własnej terminologii do definiowania i pomiaru ubóstwa:

- Częstość występowania ubóstwa: Procent populacji kraju, która nie może sobie pozwolić na podstawowe potrzeby („koszyk dóbr i usług”). Jest to również znane jako życie poniżej granicy ubóstwa - poziomu dochodów, poniżej którego dana osoba nie jest w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb (więcej informacji na temat granic ubóstwa znajduje się poniżej).
- Głębokość ubóstwa: Jak daleko poniżej granicy ubóstwa żyje uboga populacja; nazywane również luką ubóstwa.
- Nasilenie ubóstwa: Mierzy, jak ubodzy są ubodzy. Innymi słowy, nasilenie ubóstwa (nazywane również luką ubóstwa do kwadratu) mierzy, jak daleko poniżej granicy ubóstwa znajdują się jednostki i gospodarstwa domowe, przy czym większe konsekwencje przypisuje się tym na samym dole.

PODATNOŚĆ NA UBÓSTWO.

Ważnym aspektem pomiarów Banku Światowego jest śledzenie prawdopodobieństwa, że ludzie popadną w ubóstwo lub popadną w jeszcze większe ubóstwo obecnie. Strona internetowa Banku Światowego wyjaśnia, dlaczego śledzenie podatności na ubóstwo ma znaczenie: „Podatność może wpływać na zachowania gospodarstw domowych i strategie radzenia sobie, a zatem jest ważnym czynnikiem w polityce ograniczania ubóstwa”. Na przykład, jeśli rolnik i jego rodzina żyją na skraju ubóstwa w dowolnym momencie, „Strach przed złymi warunkami pogodowymi lub strach przed wydaleniem z uprawianej ziemi może odwieść gospodarstwa domowe od inwestowania w bardziej ryzykowne, ale bardziej wydajne uprawy i wpłynąć na ich zdolność do generowania dochodu”. Ten strach i wynikające z niego zachowania mogą wpływać na szerszą gospodarkę społeczności i kraju, ponieważ rolnik, który unika sadzenia upraw o wysokiej wydajności, może wpływać na ceny, nawyki zakupowe konsumentów i rynek jako całość. Według Banku Światowego szereg incydentów może wywołać zejście w ubóstwo, a incydenty te mogą wystąpić na kilku poziomach społeczno-ekonomicznych. Na poziomie indywidualnym są to nieoczekiwane zdarzenia, takie jak poważne choroby lub zgony w gospodarstwie domowym, które mogą prowadzić do ruiny finansowej, gdy nie można zapłacić rachunków za leczenie lub gdy to główny żywiciel rodziny zachoruje lub umrze. Na poziomie społeczności są to takie rzeczy, jak szkody środowiskowe spowodowane zanieczyszczeniem, które powoduje nieodpowiednie warunki pracy lub lokalne problemy społeczne, takie jak zamieszki i przestępczość. Większe trendy na poziomie makroekonomicznym obejmują incydenty krajowe lub międzynarodowe, takie jak klęski żywiołowe i wojny, które również wpływają na poziom podatności ludzi na ubóstwo. Rodzina, która już doświadcza niestabilności finansowej, może łatwo popaść w ubóstwo w każdej z tych okoliczności, a im więcej osób żyje na skraju ubóstwa, tym mniej stabilna będzie gospodarka lokalna, krajowa i międzynarodowa. Podczas gdy podatność na ubóstwo jest trudna do zmierzenia i śledzenia, Bank Światowy wykorzystuje takie wskaźniki pieniężne, jak dochód i konsumpcja, a także wskaźniki niepieniężne, takie jak stan zdrowia, waga (aby określić, czy spełnione są minimalne wymagania kaloryczne) oraz ile aktywów finansowych i niepieniężnych posiada osoba lub rodzina.

GRANICE UBÓSTWA I STANDARD DOLARA DZIENNE

Graniczna granica ubóstwa to poziom dochodu, poniżej którego dana osoba nie może sobie pozwolić na niezbędne minimum egzystencji: ilość pożywienia wystarczającą do zasilania organizmu, odzież odpowiednią do warunków życia i pracy danej osoby oraz odpowiednie schronienie chroniące przed żywiołami. Rządy ustalają granice ubóstwa w swoich krajach, obliczając średni roczny koszt podstawowych potrzeb niezbędnych do funkcjonowania osoby dorosłej. Ponieważ koszty te różnią się znacząco w zależności od kraju, nie można ustalić jednej międzynarodowej granicy ubóstwa. Ponadto pomiary ubóstwa zależą częściowo od badań gospodarstw domowych, które są przeprowadzane i analizowane przez agencje rządowe. Według Dona Sillersa z Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) wiele rządów nie przeprowadza regularnie badań ubóstwa i stosuje nieodpowiednie metodologie badań, a także mogą występować problemy ze sposobem, w jaki dane są analizowane i prezentowane. Dlatego też, aby zmierzyć ubóstwo na poziomie międzynarodowym, Bank Światowy opracował w 1990 r. standard dolara dziennie, który zakłada dochód dla osób żyjących w „skrajnym ubóstwie” wynoszący 370 USD rocznie, czyli około dolara dziennie.

Krajowe granice ubóstwa

Według Sillersa krajowe granice ubóstwa są definiowane poprzez „określenie minimalnie akceptowalnej diety”, co oznacza najbardziej podstawową liczbę kalorii, na której może funkcjonować ludzki organizm. Po ustaleniu tej liczby analitycy obliczają koszt uzyskania tej minimalnej ilości żywności po obecnej cenie rynkowej. Następnie do równania dodaje się koszt niezbędnych artykułów innych niż żywność, a ich suma tworzy granicę ubóstwa. Jednak, jak zauważył Sillers, kilka czynników komplikuje pomiary przy użyciu linii ubóstwa. Trudno jest porównywać ubóstwo w różnych krajach, ponieważ kraje bogate, o średnich i niskich dochodach mają różne wyobrażenia o tym, jaki procent dochodu jest lub powinien być wydawany na żywność i artykuły nieżywnościowe. Ponadto przedmiotem debaty jest to, co stanowi „odpowiednią dietę”. Ludzie żyjący w biednych krajach mają tendencję do istnienia na znacznie mniej zróżnicowanej diecie niż ci żyjący w bogatszych krajach, w których zwykle zakłada się zależność od droższej żywności paczkowanej. Drugim problemem z pomiarami przy użyciu linii ubóstwa jest to, że kraje mogą szacować dwie oddzielne linie, jedną dla gospodarstw domowych miejskich i jedną dla gospodarstw domowych wiejskich, co może przekłamywać pomiary z powodu założeń dotyczących tego, ile każda grupa wydaje na artykuły pierwszej potrzeby. Inne problemy obejmują dysproporcje wynikające z faktu, że kraje opierają swoje badania gospodarstw domowych na dochodach, a nie na wydatkach (dochód — ile ludzie zarabiają — jest uważany za trudniejszy do zmierzenia niż wydatki — ile ludzie wydają), a także korekty dotyczące zmian cen nie zawsze są prawidłowo stosowane do granic ubóstwa, co powoduje ich dryfowanie w czasie, co utrudnia śledzenie zmian w ubóstwie.

Jeden dolar dziennie

Międzynarodowy standard ubóstwa dolara dziennie został opracowany przez Bank Światowy na potrzeby Raportu o rozwoju świata z 1990 r. w celu zapewnienia jednego globalnego pomiaru. Aby uwzględnić kursy walut i różnice w cenach oraz produkcie krajowym brutto (PKB), Bank Światowy musiał ustalić poziom, który byłby istotny w krajach słabo rozwiniętych, rozwijających się i rozwiniętych, pomimo ogromnych różnic w znaczeniu ubóstwa na całym świecie. Ogólnie rzecz biorąc, zarabianie dolara dziennie lub mniej oznacza, że osoba w dowolnym kraju żyje w „skrajnym ubóstwie”, co oznacza, że osoba ta nie może sobie pozwolić na zakup nawet najbardziej podstawowych potrzeb człowieka. Jednak „jeden dolar dziennie” nie jest dosłowną kwotą pieniędzy. Oznacza to raczej dolara dziennie według parytetu siły nabywczej w cenach z 1985 r. Parytet siły nabywczej (PPP) to sposób

pomiaru wartości waluty, który pozwala ekonomistom i badaczom ubóstwa porównywać standardy życia w różnych krajach, jednocześnie uwzględniając różnice zarówno w płacach, jak i kosztach utrzymania. Ogólnie rzecz biorąc, PPP odnosi się do dóbr i usług, które waluta ma moc kupić, zwykle wyrażanych jako „koszyk” lub „pakiet” niezbędnych przedmiotów. PPP mierzy, ile ten sam koszyk lub pakiet dóbr i usług kosztuje na całym świecie; biorąc pod uwagę kursy walut, liczba PPP w każdym kraju powinna pozwolić ludziom na zakup tego samego koszyka dóbr i usług, który można kupić za dolara amerykańskiego w Stanach Zjednoczonych. Podobnie jak w przypadku absolutnego ubóstwa (patrz powyżej), krytycy PPP wskazują, że jeden problem z miarą leży w pojęciu tego, co jest, a co nie jest koniecznością: produkt lub usługa uważana za podstawową w jednej kulturze może być luksusem w innych. Niemniej jednak większość badaczy zgadza się, że parytet siły nabywczej jest, jak dotąd, najlepszym sposobem badania ubóstwa na poziomie globalnym. Ponieważ standard dolara dziennie został opracowany w 1990 r., wartości walut z 1985 r. zostały wykorzystane jako punkt odniesienia. Do 1993 roku wartość dolara amerykańskiego uległa zmianie, tak że „jeden dolar dziennie” był w rzeczywistości równy 1,08 dolara dziennie. Niemniej jednak termin „dolar dziennie” jest nadal używany, ponieważ jest prostszy i łatwiejszy do zapamiętania. Aby zmierzyć „ubóstwo” — w odróżnieniu od „skrajnego ubóstwa” — Bank Światowy stosuje standard dwóch dolarów dziennie, co oznacza, że każdy, kto zarabia mniej niż dwa dolary dziennie, żyje w ubóstwie. W tym pomiarze koncepcja parytetu siły nabywczej jest taka sama, ale standard dwóch dolarów dziennie pozwala badaczom badać biednych w krajach nieco mniej zubożałych, nadal stosując standard PPP.

PROGI UBÓSTWA I WYTYCZNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Agencje rządowe w Stanach Zjednoczonych unikają używania terminu „granica ubóstwa”, ponieważ uważają go za niejednoznaczny. Zamiast tego urzędnicy amerykańscy dzielą narzędzia pomiaru ubóstwa na dwie kategorie: progi i wytyczne. Biuro Spisowe Stanów Zjednoczonych wydaje progi ubóstwa, które są pomiarami statystycznymi używanymi do śledzenia całkowitej liczby osób żyjących w ubóstwie w Stanach Zjednoczonych. Wytyczne dotyczące ubóstwa są z kolei wydawane przez Departament Zdrowia i Opieki Społecznej Stanów Zjednoczonych (HHS) i są wykorzystywane w celach administracyjnych w celu ustalenia kwalifikowalności do niektórych federalnych programów i usług socjalnych, w tym Head Start, Medicare, AIDS Drug Assistance Program, National School Lunch Program i Special Supplemental Nutrition Program for Women, Infants, and Children (WIC), wśród wielu innych. Progi ubóstwa są obliczane i wydawane przez Biuro Spisowe we wrześniu lub październiku roku następującego po roku, w którym są mierzone. Dzieje się tak, ponieważ opierają się one na indeksie cen konsumpcyjnych (CPI) i badaniu bieżącej populacji (CPS), których wyniki nie są znane do końca danego roku lub początku następnego. Wytyczne dotyczące ubóstwa są publikowane na początku roku w Federal Register przez Departament Zdrowia i Opieki Społecznej. Opierają się na zmianach cen w poprzednim roku. Wytyczne są uproszczoną wersją progów, chociaż w momencie ich publikacji progi i wytyczne są uważane za równie dokładne.

Historia ubóstwa

Próg W 1961 roku Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych (USDA) stworzył cztery plany żywnościowe, które można było zastosować do wzorców zakupów żywności amerykańskich rodzin. Plany żywnościowe Economy, Low-cost, Medium-cost i Liberal opierały się na nawykach wydatków żywnościowych amerykańskich gospodarstw domowych. Zostały opracowane poprzez oszacowanie najmniejszej ilości żywności niezbędnej do zaspokojenia potrzeb żywieniowych po określonych cenach. Plan ekonomiczny, obecnie nazywany planem żywieniowym Thrifty, był kilkakrotnie aktualizowany na przestrzeni lat — ostatnio w 1999 r. przez Centrum Polityki Żywieniowej i Promocji USDA — aby umożliwić zmiany w wytycznych żywieniowych i zmiany cen żywności. Te kategorie żywności służą do określania, gdzie gospodarstwa domowe znajdują się na progu ubóstwa. Próg ubóstwa został

opracowany w 1963 r. przez Mollie Orshansky z U.S. Social Security Administration. Pomiar Orshansky opierał się na planie żywieniowym Economy USDA. Według USDA plan ekonomiczny został „przeznaczony do tymczasowego lub awaryjnego użytku, gdy fundusze są niskie”, ponieważ opierał się na najmniejszej ilości żywności przy najniższym możliwym koszcie. Orshansky sformułowała obliczenia dla rodzin na podstawie ich wielkości (liczby osób mieszkających w gospodarstwie domowym), płci głowy gospodarstwa domowego, liczby dzieci w rodzinie, tego, czy rodziny były rolnikami, czy nie, oraz wieku głowy gospodarstwa domowego (konkretnie powyżej sześćdziesięciu pięciu lat lub poniżej). W tamtym czasie zakładano, że amerykańskie rodziny wydają około jednej trzeciej swoich dochodów na żywność, więc Orshansky pomnożył liczby w planie żywieniowym Economy przez trzy, aby uzyskać progi ubóstwa. Obliczenia Orshansky'ego doprowadziły do powstania macierzy zawierającej 124 różne progi ubóstwa dla każdej zmiennej gospodarstwa domowego. W 1981 r. macierz została zmniejszona ze 124 progów do czterdziestu ośmiu, gdy niektóre z rozróżnień zostały wyeliminowane lub zmienione. Na przykład kategorie gospodarstw rolnych i nierolniczych zostały zmienione tak, aby wszystkie gospodarstwa domowe były mierzone według kryteriów nierolniczych. Różnice płciowe zostały zmniejszone przez uśrednienie gospodarstw domowych prowadzonych przez mężczyzn i kobiety, a wielkość największych branych pod uwagę gospodarstw domowych wzrosła z siedmiu do dziewięciu osób.

KONTROWERSJE DOTYCZĄCE POMIARÓW UBÓSTWA W USA

W artykule „Reconsidering the Federal Poverty Measure” (University of Maryland School of Public Policy, Welfare Reform Academy, 14 czerwca 2004 r.) Douglas J. Besharov i Peter Germanis omawiają problemy związane ze stosowaniem progów i wytycznych, zwracając uwagę na dwie powszechnie cytowane wady pomiarów: 1. Metoda pomiaru ubóstwa w Stanach Zjednoczonych nie uwzględnia wszystkich form dochodu — konkretnie, federalny próg ubóstwa nie uwzględnia bezgotówkowych form pomocy, takich jak bony żywnościowe, Medicaid, programy szkolnych lunchów, pomoc mieszkaniowa i państwowy program ubezpieczenia zdrowotnego dla dzieci. Nie uwzględnia również ulgi podatkowej na dochody z pracy, wartości pieniężnej aktywów, takich jak domy, ani dochodu wnoszonego do gospodarstwa domowego przez osoby niebędące członkami rodziny, takie jak chłopak matki. 2. Obecne obliczenia progów ubóstwa, które zakładają, że wydatki na żywność stanowią jedną trzecią budżetu gospodarstwa domowego, najprawdopodobniej nie odzwierciedlają bardziej współczesnych wzorców wydatków gospodarstwa domowego. Na początku XXI wieku wydatki na żywność szacowano na jedną siódmą dochodu gospodarstwa domowego. Ponadto obliczenia te nie zostały dokładnie zaktualizowane, aby odzwierciedlały koszty innych bieżących potrzeb, takich jak opieka nad dziećmi i wyższe podatki. Besharov i Germanis piszą, że wielu komentatorów uważa, że dokładniejszy obraz ubóstwa można uzyskać, mierząc konsumpcję gospodarstw domowych określonych dóbr i usług, a nie dochód gospodarstwa domowego, podczas gdy inni twierdzą, że ani pomiary dochodów, ani konsumpcji nie mogą dać wglądu w fizyczne i emocjonalne aspekty życia w ubóstwie i że zamiast tego należy stosować wskaźniki „dobrostanu” — podobne do wskaźników złożonych omówionych powyżej. W 2002 r. Biuro Spisowe zaczęło uwzględniać „alternatywne szacunki” w swoich publikacjach na temat ubóstwa, głównie w odpowiedzi na Panel ds. ubóstwa i pomocy rodzinie Narodowej Akademii Nauk/Komitetu Statystyki Narodowej (NAS/CNSTAT) z 1995 r., który stwierdził, że amerykańska metoda pomiaru ubóstwa „nie zapewnia już dokładnego obrazu różnic w zakresie ubóstwa ekonomicznego wśród grup ludności lub obszarów geograficznych kraju, ani dokładnego obrazu trendów w czasie” (Measuring Poverty: A New Approach, National Research Council, 1995). Raport Biura Spisowego z 2003 r. Alternative Poverty Estimates in the United States: 2003 zbadał nowe miary dochodów, a dokładniej zalecenia raportu panelu NAS/CNSTAT, w porównaniu ze starymi miarami. W czerwcu 2004 r. Narodowa Akademia Nauk zorganizowała warsztaty na temat eksperymentalnych miar ubóstwa, w których badano kwestie takie jak rola opieki

nad dziećmi i wydatków medycznych, posiadanie domu oraz różnice demograficzne i geograficzne w ocenie ubóstwa. W 2005 r. agencje rządowe USA nadal w dużym stopniu polegały na tradycyjnych miarach ubóstwa, chociaż niektóre, takie jak Census Bureau, uwzględniły alternatywne miary w swoich badaniach, aby uzyskać szerszy obraz ubóstwa w Stanach Zjednoczonych.

KLASYFIKACJA KRAJÓW WEDŁUG POZIOMU ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Oprócz powyższych definicji i miar ubóstwa, kraje są klasyfikowane według stopnia „rozwoju” gospodarczego. Podczas zimnej wojny — okresu eskalacji napięć między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, który trwał od lat 50. XX wieku do upadku Muru Berlińskiego w 1989 roku — zaczęto używać terminów „pierwszy świat”, „drugi świat” i „trzeci świat”. Początkowo kraje trzeciego świata to te, które nie sprzymierzyły się ani ze Stanami Zjednoczonymi pierwszego świata i ich zachodnimi sojusznikami, ani ze Związkiem Radzieckim drugiego świata i innymi krajami bloku wschodniego. Z czasem jednak termin „pierwszy świat” zaczął odnosić się do krajów uprzemysłowionych i stosunkowo zamożnych, podczas gdy „trzeci świat” był używany do opisywania krajów biednych, zadłużonych wobec innych narodów i nieuprzemysłowionych. Wraz z końcem zimnej wojny i rozpadem Związku Radzieckiego pod koniec lat 80. i na początku lat 90. XX wieku, termin „drugi świat”, który początkowo był rzadko używany, został porzucony. „Pierwszy świat” zaczął odnosić się do wszystkich krajów rozwiniętych przemysłowo i technologicznie, podczas gdy „trzeci świat” opisywał biedne kraje, które są w dużej mierze nierozwinięte. Jednak idea trzeciego świata była uważana za pejoratywną — tak jakby biedne kraje były beznadziejnie odseparowane od reszty świata, podczas gdy w rzeczywistości ich mieszkańcy stanowią co najmniej dwie trzecie populacji planety. Zamiast tego naukowcy i badacze zaczęli używać terminów „rozwinięty”, „rozwijający się” i „niedorozwinięty” odpowiednio do opisywania bogatych, uprzemysłowionych krajów, krajów, których gospodarki się rozwijają, i tych, które pozostają biedne i bez przemysłu lub technologii na dużą skalę. Jeszcze inni wolą „kraje najmniej rozwinięte”, „świat większościowy” lub „dwie trzecie świata”, omawiając kraje należące do najuboższego segmentu światowej gospodarki. Termin „czwarty świat” jest czasami używany do opisania najuboższych grup społecznych lub ekonomicznych w krajach słabo rozwiniętych lub rdzennych lub zmarginalizowanych ludzi w dowolnym kraju. Ponieważ nadal nie ma powszechnego konsensusu co do tego, jakich terminów używać, my będziemy preferować „rozwinięte”, „rozwijające się” i „niedorozwinięte”, aby omówić trzy główne kategorie światowego rozwoju gospodarczego.

PRZYCZYNY UBÓSTWA I POSZUKIWANIE ROZWIĄZAŃ

Ogromne ubóstwo i obsceniczne nierówności są tak strasznymi plagami naszych czasów — czasów, w których świat szczyty się oszałamiającymi postępami w nauce, technologii, przemyśle i akumulacji bogactwa — że muszą być klasyfikowane obok niewolnictwa i apartheidu jako zło społeczne. — Nelson Mandela, 2005

MITY I RZECZYWISTOŚĆ UBÓSTWA

Ubóstwo jest wielowymiarowym problemem, z wieloma przyczynami i czynnikami przyczyniającymi się do niego. Ze względu na swoją złożoność i subtelności, narosło wiele błędnych przekonań na temat biednych. Jednym z powszechnych przekonań jest to, że ubóstwo jest spowodowane przeludnieniem; wiele osób uważa, że gdyby biedni przestali mieć dzieci, mogliby wyjść z ubóstwa. Innym przekonaniem jest to, że biedni ludzie musieli podejmować złe decyzje, które doprowadziły ich do ubóstwa. Chociaż te wyjaśnienia mogą wydawać się sensowne na pierwszy rzut oka, w rzeczywistości są niezwykle uproszczone. W Stanach Zjednoczonych i innych rozwiniętych krajach przekonania na temat biednych często opierają się na stereotypach: wiele osób uważa, że biedni są leniwi; że większość biednych ludzi to imigranci lub mniejszości etniczne; że biedni to samotni rodzice, którzy w ogóle nie powinni mieć dzieci; lub że biedni są niebezpieczni, przestępcy lub chorzy psychicznie. Ubóstwo nie jest wynikiem

osobistych niedociągnięć ani nie jest tylko kwestią dochodów. Ubóstwo jest bezpośrednio związane ze zdrowiem, edukacją, mieszkalnictwem, możliwościami politycznymi i innymi czynnikami. Podobnie, ubóstwo pogarsza status społeczny ludzi i zmniejsza ich zaangażowanie w społecznościach i w szerszej sferze. Te czynniki rozwoju człowieka są kluczowe dla zrozumienia ubóstwa. Są również kluczowe dla rozwiązania ogromnego problemu ubóstwa. Ponadto istnieją polityki polityczne i gospodarcze, które mogą przyczyniać się do zubożenia. Większość wyjaśnień jest jednak tak samo problematyczna jak samo ubóstwo.

Globalizacja i sprawiedliwy handel

Globalizacja — rosnąca współzależność gospodarcza narodów — jest niezwykle kontrowersyjna, ma silnych zwolenników i zaciekle przeciwników. Spotkania Światowej Organizacji Handlu (WTO) i szczyty G8, na których spotykają się przywódcy ośmiu największych gospodarek świata (Kanada, Francja, Niemcy, Włochy, Japonia, Rosja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania) — regularnie przyciągają duże, czasami gwałtowne, demonstracje i protesty antyglobalizacyjne.

Zwolennicy globalizacji utrzymują, że otwarcie rynków ponad granicami państwowymi umożliwi swobodniejszą wymianę pieniędzy i technologii, co ma potencjał, aby rozwinąć mniejsze i biedniejsze gospodarki świata, a tym samym pomóc złagodzić ubóstwo w regionach rozwijających się, jednocześnie zwiększając bogactwo krajów rozwiniętych. Teoretycznie, przynajmniej, globalizacja powinna działać dla wszystkich. Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), Światowa Organizacja Handlu i kraje G8 są zwolennikami globalizacji. Głównym aspektem globalizacji jest zawieranie umów o wolnym handlu (FTA). FTA to umowy między krajami, które umożliwiają wymianę towarów i pracy ponad granicami bez nakładania przez rządy taryf (podatku od towarów importowanych) lub innych barier handlowych. Dwoma najbardziej znanymi umowami FTA są Północnoamerykańska Umowa o Wolnym Handlu (NAFTA) między Kanadą, Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi oraz Środkowoamerykańska Umowa o Wolnym Handlu (CAFTA) między Stanami Zjednoczonymi, Kostaryką, Salwadorem, Gwatemalą, Hondurasem i Nikaraguą. Inne umowy o wolnym handlu istnieją na całym świecie. Na początku 2006 r. trzydzieści cztery kraje z Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej negocjowały szczegóły Strefy Wolnego Handlu Ameryk (FTAA). Przeciwnicy globalizacji twierdzą, że stawia ona dobrobyt korporacji wielonarodowych ponad dobrobytem biednych i rdzennych mieszkańców. Według Międzynarodowego Forum Globalizacji (IFG) największym niebezpieczeństwem globalizacji jest to, że pozwala ona korporacjom działać bez odpowiedzialności, umożliwiając im w ten sposób prześladowanie biednych. W artykule „How to End Poverty: Making Poverty History and the History of Poverty” . Vandana Shiva twierdzi, że koncepcja ubóstwa ucieleśniona przez ruch globalizacyjny jest błędna, ponieważ opiera się na założeniu, że „proste, zrównoważone życie” jest tym samym, co „wywłaszczenie i pozbawienie”. Według Shivy, skupienie ruchu globalizacyjnego na konsumpcjonizmie (sprzedaż produktów ludziom za pośrednictwem handlu międzynarodowego) pozbawia ludzi w tradycyjnych kulturach możliwości utrzymania się poprzez uprawę własnej żywności, produkcję własnych ubrań i inne sposoby na zapewnienie sobie bytu. Shiva twierdzi ponadto, że gdy korporacje i gałęzie przemysłu przejmują ziemię od samowystarczalnych kultur, w rzeczywistości popychają tych ludzi w ubóstwo, pozbawiając ich zasobów, których potrzebują do przetrwania. Inni krytycy globalizacji twierdzą, że zwiększa ona liczbę przypadków niesprawiedliwych praktyk pracy, które wykorzystują biednych, takich jak wyzysk i praca dzieci. Ponadto, pomimo rosnącej liczby umów o wolnym handlu, biedne kraje często podlegają wyższym taryfom importowym, gdy eksportują towary do krajów rozwiniętych. Według raportu *Rigged Rules and Double Standards: Trade, Globalisation, and the Fight against Poverty* (Oxfam, Make Trade Fair, 2002), cła te kosztują kraje rozwijające się około 1 miliarda dolarów rocznie, pomimo faktu, że kraje rozwijające się odpowiadają za zaledwie 3% światowego handlu. Jednak raport nie próbuje

zdyskredytować handlu jako środka redukcji ubóstwa. Zamiast tego skupia się na znaczeniu sprawiedliwego handlu: eliminowaniu barier handlowych dla krajów biednych i rozwijaniu w nich zdrowych, zrównoważonych, opartych na handlu możliwości zatrudnienia. W miarę jak kraje o niskich dochodach zyskują dostęp do rynków, stymulowane są inwestycje, co z kolei promuje możliwości zatrudnienia na poziomie lokalnym i wzrost gospodarczy na poziomie krajowym.

Międzynarodowy dług

Udzielanie pożyczek i umorzenie długów krajom słabo rozwiniętym i rozwijającym się to kolejna kontrowersyjna kwestia. Wiele krajów o niskich dochodach mocno się zadłużyło w krajach bogatych w latach 70., kiedy banki na całym świecie zaczęły pożyczać pieniądze krajom rozwijającym się, które były bogate w zasoby, takie jak ropa naftowa. Pieniądze te były jednak często źle zarządzane przez skorumpowane rządy — szczególnie w krajach Afryki Subsaharyjskiej — i wydawane na „ulubione” projekty mające na celu zwiększenie bogactwa klas wyższych, a nie na inwestycje infrastrukturalne i społeczne, takie jak drogi, bezpieczna woda, edukacja i opieka zdrowotna. Kiedy stopy procentowe pożyczek wzrosły, a ceny materiałów naturalnych spadły w latach 80., zadłużone kraje nie były w stanie spłacić pożyczek. Wiele z tych krajów zwróciło się o pomoc do Banku Światowego lub Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Organizacje te udzieliły gwarancji na więcej pożyczek, ale wymagały, aby biedne kraje zgodziły się na poddanie się „programom dostosowań strukturalnych” (SAP). W istocie Bank Światowy i MFW zażądały, aby biedne kraje zrestrukturyzowały swoje gospodarki poprzez cięcie wydatków i rewaluację swojej waluty, aby mogły zacząć spłacać swoje pożyczki i wyjść z długów. Większość krajów o niskich dochodach spełniła kryteria restrukturyzacji, ograniczając swoje wydatki socjalne (na przykład na edukację, opiekę zdrowotną i usługi socjalne), obniżając płace, likwidując miejsca pracy i odbierając ziemię rolnikom utrzymującym się z produkcji rolnej, aby uprawiać na niej rośliny na eksport. Skupienie się na zwiększeniu handlu wywołało najostrzejszą krytykę ze strony przeciwników SAP, którzy twierdzą, że Stany Zjednoczone i inne bogate kraje zachęcają do takich działań w celu poprawy własnych możliwości handlowych, co niszczy zdolność biednych krajów do utrzymania się, ponieważ stają się one zależne od importu żywności i innych podstawowych potrzeb. Zwolennicy SAP wskazują jednak, że ten system gospodarczy pozwala biednym krajom na pełniejsze uczestnictwo w rynku globalnym i że korzyści z restrukturyzacji ostatecznie „spłyną” na biednych. W 1996 r. Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy utworzyły Inicjatywę Długową dla Bardzo Zadłużonych Biednych Krajów (HIPC), której celem było zapewnienie ulgi w spłacie długu najbiedniejszym krajom z największym zadłużeniem. W czerwcu 2005 r. przywódcy G8 spotkali się w Szkocji, gdzie zawarli ogromne porozumienie w sprawie ulgi w spłacie długu, które miało pójść dalej niż HIPC. Propozycja G8 skutecznie umorzyłaby dług osiemnastu krajów (Benin, Boliwia, Burkina Faso, Etiopia, Ghana, Gujana, Honduras, Madagaskar, Mali, Mauretania, Mozambik, Nikaragua, Niger, Rwanda, Senegal, Tanzania, Uganda i Zambia), z możliwością dodawania lub usuwania krajów oraz podnoszenia lub obniżania kwoty umorzenia. Według BBC News („G8 osiąga porozumienie dla biednych na świecie”, 11 czerwca 2005 r.), łącznie 40 miliardów dolarów długu zostanie anulowane, oszczędzając najbiedniejszym krajom co najmniej 1 miliard dolarów rocznie w spłatach. W grudniu 2005 r. MFW ogłosił 100% umorzenie długu dla Beninu, Boliwii, Burkina Faso, Kambodży, Etiopii, Ghany, Gujany, Hondurasu, Madagaskaru, Mali, Mozambiku, Nikaragui, Nigru, Rwandy, Senegalu, Tadżykistanu, Tanzanii, Ugandy i Zambii. Ponieważ Bank Światowy i MFW straciłyby zasadniczo miliardy dolarów kapitału, gdyby całkowita kwota długu została umorzona, ministrowie finansów G8 zgodzili się pokryć stratę oprócz zapłacenia regularnych składek członkowskich dla obu organizacji. Wczesną wiosną 2006 r. Bank Światowy zatwierdził plan umorzenia długu – nową nazwę: Inicjatywa Wielostronnej Redukcji Długu (MDRI) – przewidując, że pomoc dla najbiedniejszych krajów świata zacznie obowiązywać od 1 lipca 2006 r.

DEKLARACJA MILENIJNA

We wrześniu 2000 r. 189 państw członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodziło się zwiększyć poziom rozwoju człowieka, w tym zmniejszyć ubóstwo, przyjmując Deklarację Milenijną. Sama Deklaracja zawiera zobowiązanie do zmniejszenia liczby broni jądrowej, ochrony środowiska i skupienia uwagi na Afryce. Jednak najważniejszą część Deklaracji stała się znana jako Cele Rozwoju Milenijnego (MDG), lista ośmiu celów rozwoju człowieka, które mają zostać osiągnięte do 2015 r.:

1. Wyeliminowanie skrajnego ubóstwa i głodu.
2. Osiągnięcie powszechnej edukacji podstawowej.
3. Promowanie równości płci i wzmocnienie pozycji kobiet.
4. Zmniejszenie śmiertelności dzieci.
5. Poprawa zdrowia matek.
6. Zwalczanie HIV/AIDS, malarii i innych chorób.
7. Zapewnienie zrównoważonego rozwoju środowiska.
8. Rozwój globalnego partnerstwa na rzecz rozwoju.

Wszystkie osiem MDG bezpośrednio dotyczy wskaźników ubóstwa lub jest w jakiś sposób powiązane z problemem ubóstwa. MDGs stały się standardowym sposobem mierzenia postępu rozwoju człowieka we wszystkich krajach i regionach świata. To, czy kraj jest „na dobrej drodze” do osiągnięcia celów do 2015 r., samo w sobie jest znaczącym wskaźnikiem poziomu życia w tym kraju. Od czasu przyjęcia MDGs poczyniono pewne postępy w kierunku osiągnięcia celów. Jednak, jak przyznaje Organizacja Narodów Zjednoczonych, postęp był powolny i nierównomierny, przy czym niektóre regiony posuwały się naprzód, a niektóre faktycznie pozostawały w tyle.

GŁÓD I NIEDODŻYWIENIE

Związek głodu z ubóstwem jest wzajemny: ubóstwo powoduje głód, ale głód powoduje, że ludzie pozostają w ubóstwie. Podobnie jak w przypadku każdego innego aspektu globalnego ubóstwa, głód jest niezwykle skomplikowanym problemem, obejmującym nie tylko brak żywności, ale także szersze funkcje makro- i mikroekonomii, pomocy krajowej i międzynarodowej, zmiany pogody i środowiska, dostępność takich usług społecznych, jak edukacja i opieka zdrowotna, użytkowanie gruntów ornych i sprawiedliwy podział ziemi oraz zdrowy rozwój sektora rolniczego. Zgodnie z raportem Stan bezpieczeństwa żywnościowego na świecie 2005 (Departament Żywności i Rolnictwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, 2005), co najmniej 842 miliony ludzi (inne źródła podają 852 miliony) cierpi na chroniczny głód. Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) szacuje, że nawet dwa miliardy ludzi cierpi z powodu okresowego głodu i braku bezpieczeństwa żywnościowego (stanu, w którym nie wiadomo, czy w danym momencie będzie się miało wystarczająco dużo pożywienia); 75% głodujących ludzi na świecie żyje na obszarach wiejskich o niewielkich perspektywach ekonomicznych. FAO twierdzi, że głód jest przyczyną ubóstwa, a nie jego konsekwencją. Jak pokazuje Rysunek 2.2, głód powoduje choroby, bezrobocie, wysoki wskaźnik śmiertelności dzieci, brak wykształcenia, nierzównoważone wykorzystanie zasobów naturalnych, ryzykowne wybory osobiste i brak możliwości ekonomicznych. W *The World Food Situation: An Overview* (Międzynarodowy Instytut Badań nad Polityką Żywnościową, 6 grudnia 2005 r.) Joachim von Braun wyjaśnił, że głód spowodowany brakiem odpowiedniego spożycia kalorii nie jest jedynym rodzajem braku bezpieczeństwa żywnościowego. Wzrasta również częstość występowania niedowagi

u dzieci (126 milionów), niedoborów witamin i minerałów (ponad dwa miliardy ludzi) oraz częstotliwość występowania nadwagi i otyłości wśród ubogich ludzi (nieznana liczba, ale uważa się, że rośnie). Według von Brauna liczba osób w krajach rozwijających się, które nie otrzymują wystarczającej ilości pożywienia, aby się utrzymać (niedożywionych), spadła o dziewięć milionów w latach 90. — zaledwie 1% całkowitej liczby niedożywionych ludzi na świecie, pomimo wysiłków Kampanii Rozwoju Milenijnego. W Afryce Subsaharyjskiej liczba niedożywionych ludzi wzrosła o 20% od 1990 r. Niedobory takich mikroelementów jak jod, witamina A, żelazo i cynk powodują osłabienie układu odpornościowego, anemię, niskie IQ i trudności w uczeniu się, powikłania w ciąży i porodzie oraz liczne choroby wieku dziecięcego. Warunki te powodują problemy powodujące ubóstwo, takie jak absencja i słabe wyniki w szkole i pracy, bezrobocie, analfabetyzm i ciągły cykl ubóstwa. Każdy kraj ma swój udział głodujących ludzi. W Stanach Zjednoczonych szacuje się, że trzydzieści osiem milionów Amerykanów cierpiało na niedobór żywności, trzynaście milionów rodzin przynajmniej okresowo nie było w stanie pozwolić sobie na jedzenie, a pięć milionów rodzin miało przynajmniej jednego członka, który regularnie głodował w 2004 roku (Vikki Valentine, „Q&A: The Causes behind Hunger in America”, NPR.org, 22 listopada 2005). Co powoduje tak powszechny głód? Według von Brauna światowa produkcja zbóż osiągnęła rekordowy poziom ponad dwóch miliardów ton w 2004 roku, mimo to prawie miliard ludzi na całym świecie cierpiało głód w 2005 roku. Większość badaczy zgadza się, że Ziemia jest w stanie wyprodukować wystarczająco dużo żywności, aby wyżywić całą populację świata; w rzeczywistości bogate kraje regularnie dotują (płacą) niektórym rolnikom za nadprodukcję lub niedoprodukcję niektórych upraw, aby pomóc kontrolować ceny. Instytut Polityki Żywnościowej i Rozwoju (znany bardziej nieoficjalnie jako Food First) poinformował, że rolnicy na świecie wyprodukowali wystarczająco dużo, aby zapewnić 4,3 funta żywności na osobę dziennie w 2002 r. (wliczając zboża, ziarna, warzywa, mięso i ryby). Anuradha Mittal z Food First w wywiadzie dla The Sun („Anuradha Mittal o prawdziwej przyczynie głodu na świecie”, luty 2002) skomentowała: „Mamy do czynienia z niedoborem siły nabywczej, a nie niedoborem żywności.” Jak więc możliwe jest, że ponad jedna trzecia populacji ludzkiej głoduje, a 25 000 osób umiera każdego dnia z powodu głodu, niedożywienia i powiązanych z nim chorób? Podobnie jak w przypadku innych aspektów ubóstwa, odpowiedź wiąże się z polityką globalną, regionalną i lokalną, a także ekonomią.

Dotacje rolnicze, handel i pomoc żywnościowa

Dotacje rolnicze są często wymieniane jako czynnik powodujący lub zaostrzający problem głodu. Rządy bogatych krajów rutynowo płacą rolnikom — głównie właścicielom dużych gospodarstw rolnych typu agrobiznes — miliardy dolarów rocznie za produkcję zbyt dużej lub zbyt małej ilości niektórych upraw w celu kontrolowania cen upraw na eksport lub import. Na przykład w Stanach Zjednoczonych rolnicy otrzymywali 2 miliardy dolarów rocznie od 1995 do 2002 r. w formie „dotacji na ochronę środowiska”, co oznacza, że rolnicy ci otrzymywali wynagrodzenie za nieuprawianie ziemi pod uprawy (Benjamin Powell, „It’s Time to End Farm Subsidies”, Investor’s Business Daily, 28 marca 2005 r.). Te próby kontrolowania cen upraw i żywności są powiązane z debatą na temat sprawiedliwego handlu omówioną powyżej. Dotacje rolnicze w Europie, Japonii i Stanach Zjednoczonych mają na celu współdziałanie z barierami handlowymi, takimi jak kwoty i taryfy. Ponieważ rolnicy w krajach rozwiniętych otrzymują wynagrodzenie za nadprodukcję niektórych produktów spożywczych (na przykład ryżu i kukurydzy), kraje te eksportują lub „zrzucają” swoje nadwyżki do krajów biednych po niezwykle niskich cenach, a czasem za darmo jako „pomoc”. Jednocześnie bariery handlowe uniemożliwiają krajom biednym eksportowanie upraw i innych towarów do krajów bogatych (nazywa się to czasem „protekcjonizmem”). Dumpling żywności z krajów bogatych zalewa rynki, co obniża wartość upraw w krajach biednych do tego stopnia, że często bardziej opłacalne jest dla nich importowanie żywności lub przyjmowanie jej jako pomocy zagranicznej niż inwestowanie w rozwój własnego rolnictwa. Jednak czyni to je również bardziej podatnymi na międzynarodowe czynniki

ekonomiczne i ogranicza ich zdolność do utrzymania się. Według „Dopłat rolniczych, które głodzą świat” (New Statesman, 20 czerwca 2005 r.), zakończenie dopłat rolniczych w Stanach Zjednoczonych i Europie spowodowałoby podwojenie cen eksportu żywności afrykańskiej, co dramatycznie zwiększyłoby wzrost gospodarczy kontynentu. Międzynarodowa pomoc w formie żywności wydaje się prostym sposobem radzenia sobie ze światowym kryzysem głodu, jednak wielu jej krytyków twierdzi, że w rzeczywistości pogarsza problem. Badacze ubóstwa zauważają, że istnieje różnica między rodzajem pomocy doraźnej, która wymaga bezpośredniego eksportu żywności do danego obszaru — takiego jak ma to miejsce po katastrofie naturalnej, takiej jak tsunami w Azji w grudniu 2004 r. lub trzęsienie ziemi w Pakistanie w 2005 r. — a praktyką prostego wysyłania żywności do biednego regionu, który nie doświadcza sytuacji nadzwyczajnej. Bardzo często pomoc żywnościowa niebędąca pomocą doraźną jest w rzeczywistości po prostu wyrzucaniem żywności, jak omówiono powyżej, co powoduje zależność od zagranicznego źródła żywności i uniemożliwia rolnikom z biednego kraju konkutowanie na rynku międzynarodowym. Ponadto, gdy rozwinięte kraje Ameryki Północnej, Europy i gdzie indziej udzielają pomocy w formie żywności, zazwyczaj nie przekazują jej bezpośrednio głodnym ludziom (poza przypadkami nadzwyczajnymi, gdy żywność może być zrzucona z nisko latających samolotów). Zamiast tego oddają ją rządowi federalnym biednych krajów, które rozprawdają ją do lokalnych rządów, które w wielu przypadkach sprzedają ją głodnym po tak niskich cenach, że lokalni producenci żywności, jeśli tacy istnieją, nie mogą konkurować i mogą zostać zmuszeni do zamknięcia działalności. Ponadto, słabo rozwinięty lub rozwijający się kraj, który jest zależny od importu żywności, często wykorzystuje swoją ziemię orną do produkcji roślin i towarów, takich jak kwiaty cięte lub pasza dla zwierząt gospodarskich, na eksport do krajów rozwiniętych, zamiast uprawiać żywność na potrzeby lokalnej konsumpcji. Kiedy małe gospodarstwa rolne zamykają się lub są zmuszane do zamknięcia działalności, ludzie często migrują do obszarów miejskich, aby pracować w zakładach produkcyjnych (zwykle w fabrykach wyzyskujących pracowników), co sprawia, że regiony wiejskie są jeszcze bardziej podatne na depresję gospodarczą.

Dostęp do żywności

Nadwyżki żywności — niezależnie od tego, czy są dotowane, czy nie — rzadko trafiają do głodnych ludzi na świecie. Zamiast tego są zazwyczaj sprzedawane jako towary eksportowe do bogatych krajów w celu spożycia przez ludzi lub zwierzęta gospodarskie. Najbardziej podstawową rzeczywistością głodu jest to, że biedni ludzie po prostu nie mogą sobie pozwolić na żywność, nawet jeśli jest ona dla nich dostępna, ale jest to uproszczenie złożonego problemu. Według J. W. Smitha, autora *Economic Democracy: The Political Struggle of the Twenty-first Century* (Institute for Economic Democracy, 4. wydanie, 2005), obecność nadmiernego importu żywności z krajów rozwiniętych do krajów biednych hamuje rozwój innych gałęzi przemysłu w tych krajach biednych z powodu wysokich kosztów importu żywności. Nie tylko rolnictwo, ale także inne sektory gospodarki krajów słabo rozwiniętych i rozwijających się cierpią z powodu utraty rozwoju finansowego i technologicznego. Smith i inni ekonomiści twierdzą, że wysokie bezrobocie i brak usług socjalnych wynikające z takiego niedorozwoju gospodarczego są prawdziwymi przyczynami ubóstwa i powszechnego głodu. Ponadto grunty orne w krajach rozwijających się są często sprzedawane międzynarodowym korporacjom i konglomeratom agrobiznesu, które wykorzystują je do uprawy roślin i hodowli zwierząt gospodarskich na eksport do krajów rozwiniętych, w których mogą znajdować się ich siedziby. Ten nierówny podział ziemi stanowi poważny problem w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach od dziesięcioleci. Na przykład w Gwatemali duże połacie ziemi uprawnej (tzw. latifundios) są przeznaczane na uprawy eksportowe, podczas gdy małe działki ziemi (tzw. minifundios) są przydzielane rolnikom, którzy uprawiają żywność dla własnej populacji kraju. Jest to powszechna sytuacja w całym regionie Ameryki Łacińskiej i Karaibów, gdzie, według Międzynarodowego Funduszu Rozwoju Rolnictwa (IFAD), 64% ludności wiejskiej żyje w ubóstwie, a liczba osób ubogich — głównie grup tubylczych — mieszkających na obszarach wiejskich

wzrosła od lat 80. XX wieku. Ogółem drobni rolnicy stanowią 27% całkowitej populacji ubogich mieszkańców obszarów wiejskich Ameryki Łacińskiej i Karaibów, a wielu twierdzi, że jest to w dużej mierze spowodowane polityką dystrybucji ziemi w regionie. Organizacja War on Want podaje, że zaledwie 1% brazylijskich rolników posiada dwie trzecie ziemi w kraju, a 60% całej ziemi uprawnej pozostaje niewykorzystane. („Brazil’s Landless Farmers Fight Back”, 2006). Mimo to brazylijscy drobni rolnicy nie mogą legalnie korzystać z tej ziemi. Podobnie jak wiele innych krajów w regionie, Brazylia jest w dużym stopniu zależna od eksportu żywności od międzynarodowych korporacji, które są właścicielami większości ziemi, aby spłacić swój międzynarodowy dług w wysokości 223,6 miliarda dolarów (szacunki z 2003 r.). Krytycy systemu subsydiów, handlu i pomocy wskazują, że nawet podczas tak nagłośnionych wydarzeń, jak głód w Etiopii w latach 80., dostępna była wystarczająca ilość żywności - ale nie dla ludzi, którzy jej najbardziej potrzebowali. Anuradha Mittal zauważa, że podczas kilku poważnych kryzysów żywnościowych XX wieku (na przykład w Etiopii, Indiach i Indonezji) kraje zaangażowane w kryzys faktycznie uprawiały żywność na eksport; Etiopia, jak twierdzi Mittal, eksportowała zieloną fasolę do Europy podczas głodu. Raport Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (The State of Food Insecurity in the World 2005) ujawnia bezpośredni związek między wzrostem w sektorze rolnym kraju rozwijającego się a redukcją głodu i ubóstwa; jednak wzrost w sektorach miejskich i przemysłowych lub ogólny wzrost produktu krajowego brutto niekoniecznie przekłada się na redukcję głodu i ubóstwa. Odkrycie to sugeruje, że sam wzrost gospodarczy nie wystarczy, aby zmienić wzorce głodu, ale że zdrowy rozwój rolnictwa, zarówno na eksport, jak i na użytek krajowy, jest niezbędny.

Inne czynniki głodu

Raport FAO wymienia system rządów kraju jako główny czynnik wpływający na wskaźniki głodu. Bank Światowy zebrał aż 350 zmiennych, aby opracować wskaźniki mierzące ogólny stan rządów kraju. Cztery wskaźniki rządów w szczególności — stabilność polityczna, skuteczność rządu, rządy prawa i kontrola korupcji - są niezbędne do osiągnięcia redukcji głodu w kraju. Na przykład w latach 1991–2001 głód znacznie się pogorszył w krajach doświadczających gwałtownych konfliktów i/lub niestabilności politycznej. W Afryce, z której większość doświadczyła długotrwałych konfliktów i niestabilności, produkcja żywności na mieszkańca spadła średnio o 12,4% w okresach gwałtownych konfliktów.

Kłęski żywiołowe i zdarzenia środowiskowe również powodują kryzysy żywnościowe, całkowicie wstrzymując produkcję żywności. Zdarzenia te mają znacznie poważniejsze konsekwencje w biednych krajach, w których produkcja żywności jest już niska, i mają tendencję do częstszego występowania w biednych krajach. Susze, nadmierne opady deszczu, trzęsienia ziemi i inne zdarzenia środowiskowe wyrządziły spustoszenie w sektorach rolniczych krajów słabo rozwiniętych i rozwijających się. Przesiedlenia to kolejna konsekwencja klęsk żywiołowych, która zwiększa częstość występowania głodu w biednych krajach; gdy ludzie są zmuszeni uciekać po poważnych katastrofach, takich jak trzęsienia ziemi lub migrują z powodu trudnych warunków pogodowych, na obszary, w których się osiedlają, wywierana jest presja, aby wyprodukować wystarczającą ilość żywności, aby ich utrzymać. Raport Banku Światowego z 2006 r. *Repositioning Nutrition as Central to Development: A Strategy for Large-Scale Action* stwierdza, że brak żywności jest tylko jednym z kilku czynników przyczyniających się do niedożywienia i niedożywienia. Dodatkowe przyczyny poważnego niedożywienia, zwłaszcza u dzieci, obejmują słabe zrozumienie potrzeb żywieniowych, niewystarczającą wiedzę na temat zdrowia kobiet w szczególności oraz złe warunki sanitarne (źródło wirusów i bakterii przenoszonych przez wodę, które powodują choroby biegunkowe). Sugeruje to, że inwestycje w infrastrukturę pomogłyby zmniejszyć głód i niedożywienie.

NISKIE PŁACE I PRACUJĄCY BIEDNI

Według Raportu o zatrudnieniu na świecie 2004–05: Zatrudnienie, produktywność i redukcja ubóstwa Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), w 2003 r. na świecie było 185,9 mln bezrobotnych. Być może ważniejsze dla dyskusji o ubóstwie jest to, że z całkowitej liczby ubogich ludzi na świecie — około trzech miliardów żyjących za mniej niż dwa dolary dziennie — co najmniej 1,39 miliarda z nich było zatrudnionych w 2003 r. Około 550 milionów z nich żyło w skrajnym ubóstwie — za mniej niż jednego dolara dziennie. Ogółem 19,7% pracujących ludzi na całym świecie i 23,3% pracowników w krajach rozwijających się żyło w skrajnym ubóstwie. Liczby te odnoszą się do jednego z najczęstszych błędnych przekonań na temat ubóstwa: że biedni ludzie nie pracują. Regionalne wskaźniki bezrobocia dodatkowo ilustrują fałszywość tego założenia. Stopa bezrobocia w Afryce Subsaharyjskiej, najbiedniejszym regionie świata, z 751 milionami ludzi, wynosiła 10,9% w 2003 r.; w Azji Południowej, która obejmuje jedno z najbiedniejszych i najbardziej zaludnionych krajów na świecie, stopa bezrobocia wynosiła 4,8%; a w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach stopa ta wynosiła 8%. Ponieważ większość populacji świata jest skoncentrowana w biednych krajach, można by się spodziewać, że większy odsetek populacji tych biednych regionów będzie bezrobotny, ale biorąc pod uwagę dużą liczbę ludzi tam mieszkających, te odsetki są w rzeczywistości dość niskie. Dla porównania, stopa bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, z 149,3 milionami ludzi w sile roboczej, wynosiła 5,1% w 2005 r.; z 17,35 miliona ludzi w Kanadzie, 6,8% było bezrobotnych w 2005 r.; a w Unii Europejskiej 9,4% z 218,5 miliona ludzi w sile roboczej było bezrobotnych. Międzynarodowa Organizacja Pracy definiuje „pracujących biedaków” jako osoby, których zarobki nie pozwalają im na wyciągnięcie siebie i swoich rodzin ponad próg ubóstwa (międzynarodowa granica jednego lub dwóch dolarów dziennie lub próg ubóstwa ich kraju). MOP dokonuje również innych rozróżnień dotyczących tego, co nazywa „pracującymi biedakami”: Ważne jest, aby zauważyć, że z definicji osoba jest uznawana za pracujących biedaków tylko wtedy, gdy nie jest w stanie wynieść siebie i swojej rodziny ponad próg ubóstwa. Oznacza to, że ktoś, kto zarabia tylko 50 centów dziennie, nie byłby uważany za pracującego biedaka, jeśli ktoś inny w rodzinie zarabia wystarczająco dużo, aby zapewnić każdemu członkowi rodziny utrzymanie się za więcej niż 1 USD dziennie. Odwrotnie, ktoś może zarabiać na przykład 5 USD dziennie, ale w rodzinie składającej się, powiedzmy, z 10 członków (9 z nich nie pracuje), każdy członek rodziny żyłby za mniej niż 1 USD dziennie. Taka osoba nadal byłaby uznawana za pracujących biedaków. Wreszcie, włączenie całej rodziny do koncepcji ubóstwa pracy zapewnia, że bogaty młody człowiek w rozwijającym się świecie, który dopiero rozpoczął życie zawodowe i pracuje bez wynagrodzenia, aby zdobyć doświadczenie zawodowe, nie jest uważany za pracującego biednego. W Stanach Zjednoczonych pracujący biedni są definiowani jako osoby, które pracują co najmniej dwadzieścia siedem tygodni w roku na rynku pracy, pracując lub aktywnie poszukując pracy, ale nadal żyją poniżej progu ubóstwa w USA. Według publikacji amerykańskiego Biura Statystyki Pracy (BLS) A Profile of the Working Poor, 2003 (marzec 2005), 7,4 miliona Amerykanów można było sklasyfikować jako pracujących biednych w 2003 roku. Ponadto około trzech na pięciu pracujących biednych Amerykanów pracowało w pełnym wymiarze godzin. Podobnie jak w reszcie świata, kobiet (3,9 miliona) było więcej niż mężczyzn (3,5 miliona) w kategorii pracujących biednych. Jednak w przeciwieństwie do pracujących biednych w krajach rozwijających się, mniej pracujących biednych w Stanach Zjednoczonych było zatrudnionych w gospodarce nieformalnej, chociaż nieformalna praca istnieje w Stanach Zjednoczonych. Większość pracujących biednych w USA jest zatrudniona w usługach, sprzedaży i pracy biurowej lub produkcji, transporcie i przemieszczaniu materiałów. Amerykańskie kobiety pracujące, które są głowami rodzin, są najbardziej narażone na bycie wśród pracujących biednych, ze wskaźnikiem 18,4%. Dla większości pracujących biednych na całym świecie - w tym w Stanach Zjednoczonych - niskie płace, a nie bezrobocie, są główną przyczyną ich sytuacji. BLS oszacowało, że dotyczyło to około 62% pracujących biednych w Stanach Zjednoczonych w 2003 roku. W Working Hard, Falling Short: America's Working Families and the Pursuit of Economic Security (Working Poor Families Project, październik 2004) Tom Waldron, Brandon Roberts i Andrew Reamer podali, że 9,2 miliona pracujących rodzin w Stanach

Zjednoczonych ma niskie dochody, a 2,5 miliona z tych rodzin żyje poniżej progu ubóstwa. Choć istnieje związek między niskimi dochodami a poziomem wykształcenia, autorzy zauważają, że niskie płace prowadzące do ubóstwa dotyczą osób dobrze wykształconych: 3,9 miliona ubogich rodzin pracujących miało rodzica z wykształceniem wyższym.

Pracujący biedni w gospodarce nieformalnej

Międzynarodowa Organizacja Pracy sugeruje, że duża liczba pracujących biednych na świecie jest zatrudniona w nieformalnym sektorze pracy, czyli gospodarce nieformalnej. Termin „gospodarka nieformalna” odnosi się do wymiany towarów i usług poza krajowymi i międzynarodowymi wytycznymi regulacyjnymi, co oznacza, że osoby pracujące w gospodarce nieformalnej nie otrzymują żadnej ochrony prawnej ani świadczeń sponsorowanych przez pracodawcę i nie mają oficjalnych środków, dzięki którym mogłyby poprawić swoją sytuację zawodową. Niezarejestrowane samozatrudnienie i zatrudnienie na podstawie umowy najmu w nieformalnej pracy są najczęstszymi rodzajami pracy w gospodarce nieformalnej, przy czym samozatrudnienie stanowi około 33% wszystkich miejsc pracy poza rolnictwem na świecie. Samozatrudnienie w krajach rozwijających się zazwyczaj odnosi się do pracy wykonywanej w domu (na przykład pracownicy przemysłu odzieżowego, zwijacze papierosów i hafciarze) lub takich przedsiębiorstwach, jak handel uliczny i zbieranie śmieci. Praca w gospodarce nieformalnej jest bardziej powszechna w krajach rozwijających się niż rozwiniętych, chociaż praca nieformalna istnieje w krajach bogatszych, głównie w formie samozatrudnienia oraz pracy w niepełnym wymiarze godzin i tymczasowej (te dwie ostatnie są znane jako zatrudnienie za niestandardową płacę). Publikacja MOP Women and Men in the Informal Economy: A Statistical Picture (2002) podaje, że od 50% do 75% pracowników spoza rolnictwa w krajach rozwijających się jest zatrudnionych w gospodarce nieformalnej. Szacunki obejmujące nieformalnych pracowników rolnych dają znacznie wyższe odsetki. Chociaż kobiety mają mniejszą obecność w ogólnej sile roboczej, stanowią większy odsetek pracowników nieformalnych. W krajach rozwijających się 60% pracujących kobiet jest zatrudnionych w gospodarce nieformalnej, podczas gdy w największych krajach rozwiniętych kobiety stanowiły co najmniej 60% pracowników w niepełnym wymiarze godzin, w tym 68% w Stanach Zjednoczonych. Dzieci również stanowią dużą część gospodarki nieformalnej, szczególnie w krajach rozwijających się. Chociaż gospodarka nieformalna nie jest koniecznie utożsamiana z gospodarką przestępczą, dzieci (zwłaszcza dziewczęta) pracujące w nieformalnym zatrudnieniu są szczególnie narażone na nadużycia i wykorzystywanie nieuregulowanej pracy; miliony dzieci-pracowników kończy jako sprzedane lub oszukane i wciągnięte w świat handlu ludźmi, prostytucji, pornografii, niewolnictwa i niewoli za długi. Ten rodzaj pracy przymusowej nie ogranicza się do tak zwanych krajów trzeciego świata; istnieje również w Stanach Zjednoczonych. Warunki pracy w sektorze nieformalnym są bardzo zróżnicowane. Podczas gdy niektóre przedsiębiorstwa istnieją w gospodarce nieformalnej po prostu dlatego, że nie stać ich na przestrzeganie biurokratycznych przepisów gospodarki formalnej, inne celowo unikają zapewnienia swoim pracownikom nawet najbardziej rozsądnej ochrony prawnej. W dokumencie Decent Work and the Informal Economy (2002) MOP wskazuje, że praca w gospodarce nieformalnej niekoniecznie oznacza życie w ubóstwie lub nawet niskie zarobki: „Wielu w gospodarce nieformalnej, zwłaszcza osoby samozatrudnione, w rzeczywistości zarabia więcej niż niewykwalifikowani lub nisko wykwalifikowani pracownicy w gospodarce formalnej”. Jednak raport zauważa również, że 75% ubogich żyjących w krajach rozwijających się mieszkało na obszarach wiejskich i pracowało w rolnictwie i poza rolnictwem w nieformalnej pracy. Ponadto dochody osób pracujących nieformalnie są średnio znacznie niższe niż dochody osób pracujących formalnie; dotyczy to w szczególności kobiet i dzieci, które są znacznie bardziej narażone na nadużycia ze strony pracodawców.

EDUKACJA I PIŚMIENICTWO

W prawie wszystkich społeczeństwach brak wykształcenia i piśmiennictwa skutkuje niższym statusem społeczno-ekonomicznym. W swoim raporcie Education for All Global Monitoring Report 2006: Literacy for Life Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) uznaje piśmiennictwo za podstawowe prawo człowieka i potwierdza jego rolę w poprawie ogólnych wskaźników rozwoju człowieka zarówno na poziomie mikro, jak i makro. Narody o wysokim poziomie analfabetyzmu mają tendencję do wysokiego poziomu ubóstwa i odwrotnie. Wskaźniki piśmiennictwa wzrosły mniej więcej równomiernie od lat 50. XX wieku, kiedy to 55,7% światowej populacji było piśmiennych. Od 1970 roku najbardziej drastyczny wzrost globalnych wskaźników piśmiennictwa nastąpił wśród młodzieży w wieku od piętnastu do dwudziestu czterech lat. Pomimo tych osiągnięć analfabetyzm pozostaje poważnym problemem na całym świecie. Jak pokazuje Tabela 2.6, piśmienność ma udokumentowane powiązania z ubóstwem, jednak społeczność globalna w dużej mierze nie zapewniła wykształconej populacji. W 2002 r. dziewięćdziesiąt dziewięć milionów dzieci nie uczęszczało do szkoły podstawowej. Większość tych dzieci nieuczęszczających do szkoły pochodziła z krajów rozwijających się, ale kraje rozwinięte i te w okresie przejściowym również mają problemy. Na przykład, według UNESCO, w 2005 r. ponad 40% osób w wieku od szesnastu do sześćdziesięciu pięciu lat w Chile, Włoszech i Polsce miało bardzo niską zdolność rozumienia informacji z pisemnych źródeł wiadomości lub z literatury fikcyjnej. We wszystkich krajach, w których wskaźnik piśmienności dorosłych jest niższy niż 95%, piśmienność jest mniej powszechna wśród mieszkańców wsi niż wśród osób mieszkających na obszarach miejskich. Dużą częścią problemu edukacyjnego w krajach rozwijających się i słabo rozwiniętych jest istnienie opłat szkolnych. W krajach, w których nie ma niezawodnego systemu edukacji publicznej, rodziny pobierają od nich opłaty za posyłanie dzieci do szkoły, a czasem za zakup mundurków i przyborów szkolnych. W raporcie Banku Światowego z 2005 r., sporządzonym dla UNESCO, badacze odkryli, że 86% badanych krajów nadal pobiera opłaty za edukację podstawową — niektóre z nich są legalne, a niektóre nie. Opłaty są uważane za nielegalne, gdy nie są zgodne z prawem lub konstytucją kraju. Opłaty związane z edukacją, które negatywnie wpływają na ubogich, są sprzeczne z duchem Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r., a także Konwencji o prawach dziecka z 1989 r., które łącznie gwarantują bezpłatną edukację jako podstawowe prawo człowieka. W wielu regionach średni roczny dochód gospodarstwa domowego może być w rzeczywistości niższy niż koszt posłania jednego dziecka do szkoły. Dla rodzin, których utrzymanie opiera się na rolnictwie na własne potrzeby, koszt ten po prostu nie jest opłacalny. Tabela 2.9 i Tabela 2.10 pokazują prawdopodobieństwo, że kraje osiągną Milenijne Cele Rozwoju powszechnej edukacji podstawowej i powszechnego czytania i pisanie na czas.

UBÓSTWO W KRAJACH NIEROZWIĘTYCH — NAJBIEDNIEJSZYCH Z BIEDNYCH

Kraje nierozwinięte znajdują się na samym dnie światowej gospodarki, z szeroko rozpowszechnionym skrajnym ubóstwem i fatalnymi warunkami życia. Zazwyczaj mają niewielką lub żadną infrastrukturę lub niezawodną opiekę zdrowotną i inne usługi socjalne. Wiele z nich doświadczyło długotrwałych niepokojów politycznych w formie wojny domowej lub konfliktu zbrojnego z innymi narodami lub było poddanych niestabilnym rządóm, dyktaturom i/lub korupcji. Ponadto mogą często cierpieć z powodu zdarzeń środowiskowych i klęsk żywiołowych, które powodują głód, zniszczenia i przesiedlenia dużych segmentów ich populacji.

LISTA NAJMNIJ ROZWIĘTYCH KRAJÓW ONZ

Wielu naukowców i badaczy odnosi się do krajów, których gospodarki są prawie całkowicie pozbawione przemysłu i technologii, jako do „krajów najmniej rozwiniętych” (LDC). Ten termin ma szczególne znaczenie według Rady Gospodarczej i Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych

(ONZ), która prowadzi listę krajów, które uważa za „najmniej rozwinięte” w zależności od tego, czy spełniają określone kryteria:

- Kryterium niskich dochodów, oparte na trzyletnim średnim szacunku dochodu narodowego brutto na mieszkańca (poniżej 750 USD w celu umieszczenia na liście, powyżej 900 USD w celu usunięcia z listy)
- Kryterium słabości zasobów ludzkich, obejmujące złożony Wskaźnik Zasobów Ludzkich (HAI) oparty na wskaźnikach odżywiania, zdrowia, edukacji i umiejętności czytania i pisania osób dorosłych
- Kryterium podatności gospodarczej, obejmujące złożony Wskaźnik Podatności Gospodarczej (EVI) oparty na wskaźnikach niestabilności produkcji rolnej; niestabilności eksportu towarów i usług; znaczenia gospodarczego działalności niestandardowych (udział produkcji i usług nowoczesnych w produkcji krajowym brutto); koncentracji eksportu towarów i upośledzenia wynikającego z małości gospodarczej (mierzonej za pomocą populacji w logarytmie); i odsetek ludności przesiedlonej w wyniku klęsk żywiołowych

Z listy najmniej rozwiniętych krajów (LDC) ONZ z 2006 r. trzydzieści cztery znajdują się w Afryce, czternaście w Azji i na Pacyfiku, jeden na Karaibach/w Ameryce Łacińskiej i jeden w państwach arabskich Bliskiego Wschodu (<http://www.un.org/special-rep/ohrlls/lcdc/list.htm>). Ponieważ lista automatycznie wyklucza bardzo duże gospodarki — które z konieczności mają pewne zalety w porównaniu z mniejszymi gospodarkami - nie wszystkie kraje, w których duży odsetek ludności jest skrajnie biedny, są na niej reprezentowane. (Afryka wyróżnia się tym, że kontynent z wieloma dużymi gospodarkami jest mimo to niemal jednolicie niedorozwinięty i zubożały). Lista jest prowadzona i weryfikowana co trzy lata przez Radę Gospodarczą i Społeczną. Aby zostać usuniętym z listy, kraj musi spełnić co najmniej dwa z kryteriów dwóch trzyletnich przeglądów z rządu. W styczniu 2006 roku Republika Zielonego Przylądka, Malediwy i Samoa były brane pod uwagę przy usuwaniu ich z listy.

AFRYKA: NAJBIEDNIEJSZY KONTYNET

Afryka jest drugim co do wielkości kontynentem na planecie (po Azji) zarówno pod względem powierzchni lądowej, jak i liczby ludności — ponad 800 milionów ludzi żyje w pięćdziesięciu czterech krajach. Z całkowitą powierzchnią lądową ponad jedenaście milionów mil kwadratowych Afryka stanowi 20% powierzchni planety; jej populacja stanowi jedną siódmą populacji Ziemi. Afryka jest zazwyczaj omawiana jako dwa odrębne regiony: północna Afryka — obszar na północ od Sahary, zamieszany głównie przez ludzi mówiących po arabsku, których przodkowie pochodzą z Bliskiego Wschodu — i Afryka Subsaharyjska, obszar na południe od pustyni, na którym żyje wiele różnych plemion i narodowości. Te określenia nie są jednak absolutnie ostateczne, ponieważ polityczne definicje regionalne różnią się od definicji geograficznych regionów. Na przykład, podczas gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych wymienia tylko siedem terytoriów jako północnoafrykańskie (Algieria, Egipt, Libia, Maroko, Sudan, Tunezja i okupowana przez Maroko Sahara Zachodnia), geograficznie Azory, Mauretania, Mali, Niger, Czad, Etiopia, Erytrea i Dżibuti są czasami uważane za część Północy. Niektórzy komentatorzy wolą określenie „tropikalna Afryka” od „Afryka Subsaharyjska”, ale inni zauważają, że wyklucza to kraj RPA, który znajduje się poza strefą tropikalną. Jednak niezależnie od politycznego lub geograficznego określenia, Afryka cierpi z powodu najwyższego wskaźnika ubóstwa na świecie. Spośród pięćdziesięciu czterech krajów kontynentu, trzydzieści cztery — wszystkie zazwyczaj uważane za część Afryki Subsaharyjskiej — znajdują się na liście najmniej rozwiniętych krajów ONZ.

Kolonializm i niewolnictwo

Afryka jest wyjątkowa, ponieważ między piętnastym a dwudziestym wiekiem wielu jej rdzennych mieszkańców zostało zniewolonych i wywiezionych do innych krajów, a prawie cały kontynent został skolonizowany przez przybyszów z zewnątrz. Mówiąc najprościej, kolonializm ma miejsce, gdy przedstawiciele bogatego kraju przeprowadzają się do słabo rozwiniętego kraju i zakładają oddział swojego rządu ojczystego, aby rządzić rdzennymi mieszkańcami, zazwyczaj czerpiąc zyski z zasobów naturalnych i lokalnej siły roboczej. Często rdzenni mieszkańcy są zniewoleni; prawie zawsze są wykorzystywani i dyskryminowani. Nawet gdy rząd kolonialny zostaje obalony lub odsunięty od władzy w głosowaniu, ubóstwo i niesprawiedliwość są często tak głęboko zakorzenione, że wyzwolone kraje nie podnoszą się po latach kolonizacji. W przypadku Afryki — kontynentu o obfitych zasobach naturalnych, takich jak złoto, ropa naftowa i diamenty — światowy handel niewolnikami, który opierał się na pracy z kontynentu, trwał przez stulecia, rozpraszając miliony rdzennych Afrykanów po całym świecie, a nawet po zniesieniu niewolnictwa i demontażu systemu kolonialnego kontynent nadal był nękany wojną i chronicznym ubóstwem. Pod koniec XV wieku europejscy handlarze niewolnikami, na czele z Hiszpanami i Portugalczycami, zaczęli importować niewolników z Afryki. Wraz z kolonizacją Ameryki Północnej i Południowej, która rozpoczęła się w XVI i XVII wieku, handel niewolnikami z Afryki gwałtownie wzrósł, a w ciągu stulecia wiele krajów w Europie, a także w Ameryce Północnej i Południowej importowało afrykańskich niewolników. Stany Zjednoczone w szczególności polegały na pracy niewolniczej, aby napędzać swoją południową gospodarkę rolną. Rdzenni Afrykanie byli również zmuszani do pracy w samej Afryce, do pracy w rozwijających się gałęziach przemysłu, które eksploatowały zasoby naturalne Afryki. Szacunki są różne, ale uważa się, że co najmniej dwadzieścia osiem milionów Afrykanów zostało porwanych i zniewolonych. W tym samym czasie narody europejskie kolonizowały ziemie afrykańskie, a gdy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, praktycznie cała Afryka była okupowana. Kolonizatorzy starali się ułatwić rządzenie tubylcami Afrykańczykami, nastawiając tubylcze grupy przeciwko sobie, celowo rozpalając stare konflikty i tworząc spory międzyplemienne, które później przerodziły się w wojnę i ludobójstwo. Na przełomie XX wieku opinia publiczna za granicą zaczęła się odwracać od kolonializmu, a ruch w kierunku niepodległości nabrał siły w latach 20. i 30. XX wieku, gdy potomkowie niewolników pomogli podnieść świadomość niesprawiedliwości obcej okupacji w Afryce. Antykolonializm wzrósł również w Afryce, z częstymi strajkami i protestami publicznymi, które często kończyły się przemocą. W niektórych krajach walkę o niepodległość prowadzili partyzanci, podczas gdy protestujący w innych krajach inspirowali się metodami oporu bez użycia przemocy indyjskiego przywódcy Mohandasa Gandhiego, który doprowadził swój kraj do niepodległości spod rządów brytyjskich w 1947 roku. Większość krajów afrykańskich uzyskała niepodległość pokojowo lub przemocą do końca lat 60. XX wieku.

Polityka zimnej wojny

Niestety, obalenie rządów kolonialnych nie zagwarantowało sprawiedliwego społeczeństwa dla rdzennych mieszkańców Afryki. Wzrost znaczenia Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego jako światowych mocarstw doprowadził do stanu „neokolonializmu”, w którym oba narody rywalizowały o pozyskanie sojuszników podczas zimnej wojny.

Agenci obu rządów — w tym Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) Stanów Zjednoczonych i Komitet Gosudarstvennoy Bezopasnosti (KGB; „Komitet Bezpieczeństwa Państwa”) Związku Radzieckiego — współpracowali z afrykańskimi frakcjami politycznymi, które nie były zainteresowane tworzeniem sprawiedliwych i dostatnich społeczeństw. Agenci USA odnieśli większy sukces niż Sowieci w tworzeniu sojuszników: pomagając obalić młode rządy afrykańskie oparte na zasadach komunistycznych, CIA wspierała wzrost surowych dyktatorów, którzy służyliby interesom USA. Wielu z tych przywódców zdołało zgromadzić ogromne bogactwo osobiste, jednocześnie doprowadzając własne kraje do ruiny gospodarczej i jeszcze bardziej zachęcając do przemocy etnicznej.

Trwająca przemoc

Nawet po zakończeniu zimnej wojny kontynent był nękany przemocą wśród grup etnicznych. Szczególnie godne uwagi jest ludobójstwo w Rwandzie w 1994 r. Podczas tego konfliktu napięcia etniczne między większością Hutu i mniejszością Tutsi doprowadziły do wojny domowej i masowych zabójstw, w których w ciągu zaledwie 100 dni zamordowano około 800 000 osób („Rwanda: Jak doszło do ludobójstwa”, BBC News Online, 1 kwietnia 2004 r.).

Przemoc w rozległej Demokratycznej Republice Konga (DRK; dawniej zwanej Zairem) sięga czasów uzyskania przez ten kraj niepodległości w 1960 roku. Pod koniec lat 90. Rwanda dokonała inwazji na DRK w poszukiwaniu ukrywających się ekstremistów Hutu; wywołało to rebelię, która ostatecznie objęła Ugandę, Angolę, Namibię i Zimbabwe, a także Rwandę i DRK. W 2003 roku wojna zakończyła się wstępnym porozumieniem pokojowym, ale nie wcześniej niż trzy miliony Kongijczyków zmarło w konflikcie lub z powodu chorób i niedożywienia, które nastąpiły po nim. Wschodnioafrykański kraj Sudan znajduje się w stanie niemal ciągłej wojny domowej od około 1955 roku. W 2003 roku wybuchły napięcia w regionie Darfur kraju między rebeliantami a rządem wojskowym. Wrogość między czarnymi Arabami i nie-Arabami, a także między pasterzami bydła i rolnikami walczącymi o skąpe ziemie i zasoby, przerodziła się w ataki na cywilów, które porównywano do ludobójstwa w Rwandzie. Setki tysięcy ludzi zostało zamordowanych, a około dwóch milionów wygnano. Oczekuje się, że setki tysięcy więcej umrze z głodu z powodu konfliktu. Istnieje wiele innych przykładów konfliktów w Afryce, takich jak anarchia w Somalii, napięcia między Erytreą a Etiopią i ruchy rebelianckie w dziesiątkach innych krajów. Wszystkie te konflikty mają to do siebie, że pozbawiają zaangażowane narody cennych zasobów ludzkich, finansowych i naturalnych, osłabiając ich społeczeństwa i pogłębiając ich ubóstwo.

BIEDNI W AFRYCE

Organizacja Narodów Zjednoczonych śledzi trendy ubóstwa na całym świecie, korzystając ze swojego Wskaźnika Rozwoju Społecznego, który mierzy ogólny dobrobyt w krajach słabo rozwiniętych i rozwijających się. W Raporcie o Rozwoju Społecznym z 2005 r. ONZ wskazała, że HDI wzrósł od lat 90. w prawie wszystkich rozwijających się i słabo rozwiniętych obszarach świata, z wyjątkiem dwóch: Federacji Rosyjskiej i Afryki Subsaharyjskiej. Trzydzieści z osiemnastu krajów, które od 1990 r. doświadczyły znaczących odwróceń w swoich HDI, znajduje się w Afryce Subsaharyjskiej. Według ONZ kraje afrykańskie, które doświadczyły najgłębszych spadków w swoich rankingach HDI w latach 1990–2003, to Republika Południowej Afryki, która spadła o trzydzieści pięć miejsc; Zimbabwe, która spadła o dwadzieścia trzy miejsca; i Botswana, która spadła o dwadzieścia jeden miejsc. Główne wskaźniki wskaźnika rozwoju społecznego obejmują oczekiwaną długość życia i zdrowie, umiejętność czytania i pisanie oraz poziom wykształcenia i dochód.

OCZEKIWANA DŁUGOŚĆ ŻYCIA I ZDROWIE.

Według Raportu ONZ o Rozwoju Społecznym z 2005 r., średnia długość życia drastycznie spadła w krajach Afryki Subsaharyjskiej od 1990 r., kiedy to nastąpił jej krótkotrwały wzrost. Jest to spowodowane głównie rozprzestrzenianiem się wirusa niedoboru odporności ludzkiej (HIV) i zespołu nabytego niedoboru odporności (AIDS) na kontynencie. Raport ONZ o Rozwoju Społecznym z 2005 r. szacuje, że z trzech milionów ludzi na świecie, którzy zmarli na AIDS w 2004 r., 70% przebywało w Afryce. Z trzydziestu ośmiu milionów osób zakażonych wirusem HIV, 25,8 miliona żyje w Afryce Subsaharyjskiej. W komunikacie prasowym na XV Międzynarodowej Konferencji na temat AIDS (14 lipca 2004 r.) ONZ poinformowała, że w Zambii, kraju w południowej Afryce, którego populacja wynosi 10,4 miliona ludzi, 16,5% dorosłych w wieku od piętnastu do czterdziestu dziewięciu lat było zakażonych wirusem HIV lub chorych na AIDS, a średnia długość życia spadła z 47,4 lat w 1990 r. do 32,7 lat w 2004 r. W Zimbabwe 25% dorosłych spośród 12,5 miliona mieszkańców kraju było

zakażonych wirusem HIV, a średnia długość życia spadła z 56,6 lat w 1990 r. do 33,9 lat w 2002 r. Średnia długość życia w Suazi, małym kraju graniczącym z Republiką Południowej Afryki, spadła z 55,3 lat w 1990 r. do 35,7 lat w 2002 r.; 38,8% dorosłych w Suazi — o łącznej populacji 1,1 miliona ludzi — było zakażonych wirusem HIV w 2004 roku. Raport o rozwoju człowieka z 2005 roku zauważył, że szanse przeżycia osoby urodzonej w Afryce Subsaharyjskiej w latach 2000–2005 nie są o wiele lepsze od szans osób żyjących w Anglii i Walii w latach 40. XIX wieku. Zgodnie z Aktualizacją epidemii AIDS z grudnia 2005 roku, opublikowaną wspólnie przez Wspólny Program Narodów Zjednoczonych ds. HIV/AIDS (UNAIDS) i Światową Organizację Zdrowia (WHO), AIDS w Afryce nie można właściwie nazwać pojedynczą epidemią. Raczej każdy region i kraj doświadczył własnych trendów w zakresie zakażeń HIV/AIDS. Kraje w południowej Afryce, na przykład, są uważane za „epicentrum” globalnej epidemii. Raport zauważa jednak, że epidemie w Zimbabwie, Kenii i Ugandzie po raz pierwszy wykazały oznaki spowolnienia. Badania wykazały, że częstość występowania zakażeń HIV wśród kobiet w ciąży w Zimbabwie spadła z 26% w 2002 r. do 21% w 2004 r. Pod koniec lat 90. wskaźniki zakażeń HIV wśród dorosłych w Kenii wynosiły aż 10%; do 2003 r. spadły do 7%. W Ugandzie, która odniosła największy sukces wśród krajów afrykańskich w obniżaniu wskaźników zakażeń HIV/AIDS, na początku lat 90. zakażonych było 15% populacji dorosłych; badania z 2004 r. wykazały, że wskaźnik spadł do 7%, chociaż w niektórych regionach kraju badania sugerowały, że wskaźniki rosną wśród osób w wieku od piętnastu do dwudziestu czterech lat. We wszystkich trzech krajach, w których odnotowano zmniejszający się wskaźnik zakażeń, istnieją silne dowody sugerujące, że przyczyną spadku wskaźników są zmiany w zachowaniach seksualnych — w szczególności wzrost stosowania prezerwatyw. Chociaż AIDS jest z pewnością najbardziej znaczącym czynnikiem przyczyniającym się do niskiej średniej długości życia w Afryce, nie jest to jedyna choroba, która odbiera życie milionom Afrykańczyków rocznie i zagraża stabilności gospodarczej kontynentu. Choroby, którym można zapobiec, są zarówno przyczyną, jak i skutkiem ubóstwa. Nie mogąc pozwolić sobie na proste zapobieganie, rodziny często tracą swojego głównego żywiciela rodziny z powodu tych chorób, co jeszcze bardziej pogłębia ich ubóstwo. Ponadto, gwałtowne konflikty uczyniły Afrykę jednym z najniebezpieczniejszych miejsc na Ziemi. Wojna, która stała się rutynową częścią życia Afrykańczyków w wielu krajach, prowadzi do niedożywienia i wybuchów chorób, które czasami zabijają więcej osób niż sama przemoc. Malaria, wysoce zakaźna, ale możliwa do zapobiegania choroba, która jest przenoszona w regionach tropikalnych przez komary, jest prawdopodobnie najbardziej widocznym przykładem tego.

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) malaria kosztuje Afrykę około 12 miliardów dolarów rocznie w postaci utraconego produktu krajowego brutto i stanowi 40% wydatków na zdrowie publiczne. Kraje o wysokim wskaźniku zakażeń malarią mają znacznie niższy PKB, wolniejsze tempo wzrostu gospodarczego i wyższy wskaźnik ubóstwa niż te, które nie mają takiego wskaźnika. W przypadku Afryki Subsaharyjskiej choroba ta miała znaczący wpływ na uczestnictwo w rynku pracy i uczęszczanie do szkoły; dzieci cierpiące na powtarzające się infekcje często rozwijają trwałe uszkodzenia neurologiczne, które przerywają ich edukację i utrudniają im pełne uczestnictwo w rynku pracy jako osoby dorosłe. Na początku XXI wieku badacze ubóstwa zaczęli dostrzegać rolę malarii w zwiększaniu zubożenia na poziomie mikro (rodziny i społeczności) i zmniejszaniu postępu gospodarczego na poziomie makro (krajowym i globalnym) w krajach podatnych na epidemie tej choroby. Oprócz oczywistych trudności, z jakimi borykają się biedne rodziny, których nie stać na leczenie lub profilaktykę, szersze skutki częstych epidemii obejmują utrudnioną działalność rynkową i przemysł turystyczny, ponieważ handlowcy i potencjalni turyści unikają obszarów o wysokim wskaźniku zakażeń. Nawet trendy rolnicze mogą się zmieniać wraz ze wskaźnikami zachorowań na malarię; rolnicy zależni od dostępności pracowników w sezonie zbiorów będą mniej skłonni do sadzenia pracochłonnych upraw towarowych, zamiast tego polegając na uprawach na własne potrzeby. Według World Malaria Report 2005, opublikowanego przez kampanię Roll Back Malaria

(RBM) - globalne partnerstwo Światowej Organizacji Zdrowia, UNICEF (Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci), Banku Światowego i Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju - 66% całkowitej populacji Afryki jest narażonych na rozwój malarii. Co roku w Afryce zgłaszanych jest aż dwanaście milionów przypadków malarii, z czego ponad milion w 2002 r. zakończyło się zgonem; około 90% wszystkich zgonów z powodu malarii na świecie ma miejsce w Afryce. Dzieci są szczególnie narażone na tę chorobę. U osób poniżej piątego roku życia prawie 20% wszystkich zgonów w Afryce Subsaharyjskiej jest bezpośrednio przypisywanych malarii. Znacznie więcej uważa się za pośrednio związane z chorobą, ponieważ powtarzające się zakażenia malarią mogą prowadzić do ciężkiej anemii, co z kolei sprawia, że dzieci są bardziej podatne na inne choroby. Ponadto zakażenie kobiet w ciąży zwiększa wskaźnik śmiertelności niemowląt, ponieważ może powodować niską masę urodzeniową i inne powikłania. WHO informuje, że malaria jest szczególnie powszechna w Afryce Subsaharyjskiej ze względu na rozpowszechnienie *Plasmodium falciparum* - najbardziej śmiertelnościowego szczepu choroby — i gatunku komara najbardziej prawdopodobnego do rozprzestrzeniania choroby. Ponadto oporność zakażenia na najskuteczniejszy i najtańszy lek przeciwmalaryczny, chlorochinę, jest wysoka w krajach afrykańskich, a oporność na drugi najczęściej stosowany lek, sulfadoksynę-pirymetaminę, rośnie. Dostępne są skuteczniejsze leki, ale są one niezwykle drogie. Zapobieganie malarii jest stosunkowo proste. Najskuteczniejszym sposobem zapobiegania rozprzestrzenianiu się jest stosowanie moskitier nasączonych insektycydami (ITN) rozwieszanych nad łózkami w nocy, kiedy gryzie większość komarów przenoszących chorobę. Wczesne testy moskitier w latach 80. i 90. wykazały, że mogą one pomóc zmniejszyć liczbę zgonów dzieci z powodu malarii o 20%. Niestety, kampania RBM odkryła, że istnieją dwa ciągłe problemy związane ze stosowaniem ITN. Po pierwsze, moskitiery i materiały używane do ich produkcji są obciążone wysokimi podatkami i taryfami importowymi, przez co są zbyt drogie dla większości afrykańskich rodzin. Od 2005 r. w całej Afryce trwały negocjacje w celu zmniejszenia lub wyeliminowania podatków i taryf na moskitiery i materiały używane do ich produkcji; dwadzieścia krajów już to zrobiło. Po drugie, badania WHO wykazały, że nawet gdy ITN są używane rutynowo, mniej niż 5% jest regularnie odnawianych insektycydami, aby zachować ich skuteczność. WHO współpracuje z producentami moskitier, aby opracować moskitiery, które wymagałyby rzadszego lub żadnego ponownego czyszczenia i zachęca rodziny do udziału w społecznościowych wydarzeniach „zanurzania”, aby ponownie czyścić swoje moskitiery przynajmniej raz w roku. Ponadto rządy afrykańskie wprowadzają kampanie edukacyjne w zakresie zdrowia publicznego, aby promować stosowanie moskitier. W czerwcu 2005 r. prezydent USA George W. Bush ogłosił plany pakietu pomocowego o wartości 1,7 mld dolarów dla Afryki, z czego 1,2 mld dolarów miało zostać przeznaczone na walkę z malarią. Pieniądze, które mają zostać rozdysponowane w ciągu pięciu lat, zostaną wykorzystane na opryskiwanie insektycydami, silniejsze terapie skojarzone i trwalsze moskitiery. W czerwcu 2006 r. R. Timothy Ziemer został mianowany amerykańskim koordynatorem ds. malarii w ramach prezydenckiej inicjatywy malarycznej, aby nadzorować wszystkie programy i politykę malarii w USAID, agencji pomocy zagranicznej rządu USA. W październiku 2005 r. Fundacja Billa i Melindy Gatesów ogłosiła, że przekaże 258,3 mln dolarów na finansowanie badań nad malarią — 107,6 mln dolarów na opracowanie szczepionki, 100 mln dolarów na nowe leki lecznicze i 50,7 mln dolarów na moskitiery i inne formy kontroli komarów. W listopadzie 2005 r. Fundacja Gatesów, założona przez pioniera Microsoftu Billa Gatesa i jego żonę Melindę, pomogła zorganizować projekt zwalczania tej choroby w Zambii, przekazując kolejne 35 mln dolarów. Zambia, gdzie co roku umiera na tę chorobę 30 000 osób, rozpoczęła już prowadzenie dość udanej kampanii na rzecz ograniczenia zgonów związanych z malarią. Pieniądze z Fundacji Gatesa zostaną wykorzystane do zintensyfikowania kampanii, w nadziei na zapewnienie skutecznej ochrony 80% populacji Zambii („Modelowa walka z malarią”, New York Times, 22 listopada 2005).

Umiejętność czytania i pisania oraz edukacja

Według Raportu Milenijnych Celów Rozwoju 2005 (Organizacja Narodów Zjednoczonych), 42% dzieci w Afryce Subsaharyjskiej nie uczęszczało do szkoły w 2001 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) podała w Raporcie Globalnego Monitoringu EFA 2006: Umiejętność czytania i pisania na całe życie. Przegląd regionalny: Afryka Subsaharyjska, że w ponad połowie krajów w regionie tylko około 6% dzieci było zapisanych do edukacji przedszkolnej w 2002 r.; średnio 63% dzieci było zapisanych do szkoły podstawowej; średnio 28% dzieci było zapisanych do szkoły średniej. Dzieci w Afryce Subsaharyjskiej spędzają średnio 7,8 roku w szkole (w porównaniu ze średnią dwunastu lat w krajach rozwiniętych); z tych, które zapisują się do szkoły, mniej niż 60% kończy edukację. Występowanie chorób, zwłaszcza HIV/AIDS, szczególnie mocno odbija się na dzieciach w wieku szkolnym w Afryce Subsaharyjskiej. Oprócz wielu dzieci, które muszą opuścić szkołę, ponieważ cierpią na takie choroby jak HIV i malaria, wiele innych jest pośrednio dotkniętych; ONZ podaje, że w 1999 r. prawie milion dzieci w regionie subsaharyjskim straciło nauczycieli z powodu AIDS. Prawdopodobieństwo, że wykwalifikowani nauczyciele szybko staną się dostępni, aby zająć miejsce milionów osób, które zmarły na AIDS, jest niewielkie. Carole Palma, pełniąca obowiązki dyrektora USAID, prognozowała w październiku 2004 r., że do 2005 r. 15% do 20% nauczycieli w regionie subsaharyjskim umrze na AIDS. Ponadto dzieci, których rodzice lub inni członkowie rodziny zachorują lub umrą na choroby takie jak AIDS, zazwyczaj muszą opuścić szkołę, aby opiekować się chorym krewnym lub iść do pracy, aby utrzymać rodzinę. Na szerszą skalę afrykański system edukacyjny cierpi z powodu braku funduszy z powodu drenażu pieniędzy publicznych i zasobów ludzkich z powodu AIDS. Ciągłe konflikty zbrojne w wielu krajach afrykańskich sprawiają również, że dla wielu dzieci, szczególnie tych mieszkających na terenach wiejskich, uczęszczanie do szkoły jest niemal niemożliwe, nawet jeśli szkoły nadal istnieją. Dziesięciolecia politycznych, ekonomicznych i społecznych zawirowań zdziesiątkowały sektor edukacyjny na kontynencie. Szkoły zostały zniszczone; uczniowie i nauczyciele zostali zabici; materiały dydaktyczne i przybory są praktycznie nieobecne. Dla wielu dzieci samo chodzenie do szkoły może być śmiertelne; w 2001 r. szacowano, że w Angoli znajdowało się od dziewięciu do piętnastu milionów min lądowych, a w Mozambiku ponad dwa miliony, a także nieznaną liczbą nowych min rozmieszczonych wzdłuż granicy Erytrei i Etiopii („Reconstruction from War in Africa: Communities, Entrepreneurs, and States”, CSAE Conference 2001: Development Policy in Africa—Public and Private Perspectives, Center for the Study of African Economies, University of Oxford, 29–31 marca 2001 r.). Raport EFA Global Monitoring Report 2006: Literacy for Life. Regional Overview: Sub-Saharan Africa podaje, że wskaźniki alfabetyzacji dorosłych w Afryce wahają się od poniżej 40% w Beninie, Burkina Faso, Czadzie, Mali, Nigrze, Senegal i Sierra Leone do ponad 90% na Seszelach i Zimbabwie. Tylko Azja Południowa i Zachodnia mają niższy wskaźnik alfabetyzacji niż Afryka Subsaharyjska. Według UNESCO 140,5 miliona dorosłych w Afryce Subsaharyjskiej jest analfabetami. Kraje o najwyższym wskaźniku ubóstwa mają odpowiednio wysoki wskaźnik analfabetyzmu; podobnie, im większa jest populacja wiejska kraju, tym wyższy będzie wskaźnik analfabetyzmu. Jednak nie wszystkie wiadomości o sektorze edukacyjnym w Afryce są złe. Na początku XXI wieku niektóre kraje odnotowały wyraźną poprawę w dostępie do edukacji i umiejętności czytania i pisania wśród dzieci. Na przykład w Zambii w 1998 r. wprowadzono program Primary Reading Program, aby zwiększyć umiejętność czytania i pisania na wszystkich poziomach nauczania, koncentrując się na czytaniu i pisaniu w klasach od pierwszej do siódmej. W ciągu roku wskaźnik umiejętności czytania i pisania wśród dzieci w szkołach podstawowych — z których 87% znajduje się na terenach wiejskich — wzrósł o 64% (Francis K. Sampa, „Zambia’s Primary Reading Program [PRP]: Improving Access and Quality Education in Basic Schools”, Association for the Development of Education in Africa, 2005). Jednym z głównych celów programu, a także całego Ministerstwa Edukacji Zambii, było zapewnienie bezpłatnej edukacji dla wszystkich, w tym dziewcząt, dzieci ze wsi i biednych, dzieci o specjalnych potrzebach i sierot.

Primary Reading Program obejmuje również teksty o HIV/AIDS i innych problemach społecznych w swoich materiałach dla dzieci w wieku szkolnym.

W Nigerii jest około 9,3 miliona nomadów, z czego 3,1 miliona to dzieci. Tylko około 0,2% do 2% nigeryjskich nomadów — z których większość zarabia na życie pasterstwem owiec i rybołówstwem — jest piśmiennych (Gidado Tahir i inni, „Poprawa jakości edukacji nomadycznej w Nigerii: wykraczanie poza dostęp i równość”, Association for the Development of Education in Africa, 2005). Ludzie nomadów mają trudności z regularnym posyłaniem swoich dzieci do szkoły z kilku powodów: często zmieniają miejsce zamieszkania, aby znaleźć pastwisko i wodę dla swojego bydła oraz więcej dostępnych ryb; dzieci są niezbędnym źródłem siły roboczej, co sprawia, że dorośli niechętnie posyłają je do szkoły; sztywne harmonogramy tradycyjnych szkół nie uwzględniają koczowniczego trybu życia; nomadzi często mieszkają na niedostępnych terenach, gdzie trudno poruszać się po terenie; a w Nigerii system dzierżawy ziemi często zabrania ludziom nomadów nabywania stałych gruntów pod osadnictwo. W odpowiedzi na te problemy Federalne Ministerstwo Edukacji Nigerii opracowało Program Edukacji Nomadycznej (NEP) pod kierownictwem Narodowej Komisji ds. Edukacji Nomadycznej (NCNE), powołanej w 1989 r. Kluczowe elementy NEP obejmują opracowanie programu nauczania, który jest odpowiedni do doświadczeń dzieci nomadów, które są ogólnie postrzegane jako żyjące poza głównym nurtem pod niemal każdym względem; edukowanie rodziców i dorosłych nomadów na temat znaczenia szkoły dla ich dzieci; oraz tworzenie elastycznych, „mobilnych” szkół, które uwzględniają sezonowe przeprowadzki nomadów. Studium przypadku „Dostęp do podstawowej edukacji: skupienie się na koczowniczej populacji Nigerii” przedstawione na dwuletnim spotkaniu Stowarzyszenia Rozwoju Edukacji w Afryce w 1999 r. wykazało, że w ciągu dziesięciu lat od powstania NCNE całkowita liczba dzieci koczowniczych zapisanych do szkół wzrosła z 18 831 w 1990 r. do 155 786 w 1998 r. Liczba szkół koczowniczych wzrosła z 329 w 1990 r. do 1098 w 1997 r. Parytet płci w szkołach (stosunek dziewcząt do chłopców uczęszczających do szkoły) wzrósł z 54% w 1990 r. do 85% w 1998 r. Ponadto liczba dzieci koczowniczych kończących szkołę wzrosła z 2077 w 1994 r. do 7632 w 1998 r. Według NCNE do 2002 r. 229 944 dzieci koczowniczych zapisanych do szkoły.

Dobrobyt ekonomiczny w Afryce

W swoim Raporcie o rozwoju świata 2006: Równość i rozwój, Bank Światowy zauważa:

Konsumpcja jednostki, jej dochód lub jej bogactwo są wykorzystywane jako wskaźniki kontroli jednostki nad dobrami i usługami, które można kupić na rynku i które przyczyniają się bezpośrednio do dobrobytu. Oczywiście jest również, że status ekonomiczny jednostek może w wielu aspektach określać i kształtować możliwości, przed którymi stają, aby poprawić swoją sytuację. Dobrobyt ekonomiczny może również przyczyniać się do lepszych wyników edukacyjnych i lepszej opieki zdrowotnej. Z kolei dobre zdrowie i dobre wykształcenie są zazwyczaj ważnymi czynnikami determinującymi status ekonomiczny.

Wzajemne powiązanie zdrowia, edukacji i statusu ekonomicznego jest prawdziwe w krajach na całym świecie. Jak omówiono powyżej, jednak pewne okoliczności w Afryce — obecność kolonialna, korupcja rządowa, epidemia AIDS — doprowadziły do długiej i dobrze udokumentowanej historii skrajnego ubóstwa. Na przykład w dużym kraju Afryki Zachodniej Mali średni miesięczny dochód w 1994 r. wynosił 54 USD miesięcznie (mniej niż dwa dolary dziennie), podczas gdy średni miesięczny dochód Amerykanów w 1994 r. wynosił 1185 USD miesięcznie (Bank Światowy, Raport o Rozwoju Światowym 2006). Badacze ubóstwa zgadzają się, że to nie jest zwykły zbieg okoliczności, że mieszkańcy Mali spędzają średnio mniej niż dwa lata w szkole. Według Banku Światowego wskaźniki ubóstwa na całym świecie spadły od lat 80. w niemal każdym regionie świata z wyjątkiem Afryki Subsaharyjskiej, gdzie w 1981 r. około 160 milionów ludzi żyło za mniej niż jednego dolara dziennie; do 2001 r. liczba ta podwoiła

się do 313 milionów. W 2003 r. całkowita stopa bezrobocia w regionie dla osób w wieku od piętnastu do dwudziestu czterech lat wynosiła 21,1% — 18,6% wśród kobiet i 23% wśród mężczyzn. Bezrobocie w tej grupie wiekowej stanowiło 62,8% całkowitej stopy bezrobocia w Afryce Subsaharyjskiej. Według Wskaźnika Rozwoju Społecznego Programu Narodów Zjednoczonych, średni roczny dochód kobiet w krajach Afryki Subsaharyjskiej w 2003 r. wahał się od 325 USD w Sierra Leone do 10 771 USD w Gwinei Równikowej. W przypadku mężczyzn średni roczny dochód w 2003 r. wahał się od 717 USD w Malawi do 27 053 USD w Gwinei Równikowej. Dla porównania, mężczyźni w Stanach Zjednoczonych zarabiali średnio 46 456 USD w 2003 r., podczas gdy kobiety w USA zarabiały średnio 29 017 USD

AZJA: NAJWIĘKSZY I NAJBARDZIEJ LUDNY KONTYMENT

Jeśli chodzi o powierzchnię i liczbę ludzi, Azja jest największym kontynentem na Ziemi, zamieszkiwanym przez cztery miliardy ludzi w około pięćdziesięciu krajach, obejmujących około 17,2 miliona mil kwadratowych, w tym części Syberii (Azja Północna); Chiny, Japonia, Tajwan i Półwysep Koreański (Azja Wschodnia lub Daleki Wschód); Bliski Wschód, w tym Półwysep Arabski, kraje Zatoki Perskiej, Armenia, Gruzja, Azerbejdżan, kraje Bliskiego Wschodu: Izrael, Jordania, Syria, Liban i Irak oraz części Afryki Północnej (Azja Zachodnia); Indie, Pakistan, Nepal, Bhutan, Bangladesz, Sri Lanka i Malediwy (Azja Południowa lub subkontynent indyjski); Indonezja, Malezja, Filipiny, Wietnam, Tajlandia, Laos i Kambodża (Azja Południowo-Wschodnia); Afganistan i republiki Azji Środkowej: Kazachstan, Republika Kirgiska, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan (Azja Środkowa). Ponieważ granice wokół Azji nigdy nie zostały na stałe określone, eksperci nie zgadzają się co do całkowitej liczby krajów na kontynencie, a nawet rozróżnienia zarysowane tutaj są sporne. Czasami na przykład Azja Wschodnia i Południowo-Wschodnia są omawiane razem jako „Azja Wschodnia i Pacyfik”. Kontynent azjatycki jest domem dla dwóch trzecich ludzi na świecie — i prawie dwóch trzecich biednych na świecie. W Azji mówi się około 2269 odrębnymi żywymi (obecnie używanymi) językami — 415 z nich w samych Indiach — i nie mniej niż dziewięć głównych religii zostało założonych i nadal jest praktykowanych na kontynencie. Ze względu na taką różnorodność geograficzną, etniczną i kulturową Azja jest regionem ogromnych różnic ekonomicznych, w którym mieszkają jednocześnie jedni z najbogatszych ludzi na świecie i jedni z najbardziej zaskakująco biednych, z których wielu mieszka w czternastu najmniej rozwiniętych krajach azjatyckich.

NAJMNIJ ROZWINIĘTE KRAJE AZJI I PACYFIKU

W raporcie Voices of the Least Developed Countries of Asia and the Pacific: Achieving the Millennium Development Goals through a Global Partnership (Elsevier, 2005) Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) poinformował, że najmniej rozwinięte kraje Azji i Pacyfiku — Afganistan, Bangladesz, Bhutan, Kambodża, Kiribati, Laotańska Republika Ludowo-Demokratyczna, Malediwy, Mjanma, Nepal, Samoa, Wyspy Salomona, Timor Wschodni, Tuvalu i Vanuatu — łącznie stanowią 37% całkowitej populacji wszystkich krajów najślabiej rozwiniętych. Kraje te różnią się wielkością — od Bangladeszu, który ma 130 milionów mieszkańców, po Tuvalu z 11 000. W latach 1990–2000 w krajach najślabiej rozwiniętych regionu Azji i Pacyfiku odnotowano ogólną poprawę w niektórych obszarach: średni produkt krajowy brutto na mieszkańca wzrósł, wskaźnik alfabetyzacji dorosłych wzrósł z 60% do 71%, średnia długość życia wydłużyła się z pięćdziesięciu ośmiu do sześćdziesięciu dwóch lat, a wskaźnik śmiertelności niemowląt spadł z siedemdziesięciu siedmiu do pięćdziesięciu pięciu zgonów na 1000 urodzeń żywych. Podczas gdy Azja jako całość doświadczyła dużego wzrostu, a bardzo duże gospodarki azjatyckie Chin i Indii rozszerzyły się na początku XXI wieku i zmniejszyły swoje wskaźniki ogólnego ubóstwa, najmniej rozwinięte kraje regionu Azji i Pacyfiku generalnie nie są na dobrej drodze do osiągnięcia Milenijnych Celów Rozwoju — w szczególności pierwszego celu zmniejszenia o połowę skrajnego ubóstwa do 2015 r. Według UNDP, 22% populacji krajów rozwijających się w Azji żyje za mniej niż jednego dolara dziennie, ale 38% populacji krajów najślabiej rozwiniętych Azji i Pacyfiku żyje

za mniej niż dolara dziennie. Tak więc, chociaż kraje najstabilniej rozwinięte Azji i Pacyfiku stanowią 7% całkowitej populacji regionu, stanowią one 12% skrajnie biednych w regionie. Ponadto, 46,8% populacji krajów najstabilniej rozwiniętych Azji i Pacyfiku żyje poniżej indywidualnych granic ubóstwa w regionie. W poszczególnych najmniej rozwiniętych krajach regionu, według szacunków UNDP, krajowe wskaźniki ubóstwa wahają się od 34% w Kambodży do 56% w Afganistanie. Podobnie jak w krajach Azji i Pacyfiku, takich jak Chiny i Indie, które doświadczają bezprecedensowego wzrostu gospodarczego, ale większej luki w ubóstwie, najmniej rozwinięte kraje w regionie odnotowały rosnące dysproporcje w dochodach, bogactwie i konsumpcji: konsumpcja Kambodży wzrosła o 18% wśród najbogatszego segmentu kraju, ale tylko o 1% wśród najbiedniejszych. Jednak nawet wśród pojedynczej kategorii ekonomicznej krajów w regionie, takiej jak LDC Azji i Pacyfiku, istnieją duże różnice w poziomach ubóstwa i wskaźnikach rozwoju społecznego.

Afganistan

Okolo roku po podpisaniu Traktatu o przyjaźni, współpracy i dobrym sąsiedztwie z Afganistanem w 1978 r. Związek Radziecki najechał kraj i odsunął od władzy prezydenta Afganistanu, wywołując krwawą wojnę domową między zwolennikami Związku Radzieckiego a rebeliantami antykomunistycznymi. Do czasu wycofania się Sowietów w 1989 r. ponad pięć milionów Afgańczyków uciekło do obozów dla uchodźców w Pakistanie i Iranie. Wojna domowa trwała jednak nadal po wycofaniu się Sowietów, wywołując stan chaosu między konkurującymi watażkami i ostatecznie dając początek talibom w 1996 r., skrajnemu islamskiemu ruchowi nacjonalistycznemu, który ustabilizował kraj w pewnym stopniu, ale także kontrolował niemal każdy aspekt życia obywateli Afganistanu. Talibowie byli odpowiedzialni za masowe łamanie praw człowieka, w tym torturowanie i zabijanie tysięcy afgańskich cywilów. Niszczycielskie trzęsienia ziemi nawiedziły kraj w 1998 i 1999 r., co spowodowało dalsze przesiedlenie dziesiątek tysięcy Afgańczyków. Gdy terroryści związani z islamską grupą fundamentalistyczną Al-Kaida zaatakowali Stany Zjednoczone 11 września 2001 r., USA odpowiedziały militarnie na Talibów — a zatem na Afganistan — za udzielenie schronienia przywódcy Al-Kaidy Osamie bin Ladenowi. Afganistan ponownie został rozdarty wojną. Afganistan jest uważany za najmniej rozwinięty kraj na świecie. Według Raportu Narodowego o Rozwoju Społecznym w Afganistanie z 2004 r. Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, ponad dwie dekady niemal nieustannej wojny i klęsk żywiołowych sprawiły, że Afganistan ma jeden z najgorszych wskaźników rozwoju społecznego (HDI) na świecie, wynoszący 0,346, zajmując 171. miejsce na 177 krajów. Dla porównania, Norwegia miała najwyższy na świecie wskaźnik rozwoju społecznego w 2003 r., wynoszący 0,963; Stany Zjednoczone zajęły dziesiąte miejsce z wynikiem 0,944. Niger, z najniższym HDI na świecie, uzyskał wynik 0,281. Wskaźnik rozwoju związanego z płcią (GDI) Afganistanu wyniósł 0,300. Wskaźnik rozwoju płci bada podstawową jakość życia, ale jest dostosowany do nierówności między mężczyznami i kobietami. Norwegia ponownie zajęła pierwsze miejsce na świecie z oceną GDI wynoszącą 0,960; Stany Zjednoczone były ósme z wynikiem 0,942. Spośród 140 krajów sklasyfikowanych przy użyciu GDI, Niger ponownie znalazł się na ostatnim miejscu z wynikiem 0,271. Indywidualne wskaźniki ubóstwa są również niskie, zwłaszcza w porównaniu z wskaźnikami krajów sąsiadujących z Afganistanem. Produkt krajowy brutto na mieszkańca w 2002 r. wyniósł 190 USD — najniższy w regionie — a tylko 23% Afgańczyków ma dostęp do bezpiecznej wody pitnej. Wszystkie wskaźniki ubóstwa w kraju były najgorsze w regionie: Jak wskazano w Tabeli 3.4, PKB na mieszkańca Afganistanu było niższe, oczekiwana długość życia przy urodzeniu była niższa, wskaźnik śmiertelności niemowląt był wyższy, a populacja bez dostępu do lepszego źródła wody była wyższa niż w innych krajach regionu, niż średnia krajów o niskim rozwoju społecznym i niż średnia krajów o niskich dochodach. Ze względu na ciągłe warunki wojenne w Afganistanie, idea ubóstwa obejmuje więcej niż dochód i niedostatek ludzki. Ogólne „bezpieczeństwo ludzkie” obejmuje nie tylko bezpieczeństwo w sensie fizycznym, czyli bezpieczeństwo przed przemocą zbrojną, ale także bezpieczeństwo, które

umożliwia rozwój gospodarczy, a nawet dostęp do bezpiecznej wody, usług sanitarnych i ziemi uprawnej. W dokumencie Human Security and Livelihoods of Rural Afghans, 2002–2003 (czerwiec 2004 r.) Feinstein International Famine Center na Uniwersytecie Tufts wykorzystało dane zebrane przez Program Żywnościowy Narodów Zjednoczonych i Ocenę Krajowego Ryzyka i Podatności (NRVA) Ministerstwa Rehabilitacji i Rozwoju Wsi z 2003 r., z których wynika, że Afgańczycy mieszkający w prowincjach wiejskich, których zapytano o ich warunki fizyczne i ekonomiczne, w zdecydowanej większości zgłosili brak dostępu do bezpiecznych źródeł wody, opieki zdrowotnej, edukacji i możliwości ekonomicznych, i stwierdzili, że ten brak podstawowych usług stanowił równie duże zagrożenie dla ich bezpieczeństwa, co trwający konflikt zbrojny. Podobnie jak w większości krajów rozwijających się i słabo rozwiniętych, kobiety i dzieci są najbardziej bezbronniymi członkami społeczeństwa afgańskiego. Badanie Tufts wykazało, że Afgańczycy mają w dużej mierze zupełnie inne wyobrażenie o największych wyzwaniach swojego kraju niż społeczność międzynarodowa:

Ludzie mieszkający na wsiach w prowincjach Badghis, Herat, Kabul, Kandahar i Nangarhar zdefiniowali bezpieczeństwo jako dostęp do opieki zdrowotnej, edukacji, zatrudnienia, czystej wody pitnej, możliwości reprodukcyjnych, uczestnictwa w życiu politycznym, dobrych rządów i mieszkalnictwa. Ta koncepcja bezpieczeństwa ilustruje wyraźną różnicę w stosunku do rozumienia bezpieczeństwa przez społeczność międzynarodową (tj. brak ataków zbrojnych i walk). Dokładniej odzwierciedla również rzeczywistość „problemów bezpieczeństwa” w życiu wiejskich Afgańczyków.

W odniesieniu do odmiennych poglądów mężczyzn i kobiet, raport zauważa: „W przeciwieństwie do przytłaczających obaw mężczyzn dotyczących bezpieczeństwa fizycznego, kobiety konsekwentnie uznawały ubóstwo za swój główny problem”. Osiemdziesiąt pięć procent Afgańczyków mieszka na terenach wiejskich. UNDP identyfikuje siedem krytycznych czynników, które wpływają na wysoki poziom ubóstwa w kraju, oprócz chronicznego konfliktu zbrojnego:

- Brak dochodów
- Brak dostępu do podstawowych potrzeb
- Wykluczenie społeczne, polityczne i ekonomiczne oraz izolacja
- Brak umiejętności rynkowych i dostępu do technologii; brak aktywów, takich jak narzędzia, zwierzęta gospodarskie i maszyny
- Brak praw własności nieruchomości i dostępu do kredytów
- Podatność na zagrożenia środowiskowe, klęski żywiołowe i inne czynniki ryzyka ubóstwa
- Erozja rdzennych kultur, wartości i sieci wsparcia społecznego

ZDROWIE I ŚMIERTELNOŚĆ W AFGANISTANIE.

Według raportu UNDP, oczekiwana długość życia w Afganistanie wynosi 44,5 roku; oczekiwana długość życia w zdrowiu (liczba lat, jaką noworodek może przeżyć w pełni zdrowia) wynosi zaledwie 33,4 roku. Afgańczycy żyją około dwudziestu lat krócej niż w sąsiednich krajach i około 18,7 lat krócej niż średnia w całej Azji Południowej. Współczynniki umieralności niemowląt, dzieci i matek należą do najwyższych na świecie: raport UNICEF State of the World's Children 2006 podaje, że 257 na 1000 dzieci — jedno na pięć i czwarty najgorszy wskaźnik na świecie — umiera przed ukończeniem piątego roku życia (85 000 dzieci rocznie umiera z powodu biegunki); a kobieta umiera z przyczyn związanych z ciążą co trzydzieści minut. Szacuje się, że 50% populacji cierpi na przewlekłe niedożywienie, podobnie jak 50% dzieci poniżej piątego roku życia. Mniej niż 15% kobiet w ciąży otrzymuje opiekę medyczną podczas porodu; tylko jedenaście z trzydziestu jeden prowincji kraju ma dostępną opiekę położniczą, a kobiety

afgańskie zgłaszają, że opieka, którą otrzymują, jest niewystarczająca. Populacja afgańska cierpi z powodu wysokiej zachorowalności na malarię — szacunkowo dwa do trzech milionów rocznie. W Afganistanie występuje również duża liczba przypadków gruźlicy, z 72 000 nowych przypadków rocznie i około 15 000 zgonów (przynajmniej 12 000 do 13 000 z nich to kobiety). Ponieważ mniej niż 40% afgańskich dzieci otrzymuje szczepienia zapobiegawcze, choroby takie jak odra i polio — które zostały w dużej mierze wyeliminowane w krajach rozwiniętych — nadal dotyczą Afgańczyków; co roku odnotowuje się około 35 000 przypadków odry, a w 2001 r. w kraju odnotowano jedenaście przypadków polio. (Afganistan jest jednym z zaledwie sześciu krajów, w których polio nadal występuje.) Raport State of the World's Children 2006 podaje, że 54% afgańskich dzieci poniżej piątego roku życia cierpi na zahamowanie wzrostu, a 39% ma umiarkowaną lub ciężką niedowagę. Głównymi przyczynami śmierci dzieci poniżej piątego roku życia są biegunka (stanowiąca 25% zgonów dzieci poniżej piątego roku życia), infekcje dróg oddechowych (19%) i odra (16%). Ponadto UNDP podaje, że większość Afgańczyków cierpi na pewien stopień choroby psychicznej lub zaburzenia stresowe z powodu niemal chronicznego stanu wojny w kraju od 1978 roku. Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że nawet jeden na pięciu Afgańczyków ma jakąś formę zaburzeń psychicznych związanych ze stresem, w tym silny lęk, depresję, bezsenność i zespół stresu pourazowego. Uważa się również, że duży odsetek Afgańczyków ma poważne problemy zdrowotne związane z zażywaniem narkotyków, chociaż dokładne dane nie są dostępne. Służby zdrowia obawiają się, że wraz ze wzrostem wstrzykiwania heroiny wśród użytkowników narkotyków, wzrośnie również liczba zakażeń HIV/AIDS i zapaleniem wątroby, chociaż, ponownie, nie ma dostępnych danych.

EDUKACJA I PIŚMIENICTWO.

W wyniku długotrwałych działań wojennych kraju, około 80% szkół zostało poważnie uszkodzonych lub zniszczonych, według UNDP. Tak więc, chociaż konstytucja Afganistanu z 1964 r. gwarantowała bezpłatną i obowiązkową (wymaganą) edukację dla wszystkich obywateli, do 1999 r. prawie 70% Afgańczyków (85% kobiet) było analfabetami, a tamtejszy system edukacji był uważany za jeden z najgorszych na świecie. W badaniu Tufts mniej niż 10% kobiet na obszarach wiejskich zgłosiło, że w ogóle uczęszczało do jakiegokolwiek szkoły. Po amerykańskiej inwazji pod koniec 2001 roku i późniejszym upadku Talibów, którzy zdelegalizowali edukację dziewcząt, naciski ze strony społeczności międzynarodowej doprowadziły do zapisania prawie czterech milionów dzieci do klas od pierwszej do dwunastej w 2002 roku — więcej zapisów niż kraj kiedykolwiek doświadczył. Niemniej jednak dostęp do edukacji jest ograniczony, a szkoły pozostają poniżej standardów. Większość zajęć odbywa się w namiotach lub na świeżym powietrzu, a materiałów jest niewiele. Istnieją również różnice między obszarami miejskimi i wiejskimi, przy czym tylko około jedna trzecia szkół znajduje się w prowincjach wiejskich (2233 z 6870 łącznie). W bardziej odległych obszarach szkoły często znajdują się w meczetach, gdzie dziewczęta i kobiety nie mają wstępu. Na obszarach, na których obowiązuje segregacja płciowa, szkoły muszą albo prowadzić oddzielne sesje dla dziewcząt i chłopców, albo w ogóle muszą istnieć oddzielne szkoły. Ponieważ nauczyciele zarabiają tylko około 30 dolarów miesięcznie, nie ma zachęty, aby pracować dwa razy więcej godzin, aby edukować chłopców i dziewczęta na równi. Wielu rodziców nadal sprzeciwia się posyłaniu swoich córek do szkoły z powodu przekonań kulturowych. W kraju, w którym większość dziewcząt nie ma możliwości zdobycia wyższego wykształcenia ani kariery, kształcenie ich wydaje się stratą czasu i pieniędzy, które można by lepiej wydać gdzie indziej. Ponadto tradycyjne przekonania głoszą, że dziewczęta mają mniejsze możliwości i nigdy nie będą musiały wspierać finansowo swoich rodzin. W 2002 r. do szkoły uczęszczało ponad dwa razy więcej afgańskich chłopców niż dziewcząt (2 533 272 chłopców w porównaniu do 1 171 963 dziewcząt).

DOSTĘP DO ZASOBÓW NATURALNYCH.

Trwający konflikt zbrojny w Afganistanie jest kolejnym przykładem cyklicznej sytuacji, która jest zarówno przyczyną, jak i konsekwencją ubóstwa. Z jednej strony spowodował zniszczenie środowiska, które uniemożliwia wielu Afgańczykom zarabianie na życie. Z drugiej strony, ponieważ nie mogą zarobić na utrzymanie, Afgańczycy nadal dołączają do milicji i walczą, powodując w ten sposób większe szkody w zasobach naturalnych i uniemożliwiając innym Afgańczykom wyjście z ubóstwa. Oprócz skutków wojny dla środowiska, Afganistan cierpi z powodu naturalnej erozji gleby i suszy, które sprawiają, że praca w rolnictwie jest niezwykle trudna. Szybko obniżający się poziom wód gruntowych z powodu suszy i złego zarządzania infrastrukturą sprawił, że bezpieczna woda i warunki sanitarne są rzadkością w Afganistanie. W rzeczywistości, według UNDP, niedobór wody jest uważany za jedno z największych zagrożeń dla rozwoju człowieka w Afganistanie. Mokrała w kraju zniknęły wraz z dzikimi zwierzętami, które były ich domem, i rolnictwem, które wspierały. Ogólnie rzecz biorąc, brak niezawodnych dostaw wody spowodował powszechną utratę dochodów. UNDP informuje, że wiele rodzin ogranicza spożycie żywności, zaciąga pożyczki i sprzedaje dobytek, aby poradzić sobie z niedostatecznym zaopatrzeniem w wodę. Jakość wody w Afganistanie stanowi również zagrożenie dla biednych, powodując choroby przenoszone drogą wodną, takie jak epidemie cholery. Tylko 8,5% Afgańczyków miało dostęp do wody wodociągowej w 2003 r. - 23,8% mieszkańców miast i 2% mieszkańców terenów wiejskich. Pozostała część populacji polegała na wodzie powierzchniowej i studniach do picia, kąpieli i czyszczenia. Warunki sanitarne powodują równie poważne problemy dla biednych. W sześciu prowincjach mniej niż 20% gospodarstw domowych miało dostęp do spłuczki lub toalety dołkowej. Tylko jedna prowincja miała prawie 100% dostępu do toalet. Otwarte kanały ściekowe rozprzestrzeniają choroby zakaźne, które mogą powodować ciężkie choroby lub śmierć, szczególnie u dzieci. Dostęp do ziemi uprawnej zagraża również zdrowiu i źródłom utrzymania uboższych Afgańczyków. Tylko 12% ziemi w Afganistanie nadaje się do użytku rolnego, ale około 80% Afgańczyków polega na rolnictwie w celu uzyskania żywności; 85% populacji żyje na terenach wiejskich. Konkurencja między rolnikami wiejskimi o ziemię i wodę często prowadzi do wybuchów przemocy, a rodziny mogą zostać przesiedlone — zmuszone do przeniesienia się do obszarów miejskich, aby przeżyć — gdy tracą cenną ziemię, na której mogą uprawiać ziemię lub wypasać swoje zwierzęta, co czyni je jeszcze bardziej podatnymi na niedożywienie i choroby. Jedno z badań cytowanych przez UNDP wykazało, że 37% afgańskich gospodarstw domowych zostało przesiedlonych z powodu kurczącej się podaży ziemi uprawnej. Taka konkurencja zwiększa zarówno wskaźnik, jak i głębokość ubóstwa, stawiając stosunkowo zamożnych w opozycji do tych, którzy już są biedni.

Timor Wschodni

Podczas gdy Afganistan jest najmniej rozwiniętym krajem świata pod względem wskaźników rozwoju społecznego i ludzkiego, Timor Wschodni jest powszechnie uznawany za najbiedniejszy kraj świata pod względem ubóstwa dochodowego. Podobnie jak wiele skrajnie biednych krajów, Timor Wschodni doświadczył gwałtownego konfliktu, który pod wieloma względami ograniczył jego potencjał rozwoju gospodarczego i utrzymał znaczną część populacji w ubóstwie.

BURZLIWA HISTORIA. Timor Wschodni stanowi połowę wyspy Timor w Oceanii, otoczonej Morzem Banda na północy i Morzem Timorskim na południu. Portugalia skolonizowała wyspę w połowie XVI wieku, ale traktat z 1859 r. oddał zachodnią połowę wyspy Holendrom. Podczas II wojny światowej Cesarska Japonia okupowała Timor Wschodni, ale porażka Japonii w wojnie w 1945 r. przywróciła kolonialne rządy Portugalii. Wojskowy zamach stanu w Portugalii w 1974 r. doprowadził do procesu dekolonizacji wszystkich terytoriów Portugalii, w tym Timoru Wschodniego. W sierpniu 1975 r. Timorska Partia Unii Demokratycznej przeprowadziła zamach stanu, po którym nastąpiła krótka wojna domowa z Frontem Rewolucyjnym o niepodległy Timor Wschodni. Partia Unii Demokratycznej została

zmuszona do wejścia do Timoru Zachodniego (drugiej połowy wyspy), który znajdował się pod rządami Indonezji. Siły indonezyjskie rozpoczęły wkraczanie do Timoru Wschodniego we wrześniu 1975 r. W listopadzie 1975 r. Front Rewolucyjny ogłosił Timor Wschodni niepodległym państwem; w grudniu Indonezja rozpoczęła pełnoskalowy atak wojskowy. Chociaż przejęcie Timoru Wschodniego przez Indonezję nigdy nie zostało uznane przez Organizację Narodów Zjednoczonych, jej twierdzenie, że Front Rewolucyjny był organizacją komunistyczną, wzbudziło strach — wiele krajów zachodnich, w tym Stany Zjednoczone, poparło brutalny reżim Indonezji w Timorze Wschodnim, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się komunizmu, mimo że szacunkowo 100 000 do 250 000 Timorczyków zmarło z powodu przemocy i głodu spowodowanych indonezyjską okupacją. Wreszcie w styczniu 1999 r. rząd Indonezji pozwolił Timorczykom głosować, aby wybrać między pozostaniem pod rządami Indonezji a utworzeniem niepodległego państwa. W sierpniu 1999 r. 75% wyborców Timoru wybrało niepodległość, ale we wrześniu antyniepodległościowy front milicji szalał w kraju, paląc trzy czwarte domów i niszcząc większość infrastruktury, szkół i systemów użyteczności publicznej. Ponad tysiąc Timorczyków zostało zabitych, tysiąc kobiet z Timoru zostało zgwałconych, a kolejne 250 000 do 300 000 osób zostało zmuszonych do opuszczenia Timoru Zachodniego, aby żyć jako uchodźcy. Pod koniec września siły pokojowe z Australii wkroczyły do Timoru Wschodniego, aby zakończyć przemoc. W sierpniu 2001 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych nadzorowała wybory, a w maju 2002 r. Timor Wschodni oficjalnie stał się niepodległą republiką uznaną przez społeczność globalną. W kwietniu 2005 r. Indonezja i Timor Wschodni podpisały porozumienie o wyznaczeniu swoich granic. Timor Wschodni nadal doświadcza faz przemocy i niepokoju. Zgodnie z „Planem działań krajowych” dla Timoru Wschodniego z 2006 r. (1 września 2005 r.) Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) spodziewane są dalsze akty przemocy podczas zaplanowanych wyborów w 2006 r.

WARUNKI EKONOMICZNE OD UZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI. Timor Wschodni ma cenne zasoby naturalne, szczególnie rezerwy ropy naftowej. Jednak niepokoje polityczne w drugiej połowie XX wieku spowodowały takie zakłócenia w podstawowych usługach, produkcji żywności i ogólnie w środkach do życia, że skrajne ubóstwo stało się normą. Wspólna publikacja Banku Światowego, Azjatyckiego Banku Rozwoju, Japońskiej Agencji Współpracy Międzynarodowej, Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, UNICEF, Misji Wsparcia Narodów Zjednoczonych w Timorze Wschodnim i Rządu Timoru Wschodniego zatytułowana Timor-Leste. Poverty in a New Nation: Analysis for Action (maj 2003 r.) informuje, że w 1999 r. — roku, w którym obywatele Timoru zagłosowali za niepodległością, po czym nastąpiły brutalne represje milicji — produkt krajowy brutto Timoru Wschodniego spadł o 38,5%, a produkcja rolna spadła o 48,4%. W latach 2000 i 2001 nastąpiło poważne ożywienie gospodarcze, PKB wzrósł o 15% w 2000 r. i 18% w 2001 r., a produkcja żywności wzrosła o 15% w 2000 r. Odbudowa dróg oraz budynków mieszkalnych i handlowych również rozpoczęła się wkrótce po wyborach nadzorowanych przez ONZ — prawie 70% uszkodzonych lub zniszczonych domów zostało lub jest odbudowywanych. Jednak media nie zostały w pełni przywrócone: w szczególności elektryczność pozostaje niedostępna w dużej części kraju, zwłaszcza na obszarach wiejskich.

Według raportu Banku Światowego opublikowanego w 2003 r. próg ubóstwa w Timorze Wschodnim wynosił 15,44 USD na osobę miesięcznie, czyli około pięćdziesięciu centów dziennie. Poniżej tej granicy ubóstwa żyje niecałe 40% populacji. Około 75% mieszkańców Timoru mieszka na terenach wiejskich; sześć na siedem osób ubogich w kraju to mieszkańcy wsi.

ZDROWIE. Według raportu Międzynarodowego Funduszu Walutowego z lipca 2005 r. na temat Timoru Wschodniego wskaźnik śmiertelności matek w Timorze Wschodnim jest jednym z najwyższych w regionie i wynosi około 800 na 100 000 żywych urodzeń. Wskaźnik śmiertelności niemowląt jest również wysoki i wynosi od siedemdziesięciu do dziewięćdziesięciu pięciu na 1000 żywych urodzeń.

Wskaźnik śmiertelności dzieci poniżej piątego roku życia wynosi 126 na 1000 żywych urodzeń. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) podaje, że w 2003 r. oczekiwana długość życia mężczyzn wynosiła pięćdziesiąt pięć lat, a kobiet sześćdziesiąt jeden lat; oczekiwana długość życia w zdrowiu wynosiła 47,9 lat dla mężczyzn i 51,8 lat dla kobiet. W 2002 r. 23,6% porodów odbywało się pod opieką wykwalifikowanych lekarzy. WHO podaje w Health Profile: Democratic Republic of Timor-Leste (październik 2002 r.), że 80% mieszkańców Timoru miało dostęp do opieki zdrowotnej w 2002 r., ale problemem jest odległość: średnio ludzie muszą przejść około siedemdziesięciu minut, aby dotrzeć do jednego z czterech szpitali w kraju, sześćdziesięciu pięciu ośrodków zdrowia społecznego lub osiemdziesięciu dwóch placówek służby zdrowia. Timor-Leste ma poważny niedobór lekarzy od czasu przemocy w 1999 r., kiedy wielu pracowników służby zdrowia uciekło do Indonezji. Brak usług technicznych, czystej wody, niezawodnej energii elektrycznej i systemów komunikacyjnych pogłębia niewystarczalność systemu medycznego. Do powszechnych chorób wieku dziecięcego należą ostre choroby układu oddechowego i biegunkowe, malaria i gorączka denga. Ponadto aż 80% dzieci w Timorze cierpi na pasożyty jelitowe, co może prowadzić do poważnego niedożywienia. W rzeczywistości głód i jego konsekwencje są głównymi problemami zdrowotnymi w Timorze Wschodnim. W marcu 2000 r. WHO oszacowała, że 45% dzieci w wieku od sześciu miesięcy do pięciu lat ma niedowagę, a 41% ma zahamowany wzrost. Około 35% matek również miało niedowagę. Według WHO w Timorze Wschodnim występuje kilka śmiertelnych i/lub zakaźnych chorób, w tym malaria, trąd, filarioza limfatyczna (zakażenie układu limfatycznego przez pasożytnicze robaki), japońskie zapalenie mózgu, malinica (bakteryjne zakażenie skóry) i gruźlica. W 2002 r. choroby zakaźne były odpowiedzialne za około 60% zgonów w Timorze Wschodnim. Chociaż program szczepień wznowiono w 2000 r., w 2002 r. podstawowe szczepienia otrzymało mniej niż połowa dzieci w wieku pięciu lat i młodszych.

DOSTĘP DO PODSTAWOWYCH USŁUG. Podobnie jak w Afganistanie, dostęp do podstawowych usług, takich jak woda i sanitacja, jest silnym wskaźnikiem ubóstwa w Timorze Wschodnim, szczególnie wśród osób mieszkających na terenach wiejskich. Tylko 4% ludności wiejskiej ma dostęp do bezpiecznej wody, sanitacji i elektryczności, w porównaniu do prawie 50% mieszkańców miast. Zgodnie z Profilem zdrowia Timoru Wschodniego przygotowanym przez Światową Organizację Zdrowia, z 850 000 obywateli kraju, 620 000 nie ma elektryczności, a 560 000 nie ma radia, co sprawia, że codzienne udogodnienia i komunikacja nawet na krótkie odległości są prawie nieistniejące.

EDUKACJA. Przed głosowaniem w sprawie niepodległości w 1999 r. 80% szesnasto- i osiemnastolatków w Timorze Wschodnim ukończyło pierwszą, drugą i trzecią klasę szkoły podstawowej, w porównaniu z prawie 100% Indonezjczyków w tej samej grupie wiekowej. Podczas przemocy, która nastąpiła po referendum w sprawie niepodległości, zniszczono 95% szkół, a 20% nauczycieli szkół podstawowych i 80% nauczycieli szkół średnich uciekło z kraju. Do 2001 r. jednak około 86% szkół zostało odbudowanych przynajmniej do tego stopnia, że nadawały się do użytku, a ogólna liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrosła z 65% w latach 1998–99 do 75% w latach 2000–01 — dziewczęta stanowiły 45% zapisanych. Jednak wśród dorosłych poziom umiejętności czytania i pisania oraz poziom wykształcenia są bardzo niski, a 57% z nich zgłasza, że nie ma formalnego wykształcenia lub ma je w niewielkim stopniu. Mniej niż 40% najbogatszych dorosłych Timoru Wschodniego w wieku trzydziestu lat i starszych potrafi czytać i pisać; w najbiedniejszej grupie potrafi czytać i pisać tylko około 15%. Stanowi to problem dla rozwoju systemu edukacji w kraju, ponieważ oznacza, że pula potencjalnych nauczycieli jest niezwykle mała.

GOSPODARKI WSCHODZĄCE I PRZEJŚCIOWE: POWIĘKSZANIE LUKI UBÓSTWA

Gospodarka wschodząca to taka, która przechodzi od gospodarki rozwijającej się do rozwiniętej (lub przemysłowej), podczas gdy gospodarka przejściowa to taka, która ewoluuje od gospodarki planowanej (czyli kontrolowanej przez rząd, jak w krajach byłego bloku radzieckiego) do gospodarki wolnorynkowej, takiej jak w Ameryce Północnej i Europie. Kraj może być zarówno krajem wschodzącym, jak i przejściowym. Kraje przechodzące te zmiany gospodarcze doświadczają różnego stopnia postępu w odniesieniu do swoich zubożałych obywateli. Ogólnie rzecz biorąc, duża liczba osób jest w stanie wejść do klasy średniej podczas takiej transformacji ze względu na zwiększone możliwości biznesowe. Jednocześnie częstość występowania ubóstwa i skrajnego ubóstwa może wzrosnąć, ponieważ osoby bardzo ubogie mają niewielki lub żaden dostęp do takich możliwości. Badacze ubóstwa używają pomiaru zwanego współczynnikiem Giniego, aby omówić równość dochodów — czyli lukę ubóstwa. Opracowany przez włoskiego statystyka Corrado Giniego w 1912 r. współczynnik Giniego to liczba między zerem a jeden, przy czym zero oznacza doskonałą równość, a jeden doskonałą nierówność. Naukowcy często używają współczynnika Giniego, aby wyrazić, jak szeroka jest przepaść między osobami bardzo biednymi a tymi o wyższych dochodach

AZJA

Na początku XXI wieku kilka krajów — zwłaszcza Chiny i Indie — które od dawna cierpiały z powodu skrajnego ubóstwa, zaczęło doświadczać bezprecedensowego wzrostu gospodarczego. Powody obejmują szybko rozwijające się gospodarki i rosnącą akceptację na rynku globalnym; rozwijające się dziedziny technologii i nauki zarówno w Azji Wschodniej, jak i na subkontynencie indyjskim, które umożliwiły większe możliwości edukacyjne i zatrudnienia; outsourcing miejsc pracy z krajów rozwiniętych do krajów rozwijających się; oraz względną utratę wartości dolara amerykańskiego, co ogólnie zwiększyło wartość walut obcych. Pomimo niemal rekordowo wysokich cen ropy naftowej na całym świecie, rozczarowujących zbiorów rolnych w Azji Południowo-Wschodniej i słabnącego rynku elektroniki, wszystko w 2006 r., oczekuje się, że wzrost gospodarczy w rozwijających się krajach Azji będzie kontynuowany. W 2005 r. Asian Development Bank's Asian Development Outlook 2005 Update prognozował, że produkt krajowy brutto (PKB) regionu będzie nadal rość średnio o 6,6% w 2006 r., w porównaniu z 7,4% w 2004 r., ale nadal będzie to wysoki wskaźnik. (Dla porównania, PKB USA wzrósł w ujęciu rocznym o 3,8% w trzecim kwartale 2005 r., według Bureau of Economic Analysis z 28 października 2005 r.). Wysokie ceny ropy naftowej były dla Azji mieszanym błogosławieństwem. Kraje Azji Środkowej (zgodnie z definicją Asian Development Bank: Azerbejdżan, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan) mają obfite zasoby ropy naftowej, co czyni je głównym regionem eksportu netto ropy naftowej. W 2004 r. regionalne PKB republik Azji Środkowej wzrosło o imponujące 10,4%, zgodnie z Asian Development Outlook, przy czym na 2006 r. prognozowano wzrost o 8,8%, a na 2007 r. 9,2%. Turkmenistan, Kazachstan i Azerbejdżan w szczególności mają szybko rozwijające się gospodarki i odnotowują wzrost w takich branżach jak turystyka, komunikacja oraz ropa naftowa i gaz ziemny. Ponadto rządowe inwestycje w nowoczesną infrastrukturę zwiększyły zatrudnienie i eksport w innych branżach. W Azji Wschodniej — obejmującej Hongkong, Mongolię, Chińską Republikę Ludową, Republikę Korei i Tajwan — wzrost PKB był silny od 2000 r. i prognozowano go na 7% na 2006 r. Przyjęcie w 2001 r. Chińskiej Republiki Ludowej do Światowej Organizacji Handlu (WTO) przyczyniło się do ekspansji gospodarczej Azji Wschodniej, która była napędzana głównie przez eksport z Chin. W Chinach złagodzona polityka rządowa pozwoliła przedsiębiorcom konkurować — wielu po raz pierwszy — na globalnym rynku. Oprócz sukcesu takich eksportowanych produktów jak stal, rynek nieruchomości w Chinach rozkwitł. Kraje Azji Południowej (Afganistan, Bangladesz, Bhutan, Indie, Malediwy, Nepal, Pakistan i Sri Lanka) również doświadczyły jednych z najsilniejszych wskaźników wzrostu, pozwalając wielu ludziom w regionie osiągnąć względny dobrobyt na początku XXI wieku. Wynikające z tego wydatki konsumpcyjne w takich krajach jak Indie i Pakistan jeszcze bardziej napędziły gospodarki. Nawet ogarnięty wojną Afganistan — najmniej rozwinięty kraj na

świecie w 2005 r. - szacowano na wzrost PKB na poziomie 7,5% w 2005 r., pomimo ogromnych wstrząsów społecznych i politycznych od 11 września 2001 r. W 2005 r. rząd Indii ogłosił utworzenie programu Building India, który zainwestuje 40 miliardów dolarów w ciągu czterech lat w poprawę infrastruktury wiejskiej, mając na celu przesunięcie większej części ludności wiejskiej Indii do klasy średniej. Jednak pomimo bezprecedensowego wzrostu gospodarczego w Azji w pierwszych kilku latach XX–pierwszego wieku, w regionie utrzymuje się skrajne ubóstwo, a współczynnik Giniego faktycznie rośnie. Według raportu Enhancing the Fight against Poverty in Asia and the Pacific: The Poverty Reduction Strategy of the Asian Development Bank, 720 milionów Azjatów żyło za mniej niż jednego dolara dziennie w 2000 roku. Większość biednych Azjatów koncentruje się w Azji Południowej, głównie w dużych gospodarkach Indii, Bangladeszu i Pakistanu, ale reszta kontynentu ma również wielu biednych ludzi. Według Asian Development Bank w Poverty in Asia: Measurements, Estimates, and Prospects (2004), 1,9 miliarda Azjatów żyło za mniej niż dwa dolary dziennie w 2002 roku, 690 milionów z nich za mniej niż jednego dolara dziennie. Mimo silnego wzrostu gospodarczego Kazachstan utrzymuje wysoki wskaźnik ubóstwa, wynoszący około 24% w 2002 r. W Tadżykistanie, najbardziej ubogiej z republik Azji Środkowej, ponad 83% populacji żyje poniżej granicy ubóstwa; w Kirgistanie 44%, a w Turkmenistanie 58% żyje w ubóstwie. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych 70% populacji Afganistanu żyje poniżej granicy ubóstwa; tylko 23% Afgańczyków ma dostęp do bezpiecznej wody pitnej, a tylko 12% ma dostęp do odpowiednich warunków sanitarnych. We wszystkich regionach Azji szybko rozwijające się gospodarki faktycznie zwiększyły liczbę pracujących biedaków — czyli tych, którzy mają stałe zatrudnienie, ale nadal żyją poniżej oficjalnej granicy ubóstwa w swoim kraju. Być może bardziej niepokojące jest to, że przepaść między bogatymi i biednymi dramatycznie się powiększyła, szczególnie w dwóch najludniejszych krajach na świecie: Chinach i Indiach.

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

Według World Factbook, Chiny są najludniejszym krajem na świecie, z 1,3 miliarda ludzi - 20% populacji Ziemi — i około pięćdziesięciu sześciu różnych grup etnicznych. Kraj ten ma drugą co do wielkości gospodarkę na świecie, po Stanach Zjednoczonych, z PKB wynoszącym 8 bilionów dolarów w 2005 r. W Raporcie o rozwoju społecznym Chin 2005. Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) poinformował, że Chiny zajęły osiemdziesiąte piąte miejsce w indeksie rozwoju społecznego ONZ (HDI) w 2003 r. — co plasuje je mniej więcej w połowie listy 177 krajów. Powszechne ubóstwo w Chinach — a także ich współczesny status jako wschodzącej i przejściowej potęgi gospodarczej — ma wiele przyczyn, ukształtowanych w dużej mierze przez złożoną historię polityczną. Od dynastii do komunizmu do gospodarki wolnorynkowej Chiny są jedną z najstarszych trwających cywilizacji na świecie, a zorganizowane miasta-państwa powstały około 5000 lat temu. Uważa się, że wczesni ludzie zamieszkiwali ten region 65 000 lat temu, a rolnictwo rozwinęło się około 6000 p.n.e.

Dwa tysiące lat temu region został zjednoczony po raz pierwszy pod jednym systemem rządów, chociaż na przestrzeni wieków Chiny przeżywały okresy politycznych wstrząsów, po których następowało zjednoczenie. Do początku XX wieku Chinami rządziła seria dynastii — to znaczy zjednoczone rządy kontrolowane przez jednego przywódcę, przy czym przywództwo przekazywane było kolejnym pokoleniom. Ten system elitaryzmu politycznego w dużej mierze zależał od ogromnej klasy wiejskich chłopów, którzy dostarczali całym Chinom plony na żywność i inne cele. Ta organizacja społeczna i polityczna znana jest jako feudalizm i nadal istnieje w Chinach. Na przestrzeni wieków konflikt między rządzącą klasą elitarną a dotkniętymi ubóstwem chłopami często przeradzał się w bunty. Rewolucja republikańska z 1911 r. położyła kres systemowi dynastycznemu. Przez następne kilka dekad Chiny były co najwyżej nominalnie zjednoczone. Wodzowie i frakcje kontrolowali różne regiony, czasami wspierając rząd narodowy, a czasami nie. Wśród grup walczących o władzę byli komuniści. Komunistyczna Partia Chin (KPCh) oficjalnie utworzona w 1920 r. i szybko rosła w siłę. Skorzystała na

gniewie, jaki wielu Chińczyków czuło wobec narodów zachodnich, które popierały japońską kontrolę nad chińskim regionem Szantung. Mao Zedong był jednym z pierwszych członków KPCh, w 1931 r. został jej przywódcą. W tym czasie KPCh była jedną z dwóch najpotężniejszych frakcji w Chinach, drugą byli nacjonaliści, zwani również Kuomintangiem. Kiedy Japonia najechała Chiny w 1937 r., zarówno komuniści, jak i nacjonaliści stawili opór, pozostając jednocześnie w konflikcie ze sobą. Walki z Japonią trwały przez całą II wojnę światową (1939–45) i były naznaczone brutalnymi okrucieństwami ze strony Japończyków. Pod dowództwem Mao, komunistyczna Armia Czerwona odniosła sukces w prowadzeniu wojny partyzanckiej przeciwko Japończykom, zyskując dalsze poparcie dla KPCh. Mao rozwinął również swoją teorię polityczną w tym czasie, udoskonalając swoje przekonania, że odpowiedzią na ubóstwo wśród chińskich chłopów jest reforma rolna i pełne uczestnictwo w arenie społecznej i politycznej. Po kapitulacji Japonii pod koniec II wojny światowej w 1945 r. Chiny uwolniły się od okupacji, ale kraj wkrótce pogrążył się w wojnie domowej między komunistami a nacjonalistami. Armia Czerwona podbiła większość Chin do 1949 r., głównie dzięki udanej rekrutacji chłopów przez Mao, a następnie ogłoszono powstanie Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL). Nacjonaliści nadal kontrolowali wyspę Tajwan. Mao stworzył to, co nazywano „demokratyczną dyktaturą”, co oznaczało, że wszystkie klasy społeczeństwa chińskiego były reprezentowane przez scentralizowany rząd; jednak przeciwnicy systemu Mao byli osadzani w obozach jenieckich lub po prostu zabijani. Nikt nie wie dokładnie, ile osób zostało zabitych pod demokratyczną dyktaturą Mao; przyznał się do stracenia około 800 000 osób, ale uważa się, że liczba ta wynosi miliony. Pomimo deklarowanego zaangażowania Mao we wzmacnianie chłopstwa, wiele współczesnych problemów Chin z ubóstwem na wsi można prześledzić do jego polityki gospodarczej. Jako kraj komunistyczny rząd ściśle kontrolował większość aspektów gospodarki, a Mao skierował większość swoich zasobów na kolektywizację, industrializację i modernizację, niezależnie od kosztów dla przeciętnego Chińczyka. Czystki rewolucji kulturalnej (1966-1976) niemal doprowadziły kraj do bankructwa intelektualnego i ekonomicznego, pozbawiając Chiny każdego oskarżonego o wyznawanie „kontrrewolucyjnych” idei. Chiny zostały ponownie włączone do społeczności międzynarodowej po latach izolacji spowodowanej komunizmem i rozłamem z Tajwanem, gdy prezydent USA Richard Nixon odwiedził kraj w 1972 r. i przywrócił stosunki, oficjalnie uznając ChRL za jedyne prawowite Chiny. Mao zmarł w 1976 r., a reformy rozpoczęły się wkrótce potem, co nieco rozluźniło kontrolę państwa i zwiększyło produktywność. Wezwania do reform demokratycznych zostały jednak stłumione, w tym masakra, która zakończyła protesty na placu Tian’anmen w 1989 r. W 1998 r. chiński rząd rozpoczął program prywatyzacji części gospodarki. Stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi poprawiły się po szczycie z prezydentem USA Billelem Clintonem w 1998 r. Do listopada 1999 r. Stany Zjednoczone i Chiny osiągnęły porozumienie handlowe, które rozluźniło bariery handlowe i umożliwiło Chinom przyjęcie do WTO; Chiny oficjalnie uzyskały członkostwo w WTO w grudniu 2001 r. Od tego czasu Chiny doświadczyły bezprecedensowego wzrostu gospodarczego — prawie 10% rocznie, według większości szacunków. Stały się jednym z największych i najważniejszych centrów produkcyjnych na świecie, w dużej mierze na eksport, ale także na rozwijający się rynek krajowy.

Rosnąca klasa średnia w Chinach

Dużą częścią sukcesu chińskiej gospodarki pod koniec lat 90. był ekspansywny boom budowlany i biznesowy w miastach, który napędzał gospodarkę miejską poprzez zwiększanie możliwości zatrudnienia. Wraz ze wzrostem liczby osób znajdujących pracę w dużych miastach Chin i ogromnymi inwestycjami rządowymi w napędzanie tej urbanizacji, miejska klasa średnia się rozrosła. Choć roczny dochód na mieszkańca w Chinach wynosił zaledwie 1000 dolarów w 2004 roku, People’s Daily Online podaje, że do 2010 roku 100 milionów chińskich rodzin ma zostać zaliczonych do kategorii ludzi klasy średniej, czyli osób z majątkiem o wartości około 75 000 dolarów. Większość osób zaliczonych do tej grupy to wysoko wykształceni specjaliści, menedżerowie i inni pracownicy umysłowi. We

wrześniu 2005 r. People's Daily Online donosił, że 11,9% obywateli Chin można określić jako klasę średnią, co oznacza, że zarabiają 5000 juanów miesięcznie, czyli około 617 dolarów, mają co najmniej tytuł licencjata i są zatrudnieni w zawodach profesjonalnych lub technicznych (http://english.people.com.cn/200509/03/eng20050903_206346.html). Ta nowa klasa średnia jest zarówno wynikiem, jak i przyczyną ewolucji Chin z gospodarki agrarnej w przemysłową. Im więcej ludzi przeprowadza się do miast, tym bardziej potrzebują takich rzeczy, jak samochody, co zmienia sposób robienia zakupów i prowadzenia interesów, co z kolei zwiększa prawdopodobieństwo, że zapłacą za towary i usługi, których wcześniej nie potrzebowali, zwiększając tym samym ogólny konsumpcjonizm. W artykule „China through the Middle Class—Some Distortion but Real Despite” (6 lutego 2004 r.) Asia Pacific Bulletin informuje, że prywatna własność pojazdów i nieruchomości — która była przekleństwem dla przywódców Partii Komunistycznej przez większą część XX wieku — rośnie: w 2003 r. w Chinach było 12,4 mln prywatnych samochodów (wzrost o 24,8% w porównaniu z 2002 r.), a prywatna własność stanowiła 82% nieruchomości na obszarach miejskich. Ponadto Asia Pacific Bulletin zauważa rosnący popyt na lepszą opiekę zdrowotną i usługi edukacyjne, a także większe wydatki osobiste na podróże i jedzenie na mieście — wcześniej postrzegane w kraju jako rozpieszczające luksusy.

Historia nierównego podziału dochodów

Nieuchronnie, gdy znaczna część populacji kraju awansuje w statusie społecznym i ekonomicznym, podział między bogatymi i biednymi staje się szerszy i głębszy. W krajach, w których istniała gospodarka planowa, w której scentralizowany rząd kontroluje ceny i płace, dochód jest dystrybuowany w celu zapewnienia pewnego poziomu równości, a konkurencja rynkowa jest zniechęcana. W Chinach jednak wiejski system komunalnych gospodarstw rolnych nigdy nie był naprawdę sprawiedliwy. Podczas gdy miejskie fabryki były własnością rządu centralnego, a płace były administrowane przez rząd centralny, a pracownicy otrzymywali niski, ale niezawodny poziom opieki zdrowotnej i obowiązkowej edukacji, wiejskie komuny rolnicze były prowadzone, a płace były kontrolowane, przez prowincjonalnych właścicieli ziemskich. Aby zagwarantować zdrowie gospodarki miejskiej, tak aby Chiny mogły konkurować na rynku światowym, inwestycje koncentrowano w ośrodkach produkcyjnych wzdłuż wybrzeża, podczas gdy ceny upraw produkowanych wewnątrz kraju były tłumione. Gwarantowało to, że kraj będzie miał więcej pieniędzy na rozwój przemysłu, ale również tworzyło nierówności między dochodami i standardami życia mieszkańców miast i wsi. Według China Human Development Report 2005 dochód na mieszkańca w miastach w 1978 r. był już 2,6 razy większy niż w prowincjach wiejskich. Bank Światowy informuje, że dysproporcja w dochodach między mieszkańcami wsi i miast nadal rosła od 1990 do 2002 r. (patrz tabela 4.1). Rządowe reformy gospodarcze w latach 80. i 90. miały na celu stopniową prywatyzację niektórych przedsiębiorstw; w tym momencie skorzystali na tym nawet niektórzy rolnicy wiejscy, którzy skorzystali z rozwijającego się wolnego rynku. Jednak wraz z rozprzestrzenianiem się prywatyzacji w miastach Chin konkurencja zmusiła wiele przedsiębiorstw do obniżenia płac i zwalniania pracowników, co doprowadziło do powstania klasy bezrobotnych pracowników miejskich. Niezależnie od tego, wahania cen zboża utrzymywały większość wiejskich Chińczyków w ubóstwie od końca lat 90. do chwili obecnej, a większość osób mieszkających w prowincjach wiejskich nigdy nie uzyskała takich samych możliwości, jakie stały się dostępne dla mieszkańców miast w okresie reform gospodarczych.

Ubóstwo maleje, zwłaszcza wśród chłopów wiejskich

Niemniej jednak wskaźniki rozwoju społecznego kraju poczyniono duże postępy od czasu rozpoczęcia reform rządowych pod koniec lat 70. XX wieku. Raport o rozwoju społecznym Chin z 2005 r. stwierdza, że liczba obywateli wsi żyjących w skrajnym ubóstwie spadła z 250 milionów w 1978 r. do 26,1 miliona w 2005 r. Bezpośrednim skutkiem tego jest to, że w latach 1980–2001 średnia długość życia wzrosła z

sześćdziesięciu siedmiu do siedemdziesięciu lat, podczas gdy wskaźnik śmiertelności niemowląt spadł z czterdziestu dwóch zgonów na 1000 żywych urodzeń do trzydziestu jeden zgonów na 1000 żywych urodzeń. (Zobacz tabelę 4.2.) Ponadto, raport China Human Development Report 2005 podaje, że w 2002 r. wskaźnik alfabetyzacji dorosłych wynosił 85,8%, a wskaźnik alfabetyzacji młodzieży 95,4%, co jest wynikiem lepszym od średnich poziomów w krajach rozwijających się, które wynosiły odpowiednio 75% i 85%. Ogólnie rzecz biorąc, wskaźnik ubóstwa w Chinach stale spada. W 1990 r. krajowy wskaźnik ubóstwa przy dochodzie wynoszącym jeden dolar dziennie wynosił 23,1, a do 2000 r. spadł do 8,8. Podobny spadek zanotowano w krajowym wskaźniku ubóstwa przy dochodzie wynoszącym jeden dolar dziennie, z 32,9 w 1990 r. do 16,1 w 2000 r. Podczas gdy wskaźnik ubóstwa spadł, a ranking rozwoju społecznego poprawił się, przepaść między bogatymi i biednymi wzrosła. CHINAdaily.com podaje, że w czerwcu 2004 r. było 236 000 Chińczyków, których majątek wynosił co najmniej 1 milion dolarów. Jednocześnie w Chinach mieszkają setki milionów chłopów, z których większość żyje w ubóstwie. Chociaż dochód na mieszkańca zarówno mieszkańców miast, jak i wsi wzrósł od 1990 do 2003 r., dochód na mieszkańca miast znacznie wzrósł. Badanie przeprowadzone w 2002 r. przez Chińską Akademię Nauk Społecznych wykazało znaczną rozbieżność w dochodach między mieszkańcami ośrodków miejskich i wiejskich: 93% osób o najwyższych dochodach w Chinach to mieszkańcy miast, a 7% to mieszkańcy wsi (UNDP, China Human Development Report 2005). Nierówności dochodowe między mieszkańcami miast i wsi wahały się w latach 90., a następnie gwałtownie wzrosły w latach 1997–2003. Oprócz nierówności dochodów istnieje również znacząca różnica w stanie zdrowia. Współczynnik umieralności niemowląt spada zarówno w przypadku niemowląt wiejskich, jak i miejskich od 1991 r. Niezależnie od tego, w 2000 r. wskaźnik wiejski wynosił trzydzieści siedem zgonów niemowląt na 1000 żywych urodzeń, w przeciwieństwie do wskaźnika miejskiego wynoszącego dwanaście zgonów niemowląt na 1000 żywych urodzeń. Podczas gdy współczynnik umieralności matek również spadł w tym samym okresie, wskaźnik wiejski nadal wynosił siedemdziesiąt zgonów na 10 000 żywych urodzeń w 2000 r., w porównaniu do wskaźnika miejskiego wynoszącego dwadzieścia dziewięć zgonów na 10 000 żywych urodzeń.

ANKIETA CHIŃSKICH CHŁOPÓW. W październiku 2004 r. niemiecki magazyn *Lette International* przyznał główną nagrodę — nagrodę *Lette Ulysses Award for the Art of Reportage* — małżeństwu z chińskiej klasy chłopskiej, którego książka, *Ankieta chińskich chłopów*, stała się najbardziej znaną publikacją w kraju od dziesięcioleci, ujawniając prawdziwe warunki życia 900 milionów dotkniętych ubóstwem chłopów w Chinach. Autorzy Ankiety, Chen Guidi i Wu Chuntao, wydali oszczędności całego życia, aby przez trzy lata podróżować do pięćdziesięciu miast w rolniczej prowincji Anhui, mieszkając wśród chłopów i przeprowadzając wywiady z tysiącami z nich, a także z lokalnymi i centralnymi urzędnikami rządowymi. Badanie zostało pierwotnie opublikowane w chińskim czasopiśmie literackim *Dangdai* pod koniec 2003 roku. Wydanie sprzedało się w nakładzie 100 000 egzemplarzy i doczekało się dziesięciu wydań. W styczniu 2004 roku nieskrócona wersja ukazała się w formie książkowej, sprzedając się w szacunkowym nakładzie siedmiu do ośmiu milionów egzemplarzy, pomimo oficjalnego zakazu wydanego przez Departament Propagandy Komunistycznej Partii Chin w marcu 2004 roku; od tego czasu nadal krąży w pirackich wydaniach. Ponieważ duża część książki koncentruje się na korupcji wśród urzędników partyjnych, którzy rządzą wsiami chłopskimi, i ujawnia warunki, które nie odpowiadają oficjalnej wersji ubóstwa w Chinach, Chen i Wu stali się celem pozwu o zniesławienie wniesionego przeciwko nim przez jednego z urzędników, których opisują w swojej książce. Proces, który został nazwany chińskim „procesem stulecia” (Pepe Escobar, „Część 4: Chłopska bomba zegarowa z Tiananmen”, 21 stycznia 2005 r.), miał ogromne implikacje dla przyszłej wolności chińskiego dziennikarstwa. Chen i Wu otrzymali pozwolenie na podróż do Berlina w Niemczech, aby odebrać nagrodę *Lette Ulysses Award*, a także mogli udzielić kilku wywiadów, ale byli również

zmuszeni wysłać swojego młodego syna, aby zamieszkał gdzie indziej z obawy przed odwetem rządu. W marcu 2005 r. Chen i Wu zostali uznani za winnych zniestawienia i ukarani wysokimi grzywnami. Badanie chińskich chłopów przedstawia sytuację znacznie gorszą niż wszystko, co wyobrażali sobie nie-chłopi i ludzie Zachodu: wiejscy rolnicy i robotnicy zarabiający czasami mniej niż 30 dolarów rocznie, mieszkający w chatkach z gliny i płacący wyjątkowo wysokie podatki (podatki dla chłopów są cztery razy wyższe niż dla mieszkańców miast) na wsparcie rządowego programu industrializacji miast, bez żadnych świadczeń zdrowotnych, emerytalnych ani edukacyjnych, jakie mają miasta. Ponadto Chen i Wu twierdzą, że systematyczne przekupstwo i wymuszenia, a także bicie, masowe aresztowania i morderstwa są powszechne na wsiach, gdzie lokalni urzędnicy rządzą bez żadnych reperkusji. Jednym ze zjawisk charakterystycznych dla Chin i ich feudalnego systemu społeczno-ekonomicznego chłopów i elit jest mingong: migrujący robotnik chłopski. Według Escobara ponad 200 milionów mingongów w całym Chinach wyemigrowało do miast, aby podjąć pracę w budownictwie, przemyśle, gastronomii i innych pracach fizycznych. Dziesięciogodzinne dni pracy są powszechne, a 97% mingong nie ma ubezpieczenia zdrowotnego. Robert Marquand, pisząc w *Christian Science Monitor*, donosi, że większość chłopów pracuje co najmniej dwadzieścia osiem dni w miesiącu, a ich wynagrodzenie jest często wstrzymywane przez kierowników („Chińscy chłopci wybierają miejskie mielenie”, 23 stycznia 2004). Mieszkają w miejskich schroniskach i muszą rejestrować się w rządzie co dwa miesiące. Według Davida Wanka z Uniwersytetu Sophia w Tokio rozwijająca się gospodarka Chin jest w dużej mierze zależna od mingong. Powiedział Marquandowi: „Bez migrantów cała struktura by się zawaliła. Pracują w sklepach, restauracjach, fabrykach, budownictwie. Wszystko zależy od migrantów”.

INDIE

Indie mają jedną z najstarszych cywilizacji na świecie, a dowody stałych osad ludzkich sięgają 9000 lat wstecz. Jest to również największa demokracja na świecie i dom dla największej koncentracji ludzi ubogich — z miliarda ludzi żyjących na obszarze około 1,1 miliona mil kwadratowych, 25% żyje poniżej granicy ubóstwa. Według raportu Banku Światowego *Issue Brief Poverty in India* (wrzesień 2004 r.), średni roczny dochód na mieszkańca wynosił 460 USD w 2001 r. Podobnie jak Afryka, Indie były kolonizowane przez osoby z zewnątrz od XVI wieku aż do uzyskania niepodległości w 1947 r. Podobnie jak Chiny, Indie miały system klasowy zaprojektowany tak, aby utrzymać wiele osób (znanych jako „niedotykalni”) w skrajnym ubóstwie, wykonujących rodzaje pracy, których bogatsi obywatele odmawiają. Te dwa czynniki razem są przyczyną dużej części ubóstwa w Indiach. Od 1991 r. Indie doświadczają ekspansji gospodarczej podobnej do chińskiej, co jeszcze bardziej podzieliło ich populację na tak zwanych mających i niemających.

Kolonializm i system kastowy w Indiach

Indie są miejscem pochodzenia czterech głównych religii świata: hinduizmu, buddyzmu, dżinizmu i sikhizmu. Dzięki temu kraj stał się bogaty w tradycje kulturowe i filozoficzne, ale doprowadziło to również do gwałtownych sporów, które uczyniły Indie podatnymi na przejęcia kolonialne, wojny z sąsiednimi krajami i stworzenie systemu kastowego (klasowego lub według urodzenia), który nadal utrzymuje wielu Hindusów w ubóstwie, częściowo z powodu prawnego utrwalenia kast w okresie brytyjskiego kolonializmu od 1757 do 1947 roku. Według *World Factbook* hinduizm jest dominującą religią Indii, a 80,5% Hindusów uważa się za wyznawców. Jedną z zasad hinduizmu, która wywarła silny wpływ na świeckie społeczeństwo indyjskie, jest kwestia kast — kategorii, w których umieszczane są różne rodzaje zawodów w oparciu o klasę zawodową lub społeczną, w której dana osoba się urodziła. Niektórzy uważają, że kasty zostały wprowadzone przez podbijające ludy indoeuropejskie (aryjskie), które najechały północno-zachodnie Indie około 1500 r. p.n.e. i narzuciły kasty jako sposób organizacji podbitych ludów, chociaż inni uczeni kwestionują tę teorię. Podobnie jak we wczesnych Chinach, wczesny rząd indyjski opierał się na serii dynastii, co jeszcze bardziej zaostrzyło napięcia między

bogatymi i biednymi. W książce „The Caste System and the Stages of Life in Hinduism” (2005) Kelley L. Ross podaje, że w całych Indiach istnieją tysiące „podkast” - wiele z nich ma charakter regionalny - ale pięć tradycyjnych rankingów to bramini (kapłani i nauczyciele), ksytriowie (wojownicy i władcy), vaisyowie (rolnicy, kupcy i rzemieślnicy), sudras (robotnicy) i niedotykalni (zanieczyszczeni robotnicy, znani również jako „wyrzutkowie”). Typowe zajęcia niedotykalnych obejmują wszystko, co wiąże się z zajmowaniem się zwłokami, takie jak pozbywanie się martwych zwierząt i nieodebranych zwłok ludzkich oraz garbowanie skóry. Kasty nie są jednak oparte na czynnikach ekonomicznych w taki sam sposób, jak klasy. Według Bhagawadgity (głównego tekstu religijnego hinduizmu) bramini, ksytriowie i wajsjowie są „różni, pozostają w harmonii z trzema mocami swojej wrodzonej natury”. Innymi słowy, trzy najwyższe kasty to wrodzone stany bytu, które nie opierają się na statusie ekonomicznym. Ross zauważa również, że gdy Brytyjczycy stworzyli swój oficjalny spis ludności dla Indii w połowie XIX wieku, uwzględnili własne interpretacje kast: „Istniejący ludzie plemienni, jak również niedotykalni, są również nazywani „kastami zaplanowanymi”, ponieważ Brytyjczycy sporządzili „wykaz” zawierający listę kast, które uważali za zacofane, upośledzone lub uciskane”. Podczas gdy w hinduizmie kasta nie jest koniecznie ustaloną pozycją (osoba może awansować do innej kasty poprzez reinkarnację poprzez swoje czyny, chociaż ruch nie jest możliwy w ciągu jednego życia), gdy Brytyjczycy ustanowili swój spis w 1872 roku, uwzględnili pytania dotyczące religii i tożsamości etnicznej, zgodnie z ówczesną europejską obsesją na punkcie ustanowienia związku między statusem społecznym a czystością rasową (Brytyjczycy wiązali indyjskie kasty z rasą, skojarzenie, które podzieliłi niektórzy Hindusi). Doprowadziło to do pogłębienia przepaści między klasami, jak i kastami, ponieważ brytyjska polityka społeczna została narzucona Hindusom.

INDYJSKI APARTHEID. Rezultatem stuleci przestrzegania systemu kastowego jest struktura społeczna, która nadal bardzo przypomina tę z apartheidu w RPA. Kasta dawniej nazywana nietykalnymi jest teraz nazywana Dalitami, ale mimo to znajduje się na samym dole indyjskiej hierarchii społecznej, szczególnie w stanach wiejskich i wioskach. Według Human Rights Watch (2006) w Indiach jest co najmniej 160 milionów Dalitów, mimo że koncepcja i praktyka „niedotykalności” zostały zakazane przez konstytucję Indii w 1950 roku. Dalitowie są rutynowo dyskryminowani: zazwyczaj nie mogą posiadać ani mieć dostępu do ziemi; muszą pracować w najbardziej niepożądanych zawodach (jak zawsze, zajmując się zwłokami i odpadami); są wykorzystywane przez lokalną policję i pozbawione praw; ich mieszkania i przestrzenie publiczne są ściśle oddzielone; a ich dzieci nie otrzymują równego wykształcenia. Dzieci Dalitów są również najczęściej sprzedawane do niewoli za długi i pracy przymusowej. Pracownicy Dalitów zarabiają zazwyczaj zaledwie od 0,38 do 0,88 dolara dziennie. Kobiety z kasty Dalitów cierpią prawdopodobnie najbardziej: są rutynowo gwałcone jako kara za wszelkie przestępstwa popełnione przez członków ich rodzin, a ich liczba w komercyjnym handlu seksem wzrasta z powodu ubóstwa i braku innych możliwości finansowych.

Ekonomia współczesnych Indii

Indie są przykładem kraju, który jest zarówno wschodzący, jak i przejściowy: chociaż od czasu uzyskania niepodległości jest demokracją, pewne elementy jego gospodarki zostały zaplanowane ze względu na wysiłki mające na celu zachęcenie do równości społecznej. Aby zrehabilitować stulecia dyskryminacji niższych kast Hindusów przez brytyjskich władców, rząd Indii po uzyskaniu niepodległości rozwinął gospodarkę mieszaną, z pewną dozą wolności rynkowej w sektorze prywatnym (niezależne, prywatne przedsiębiorstwa) i socjalistyczną kontrolą sektora publicznego (usługi takie jak kolej i systemy pocztowe). Ponieważ Indie nie nadążały za ogromnym wzrostem innych gospodarek azjatyckich w latach 80., rząd Indii rozpoczął w 1991 r. otwieranie rynków kraju — w tym części sektora publicznego — na własność prywatną, inwestycje zagraniczne i zwiększony handel w celu pobudzenia gospodarki. Według Bloomberg.com („Gospodarka Indii prawdopodobnie wzrosła o 7,7% w kwartale

grudnia w zakresie wydatków konsumenckich,” 22 lutego 2006 r.) gospodarka Indii wzrosła w 2005 r. o 8,1%. Dla porównania, w tym samym okresie tempo wzrostu Stanów Zjednoczonych wyniosło 3,1%, a krajów Unii Europejskiej 1,7%. Głównym powodem tak wysokiego tempa wzrostu — poza rozluźnieniem rynków krajowych — jest duża liczba dobrze wykształconych, anglojęzycznych pracowników w Indiach, którzy są skłonni zaakceptować stosunkowo niskie wynagrodzenie za stałą pracę. Dlatego kraje zachodnie zaczęły zlecać pracę na zewnątrz i zakładać działalność w Indiach, aby zaoszczędzić pieniądze i wykorzystać talenty siły roboczej. Podczas Szczytu Gospodarczego Indii w 2005 r. premier Indii Manmohan Singh ogłosił, że Indie mogą osiągnąć 10% roczną stopę wzrostu w ciągu dwóch do trzech lat, jeśli infrastruktura i rolnictwo zostaną ulepszone, a stopy oszczędności wzrosną („10% wzrostu dla Indii może wkrótce stać się rzeczywistością, mówi premier Singh”, 29 listopada 2005 r.).

NOWE BOGACTWO INDII. Jednak, podobnie jak w Chinach, przepaść między tymi, którzy korzystają z bogactwa Indii, a tymi, którzy nie, jest większa niż kiedykolwiek. Amy Waldman donosiła w artykule „Mile by Mile, India Paves a Smoother Road to Its Future” (New York Times, 4 grudnia 2005 r.), że w 1999 r. rząd Indii przeznaczył ponad 12 miliardów dolarów na modernizację i rozbudowę rozpadającego się indyjskiego systemu autostrad. (Infrastruktura indyjska jest notorycznie zła od dziesięcioleci). National Highways Development Project (NHDP) to piętnastoletni plan znacznej poprawy 40 000 mil dróg przebiegających przez trzynaście z trzydziestu pięciu oficjalnych stanów i terytoriów Indii, w tym główne miasta: Mumbaj, Nowe Delhi, Kalkuta i Zhenhai. Nazwa autostrady, Złoty Czworokąt, wskazuje na symboliczne znaczenie projektu, który według obietnic rządu Indii zwiększy konkurencyjność kraju i poprawi życie obywateli Indii. Złoty Czworokąt szybko jednak zaczął uwypuklać rosnącą przepaść między bogatymi i biednymi. Omawiając obietnicę zjednoczenia i podniesienia na duchu Indii, jaką daje autostrada, Waldman stwierdził:

Ale spójność może przynieść kolizję. Od 1991 r. populacja biednych w Indiach spadła z 36% do 26%, a mimo to biedni wydają się biedniejsi niż kiedykolwiek. Indie obecnie zestawiają ze sobą społeczeństwa przedindustrialne i postindustrialne: obywatele, którzy żyją na ziemi bez prądu i innych, którzy żyją jak Amerykanie XXI wieku, tylko z większą liczbą służących. Autostrada rzuca te dwie Indie w rażącą bliskość.

Waldman doniósł dalej („W dzisiejszych Indiach status ma cztery koła”, New York Times, 5 grudnia 2005 r.), że 250 milionów ludzi weszło do indyjskiej klasy średniej od połowy lat 90., a wielu innych stało się „superbogatymi”. Dla tych Hindusów z klasy średniej i wyższej nowe bogactwo otworzyło im mnóstwo możliwości wyboru. W rzeczywistości jednym z najpopularniejszych dóbr konsumpcyjnych w Indiach na początku XXI wieku były luksusowe samochody — pozorny paradoks w kraju, w którym tak wielu obywateli nadal polega na chodzeniu pieszo i wozach ciągnionych przez woły jako środkach transportu. Dzięki ogromnej drodze publicznej wijącej się przez kraj możliwe jest, że wiele biednych wiosek wiejskich w Indiach będzie miało szansę na rozwój. Jednak Indie przeżywają również migrację — podobną do tej w Chinach — do swoich miast, które wielu Hindusów uważa za najbardziej obiecujące w wyrwaniu ich z ubóstwa. Biedni mieszkańcy wsi w Indiach należą do najbardziej zubożałych ludzi na świecie. Według statystyk rządu Indii, cytowanych przez Jayati Ghosh w „Income Inequality in India”, podczas gdy konsumpcja na osobę wzrosła o 40% od 1989–90 r. dla najbogatszych 20% populacji miejskiej kraju, najbiedniejsza grupa w Indiach, czyli 80% najuboższych mieszkańców wsi (około 600 milionów ludzi), faktycznie doświadczyła spadku konsumpcji od 1989–90 r., co sygnalizuje znacząco rosnącą lukę w dochodach. (Indie mierzą ubóstwo konsumpcją gospodarstw domowych, a nie dochodami). Ponieważ sektor rolniczy Indii odnotował powolny, a nawet ujemny wzrost w pierwszej połowie XXI wieku, rolnictwo jest obecnie postrzegane jako życie bez przyszłości dla biednych

rodzin, które często wysyłają młodego dorosłego członka do dużego miasta lub ośrodka przemysłowego do pracy, a on z kolei wysyła pieniądze do domu.

... **I TRWAŁE UBÓSTWO.** Nie ma wątpliwości, że ogólne ubóstwo w Indiach spadło od lat 80., kiedy to 44,5% kraju żyło poniżej progu ubóstwa. W rzeczywistości kilka wskaźników rozwoju społecznego uległo poprawie. Oczekiwana długość życia, wynosząca zaledwie pięćdziesiąt sześć lat w latach 80., wzrosła do sześćdziesięciu lat w latach 90., a następnie wzrosła do sześćdziesięciu jeden lat w roku 2000. Według Banku Światowego w raporcie „Ubóstwo w Indiach” liczba uczniów szkół podstawowych wzrosła z 68% w latach 1992–93 do 82% w roku 2000, a do szkoły uczęszczało 108 milionów dzieci w wieku od sześciu do dziesięciu lat. Współczynnik dzietności spadł od lat 60., ze średnio sześciu dzieci na kobietę w Indiach do średnio trojga. Śmiertelność niemowląt również się poprawiła, ze 146 zgonów na 1000 żywych urodzeń w 1950 r. do 68 w 2004 r. Jednak inne wskaźniki uległy pogorszeniu. Współczynnik śmiertelności matek wzrósł z 424 zgonów na 100 000 żywych urodzeń do 540 na 100 000, a w 2000 r. odnotowano cztery miliony znanych przypadków HIV — sytuacja, która prawdopodobnie pogorszy się wraz z rozwojem indyjskiego przemysłu seksualnego wraz z rozwojem dużych miast. Chociaż rząd Indii zwiększył inwestycje w infrastrukturę, w 2000 roku tylko 36% indyjskich gospodarstw domowych posiadało toaletę. W artykule „Hazeltine Scholar Documents Problem of Illiteracy in India” , Sheila B. Lalwani donosi, że Indie uważane są za kraj o największym wskaźniku analfabetyzmu na świecie, z szacunkowo 350 milionami obywateli, którzy nie potrafią czytać ani pisać. Według raportu Human Rights Watch z 1996 r. pt. „Małe ręce niewolnictwa: praca niewolnicza dzieci w Indiach” (<http://hrw.org/reports/1996/India3.htm>), Indie mają również największą liczbę pracujących dzieci na świecie — szacuje się, że jest ich od 60 do 115 milionów (bardziej aktualne statystyki dotyczące pracy dzieci w Indiach są trudne do uzyskania ze względu na wielopoziomą biurokrację i niedokładne pomiary statystyczne).

PRZEMOC NA PODSTAWIE KASTY. Wraz ze wzrostem ubóstwa w biednych, wiejskich stanach Indii, napięcia między kastami rosną. Alexander Zaitchik doniósł w „Bihar’s Blues” (20 stycznia 2006), że maoistyczni partyzanci, którzy twierdzili, że reprezentują interesy Dalitów, szukali zemsty na wyższych kastach w najbiedniejszych stanach Indii, takich jak Bihar na północnym wschodzie, gdzie Dalitowie są rutynowo poddawani tak przerażającej przemocy, jak masowe podpalenia (palenie żywcem). Jednak sytuacja nie jest tak prosta, jak rebelianci chroniący najbiedniejszych i najbardziej bezbronnych obywateli kraju. Wiadomo, że maoiści zabijają każdego, kogo uważają za sympatyzującego z wyższymi kastami, niezależnie od tego, czy mają dowody, czy nie. Według Zaitchika, do lat 60. Bihar — gdzie Budda miał osiągnąć oświecenie — był uważany za jeden z najbardziej udanych stanów w niepodległych Indiach, z wieloma uniwersytetami, obfitymi zasobami naturalnymi i dobrze wykształconymi obywatelami. Jednak przywódcy Bihar w latach 60. nie wdrożyli niezbędnych reform rolnych, które rozdzieliłyby ziemię sprawiedliwie między kasty. Zamiast tego Dalici pozostali bez ziemi i coraz bardziej zubożali. W 2006 r. ponad połowa obywateli Bihar była analfabetami. Powstała kultura korupcji doprowadziła do powstania organu rządzącego i funkcjonariuszy policji, którzy nie ścigają ani nawet nie badają przestępstw przeciwko Dalitom. Wraz ze wzrostem przepaści ubóstwa w Indiach, przemoc oparta na kastach rozprzestrzeniła się w całym kraju. W październiku 2005 r. przedstawiciele organizacji praw człowieka Amnesty International zeznawali przed Komisją ds. Stosunków Międzynarodowych Izby Reprezentantów USA, Podkomisją ds. Afryki, Praw Człowieka i Operacji Międzynarodowych, że następujące nadużycia wobec Dalitów są powszechne w Indiach:

- Dyskryminacja społeczno-ekonomiczna
- Bicie, cięcie i inne formy tortur

- Podpalenia — palenie społeczności Dalitów
- Przemoc wobec kobiet
- Gwałt, gwałt zbiorowy i paradowanie kobiet po ulicach nago jako forma kary, jako prawo mężczyzn z wyższej kasty lub w celu ukarania lub zawstydzenia rodziny kobiety
- Bicie i torturowanie kobiet
- Doraźne egzekucje, często przez spalenie żywcem
- Praca w niewoli
- Odmowa praw, zwłaszcza praw do ziemi
- Nadużycia policji wobec Dalitów i nadużycia w areszcie

UBÓSTWO W KRAJACH ROZWIJAJĄCYCH SIĘ

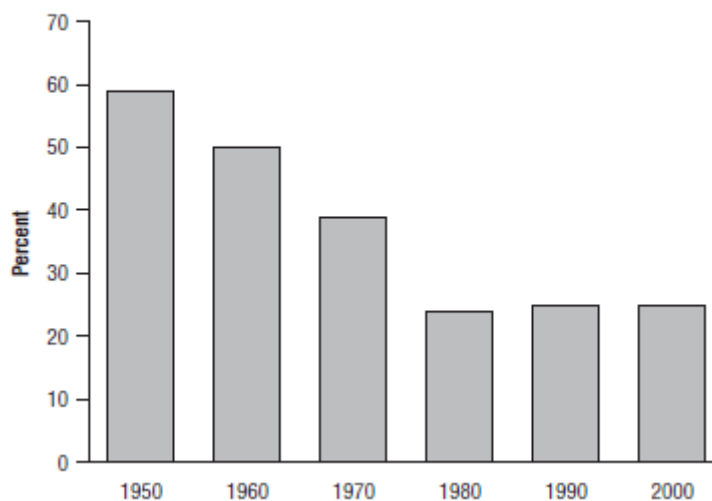
Kraje rozwijające się to te, których dochody (w przeliczeniu na produkt krajowy brutto, czyli PKB) mieszczą się pomiędzy krajami najmniej rozwiniętymi a krajami uprzemysłowionymi. Większość krajów na świecie można określić jako „rozwijające się”: ani beznadziejnie biedne, ani miejmy nadzieję bogate. Kraje te mają segmenty głębokiego, absolutnego ubóstwa i przypadki wielkiego bogactwa w swoich populacjach, ale ich ogólna gospodarka jest gorsza nawet od gospodarki kraju o średnich dochodach, takiego jak Rosja. Jednocześnie jednak pod względem rządu i ogólnych standardów życia postęp można zauważyć w czasie.

Przemysł i technologia w krajach rozwijających się również wykazują postęp — często wspomagany przez obfitość zasobów naturalnych — ale mogą być one hamowane przez militarizm, gwałtowne niepokoje między klasami i grupami etnicznymi, niestabilność polityczną i uporczywe ubóstwo. Niemniej jednak wiele krajów rozwijających się doświadczyło imponującego wzrostu gospodarczego ze względu na ich coraz ważniejszą rolę na rynku globalnym, ponieważ otwierają swoje gospodarki na handel międzynarodowy i uczą się wykorzystywać swoje zasoby naturalne w celu uzyskania większych zysków.

AMERYKA ŁACIŃSKA I KARAIBY

Raport Banku Światowego z 2006 r. na temat Ameryki Łacińskiej, redukcji ubóstwa i wzrostu: cykli cnotliwych i błędnych podaje, że wskaźnik ubóstwa w regionie poniżej 2 dolarów dziennie, wynoszący 25%, jest jedną z głównych przyczyn i konsekwencji ogólnie niskiego wskaźnika wzrostu wynoszącego 4,2% w 2005 r. Jak pokazuje Rysunek

Poverty rates in Latin America, 1950–2000



, wskaźnik ubóstwa w Ameryce Łacińskiej zmniejszył się o połowę z 60% w 1950 r. do mniej niż 30% w 2000 r. Jednak w tym samym okresie nierówności dochodowe pozostały mniej więcej takie same, co utrudniało zarówno redukcję ubóstwa, jak i wzrost gospodarczy; podobnie jak w innych krajach o dużej przepaści dochodowej — nawet rozwiniętych — wyzwaniem jest zwiększenie dochodów grup o niższym statusie ekonomicznym w szybszym tempie niż dochodów grup zamożniejszych. W rzeczywistości wzrost gospodarczy rzadko działa w ten sposób. Nierówności dochodowe w Ameryce Łacińskiej są drastyczne: średni roczny dochód na osobę wynosi 4000 USD, ale region ten jest domem dla wielu milionerów i miliardów. Czwartą najbogatszą osobą na świecie jest Carlos Slim, którego majątek w 2005 r. oszacowano na 23,8 mld USD. W artykule „Nie wszyscy świętują poprawę statystyk ubóstwa”, Diego Cevallos stwierdza, że statystyki ubóstwa w Ameryce Łacińskiej mogą być mylące. Używa przykładu ubogiej kobiety z Mexico City, która zarabia na życie, grzebając w śmieciach, a jej miesięczny dochód wzrósł z 70 do 85 USD, ponieważ zaczęła zbierać wyrzucone puszki po konserwach oprócz papieru. Podczas gdy teoretycznie zwiększyła swój dochód na tyle, aby wyrwać się ze skrajnego ubóstwa, w rzeczywistości nie jest w lepszej sytuacji. Cevallos twierdzi, że tak jest w przypadku wielu Latynosów, którzy są uważani za żyjących ponad oficjalną granicę ubóstwa, ale w rzeczywistości nadal są ubodzy. Cevallos wyjaśnia, że każda granica ubóstwa jest z konieczności subiektywna, cytując José del Val, koordynatora programu Mexico Multicultural Nation na Narodowym Autonomicznym Uniwersytecie Meksyku: „Ubóstwo to stan, globalny stan społeczny, który nie zmienia się tylko dlatego, że ktoś zarabia kilka dolarów więcej”.

Kolonizacja i nierówności w Ameryce Łacińskiej

Nierówności społeczne, polityczne i ekonomiczne w Ameryce Łacińskiej sięgają końca XV wieku, kiedy region ten został po raz pierwszy skolonizowany przez odkrywców z Hiszpanii i Portugalii (w tym Krzysztofa Kolumba). Oprócz klimatu i żyzności gleby w regionie, Ameryka Południowa jest szczególnie bogata w złoża minerałów, metali szlachetnych i ropy naftowej. Europejscy odkrywcy to dostrzegli i zaczęli rozszerzać swoje terytoria, przejmując kontrolę. Rdzenni mieszkańcy dzisiejszych Karaibów, Meksyku, Ameryki Środkowej i Południowej żyli tam w złożonych cywilizacjach przez tysiące lat. Jednak kiedy przybyli Europejczycy, przywieźli ze sobą choroby zakaźne, na które rdzenni mieszkańcy nie mieli naturalnej odporności. Do czasu zakończenia podboju, około lat trzydziestych XVI wieku, zmarło do 90% rdzennej ludności — niektórzy w bitwie z Europejczykami, a inni w wyniku brutalnych warunków

pracy narzuconych im przez zdobywców, ale większość z powodu chorób takich jak ospa, dur brzuszny, grypa i odra. Aby zrekomensować utratę potencjalnych pracowników, kolonizatorzy zaczęli importować niewolników z Afryki. Europejczycy, Afrykanie i tubylcy okazjonalnie zawierali małżeństwa mieszane. Zamiast stworzyć społeczeństwo równych sobie, małżeństwa mieszane faktycznie doprowadziły do powstania grupy stałych klas niższych; dzieci z mieszanych związków, a także potomkowie tubylców, nadal są uciskani społecznie i ekonomicznie nawet w XXI wieku.

Historia nierównego podziału ziemi

Jak we wszystkich krajach i regionach z historią kolonizacji i niewolnictwa, podział własności i dochodów w Ameryce Łacińskiej jest niesprawiedliwy: ogólnie rzecz biorąc, potomkowie tubylczych, afrykańskich i mieszanych rasowo podbitych ludzi i niewolników zarabiają mniej pieniędzy i mają mniejszy dostęp do ziemi uprawnej niż potomkowie Europejczyków. Samuel Morley pisze w *The Income Distribution Problem in Latin America and the Caribbean* (Komisja Gospodarcza ONZ ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów, 2001), że region Ameryki Łacińskiej ma średnio najbardziej nierówny podział dochodów na świecie od co najmniej połowy XX wieku. Według Morleya w latach 90. najbogatsze 5% Latynosów zarabiało 25% całkowitego dochodu, podczas gdy najuboższe 30% zarabiało 7,5%. Morley porównuje to z krajami Azji Południowo-Wschodniej, gdzie najbogatsze 5% zarabiało 16% całkowitego dochodu, a najbiedniejsze 30% zarabiało 12,2%. Główną różnicą, jak mówi Morley, między Ameryką Łacińską a innymi rozwijającymi się, a nawet słabo rozwiniętymi obszarami, takimi jak Afryka (drugi najbardziej nierówny region po Ameryce Łacińskiej) jest to, że nierówności nie zmniejszyły się nawet po rozpoczęciu ożywienia gospodarczego w latach 90. po poważnej recesji w latach 80. (czasami nazywanej „straconą dekadą” dla całego regionu). Główną przyczyną drastycznych nierówności w dochodach w Ameryce Łacińskiej jest historia dystrybucji ziemi w tym regionie. Biuro Polityki Ziemi i Administracji Banku Światowego informuje, że czterdzieści milionów rdzennych mieszkańców Ameryki Łacińskiej historycznie nie otrzymywało praw do ziemi, ponieważ priorytetem rządu zawsze było umożliwienie jak największego — zazwyczaj zorientowanego na korporacje lub biznes — wykorzystania zasobów naturalnych. W *Models for Recognizing Indigenous Land Rights in Latin America* (Bank Światowy, październik 2004) Roque Roldán Ortiga informuje, że historycznie rzecz biorąc, system praw do ziemi rdzennej ludności Ameryki Łacińskiej był niezbędny dla utrzymania, kultury, wzorców dziedziczenia i podstawowego przetrwania rdzennej ludności. W przedmowie do raportu Ortigi Alfredo Sfeir-Younis ze Światowego Banku pisze, że gdy podbijający Europejczycy zdali sobie sprawę, że region nie jest tak bogaty w złoto, jak początkowo sądzili, zaczęli dzielić ogromne połacie ziemi, czasami duże części całych krajów, i rozdawać je jednostkom bez względu na tradycyjne zwyczaje dotyczące posiadania ziemi. Przez stulecia te dwie techniki dystrybucji ziemi nakładały się na siebie, tworząc mylący system. Jak wyjaśnia Sfeir-Younis, „Brak spójności w polityce dzierżawy ziemi i nadawania tytułów własności ziemi w połowie lat osiemdziesiątych stanowił jedno z głównych źródeł ubóstwa — szczególnie kobiet — i niezrównoważonych praktyk rolniczych”. Powodem jest to, że w większości krajów Ameryki Łacińskiej tytuł własności do kawałka ziemi, nawet małej działki w mieście, może być wykorzystany jako zabezpieczenie dostępu do kredytu. Bez ziemi ludzie nie mają możliwości uzyskania kredytu, co pozostawia im bardzo niewiele opcji finansowych. Ponadto ziemia ma symboliczne, religijne i społeczne znaczenie dla tradycyjnych kultur, które często nie jest rozumiane przez społeczeństwa nietradycyjne. „W ten sposób”, pisze Sfeir-Younis, „kiedykolwiek rządy lub sektor prywatny oddalają ludzi lub ich od nich oddalają, procesowi temu prawie zawsze towarzyszą zaburzenia społeczne, niestabilność i konflikt”. Ortiga wyjaśnia, że podbijający Europejczycy użyli siły, w formie narzucania chrześcijaństwa, języków europejskich i norm społecznych, tubylcom regionu, aby zasymilować ich z dominującą kulturą. „Władze państwowe były szczególnie zainteresowane zniesieniem instytucji zbiorowej własności terytorialnej i wspólnotowego rządu tubylczych ludów obu Ameryk”. Do XX wieku celem było stworzenie jednej, nadrzędnej kultury, eliminującej wszelkie różnice

etniczne lub społeczne. Około lat 30. i 40. XX wieku tubylcy zaczęli jednak domagać się uznania ich odrębnego pochodzenia. Roszczenia do ziemi rdzennej zostały po raz pierwszy oficjalnie rozpatrzone, gdy kraje Ameryki Łacińskiej i Karaibów przyjęły Konwencję 107 Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) w 1957 r., która zaleca metody ochrony i asymilacji ludności tubylczej przy jednoczesnym uznaniu jej indywidualnych praw i kultur. Od lat 70. prawa do ziemi rdzennej stały się centralnym problemem reform prawnych i społecznych Ameryki Łacińskiej. W 1989 r. MOP zaktualizowała i rozszerzyła Konwencję 107 o Konwencję 196 - Konwencję o Ludach Tubylczych i Plemiennych - którą przyjęło dwanaście z dwudziestu krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów (LAC).

Statystyki ubóstwa dochodowego

Podobnie jak w innych krajach, badacze stosują standard 2 dolarów dziennie do pomiaru ubóstwa w krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Jednak kraje w regionie mają własne standardy pomiaru ubóstwa, z których większość znacznie się od siebie różni. Bank Światowy wyjaśnia, że kraje Ameryki Łacińskiej i Karaibów mają tendencję do definiowania ubóstwa za pomocą linii wyższej niż 2 dolary dziennie, ale w kilku krajach linia jest niższa niż 2 dolary dziennie. Według Banku Światowego w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów ludzie są oficjalnie klasyfikowani jako biedni, podczas gdy w innych krajach nie byłiby uważani za biednych. Podobnie w krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów z niższymi granicami ubóstwa mniej osób jest uważanych za biednych niż w krajach z wyższą oficjalną granicą ubóstwa. Ponadto w całym regionie nie ma spójności w mierzeniu ubóstwa za pomocą dochodu i mierzeniu go za pomocą wydatków. Ten brak spójności utrudnia porównywanie wskaźników ubóstwa w różnych krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Wskaźnik ubóstwa w LAC (mierzony według standardu poniżej 2 USD dziennie) wynosił średnio około 25% w 2005 r., przy czym wskaźniki w poszczególnych krajach wahały się od 4% w Urugwaju do 47% w Nikaragui. Pośrodku znajduje się region „Southern Cone” w Argentynie, Boliwii, Brazylii, Chile, Paragwaju i Urugwaju, którego średni wskaźnik wynosił 18,8%; Ameryka Środkowa i Meksyk miały średni wskaźnik 29,2%; a region Andów miał średni wskaźnik 31,4%. Wskaźniki mierzone w odniesieniu do progów ubóstwa w poszczególnych krajach dają nieco inny obraz. Na przykład w Hondurasie 72% populacji w 2005 r. żyło poniżej granicy ubóstwa, podczas gdy 36% żyło za mniej niż 2 USD dziennie. W Chile 5% populacji żyło za mniej niż 2 dolary dziennie, ale 19% żyło poniżej granicy ubóstwa. Dla porównania, na Jamajce około 22% ludzi żyło poniżej granicy ubóstwa, ale 43% zarabiało mniej niż 2 dolary dziennie. W Salwadorze liczby te były niemal takie same, odpowiednio 39% i 41%. W 2005 i 2006 roku kilka krajów Ameryki Łacińskiej rozpoczęło erę, którą postrzegano jako erę zmian. W Boliwii, najbiedniejszym kraju Ameryki Łacińskiej, pierwszy rdzenny Boliwijczyk został zaprzysiężony na prezydenta w styczniu 2006 roku. W Chile pierwsza kobieta prezydent w regionie została wybrana w tym samym miesiącu. Kostarykańczycy ponownie wybrali swojego prezydenta, laureata Pokojowej Nagrody Nobla, na drugą kadencję. Dziewięć kolejnych krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów miało przeprowadzić wybory przed końcem 2006 r. Inne, takie jak Argentyna i Wenezuela, przechodziły przemiany polityczne i społeczne, które wpłynęły na ich gospodarkę i wskaźniki ubóstwa.

KRYZYS GOSPODARCZY W ARGENTYNIE.

Jako najbardziej „europejski” kraj Ameryki Południowej, Argentyna ma mniej ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie niż inne kraje Ameryki Łacińskiej, ponieważ ma niezwykle liczną klasę średnią. W rzeczywistości Argentyna radzi sobie równie dobrze jak większość krajów rozwiniętych pod względem wskaźników rozwoju społecznego. Według „Country Sheet: Argentina” (2006), Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju Społecznego podaje, że w 2003 r. Argentyńczycy mieli średnią długość życia wynoszącą 74,5 roku i całkowity wskaźnik zapisów do szkół wynoszący 95%, przy wskaźniku alfabetyzacji wynoszącym 97,2%. Wskaźnik śmiertelności niemowląt w 2003 r. wynosił siedemnaście na 1000 żywych urodzeń; wskaźnik śmiertelności dzieci poniżej piątego roku życia wynosił dwadzieścia

na 1000. Średni PKB na mieszkańca w 2003 r. wynosił 12 106 USD. Historycznie rzecz biorąc, Argentyna przechodziła przez fazy bogactwa i stabilizacji przerywane okresami politycznego i ekonomicznego chaosu. Wydarzenia na początku XXI wieku były jednak ekstremalne pod względem liczby i rodzajów ludzi, którzy zostali wrzuceni w ubóstwo, znani w kraju jako „nowi biedni”. W rezultacie wzrosła liczba przypadków problemów społecznych, takich jak samobójstwa, nadużywanie substancji psychoaktywnych i przemoc domowa. W 2001 roku gospodarka Argentyny popadła w recesję. W listopadzie tego roku rząd, nie mogąc spłacić swoich międzynarodowych długów, podjął kroki w kierunku zamrożenia rachunków bankowych obywateli w całym kraju, aby mieć dostęp do wystarczającej ilości pieniędzy, aby utrzymać stabilność w czasie kryzysu. Groźba zamrożenia rachunków wprawiła Argentyńczyków w panikę i zaczęli wypłacać jak najwięcej swoich funduszy. Z powodu tych obaw depozyty bankowe spadły o 35% w całym 2001 roku, według Jennifer L. Rich w artykule „Argentyńczycy, obawiając się zamrożenia, wycofują oszczędności z banków” (New York Times, 1 grudnia 2001). Dwa dni później, 3 grudnia, rząd zamroził większość aktywów i ograniczył wypłaty do 250 USD tygodniowo. To tymczasowo zapobiegło runowi na banki, ale nie na długo. 19 grudnia cztery dni sporadycznych zamieszek w kilku miastach — Argentyńczycy otaczali, a w niektórych przypadkach szturmowali sklepy spożywcze, domagając się żywności — przerodziły się w zamieszki w całym kraju. Gospodarka Argentyny znajdowała się w recesji od czterech lat, co spowodowało stopę bezrobocia na poziomie 20% i spadek dochodu na mieszkańca o 14%. Groźba całkowitego załamania gospodarczego szybko wywołała powszechny niepokój i chaos. W odpowiedzi rząd ogłosił „stan obłączenia”, trzydziestodniowy okres, w którym zawieszono większość gwarancji konstytucyjnych Argentyny. Po tym, jak prezydent Fernando de la Rúa ogłosił stan obłączenia, biedni Argentyńczycy przemaszzerowali ulicami do pałacu prezydenckiego, uderzając w garnki i patelnie na znak protestu. W ciągu kilku dni de la Rúa został zmuszony do odejścia z urzędu. Biedni, średniozamożni i bezrobotni Argentyńczycy uciekli się do grabieży i przeszukiwania śmietników w poszukiwaniu jedzenia. Do 2 stycznia 2002 r. kraj miał piątego prezydenta w ciągu dwóch tygodni, trzech kolejnych zrezygnowało po de la Rúa. Nowy rząd natychmiast zdewaluował peso o 30% i zamroził wszystkie konta bankowe powyżej 3000 dolarów na cały rok. Ponieważ banki były nadal zamknięte, Argentyńczycy nie tylko nie mogli uzyskać dostępu do swoich kont, ale także uniemożliwiono im realizację czeków lub korzystanie z usług debetowych i kart kredytowych. W efekcie zostali bez grosza przy duszy na zawsze. Do czasu, gdy kryzys zaczął ustępować w kwietniu 2002 r., co najmniej dwadzieścia siedem osób zginęło w zamieszkach żywnościowych, a miliony Argentyńczyków zostało sprowadzonych, przynajmniej tymczasowo, do ubóstwa. Według raportu Banku Światowego Argentina-Crisis and Poverty 2003: A Poverty Assessment (Raport nr 26127AR, 24 lipca 2003 r.), ubóstwo wzrosło z 37% w 2001 r. do 58% pod koniec 2002 r. z powodu wydarzeń gospodarczych tamtego roku. Skrajne ubóstwo wzrosło z 6% do 28% - niezwykle wzrost w kraju z tak liczną i wysoko wykształconą klasą średnią. W rzeczywistości z 825 000 miejsc pracy utraconych między majem 2001 r. a majem 2002 r. 90% znajdowało się w sektorze prywatnym, a dwie trzecie to pracownicy etatowi, co oznacza, że większość utraty miejsc pracy dotknęła osoby niebędące w ubóstwie. Natomiast sektor nieformalny — który zazwyczaj zatrudnia więcej biednych ludzi - faktycznie zwiększył się o 170 000 miejsc pracy w latach 1998–2002, co oznacza, że więcej osób zostało zmuszonych do mniej bezpiecznych, gorzej płatnych prac. Oprócz rosnących cen i stóp bezrobocia, Argentyńczycy doświadczyli ogólnego spadku dochodów w latach 1990–2000, głównie w okresie kryzysu. W przypadku 10% najuboższych Argentyńczyków dochody spadły o 49%; w przypadku 10% najbogatszych dochody spadły o 37%. Ze względu na dużą liczbę rodzin już i tak biednych w Argentynie przed kryzysem gospodarczym, wskaźnik ubóstwa wśród dzieci do czternastego roku życia wzrósł z 45% w 1998 r. do 70% w 2002 r.

PRZEWRÓT POLITYCZNY W BOLIWI.

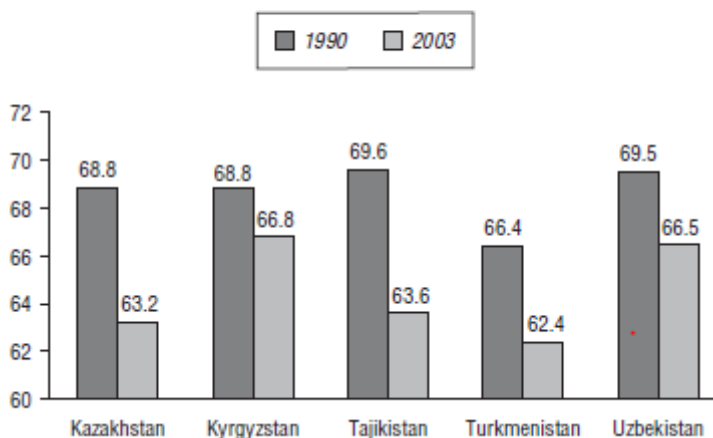
Boliwia, położona w środkowej Ameryce Południowej, to kraj, który doświadczył prawie 200 zamachów stanu od czasu uzyskania niepodległości od Hiszpanii w 1825 r. Chociaż kraj ten jest bogaty w zasoby naturalne — w tym srebro, cynę, kauczuk i gaz ziemny — historia łamania praw człowieka (szczególnie wobec rdzennych Indian), zaangażowanie w handel narkotykami z upraw koki (wykorzystywanej do produkcji kokainy) oraz seria dyktatur wojskowych, które źle zarządzały gospodarką, sprawiły, że Boliwia stała się najbiedniejszym krajem w regionie Ameryki Łacińskiej, a dwie trzecie z szacowanych dziewięciu milionów obywateli żyło w ubóstwie w 2005 r. Według Departamentu Stanu USA w uwadze w tle: Boliwia, hiperinflacja (inflacja, która szybko rośnie w ekstremalnych tempie) w Boliwii osiągnęła roczną stopę 24 000% do 1985 r. Gospodarka została tymczasowo ustabilizowana w połowie lat 80. pod rządami Paz Estenssoro. Estenssoro wdrożył intensywny program restrukturyzacji, który odwrócił sytuację gospodarczą w latach 1985–1989, ale nie obyło się bez poważnych niepokojów społecznych, ponieważ „terapia szokowa” pozostawiła dziesiątki tysięcy pracowników rządowych bez pracy. Dwóch kolejnych prezydentów zostało wybranych demokratycznie. W 1993 r. prezydentem został Gonzalo Sanchez de Lozada i rozpoczął program „kapitalizacji” — prywatyzację usług rządowych, takich jak komunikacja, usługi komunalne i koleje, które okazały się bardzo niepopularne wśród społeczeństwa. Gwałtowne protesty były powszechne pod rządami Lozady. Następny prezydent, Hugo Banzer, kontynuował prywatyzację, ale z mniejszym powodzeniem. Wzrost gospodarczy i tworzenie miejsc pracy spowolniły. Banzer rozpoczął również kampanię mającą na celu zniszczenie nielegalnych upraw koki w Boliwii, od których większość rdzennych rolników wiejskich zależała w kwestii utrzymania. W 2002 r. Sanchez de Lozada powrócił do urzędu, ale jego administracja nie cieszyła się popularnością. W lutym 2003 r. protest przerodził się w przemoc i zginęło trzydzieści osób. Bardziej śmiertelna przemoc wybuchła we wrześniu podczas protestów przeciwko prywatyzacji przemysłu gazu ziemnego. Sanchez de Lozada zrezygnował w październiku, częściowo z powodu nacisków ze strony indiańskiego lidera związkowego o nazwisku Evo Morales, który przewodził ruchowi na rzecz nacjonalizacji przemysłu gazowego i zwrotu większości zysków narodowi boliwijskiemu. Dwóch kolejnych prezydentów objęło i opuściło urząd przed wyborami w grudniu 2005 r., kiedy Morales został pierwszym indiańskim prezydentem Boliwii, wybranym 54% głosów — niezwykle wysoki odsetek w kraju, w którym rzadko uzyskuje się większość głosów. Był plantator liści koki, Morales kandydował na platformie antyprywatyzacyjnej, a także reform społecznych i rządowych. Wielu, w tym Stany Zjednoczone, postrzegają prosocjalistyczne skłonności Moralesa jako zagrożenie, w tym agresywną kampanię przeciwko uprawom koki w Boliwii, fizycznie likwidując uprawy i sprzeciwiając się bliskim związkom Moralesa z socjalistycznymi reżimami Kuby i Wenezueli. Niestojąca sytuacja polityczna była szkodliwa dla rozwoju człowieka w kraju. W 2003 r. Indeks ubóstwa człowieka UNDP umieścił Boliwię na 113. miejscu wśród 177 krajów. Roczny produkt krajowy brutto na mieszkańca wyniósł 892 USD w 2003 r., co stanowi kwotę o sile nabywczej równej 2587 USD w Stanach Zjednoczonych. Światowa Organizacja Zdrowia (2006) podaje, że oczekiwana długość życia w 2004 r. wynosiła sześćdziesiąt pięć lat, a oczekiwana długość życia w zdrowiu (lata, w których noworodek może żyć w pełni zdrowia) w 2002 r. wynosiła 54,4 roku. UNICEF oszacował, że w 2004 r. odnotowano 18 000 zgonów wśród dzieci poniżej piątego roku życia, co odpowiadało wskaźnikowi sześćdziesięciu dziewięciu zgonów na 1000. Według organizacji non-profit Food for the Hungry z Boliwii, przewlekłe niedożywienie jest czynnikiem przyczyniającym się do 28% zgonów dzieci; ogólnie rzecz biorąc, 40% dzieci w wieku od trzech do trzydziestu pięciu miesięcy cierpiało na chroniczne niedożywienie w 2004 roku. UNICEF zauważył również, że około 2500 dzieci bez opieki żyło na ulicach boliwijskich miast w 2004 roku. Bieda w Boliwii jest bardziej rozpowszechniona wśród ludności tubylczej niż wśród całej populacji. Według raportu Banku Światowego „Indigenous Peoples, Poverty, and Human Development in Latin America, 1994–2004” (marzec 2006), w 2002 roku (najnowsze dostępne dane) wskaźnik ubóstwa wśród ludności tubylczej w Boliwii wynosił 74%; dla ludności nietubylczej wynosił 53%. Wskaźniki skrajnego ubóstwa wynosiły 52% dla ludności tubylczej i 27% dla nietubylczej. Dla rdzennej

ludności wiejskiej wskaźnik skrajnego ubóstwa wynosił 72%; dla nietubylczych mieszkańców wsi wynosił 52%. Rdzenni Indianie w Boliwii uczęszczali średnio do 5,9 roku formalnej edukacji (3,5 roku w przypadku osób zamieszkujących obszary wiejskie), podczas gdy średni czas trwania edukacji nierdzennych Boliwijczyków wyniósł 9,6 roku.

REPUBLIKI AZJI ŚRODKOWEJ

Republiki Azji Środkowej — Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan — były republikami Związku Radzieckiego, dopóki nie uzyskały niepodległości w 1991 r. Oficjalnie są teraz częścią Wspólnoty Niepodległych Państw, która jest zdominowana przez Rosję i obejmuje wszystkie były państwa radzieckie regionu Eurazji. Jednakże republiki Azji Środkowej, mimo że mają historię XX wieku zakorzenioną w bloku sowieckim i nadal są politycznie związane z Rosją, są fundamentalnie różne pod względem etnicznym, religijnym i ekonomicznym. W pewnym sensie republiki Azji Środkowej są gospodarkami przejściowymi: wszystkie miały gospodarki planowe w epoce radzieckiej i od lat 90. stopniowo otwierały się na rynek międzynarodowy. Jednakże ich ogólne przywiązanie do autorytaryzmu i wysokie wskaźniki skrajnego ubóstwa sprawiają, że są one znacznie mniej rozwinięte niż inne były kraje radzieckie. Republiki Azji Środkowej mają obfite zasoby naturalne i rozwijające się gospodarki, ale ich wskaźniki rozwoju społecznego są generalnie poważnie niedostateczne, ponieważ ogólne ubóstwo wzrosło, a bezpieczeństwo ludzkie zmniejszyło się od czasu uzyskania niepodległości. Jak pokazuje Rysunek,

Life expectancy at birth by country in Central Asia, 1990 and 2003



kraje te doświadczyły spadku oczekiwanej długości życia w latach od rozpadu Związku Radzieckiego. Według niektórych międzynarodowych obserwatorów, niemal wszystkie republiki Azji Środkowej są w niebezpieczeństwie wywołania wybuchowej sytuacji politycznej, narażając ludzkie potrzeby na jeszcze większe ryzyko niezaspokojenia.

Kazachstan

Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) informuje w Raporcie o rozwoju społecznym: Kazachstan 2004, że Kazachstan odnotował drastyczny spadek wskaźników rozwoju społecznego bezpośrednio po uzyskaniu niepodległości od Związku Radzieckiego w 1991 r., spadając z pięćdziesiątego czwartego na dziewięćdziesiąte trzecie miejsce w Indeksie Rozwoju Społecznego ONZ (HDI) obejmującym 177 krajów. Jednakże w latach 1996–2002 Kazachstan awansował na siedemdziesiąte ósme miejsce w rankingu HDI, głównie dzięki stałemu wzrostowi gospodarczemu,

który wynosił średnio 10,4% rocznie w latach 2000–2004, a w 2005 r. zajmował osiemdziesiąte miejsce. Jednak, podobnie jak w przypadku innych rozwijających się regionów, rosnąca gospodarka niekoniecznie przełożyła się na spadek ubóstwa lub wzrost standardu życia zwykłych ludzi, zwłaszcza tych mieszkających na obszarach wiejskich. W raporcie Banku Światowego „Dimens of Poverty in Kazakhstan”, tom 2: Profile of Living Standards in Kazakhstan in 2002 (9 listopada 2004 r.) podano, że całkowity wskaźnik ubóstwa w 2002 r. wyniósł 15% (około jednej na sześć osób), co stanowi spadek w porównaniu z 18% w 2001 r. Sześćdziesiąt cztery procent ubogich mieszkało na obszarach wiejskich, a 15% w dużych miastach. Podobnie jak w Rosji, ubóstwo w Kazachstanie ma tendencję do bycia płytkim, co oznacza, że większość ubogich koncentruje się w pobliżu granicy ubóstwa. Cele Rozwoju Milenijnego UNDP w Kazachstanie z 2005 r. wskazują na dużą różnicę między gospodarstwami domowymi w miastach i na wsiach w dostępności mediów domowych. Podczas gdy 81% gospodarstw domowych w miastach miało wodę wodociągową w 2004 r., tylko 8,3% gospodarstw domowych na wsiach miało ją, a tylko 0,8% domów wiejskich miało ciepłą wodę, w porównaniu z 56,1% domów miejskich. Chociaż prawie 100% gospodarstw domowych na wsiach i w miastach miało prąd, tylko 1,9% domów wiejskich miało centralne ogrzewanie, w porównaniu z 68,6% domów miejskich. W gospodarstwach wiejskich brakowało również warunków sanitarnych: tylko 4,3% miało ulepszone systemy kanalizacyjne, podczas gdy w gospodarstwach miejskich miało je 73,7%. Ta sytuacja w szczególności wydaje się pogarszać z czasem. W 1999 r. 73,9% domów miejskich i 10,4% domów wiejskich miało dostęp do systemu kanalizacyjnego. Biorąc pod uwagę, że wydatki publiczne na opiekę zdrowotną maleją od 1995 r., jest to częściowe wyjaśnienie pogarszających się warunków.

Według raportu ONZ MDG1: Eliminate Extreme Poverty and Hunger, Kazachstan osiągnął już pierwszy MDG, jakim było zmniejszenie o połowę skrajnego ubóstwa do 2015 r., zmniejszając całkowitą częstość występowania ubóstwa z 39% populacji w 1998 r. do 16,1% w 2004 r. Jednak na obszarach wiejskich wskaźnik ubóstwa wynosił średnio 24,8%, prawie trzykrotnie więcej niż wskaźnik 9,2% w regionach miejskich. Ta ogromna luka wskazuje na nierównomierny rozwój i wzrost w całym kraju. Średni roczny PKB na mieszkańca wynosił w 2005 r. 7363 USD.

EDUKACJA I PIŚMIENICTWO.

Kazachstan przekroczył już MDG powszechnej edukacji podstawowej: 84% dzieci uczęszcza do szkoły podstawowej, a wskaźnik alfabetyzacji dorosłych wynosi 99,5%, zgodnie z raportem UNDP The Great Generation of Kazakhstan: Insight into the Future (2005). Jednak kraj ten ma wysoki wskaźnik nierówności ze względu na duże różnice między obszarami wiejskimi i miejskimi, szczególnie w zakresie edukacji średniej. Zgodnie z raportem UNDP MGD2: Achieve Universal Primary Education (2005), 47% dzieci w wieku szkolnym mieszka na obszarach wiejskich. Setki wiejskich społeczności Kazachstanu nie mają szkół, a nawet na obszarach, gdzie szkoły są, dzieci muszą pokonywać duże odległości, aby do nich uczęszczać. W rezultacie dzieci wiejskie mają coraz większe trudności ze zdobyciem umiejętności, których będą potrzebować, aby odnieść sukces. Ponadto mniejsze z ponad stu grup etnicznych Kazachstanu mają problemy w szkole, ponieważ dominującymi językami używanymi w szkołach są kazachski i rosyjski. Jakość kształcenia nauczycieli jest również problemem w Kazachstanie, gdzie 18% nauczycieli miejskich i 42% wiejskich zostało ocenionych jako niewykwalfikowanych. Całkowite wydatki rządowe na edukację wzrosły z 3,1% PKB w 2001 r. do 3,8% w 2004 r. Wzrost ten nie był jednak jednolity we wszystkich obwodach lub prowincjach. W niektórych regionach wydatki spadły, w tym w mocno zubożałym obwodzie mangystauskim, gdzie wydatki na edukację spadły z 2,6% do 2,2% w latach 2001-2004.

ZDROWIE I ŚMIERTELNOŚĆ

Średnia długość życia w Kazachstanie jest dość niska: pięćdziesiąt sześć lat dla mężczyzn i sześćdziesiąt siedem lat dla kobiet w 2004 r., według Światowej Organizacji Zdrowia (2006). Zdrowa średnia długość życia w chwili urodzenia w 2002 r. wynosiła 52,6 lat dla mężczyzn i 59,3 lat dla kobiet. Śmiertelność dzieci poniżej piątego roku życia w 2002 r. wynosiła osiemdziesiąt trzy na 1000 żywych urodzeń dla mężczyzn i sześćdziesiąt dwa dla kobiet. Różne agencje w kraju podają różne liczby dotyczące śmiertelności matek i do tej pory nie ma oficjalnych statystyk. Ministerstwo Zdrowia Kazachstanu podaje, że w 1990 r. odnotowano 75,8 zgonów na 100 000 żywych urodzeń, podczas gdy Agencja Statystyczna podaje pięćdziesiąt pięć. Obie grupy zgłaszają spadek między 1990 a 2004 r. do 36,9 zgonów na 100 000, chociaż liczba ta jest nadal uważana za bezpodstawnie wysoką, szczególnie w świetle faktu, że prawie 100% porodów w Kazachstanie odbywa się w obecności personelu medycznego. Wskazuje to na problem z jakością opieki położniczej. Jednym z największych wyzwań zdrowotnych, z jakimi zmagają się Kazachstan od czasu rozpadu Związku Radzieckiego, jest zażywanie narkotyków. Ze względu na położenie na szlaku przemytu narkotyków między głównymi producentami narkotyków w Azji Południowo-Zachodniej a głównymi regionami konsumpcji narkotyków, takimi jak Rosja i Europa Wschodnia, Kazachstan stał się ważnym ogniwem na tym szlaku. Zgodnie z Programem Studiów nad Szlakiem Jedwabnym i „Country Factsheet, Eurasian Narcotics: Kazakhstan 2004” (2004) Instytutu Azji Środkowej i Kaukazu, unia celna Kazachstanu z Rosją, Białorusią i Ukrainą zezwala na przewóz zamkniętych kontenerów przez granice bez kontroli, co czyni ją szczególnie atrakcyjną dla przemytników. Kazachstan nie jest jednak tylko miejscem, przez które mogą łatwo przedostać się nielegalne narkotyki. Kraj ten staje się również większym producentem heroiny i konopi indyjskich do użytku na terenie własnych granic. Podobnie jak we wszystkich krajach o wysokim wskaźniku dożywłego zażywania narkotyków, w Kazachstanie rośnie liczba zakażeń wirusem HIV. Arkusz informacyjny Silk Road Studies podaje, że uważa się, że aż 3% obywateli kraju to osoby zażywające narkotyki dożylnie, a około 23 000 osób jest zakażonych wirusem HIV, przy czym 84% zakażonych to osoby zażywające narkotyki dożylnie. Samobójstwo jest główną przyczyną zgonów wśród zakażonej wirusem HIV populacji Kazachstanu.

Kirgistan

Kirgistan jest małym, prawie całkowicie górzystym, śródlądowym krajem liczącym około pięciu milionów mieszkańców. Historycznie mieszkańcy regionu byli koczownikami, ale kiedy w 1924 r. Kirgistan został wcielony do Związku Radzieckiego, przekształcił się w rolników i producentów rolnych oraz gospodarę. Kiedy w 1991 r. republiki Azji Środkowej uzyskały niepodległość, sektor wytwórczy Kirgistanu opierał się niemal wyłącznie na radzieckim kompleksie wojskowo-przemysłowym. Wraz z jego upadkiem rozpadł się również sektor wytwórczy Kirgistanu, co doprowadziło do ruiny jego gospodarki.

WSKAŹNIKI UBÓSTWA I ZDROWIA.

Do 1999 r. wskaźnik ubóstwa na wsiach wynosił 60%, zgodnie z kirgiską Narodową Strategią Redukcji Ubóstwa na lata 2003–2005 (kwiecień 2004 r.), a w miastach 42,4%. W 2001 r. liczba ta spadła do 51% dla mieszkańców wsi, ale wzrosła do 47,6% dla mieszkańców obszarów miejskich. Podobnie jak w większości reszty świata, ubóstwo w Kirgistanie jest silnie skoncentrowane w regionach wiejskich. Podczas gdy 65,3% całej populacji Kirgistanu żyje na obszarach wiejskich, 70% ubogich to mieszkańcy wsi. Ogólny wskaźnik skrajnego ubóstwa w 2001 r. wynosił 13,5%. W regionach wiejskich wskaźnik skrajnego ubóstwa spadł między 2000 a 2001 rokiem z 20,5% do 15,6%, podobnie jak w regionach miejskich ze 12,7 do 9,6%. Według „Country Sheet: Kirgistan” (2006) Programu Rozwoju Społecznego ONZ, wskaźnik alfabetyzacji i zapisów do szkół podstawowych w Kirgistanie jest wysoki: 98,7% dorosłych było piśmiennych w 2002 roku, a 82% dzieci uczęszczało do szkół podstawowych, średnich i wyższych. Według Światowej Organizacji Zdrowia (2006), w 2004 roku oczekiwana długość życia

wynosiła pięćdziesiąt dziewięć lat dla mężczyzn i sześćdziesiąt siedem lat dla kobiet. W 2002 roku średnia długość życia w zdrowiu wynosiła 52,2 lat dla mężczyzn i 58,4 lat dla kobiet. W 2004 roku śmiertelność dzieci poniżej piątego roku życia wynosiła siedemdziesiąt dwa na 1000 żywych urodzeń dla chłopców i sześćdziesiąt trzy na 1000 dla dziewcząt. Średni PKB na mieszkańca w 2005 roku wynosił 1751 USD. W 2003 roku Kirgistan zajmował 109 miejsce na 177 krajów w Indeksie Rozwoju Społecznego ONZ. Podobnie jak Kazachstan, Kirgistan ma coraz większą obecność w międzynarodowym handlu narkotykami, a w konsekwencji coraz większą liczbę osób przyjmujących narkotyki dożylnie i przypadków zakażenia wirusem HIV. W rzeczywistości, według brytyjskiej organizacji pozarządowej One World UK (2006), nieoficjalne źródła szacują, że w kraju może być aż 6000 przypadków zakażenia wirusem HIV, z których większość nie została zgłoszona. Ponadto w Kirgistanie odnotowuje się wysoki wskaźnik zgonów z powodu chorób układu krążenia i układu oddechowego, a od lat 90. XX wieku wzrosła liczba zachorowań na gruźlicę, kiłę i malarię.

Tadżykistan

Po uzyskaniu niepodległości w 1991 r. Tadżykistan pogrążył się w wojnie domowej, która trwała od 1992 do 1994 r. Konflikt poważnie pogorszył warunki w całym kraju, który do 2006 r. nie podniósł się całkowicie. Bank Światowy informuje w Republic of Tajikistan Poverty Assessment Update (6 stycznia 2005 r.), że Tadżykistan jest najbiedniejszą z byłych republik radzieckich, a nawet jednym z najbiedniejszych krajów na świecie, w którym 64% populacji żyło za mniej niż 2,15 USD dziennie w 2003 r. Jest to znaczny spadek w porównaniu z 81% w 1999 r. Stopa skrajnego ubóstwa (mniej niż 1,08 USD dziennie) w 2003 r. wynosiła 18%, co stanowi spadek w porównaniu z 36% w 1999. W 2002 r. średni dochód narodowy brutto na mieszkańca wynosił mniej niż 200 USD, pomimo wzrostu gospodarczego wynoszącego średnio 8% od 2000 r. Tadżykistan nie ma krajowej granicy ubóstwa, więc wszystkie obliczenia opierają się na liniach międzynarodowych (skorygowanych do 1,08 USD i 2,15 USD dziennie na podstawie parytetu siły nabywczej z 2000 r.). Raport UNDP Investing in Sustainable Development: Millennium Development Goals Needs Assessment (maj 2005) dla Tadżykistanu podaje, że stały wzrost gospodarczy oraz wzrost dochodów i konsumpcji nie poprawiły tak naprawdę standardów życia większości Tadżyków, mimo że skrajne ubóstwo zmniejszyło się nawet o pięćdziesiąt pięć punktów procentowych w niektórych regionach prowincji od 1999 r.

GŁÓD I NIEBEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE.

Niepewność żywnościowa i niedożywienie to główne problemy związane z ubóstwem Tadżyków: raport UNDP Millennium Development Goals stwierdza, że w 2003 r. 83% populacji cierpiało z powodu ubóstwa związanego z odżywianiem. Rodziny zgłosiły ograniczenie spożycia żywności i poleganie na żywności otrzymywanej w prezencie, aby przeżyć. Niezrównoważona dieta, która powoduje szereg niedoborów żywieniowych, jest normą w Tadżykistanie, zwłaszcza nadmierne uzależnienie od chleba jako podstawowego źródła pożywienia. Dzieci są grupą demograficzną najbardziej dotkniętą niedoborami żywieniowymi. Spośród dzieci w wieku od sześciu miesięcy do pięćdziesięciu dziewięciu miesięcy 36% cierpi na chroniczne niedożywienie, a 5% ma ostre niedożywienie. Niedożywienie matek powoduje, że 15% tadżyckich dzieci rodzi się niedożywionych. Najczęstsze problemy żywieniowe, poza samym brakiem pożywienia, w Tadżykistanie to niedobory jodu, kwasu foliowego, witaminy A i żelaza. Niedobory jodu i kwasu foliowego powodują upośledzenie umysłowe i powiększenie tarczycy; w 2003 r. 89% tadżyckich dzieci miało niski poziom jodu, a 58% niedobór kwasu foliowego. Uważa się, że około 10% do 15% Tadżyków w każdym wieku ma powiększoną tarczycę. Niedobór witaminy A może powodować ślepotę i zwiększa podatność na choroby zakaźne. W Tadżykistanie około 52% dzieci w wieku od sześciu miesięcy do pięćdziesięciu dziewięciu miesięcy miało niedobór witaminy A w 2003 r. Niedobór żelaza — najczęstszy niedobór żywieniowy na świecie, dotyczący 66% do 80% światowej populacji — najczęściej występuje u dzieci i kobiet w ciąży. W rzeczywistości anemia (bardzo niski

poziom żelaza we krwi) jest czynnikiem powodującym do 20% wszystkich zgonów matek. W Tadżykistanie 37% dzieci w wieku przedszkolnym, 40% kobiet i 48% kobiet w ciąży uważano za cierpiących na anemię w 2003 r. Ogólne niedożywienie i niepewność żywnościowa wzrosły w Tadżykistanie między 2003 a 2004 r., zgodnie z komunikatem prasowym agencji darczyńców UNDP z marca 2005 r. Dwudziestu siedmiu procent wiejskich gospodarstw domowych w Tadżykistanie cierpiało na chroniczny niepokój żywnościowy lub było narażonych na niepewność żywnościową. Głód, niepewność żywnościowa i niedożywienie nie ograniczały się do najbiedniejszych gospodarstw domowych w Tadżykistanie. Nawet stale zatrudnieni gospodarze zgłaszali brak odpowiedniej ilości pożywienia. Niskie dochody nie były jednak jedynym powodem tak powszechnej niepewności żywnościowej. W komunikacie prasowym UNDP przytoczono wyniki tadżyckiego badania, które wykazało 17% spadek produkcji zbóż w kraju w latach 2003–2004.

EDUKACJA I PIŚMIENICTWO.

Wszystkie byłe republiki radzieckie mają ogólnie wysoki wskaźnik zapisów do szkół podstawowych i piśmiennosci ze względu na obowiązkowy system edukacji w byłym Związku Radzieckim. W Tadżykistanie wskaźnik piśmiennosci przed powstaniem Związku Radzieckiego wynosił 4% dla mężczyzn i 0,1% dla kobiet. Nawet po wprowadzeniu przez Sowieców programu szkół państwowych w kraju, temat edukacji nie zawsze był mile widziany przez ludność tubylczą; przywódcy islamscy głośno sprzeciwiali się edukacji publicznej, a przemoc antyedukacyjna skutkowała podpaleniami szkół i morderstwami nauczycieli. W latach 80. poziom edukacji w Tadżykistanie był znacznie niższy niż w innych republikach radzieckich, a tylko 55% dorosłych ukończyło szkołę średnią. Niemniej jednak w „Country Sheet: Tadżykistan” (2006) UNDP podaje, że wskaźnik alfabetyzacji w Tadżykistanie wynosił 99,5% w 2003 r., a wskaźnik zapisów do szkół podstawowych wynosił 94% w latach 2002–2003. Mimo że czynniki takie jak ubóstwo i głód sprawiają, że dzieciom coraz trudniej jest uczęszczać do szkoły, szacuje się, że 88% zapisanych dzieci uczęszcza do szkoły.

ZDROWIE I ŚMIERTELNOŚĆ.

Według Światowej Organizacji Zdrowia (2006), oczekiwana długość życia w Tadżykistanie wynosiła sześćdziesiąt trzy lata w 2004 r., sześćdziesiąt dwa lata dla mężczyzn i sześćdziesiąt cztery lata dla kobiet. W 2002 roku średnia długość życia w zdrowiu wynosiła 53,1 lat dla mężczyzn i 56,4 lat dla kobiet. W 2004 roku śmiertelność dzieci poniżej piątego roku życia wynosiła 120 zgonów na 1000 żywych urodzeń dla mężczyzn i 115 zgonów na 1000 żywych urodzeń dla kobiet. Dane dotyczące śmiertelności niemowląt różnią się w zależności od źródła. Istniejące rejestry urodzeń i zgonów nie są uważane za wiarygodne w Tadżykistanie. Jednak w styczniu 2005 roku IRINnews.org poinformował, że wskaźniki śmiertelności niemowląt wydają się rosnać w północnych prowincjach kraju. Artykuł cytuje szacunki z 2003 roku zarówno z Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF), jak i Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Według UNICEF wskaźnik śmiertelności niemowląt wynosił dziewięćdziesiąt dwa zgony na 1000 żywych urodzeń, ale wskaźnik USAID wynosił 112,1 zgonów na 1000. Szef ministerstwa zdrowia Tadżykistanu uważa, że liczba ta może być w rzeczywistości trzy lub cztery razy wyższa. Podobnie jak w innych republikach Azji Środkowej, liczba przypadków HIV/AIDS w Tadżykistanie rośnie ze względu na położenie geograficzne kraju na szlaku przemytu oraz ze względu na wzrost dożylnego zażywania narkotyków i prostytucji. W rzeczywistości, jeśli liczba przypadków HIV będzie nadal rosła w tempie z 2005 r., eksperci twierdzą, że liczba ta może się podwoić co trzynaście miesięcy („Tadżykistan: Donors Call on Country to Strengthen Battle against HIV/AIDS”, 23 lutego 2006 r.). Oprócz roli w handlu narkotykami, Tadżykistan ma wielu obywateli, którzy tymczasowo migrują za granicę — głównie do Rosji — w celach zarobkowych. Coraz częściej ci pracownicy migrujący zarażają się za granicą i przywożą chorobę z powrotem do Tadżykistanu, gdzie rozprzestrzeniają HIV.

Turkmenistan

Turkmenistan jest uważany za najbardziej zamknięte społeczeństwo w byłym bloku sowieckim. W lipcu 2004 r. ostatnia międzynarodowa stacja radiowa nadająca w kraju — rosyjska stacja radiowa Mayak — została odcięta przez autorytarny rząd Turkmenistanu, pozbawiając ludność turkmeńską dostępu do zewnętrznych informacji. Według artykułu z Power and Interest News Report (PINR; „Erozja instytucji politycznych w Turkmenistanie”, 30 grudnia 2004 r.), w 2006 r. Turkmenistan i Korea Północna były jedynymi krajami na świecie, które zachowały swoje reżimy stalinowskie, co oznacza, że rządili nimi dyktatorzy kontrolujący każdy aspekt swoich społeczeństw. PINR wymienia wiele problemów rządu turkmeńskiego:

udokumentowane naruszenia praw człowieka, przymusowe przesiedlenia mniejszości etnicznych, sżywna cenzura prasy, wysokie bezrobocie, epidemia narkotyków wśród młodzieży, powszechna korupcja, podupadający system edukacyjny..., ogromne symboliczne projekty budowlane (w tym pałac lodowy na pustyni), izolacja kraju od reszty świata, załamanie się zdrowia publicznego (w tym zgłoszone przypadki dżumy) i system polityczny, w którym nie toleruje się żadnej opozycji wobec rządu.

Chociaż dokładne liczby są trudne do uzyskania, ponieważ Turkmenistan nie ma ustalonej granicy ubóstwa, a obliczenia prowadzone przez rząd nie są powszechnie dostępne, uważa się, że ubóstwo jest wysokie, a wskaźniki rozwoju społecznego niskie, pomimo potencjału bogactwa narodowego ze względu na ogromne rezerwy ropy naftowej i gazu ziemnego w kraju. Prezydent Turkmenistanu Saparmurat Niyazov rządzi Turkmenistanem od uzyskania niepodległości w 1991 r., ale w 1999 r. ogłosił się „prezydentem dożywotnim” i przyjął tytuł „Turkmenbashi”, co oznacza „ojciec wszystkich Turkmenów”. Według raportu Bernda Rechela i Martina McKee „Prawa człowieka i zdrowie w Turkmenistanie” (kwiecień 2005 r.), Turkmenistan stał się najbardziej opresyjną ze wszystkich byłych republik radzieckich. Rząd Turkmenistanu kontroluje wszystkie media i komunikację oraz odmawia przekazywania danych dotyczących zdrowia Światowej Organizacji Zdrowia lub informacji o rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych. W marcu 2003 r. rząd Turkmenistanu nałożył zakaz wydawania wiz wyjazdowych swoim obywatelom, uniemożliwiając im opuszczanie kraju. Groźby sankcji handlowych ze strony Stanów Zjednoczonych spowodowały, że reżim turkmeński wycofał się z zakazu wiz wyjazdowych w styczniu 2004 r., chociaż rząd utrzymuje czarną listę osób, którym nie wolno podróżować. Z powodu tej atmosfery Organizacja Narodów Zjednoczonych nie była w stanie zbadać i opublikować raportu na temat rozwoju społecznego Turkmenistanu od lat 90. Na początku 2006 r. kraj znajdował się w niespokojnych stosunkach ze Światowym Bankiem, ponieważ odmówił on raportowania swojego międzynarodowego długu, więc wszystkie statystyki dotyczące ubóstwa są spekulacyjne i oparte na danych, które w większości przypadków mają dziesięć lat. Rechel i McKee wywnioskowali jednak z informacji dostępnych w badaniu Living Standards Measurement Survey Banku Światowego z 1998 r., że bezrobocie miejskie w Turkmenistanie wynosiło około 50% w 2003 r., a bezrobocie wiejskie około 70%. W 1998 r. szacunkowo 44% Turkmenów żyło poniżej międzynarodowej granicy ubóstwa wynoszącej 2 dolary dziennie. Rechel i McKee zauważają, że „istnieją anegdotyczne dowody na to, że sytuacja gospodarcza znacznie się pogorszyła od tego czasu”. Podobnie jak wszystkie inne statystyki dotyczące kraju, informacje o stanie zdrowia i edukacji Turkmenów są wątpliwej dokładności; ostatni raz kraj przekazał dane dotyczące zdrowia Światowej Organizacji Zdrowia w 1998 roku. W lutym 2006 r. EURASIANET.org poinformował w artykule „Turkmenistan podatny na katastrofę zdrowia publicznego”, że opieka zdrowotna w Turkmenistanie od czasu uzyskania niepodległości była celowo atakowana przez prezydenta Niyazova, który oficjalnie zaprzeczył istnieniu chorób zakaźnych, takich jak AIDS w kraju, pozostawiając obywatelom bez realnych opcji pomocy medycznej. Kiedy mogą zobaczyć lekarza, wymuszenia nie są rzadkością, ponieważ

system medyczny jest zasadniczo czarnym rynkiem: na przykład rodzic zabierający swoje dziecko na wizytę lekarską może zostać zmuszony do poddania się testom, aby lekarz zarobił więcej pieniędzy. W 2004 r. Niyazov zwolnił 15 000 pracowników służby zdrowia i zastąpił ich niewyszkolonymi poborowymi (osobami, które zostały powołane do wojska wbrew ich woli), aby obciążyć wydatki rządowe. W 2005 r. ogłosił, że wszystkie szpitale poza stolicą Aszchabadem zostaną zamknięte na czas nieokreślony. W 2002 r. Światowa Organizacja Zdrowia (2006) oszacowała, że wskaźnik śmiertelności wynosił 51,6 lat dla mężczyzn i 57,2 lat dla kobiet.

Współczynnik umieralności dzieci poniżej piątego roku życia wzrósł z dziewięćdziesięciu siedmiu na 1000 żywych urodzeń w 1990 r. do 103 na 1000 w 2004 r., jak podaje UNICEF; szacuje się, że w 2004 r. zmarło 11 000 turkmeńskich dzieci poniżej piątego roku życia. Pod koniec 2005 r. rząd turkmeński rozpoczął cięcia świadczeń dla około 100 000 z 400 000 mieszkańców kraju, głównie osób starszych, które otrzymują emerytury rządowe. Inne świadczenia rządowe zostały obcięte o 20%, według IRINnews.org („Turkmenistan: Cięcia emerytur zaczynają boleć”, 6 lutego 2006 r.). Oczekiwano, że ten ruch wpędzi tysiące starszych ludzi w niemal natychmiastowe ubóstwo. IRINnews.org zauważa, że bezrobocie w Turkmenistanie szacuje się na aż 80%.

Uzbekistan

Uzbekistan jest najludniejszą republiką Azji Środkowej, z 25,8 milionami ludzi — 36,7% na obszarach miejskich i 63,3% na obszarach wiejskich, zgodnie z „Country Sheet: Uzbekistan” (2006) UNDP. Bieda w Uzbekistanie nie jest na ogół tak dotkliwa, jak w niektórych innych republikach Azji Środkowej. Kraj ten jest czwartym co do wielkości producentem bawełny na świecie i siódmym co do wielkości producentem złota; ponadto ma duże rezerwy gazu i ropy naftowej. Jednak rosnące bezrobocie, rządowe represje wobec swobód obywatelskich i polityka gospodarcza, którą wielu obserwatorów uważa za katastrofalną, postawiły Uzbekistan na skraju całkowitego chaosu. Według „Country Sheet: Uzbekistan” w 2003 r. Uzbekistan zajmował 111. miejsce na 177 krajów w rankingu Human Development Index, wyprzedzając Kirgistan (109. miejsce) i Tadżykistan (122. miejsce), ale za Kazachstanem (80. miejsce) i Turkmenistanem (97. miejsce). Podobnie jak we wszystkich innych republikach Azji Środkowej, średnia długość życia w Uzbekistanie spadła między 1990 a 2003 r. z 69,17 do 66,68 lat. Raport UNDP Central Asia Human Development Report: Bringing Down Barriers—Regional Cooperation for Human Development and Human Security (2005) stwierdza, że w 2003 r. 47% populacji Uzbekistanu żyło poniżej międzynarodowej granicy ubóstwa wynoszącej 2,15 USD dziennie, w porównaniu do najwyższego poziomu 74% w Tadżykistanie i najniższego poziomu 21% w Kazachstanie. Mimo to roczny wzrost gospodarczy Uzbekistanu pozostawał w tyle za wszystkimi innymi republikami Azji Środkowej, wynosząc około 7,5%. Podobnie jak we wszystkich republikach Azji Środkowej, HIV i AIDS stanowią zagrożenie nie tylko dla zdrowia fizycznego, ale także dla gospodarki Uzbekistanu. W artykule „Cichy zabójca zagraża Azji Centralnej” (28 grudnia 2004) Antoine Blua stwierdza, że prognozowana długoterminowa strata wzrostu gospodarczego w Uzbekistanie z powodu zakażeń HIV i AIDS może wynieść łącznie 21% do 2015 roku. Jednak w przeciwieństwie do reszty Azji Centralnej, przyczyną rozwijającej się epidemii w Uzbekistanie nie jest tyle dożylnie używanie narkotyków, co ogromny wzrost prostytucji od czasu uzyskania niepodległości w 1991 roku. Według Gulnozy Saidzimovej w artykule „Zakażenia HIV narastają w Uzbekistanie, gdy rośnie prostytucja” (29 grudnia 2004), duża populacja Uzbekistanu, wysokie bezrobocie — zwłaszcza wśród kobiet — i rola jako głównego przystanku tranzytowego dla kierowców ciężarówek w republikach spowodowały, że coraz więcej kobiet zwraca się ku prostytucji, aby zarobić na życie. Przy średnim miesięcznym dochodzie w kraju wynoszącym zaledwie 15 USD prezerwatywy zapobiegające zakażeniu wirusem HIV i leki antyretrowirusowe do leczenia są zbyt drogie dla prostytutek. Społeczność międzynarodową niepokoi także możliwość szeroko zakrojonych niepokojów w regionie, jeśli Uzbekistan stanie się jeszcze

bardziej niestabilny. Rządowe represje wobec swobód obywatelskich rozpoczęły się po tym, jak uzbrojeni demonstranci w maju 2005 r. wtargnęli do więzienia w mieście Andiżan, aby uwolnić dwudziestu trzech mężczyzn oskarżonych o przynależność do ekstremalnej grupy islamskiej. Wojska rządowe zostały wysłane, aby powstrzymać powstanie, ale według relacji naocznych świadków strzelały beładnie do tłumów ludzi, zabijając nawet 1000 obywateli Uzbekistanu; od tego czasu International Crisis Group nazwała przywództwo w Uzbekistanie jednym z najbardziej represyjnych reżimów na świecie. Wraz z uchodźcami politycznymi z Uzbekistanu uciekającymi do innych republik Azji Środkowej, zwłaszcza do już kruchego Kirgistanu, cały region może, według niektórych obserwatorów, popaść w całkowity chaos. Stany Zjednoczone i Unia Europejska potępiły masakrę rządową w maju 2005 r. i od tego czasu zerwały niemal wszystkie więzi z Uzbekistanem. Po wydarzeniach z maja 2005 r. uzbecki przywódcy wstrzymali działalność co najmniej 60% organizacji pozarządowych w kraju. Ponieważ grupy pomocowe zostały zmuszone do zamknięcia placówek i opuszczenia kraju, naród uzbecki stał się jeszcze bardziej podatny na skutki ubóstwa. Według raportu International Crisis Group Policy Briefing „Uzbekistan: In for the Long Haul” (16 lutego 2006 r.), polityka gospodarcza partii rządzącej okazała się katastrofalna dla narodu uzbeckiego. Chociaż kraj ten jest drugim co do wielkości eksporterem bawełny na świecie (używanej głównie do produkcji dżinsów na rynek amerykański i europejski), rolnicy wiejscy — głównie kobiety i dzieci — którzy ją uprawiają i uprawiają, są w zasadzie niewolniczą siłą roboczą, a wszystkie dochody trafiają do małej, ale potężnej klasy wyższej. Niepokoje trwają od czasu powstania w Andiżanie, pomimo podniesienia przez rząd płacy minimalnej do 9 dolarów miesięcznie. Coraz większa liczba Uzbeków opuszcza kraj, udając się do Rosji i Kazachstanu, aby pracować jako nielegalni, a zatem niechronieni, tymczasowi robotnicy.

KOREA PÓŁNOCNA

Półwysep, na którym znajdują się Korea Północna i Południowa, znajdował się pod rządami Japonii do końca II wojny światowej w 1945 roku. W tym momencie Stany Zjednoczone zaczęły okupować południową połowę, a Związek Radziecki przejął północną połowę. Niezdolność obu krajów do porozumienia się w sprawie zjednoczenia doprowadziła do utworzenia dwóch odrębnych rządów na północy i południu. Wojna wybuchła między nimi w 1950 roku i zakończyła się w 1953 roku, kiedy to ustanowiono stałą strefę zdemilitaryzowaną oddzielającą oba kraje; obszar ten został nazwany najniebezpieczniejszym miejscem na ziemi. Od zakończenia wojny aż do swojej śmierci w 1994 roku, Kim Ir Sen, który nazywał siebie (i żądał, aby wszyscy Koreańczycy z Północy zwracali się do niego) „Wielkim Przywódcą”, rządził Koreą Północną. Po jego śmierci przywództwo objął jego syn Kim Dzong Il, znany jako „Drogi Przywódca”. Pomiędzy dwoma okresami przywództwa ojciec i syn stworzyli kult jednostki i zgromadzili siłę militarną, która wzbogaciła ich i wyższą klasę kraju, a zwykłych obywateli Korei Północnej pozostawiła w tak skrajnym ubóstwie, że pod koniec lat 90. zmarło z głodu aż trzy miliony osób (szacunki są różne; rząd Korei Północnej twierdzi, że zmarło 600 000 osób, podczas gdy niektóre organizacje pozarządowe i grupy obrońców praw człowieka mówią o milionie). W kraju również dochodzi do licznych naruszeń praw człowieka. W rzeczywistości Korea Północna jest znana z jednego z najgorszych na świecie wyników w traktowaniu własnych obywateli. Jest to również jedno z najbardziej skrytych społeczeństw na świecie. Nawet zdjęcia z wnętrza kraju są rzadkie. Ponieważ wszystko jest tak ściśle kontrolowane przez władze, wiarygodne statystyki są na ogół nieistniejące, chociaż niektórym organizacjom pozarządowym udaje się uzyskać dane, a rząd Korei Południowej również prowadzi statystyki. Według południowokoreańskiego Ministerstwa Zjednoczenia (2006), średni roczny dochód w Korei Północnej wynosił 818 dolarów w 2003 roku. Ponieważ wiadomo, że liczby dotyczące ubóstwa i inne informacje o rozwoju społecznym dostarczane przez rząd Korei Północnej są niedokładne, kraj ten nie jest klasyfikowany w Indeksie Rozwoju Społecznego UNDP. Na początku lat 90. uważano, że władze zawyżają liczby, aby otrzymać więcej pomocy zagranicznej. Pod koniec lat 90. bagatelizowały powagę problemu. W grudniu 2005 roku rząd zaprzeczał obecności głodu

w kraju i planował wywalić wszystkie organizacje pomocowe spoza rządu (Jehangir Pocha, „Kult ideologii: Korea Północna walczy o zachowanie twarzy, opierając się kluczowej pomocy zagranicznej”, 5 grudnia 2005).

Obozy śmierci, głód i dążenie do broni jądrowej

W swoim artykule „Gulag z bronią jądrową: wewnątrz Korei Północnej” (17 lipca 2005) Jasper Becker przeprowadził wywiady z uchodźcami z Korei Północnej, którzy mieli wiedzę z pierwszej ręki o wewnętrznym funkcjonowaniu kraju, od obozów pracy niewolniczej po pałace Kim Dzong Ila. Becker nazywa tych uchodźców „uciekierami z ostatniego społeczeństwa niewolniczego, jakie pozostało na świecie”. David Hawk z amerykańskiego Komitetu Praw Człowieka w Korei Północnej zgadza się z tym. W książce *The Hidden Gulag: Exposing North Korea's Prison Camps—Prisoners' Testimonies and Satellite Photographs* (2003) Hawk szacuje, że od 150 000 do 200 000 Koreańczyków z Północy jest przetrzymywanych w koloniach karnych w całym kraju. Więźniowie to osoby, które mogły lub nie mogły popełnić przestępstw, ale są postrzegane jako przestępcy przez władze. Krewni więźniów są również porywani i więzieni. Zatrzymanie domniemanych przestępców jest często dożywotnie i nie ma żadnych środków prawnych. W rzeczywistości oskarżeni nigdy nie są aresztowani ani o nic oskarżani. Są po prostu porywani z ulicy i zabierani do ośrodków przesłuchań, gdzie mogą być torturowani, aby zmusić ich do zeznań. Członkowie rodziny — zazwyczaj rodzice, dzieci i dziadkowie — są przetrzymywani w oddzielnych obozach w celu „reedukacji”; ostatecznie mogą zostać zwolnieni. Ta koncepcja „winy przez skojarzenie” sięga 1972 r., kiedy Kim Ir Sen ogłosił, że linie krwi więźniów powinny zostać wymazane na trzy pokolenia. Więźniowie przetrzymywani w obozach są karmieni dietą głodową, co oznacza, że otrzymują najmniejszą możliwą ilość jedzenia, aby utrzymać się przy życiu i umożliwić im wykonywanie brutalnie ciężkiej pracy przez co najmniej dwanaście godzin dziennie, siedem dni w tygodniu. Zgodnie z artykułem Sung Hun Hana „Poverty Line in North Korea” (2005), dorośli więźniowie otrzymują taką samą ilość jedzenia, jaka jest przydzielana w rządowym programie racjonowania zboża dzieciom w wieku od dwóch do czterech lat. Dieta poniżej minimum socjalnego powoduje długotrwałe deformacje fizyczne, a niebezpieczne środowisko pracy skutkuje dużą liczbą amputacji i niepełnosprawności. Ponadto karmienie więźniów absolutnym minimum tworzy atmosferę nieufności i podejrzliwości wśród nich, sprawiając, że walczą ze sobą o dodatkowe resztki jedzenia i ubrania zmarłych. Wiadomo również, że wydają się nawzajem strażnikom za nieostrożność. Karą jest albo zamknięcie w skrzynkowej konstrukcji, której rozmiar uniemożliwia stanie i leżenie, powodując odcięcie przepływu i powolną śmierć, albo więźniowie są zabijani przez powieszenie lub rozstrzelanie na oczach innych więźniów. Według corocznej Białej Księgi na temat praw człowieka w Korei Północnej z 2004 r. Koreańskiego Instytutu Zjednoczenia Narodowego, Korea Północna prowadzi system przydziałów żywnościowych, w ramach którego wszyscy obywatele otrzymują żywność, odzież, opiekę medyczną, mieszkanie, edukację i emerytury bezpośrednio od rządu. Myśl przewodnią tego systemu polega na tym, że zaszczerpi on wdzięczność w ludziach, jednak ze względu na niewielką ilość otrzymywanych towarów powstrzymuje się ich przed lenistwem i lekkomyślnością. System dystrybucji zboża załamał się w latach 90., a obywatele otrzymywali mniej niż jedną trzecią ilości, której potrzebowali do przeżycia. Pod koniec 1996 r. całkowicie wstrzymano przydziały zboża, pozostawiając ludzi samym sobie, głównie na czarnym rynku. Ci, którym brakowało środków na zakup żywności na czarnym rynku, stanęli w obliczu głodu. W rzeczywistości, od 1996 do 1999 r. miliony ludzi umarły z głodu w jednej z największych klęsk głodu w historii nowożytnej. Dokładne liczby nie są znane ze względu na ścisłą kontrolę rządu Korei Północnej nad wszystkimi informacjami wjeżdżającymi do kraju i wyjeżdżającymi z niego, ale uważa się, że zmarło z głodu nawet trzy miliony ludzi, głównie dzieci. W 2004 r. rząd nieznacznie poluzował kontrolę nad dostawami żywności, pozwalając niektórym targom działać prywatnie i rozszerzyć ich asortyment towarów. Niektóre gospodarstwa rolne zostały również sprywatyzowane. Jednak w październiku 2005 r. władze odwróciły tę politykę i ponownie

uniemożliwiły sprzedaż zboża na targach. Decyzja o wydaleniu wszystkich organizacji pomocowych z kraju do końca 2005 r., ponieważ tworzyły one atmosferę „zależności” i ponieważ zbiory rzekomo miały się poprawić, zaniepokoiła agencje międzynarodowe, które ostrzegły, że bez doraźnej pomocy żywnościowej może nastąpić kolejna klęska głodu. W obliczu eskalacji napięć związanych z dążeniem Korei Północnej do uzyskania broni jądrowej Stany Zjednoczone ogłosiły w maju 2005 r., że zawieszają wszelką pomoc żywnościową dla kraju, chociaż urzędnicy amerykańscy zaprzeczyli, że używali żywności jako narzędzia politycznego. Kwestią dla Stanów Zjednoczonych i innych krajów, a także dla organizacji pomocowych, takich jak Światowy Program Żywnościowy ONZ, jest ograniczony zakres monitoringu dozwolony przez Koreę Północną.

Pytania o to, czy pomoc faktycznie dociera do najbardziej potrzebujących ludzi w kraju, czy jest przechwytywana i dystrybuowana do oficerów wojskowych, od dawna są przedmiotem sporu dla tych, którzy zapewniają pomoc. Niezależnie od tego, rząd Korei Północnej nie pozwolił agencjom monitorować ani raportować postępów ich programów w kraju. W książce *Hunger and Human Rights: The Politics of Famine in North Korea* (2005) Stephan Haggard i Marcus Noland z U.S. Committee for Human Rights in North Korea twierdzą, że głód w połowie i pod koniec lat 90. nie był po prostu kwestią złych warunków pogodowych niszczących plony, jak twierdził rząd Korei Północnej. Zamiast tego Haggard i Noland uważają — podobnie jak wielu innych badaczy — że głód był tragedią, której można było zapobiec, a która została spowodowana przez nieudany system usług rolniczych i socjalnych. W istocie katastrofę powszechnie uważa się za głód wywołany przez człowieka. Z pewnością Korea Północna doświadcza ekstremalnych warunków pogodowych od ponad dziesięciu lat. Aidan Foster-Carter donosi w artykule „North Korea’s Kim-Made Famine” (23 maja 2001 r.), że kraj ten znajduje się w cyklu suszy i powodzi od 1994 r. Foster-Carter wyjaśnia jednak, że program nierozsądnych technik rolniczych w połączeniu z systemem kolektywnego rolnictwa okazał się katastrofalny dla kraju. Korea Północna jest w 80% górzysta. Aby promować swoją ideologię całkowitej niepodległości, przywódcy odcięli kraj od handlu i zamiast tego wykarczowali ziemię pod uprawę coraz wyżej w górach. To „tarasowanie” miało dwie konsekwencje: poważne wylesianie sprawiło, że doliny stały się podatne na osuwiska, a słabo nadająca się do uprawy ziemia stała się jeszcze mniej urodzajna z powodu nadmiernego stosowania agresywnych nawozów chemicznych. Ponadto narzucone przez rząd zobowiązanie do uprawy kukurydzy i ryżu, z wykluczeniem większości innych upraw, spowodowało niedożywienie dużej części populacji na długo przed wydarzeniami z lat 90., które doprowadziły do kryzysu. Tak więc, gdy w 1995 r. zaczęły się niezwykle ulewne deszcze, tarasowe gospodarstwa zostały zmyte w dół gór, na pola w dolinach, niszcząc wszystkie uprawy. Ten schemat jest ciągły. Haggard i Noland informują, że podczas i od czasu głodu rząd Korei Północnej blokował działania humanitarne. Gdy pozwalał na napływ pomocy, przekierowywał własne fundusze z wyżywienia swoich ludzi, a zamiast tego skupiał się na zwiększaniu programu militarystyki. Źródła kryzysu żywnościowego tkwią jednak w podziale Korei na północ i południe. Historycznie, północny region był poświęcony przemysłowi, a południowy rolnictwu. Gdy półwysep został oficjalnie podzielony na dwa kraje po wojnie koreańskiej, Północ opracowała politykę poświęconą ścisłej samowystarczalności, która odizolowała ją od głównego źródła pożywienia w Korei Południowej. Związek Radziecki i Chiny w pewnym stopniu wkroczyły jako partnerzy handlowi, ale upadek tego pierwszego i transformacja gospodarcza tego drugiego jeszcze bardziej zraziły Koreę Północną i pozostawiły ją z jeszcze mniejszym zagranicznym wsparciem gospodarczym. Wielu obserwatorów uważa, że za trwającym dekadę kryzysem żywnościowym i ogólnym stanem ubóstwa w Korei Północnej stoi dążenie kraju do programu nuklearnego i ogólna uwaga skupiona na zwiększaniu potęgi militarnej za wszelką cenę. Korea Północna dąży do programu nuklearnego od czasu wojny koreańskiej, kiedy Stany Zjednoczone zagroziły użyciem broni nuklearnej przeciwko Północy jako części swojego wsparcia dla Południa (Robert S. Norris i Hans M. Kristensen, „North Korea’s Nuclear Program, 2005,” maj–czerwiec 2005).

Ciągła obecność wojskowa Stanów Zjednoczonych w Korei Południowej, a także lojalność Korei Północnej wobec Związku Radzieckiego przez cały okres zimnej wojny, jeszcze bardziej pobudziły ambicje nuklearne Północy. Nie wiadomo na pewno, czy Korea Północna posiada broń jądrową lub wzbogacony uran, jak twierdzą przywódcy Korei Północnej i USA. Jednak według Norrisa i Kristensena przywódcy Korei Północnej mogą postrzegać sprzedaż broni i/lub komponentów rządowi zbrojeckim jako jeden ze sposobów radzenia sobie z trwającym ubóstwem swoich obywateli

BIEDNI W KRAJACH ROZWIĘTYCH

Chociaż większość biednych ludzi na świecie żyje w krajach słabo rozwiniętych i rozwijających się, spora liczba z nich żyje również w krajach rozwiniętych — niektórzy w najbogatszych krajach na Ziemi. Przepaść ekonomiczna między bogatymi i biednymi krajami powiększa się od lat 80. XX wieku, ale przepaść między bogatymi i biednymi w krajach rozwiniętych również rośnie, podobnie jak w gospodarkach przejściowych.

CHARAKTERYSTYKA UBÓSTWA W KRAJACH BOGATICH

Zwykle w krajach bogatych ubóstwo nie jest absolutne. Biedni w tych krajach w większości nie doświadczają głodu ani głodowania, a chociaż bezdomność się zdarza, jest to wieloaspektowe zjawisko, które może mieć inne przyczyny niż ubóstwo. W rzeczywistości wiele osób biednych w krajach rozwiniętych pracuje w pełnym wymiarze godzin i zarabia więcej pieniędzy tygodniowo niż osoby w krajach rozwijających się zarabiają rocznie. Jednak względne ubóstwo jest mimo wszystko ubóstwem, a w krajach bogatych może mieć poważne konsekwencje. Niektórzy badacze i pracownicy organizacji pomocowych zasugerowali, że biedni w bogatych krajach cierpią na większe problemy psychologiczne i izolację społeczną niż ci w krajach o niskich dochodach. W 1999 roku Mari Marcel-Thekaekara, znana międzynarodowa pracownica organizacji pomocowej i założycielka ACCORD, organizacji pozarządowej, która pracuje z ludźmi plemiennymi w Tamil Nadu w Indiach, doniosła w londyńskim *Guardianie* („Poor Relations”, 27 lutego 1999), że pod pewnymi względami rodzaj ubóstwa, którego była świadkiem w slumsach Easterhouse w Glasgow w Szkocji, był gorszy niż wszystko, co widziała pracując w Indiach przez dziesięć lat. „[Z]ostaliśmy dotknięci rzeczywistością ubóstwa otaczającego nas w Glasgow. Większość mężczyzn w Easterhouse nie miała pracy od dwudziestu lat. Byli przygnębieni, przygnębieni, często alkoholicy. Ich poczucie własnej wartości zniknęło. Emocjonalnie i psychicznie byli w znacznie gorszej sytuacji niż biedni, z którymi pracowaliśmy w Indiach, mimo że fizyczne oznaki ubóstwa były mniej rażące.” W październiku 2005 r. inny artykuł w *Guardian* stwierdził, że alkoholizm i ubóstwo były głównymi czynnikami gwałtownego spadku populacji Rosji (“Spadek populacji w Rosji obwiniany o alkoholizm i ubóstwo,” 24 października 2005 r.). Zgodnie z artykułem, średnia długość życia Rosjanek wynosi siedemdziesiąt dwa lata, ale mężczyzn to zaledwie pięćdziesiąt osiem lat. Psychologiczne aspekty ubóstwa istnieją na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych biedni ludzie cierpią nieproporcjonalnie na problemy ze zdrowiem psychicznym, według *American Psychological Association*, i są znacznie mniej skłonni niż ich niebiedni odpowiednicy do otrzymywania pomocy medycznej. Badanie przeprowadzone przez Uniwersytet Alerty w Kanadzie wykazało, że dzieci, które zaczynają życie w ubóstwie, doświadczają wyższego poziomu zachowań antyspołecznych (“Długoterminowe ubóstwo wpływa na zdrowie psychiczne dzieci,” *Science Daily*, 9 lutego 2006). Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF) poinformował w marcu 2005 r., że czterdzieści do pięćdziesięciu milionów dzieci w najbogatszych krajach świata będzie dorastać w ubóstwie (“Wzrost ubóstwa dzieci w zamożnych krajach,” 1 marca 2005). Nawet Japonia, znana ze stosunkowo niskiego wskaźnika ubóstwa, doświadczyła alarmującego wzrostu; kraj był oszołomiony, gdy w styczniu 2005 r. kobieta i jej trzyletni syn zostali znalezieni martwi w swoim mieszkaniu w dzielnicy Tokio, umarli z głodu (J. Sean Curtin, “Japonia, kraj rosnącego ubóstwa,” *Asia Times Online*, 11 lutego 2005). Te przykłady ilustrują powagę problemu. W niemal wszystkich krajach

uprzemysłowionych — z godnym uwagi wyjątkiem krajów skandynawskich — rośnie ubóstwo, szczególnie wśród dzieci, a głębokość ubóstwa się zwiększa. Powody obejmują stagnację płac, długotrwałe bezrobocie i rosnące ceny podstawowych dóbr, takich jak żywność i paliwo. Bardziej złożone powody obejmują rasizm, imigrację i rosnącą liczbę rozwodów, które prowadzą do samotnego rodzicielstwa. Zmniejszenie lub całkowity brak sieci zabezpieczeń społecznych, takich jak opieka dzienna, opieka nad osobami starszymi i opieka zdrowotna, jeszcze bardziej komplikuje sprawę.

STANY ZJEDNOCZONE

Stany Zjednoczone mają najwyższy wskaźnik ubóstwa w rozwiniętym świecie, wynoszący 12,7% w 2004 r. (w porównaniu z 12,5% w 2003 r.) (U.S. Census Bureau, Income, Poverty, and Health Insurance Coverage in the United States: 2004, August 2005). Ubóstwo w Stanach Zjednoczonych jest ściśle powiązane z rasą i pochodzeniem etnicznym. Afroamerykanie, Latynosi, Indianie amerykańscy i rdzenni mieszkańcy Alaski byli trzy razy bardziej narażeni na życie w ubóstwie niż biali Amerykanie. Jednocześnie przepaść między bogatymi i biednymi nadal rośnie. Statystyki dotyczące dochodów z Center on Budget and Policy Priorities pokazują, że biedni są oddzieleni od klasy wyższej szczególnie dużą przewagą w niektórych stanach USA, w tym w Arizonie, Nowym Jorku, Tennessee i Teksasie. Stany Zjednoczone są domem dla największej liczby miliarderów: 374 z 691 miliarderów na świecie pochodziło ze Stanów Zjednoczonych, zgodnie z listą najbogatszych ludzi na świecie magazynu Forbes z 2005 r. Scott Klinger odniósł się do tej dysproporcji na stronie internetowej AlterNet w artykule „The Cavernous Divide”. Klinger twierdzi, że niskie podatki korporacyjne, rządowe inwestycje publicznych pieniędzy w technologię, która przynosi korzyści klasom wyższym, oraz stagnacja płacy minimalnej pomagają wyjaśnić przepaść między bogatymi i biednymi w Stanach Zjednoczonych, a Wal-Mart jest tego najlepszym przykładem:

Niektórzy miliarderzy majątek opierają na płaceniu swoim pracownikom głodowych pensji. Tak jest w przypadku rodziny Walton (numery od 10 do 14 na liście Forbesa). Wal-Mart jest największym prywatnym pracodawcą na świecie. Wielu pracowników w USA jest tak słabo opłacanych, że muszą polegać na bonach żywnościowych i innych formach pomocy publicznej, aby przeżyć. Takie formy pomocy rządowej stanowią pośrednie dotacje rządowe dla korporacji, których model biznesowy nie obejmuje płacenia pracownikom wystarczająco dużo, aby mogli przeżyć.

W swoim artykule „37 milionów ukrytych w Krainie Obfitości” (London Guardian, 19 lutego 2006 r.) Paul Harris zauważa, że większość biednych Amerykanów pracuje regularnie, ale niskie płace i brak świadczeń utrzymują ich w względnym ubóstwie: „Nawet rodziny z dwojgiem pracujących rodziców są często o krok od katastrofy — rachunku za leczenie lub zamknięcia fabryki. Minimalna płaca wynosząca 5,15 USD za godzinę nie wzrosła od 1997 r. i po uwzględnieniu inflacji jest najniższa od 1956 r.”. Harris wskazuje również na problemy społeczne związane z byciem biednym w Stanach Zjednoczonych: „W Ameryce bycie biednym jest piętnem. W kraju, który celebruje indywidualność i cel, jakim jest danie każdemu równych szans na osiągnięcie sukcesu, osoby żyjące w ubóstwie są często obwiniane za swoją sytuację.” Amy K. Glasmeier, profesor geografii ekonomicznej na Pennsylvania State University i autorka książki *An Atlas of Poverty in America: One Nation, Pulling Apart, 1960–2003* (Routledge, 2005), nazywa ubóstwo amerykańskim „brudnym małym sekretem”:

Brak troski o osoby, które nie zarabiają wystarczająco dużo, aby żyć powyżej granicy ubóstwa (która wynosi 19 157 dolarów dla czteroosobowej rodziny) „występuje”, ponieważ pod wieloma względami ubóstwo w Ameryce jest niemal niewidoczne. . . . Ludzie ubodzy nie chcą wyróżniać się spośród ogółu społeczeństwa. Zamiast tego dokładają wszelkich starań, aby być jak reszta z nas, pracując w pełnym wymiarze godzin i próbując zapewnić byt sobie i swoim rodzinom.

Według Glasmeiera część problemu leży w sposobie pomiaru ubóstwa w Stanach Zjednoczonych, a wielu innych badaczy i ekonomistów się z tym zgadza. W artykule „Calculating Poverty in U.S. Fuels Debate” (Associated Press, 21 lutego 2006 r.) Stephen Ohlemacher wyjaśnia, że ponieważ pomiar prognozy ubóstwa został stworzony w latach 60. i został zaktualizowany tylko w celu odzwierciedlenia inflacji, „samotny rodzic zarabiający 13 000 dolarów rocznie żyje powyżej granicy ubóstwa, podczas gdy ktoś z domem wartym 1 milion dolarów, który bierze rok urlopu, aby podróżować po świecie, może żyć poniżej tej granicy”. Pomiar nie bierze pod uwagę takich czynników dochodu niepieniężnego, jak bony żywnościowe oraz świadczenia zdrowotne i mieszkaniowe, a obliczenia opierają się na dochodzie przed opodatkowaniem, a nie po opodatkowaniu. Aktywa niedochodowe, takie jak domy, również nie są brane pod uwagę, podobnie jak regionalne różnice w kosztach utrzymania. Glasmeier dodaje, że szacunki kosztów utrzymania, od których zależy próg ubóstwa, są niedokładne. Twierdzi, że czteroosobowa rodzina może nabyć podstawowe potrzeby za 19 000 dolarów rocznie, co stanowi granicę ubóstwa, tylko w kilku z 3100 hrabstw kraju. Jako przykład Glasmeier podaje Tunicę w stanie Missisipi, uważaną za najbiedniejsze miasto w Stanach Zjednoczonych, twierdząc, że czteroosobowa rodzina potrzebowałaby co najmniej 27 000 dolarów rocznie, aby móc sobie pozwolić na podstawowe potrzeby. Reporterka Anna Bernasek, pisząca w New York Times („Granica ubóstwa, która jest nieaktualna i niepopularna”, 12 marca 2006 r.), twierdzi, że głównym powodem, dla którego pomiar prognozy ubóstwa w USA nie był aktualizowany od momentu jego wprowadzenia, jest to, że za podanie definicji ubóstwa odpowiadają prezydenci, a nie ekonomiści ani statystycy. Zmiany w obliczaniu prognozy ubóstwa proponowane przez Narodową Akademię Nauk prawdopodobnie dodadzą około pięciu milionów Amerykanów do szeregów biednych. Bernasek sugeruje, że to nowe obliczenie jest niepopularne w Waszyngtonie, ponieważ wzrost oficjalnej liczby biednych Amerykanów może być postrzegany przez opinię publiczną jako porażka polityki.

Jak wygląda ubóstwo w Stanach Zjednoczonych

Co oznacza bycie biednym w Stanach Zjednoczonych? W grudniu 2005 roku konserwatywny magazyn Economist opublikował artykuł „The Mountain Man and the Surgeon: Reflections on Relative Poverty in North America and Africa”, w którym porównano życie bezrobotnego kierowcy ciężarówki w przemyśle wydobywczym węgla w regionie Appalachów we wschodnim Kentucky (gdzie wskaźnik ubóstwa wynosi 24,5%) z życiem lekarza w Demokratycznej Republice Konga w Afryce. W artykule zauważono, że przy dochodach wynoszących odpowiednio 521 USD i 250–600 USD miesięcznie, obaj mężczyźni znajdują się mniej więcej w tej samej grupie dochodowej, jednak amerykański kierowca ciężarówki jest uważany za rozpaczliwie biednego, podczas gdy kongijski lekarz jest postrzegany jako całkiem zamożny w porównaniu z resztą kraju. W Stanach Zjednoczonych mediana rocznego dochodu w 2004 roku wyniosła 44 389 USD, podczas gdy w Kongo średni roczny dochód wynosi 673 USD, a nawet podstawowe media, takie jak bieżąca woda i prąd, są rzadkością. Natomiast najczęściej zubożałe amerykańskie rodziny mają w domu co najmniej jeden telewizor, ich dzieci zazwyczaj chodzą do szkoły, zazwyczaj nie muszą uprawiać własnej żywności, aby przeżyć, i generalnie mogą wyglądać jak wszyscy inni. Chociaż ubóstwo w USA z pewnością różni się od ubóstwa w krajach rozwijających się, istnieją pewne podobieństwa. Na przykład niektórzy ludzie w Stanach Zjednoczonych doświadczają trwałego ubóstwa, żyjąc bez podstawowych mediów, bezpiecznej wody pitnej i warunków sanitarnych nawet w XXI wieku. Chociaż większość Amerykanów — nawet wielu z tych żyjących poniżej prognozy ubóstwa — stać na takie rzeczy jak telewizory, coraz większa liczba gospodarstw domowych ma problem z zapewnieniem sobie żywności przynajmniej raz w roku. Ten rodzaj niepewności żywnościowej jest głównym wskaźnikiem stanu ubóstwa w Stanach Zjednoczonych. Innym bardziej widocznym wskaźnikiem ubóstwa w Ameryce jest bezdomność. W miarę postępu XXI wieku obie te sytuacje — niepewność żywnościowa i bezdomność — występują coraz częściej w całym Stanach Zjednoczonych.

NIEPEWNOŚĆ ŻYWNOŚCIOWA.

W krajach rozwijających się głód jest często na tyle ekstremalny, że powoduje śmiertelne niedożywienie. Chociaż głód w Stanach Zjednoczonych nie jest tak widoczny, to jednak powoduje chroniczne niedożywienie, które może prowadzić do licznych problemów fizycznych i psychicznych, a także trudności w uczeniu się u dzieci. Według organizacji non-profit Food Research and Action Center (FRAC), 11,9% gospodarstw domowych (13,5 mln–38,2 mln osób) w Stanach Zjednoczonych cierpiało na niepewność żywnościową w 2004 r.; 4,4 mln z nich cierpiało z powodu głodu. Raport Służby Badań Ekonomicznych Departamentu Rolnictwa USA (USDA-ERS) pt. Bezpieczeństwo żywnościowe gospodarstw domowych w Stanach Zjednoczonych, wykazał, że 20% gospodarstw domowych doświadczających niepewności żywnościowej zwróciło się o pomoc doraźną do jadłodajni w pewnym momencie w 2004 r. U około 30% osób doświadczających niepewności żywnościowej z powodu głodu stan ten był przewlekły, co oznacza, że występował niemal w każdym miesiącu roku. USDA-ERS podaje, że w gospodarstwach domowych w Stanach Zjednoczonych dotkniętych niepewnością żywnościową w 2004 r. dzieci wydawały się być chronione przed głodem w większości przypadków, a dorośli ograniczyli własne spożycie żywności, aby móc nadal karmić swoje dzieci. Niemniej jednak około 274 000 gospodarstw domowych w USA zgłosiło, że mają co najmniej jedno dziecko, które musiało głodować przynajmniej jeden dzień w roku. Chociaż ogólny wskaźnik niepewności żywnościowej i niepewności żywnościowej z głodem wzrósł między 2003 a 2004 rokiem — odpowiednio z 11,2% do 11,9% i z 3,5% do 3,9% — wskaźniki dla dzieci utrzymują się w przedziale od 0,5% do 0,7% od 1999 roku. Mimo to gospodarstwa domowe z dziećmi miały prawie dwukrotnie wyższy wskaźnik niepewności żywnościowej niż gospodarstwa domowe bez dzieci: 17,6% w porównaniu z 8,9%. (Zobacz tabelę 6.4 i tabelę 6.5, aby uzyskać informacje na temat rozpowszechnienia bezpieczeństwa żywnościowego, braku bezpieczeństwa żywnościowego i braku bezpieczeństwa żywnościowego z głodem w 2004 r. Ogólnie rzecz biorąc, zgodnie z raportem USDA-ERS, gospodarstwa domowe składające się z osób powyżej sześćdziesięciu pięciu lat bez dzieci doświadczyły najniższych wskaźników braku bezpieczeństwa żywnościowego (6,5%), a gospodarstwa domowe, w których wszyscy dorośli byli młodszy niż sześćdziesiąt pięć lat i nie było dzieci, miały drugi najniższy wskaźnik (6,7%). Kilka cech gospodarstw domowych służy jako wskaźniki populacji wysokiego ryzyka — populacji z poziomem braku bezpieczeństwa żywnościowego i/lub głodu znacznie przekraczającym średnią krajową. Raport wskazuje, że rodziny z dochodami poniżej progu ubóstwa są szczególnie narażone, przy czym 36,8% z nich doświadczyło braku bezpieczeństwa żywnościowego i/lub głodu w pewnym momencie w ciągu roku. Gospodarstwa domowe z jednym rodzicem, zwłaszcza te, na których czele stoi kobieta, również odnotowały bardzo wysoki wskaźnik braku bezpieczeństwa żywnościowego: 33% w przypadku gospodarstw domowych, na których czele stoi samotna kobieta, i 22,2% w przypadku gospodarstw domowych, na których czele stoi samotny mężczyzna. Gospodarstwa domowe Afroamerykanów i Latynosów również miały wskaźniki około dwukrotnie wyższe od średniej krajowej, odpowiednio 23,7% i 21,7%.

BEZDOMNOŚĆ

Istnieje wiele czynników, które mogą doprowadzić do bezdomności w Stanach Zjednoczonych: bezrobocie lub niedostateczne zatrudnienie, choroba psychiczna, uzależnienie od narkotyków lub alkoholu, brak wsparcia rodziny, słabe wykształcenie i nieudolne służby socjalne należą do najczęstszych. Jednak główną przyczyną jest ubóstwo. Zdecydowana większość osób bezdomnych, z jakiegokolwiek powodu, nie może sobie pozwolić na odpowiednie stałe mieszkanie. Wspólne badanie przeprowadzone przez National Coalition on the Homeless i National Law Center on Homelessness and Poverty (A Dream Denied: The Criminalization of Homelessness in U.S. Cities, styczeń 2006) cytuje badanie przeprowadzone przez U.S. Conference of Mayors, które wykazało 6% wzrost próśb o

schronienie awaryjne w 71% miast w latach 2004-2005; 14% tych próśb awaryjnych nie mogło zostać zrealizowanych z powodu niedoboru schronisk, a 32% próśb rodzin pozostało niezrealizowanych. Ogólnie rzecz biorąc, około 3,5 miliona Amerykanów jest bezdomnych w pewnym momencie każdego roku. Niemniej jednak badanie informuje, że uchwalanie praw „kryminalizujących” bezdomność również rośnie, w tym ustaw ustanawiających godziny policyjne lub zakazujących zebrania, spania w miejscach publicznych, włóczęgostwa lub karmienia na zewnątrz (co ogranicza możliwość zapewniania posiłków przez kościoły i organizacje charytatywne).

Raport National Alliance to End Homelessness (NAEH) pt. Family Homelessness in Our Nation and Community: A Problem with a Solution (2005) zauważa, że każdej nocy około 100 000 amerykańskich rodzin jest bezdomnych, a 600 000 rodzin doświadcza bezdomności przez co najmniej jedną noc każdego roku. Około 50% osób bezdomnych żyje w rodzinach; 70% z nich mieszka na obszarach miejskich, 19% na przedmieściach, a 11% na obszarach wiejskich. Cechy rodzin bezdomnych obejmują skrajne ubóstwo (średni dochód około 5000 USD rocznie); niski poziom wykształcenia; samotne rodzicielstwo; bezrobocie; dzieci poniżej piątego roku życia; i brak wsparcia społecznego ze strony rodziny i przyjaciół. Bezdomne rodziny mają również tendencję do kierowania przez młodych rodziców, a w całym kraju szacuje się, że 43% stanowią Afroamerykanie. NAEH wskazuje na brak mieszkań w przystępnej cenie jako główny powód, dla którego rodziny stają się bezdomne, dodając, że od lat 70. nadwyżka mieszkań dla osób o niskich dochodach przekształciła się w poważny deficyt: „W 1971 r. było 300 000 więcej mieszkań w przystępnej cenie niż rodzin o niskich dochodach, które ich potrzebowały; w 2001 r. było 4,7 miliona mniej mieszkań niż rodzin. Obecnie na każde 100 gospodarstw domowych o niskich dochodach lub ubogich, które potrzebują mieszkania, tylko 75 mieszkań jest w przystępnej cenie”. Wyższe koszty mieszkań zmuszają rodziny do wyboru między płaceniem czynszu a kupowaniem innych niezbędnych rzeczy, takich jak żywność, co z kolei prowadzi do braku bezpieczeństwa żywnościowego. Inną możliwą konsekwencją bezdomności rodzin jest to, że dzieci mogą zostać umieszczone w państwowym systemie opieki zastępczej. Według raportu NAEH 30% dzieci w pieczy zastępczej ma rodziców, którzy są bezdomni lub znajdują się w niestabilnej sytuacji mieszkaniowej; Ponadto osoby, które spędziły czas w systemie opieki zastępczej jako dzieci, są bardziej narażone na bezdomność jako dorośli, co oznacza, że bezdomność staje się ciągłym cyklem trwającym przez pokolenia. Publikacja National Law Center on Homelessness and Poverty Educating Homeless Children and Youth: The 2005 Guide to Their Rights zauważa, że co roku co najmniej 1,35 miliona amerykańskich dzieci w wieku szkolnym (stanowiących 10% wszystkich biednych dzieci w Stanach Zjednoczonych) jest bezdomnych. Bezdomność stanowi szczególnie trudny problem dla dzieci, które często mają trudności z regularnym uczęszczaniem do szkoły i osiągnięciem dobrych wyników, jeśli już do niej uczęszczają. Departament Edukacji Stanów Zjednoczonych poinformował w 2000 r., że tylko 77% bezdomnych dzieci zapisanych do szkoły uczęszcza regularnie, chociaż zapisanych jest 87%. Ustawa McKinney-Vento Homeless Assistance Act z 1987 r. zapewnia bezdomnym dzieciom pewne prawa dotyczące zapisów do szkoły i uczęszczania do niej:

- Bezdomnym dzieciom wolno pozostać w szkole, nawet jeśli się przeprowadzą.
- Mogą zapisać się do nowej szkoły bez dowodu zamieszkania, szczepień, dokumentów opieki lub zapisów z poprzednich szkół.
- Mają prawo do transportu do i ze szkoły wraz z innymi dziećmi.
- Mogą otrzymywać wszystkie niezbędne usługi szkolne.
- Mają prawo kwestionować decyzje podejmowane przez szkoły i okręgi.

Jednak nawet ustawodawstwo federalne nie może w pełni chronić dzieci bezdomnych. Arkusz informacyjny National Coalition for the Homeless (NCH) „Education of Homeless Children and Youth” (czerwiec 2005) stwierdza, że około 42% dzieci bezdomnych zmienia szkołę przynajmniej raz rocznie, a 51% zmienia szkołę dwa lub więcej razy, co skutkuje szacowaną utratą od trzech do sześciu miesięcy czasu szkolnego przy każdej przeprowadzce. Chociaż ustawa McKinney-Vento została wzmocniona w 2002 r., NCH utrzymuje, że program jest nadal niedofinansowany o około 15 milionów dolarów.

Wzory ubóstwa w USA według raportu Biura Spisowego

Biuro Spisowe USA stosuje pomiar progę ubóstwa omówiony powyżej i w rozdziale 1, czasami dodając alternatywne metody pomiaru, gdy stają się dostępne. Od 2006 r. pomiary spisowe nadal dają najdokładniejszy przegląd ubóstwa w Stanach Zjednoczonych, chociaż są one niewątpliwie kontrowersyjne i niekoniecznie przedstawiają całą historię amerykańskiego ubóstwa.

RASA I PRZYNALEŻNOŚĆ ETNICZNA.

Podczas gdy ogólne ubóstwo wzrosło w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza wśród osób pracujących, niektóre grupy demograficzne historycznie doświadczały wyższych wskaźników. Zgodnie z danymi Biura Spisowego USA dotyczącymi dochodów, ubóstwa i ubezpieczenia zdrowotnego w Stanach Zjednoczonych: 2004 (sierpień 2005), całkowity wskaźnik ubóstwa dla wszystkich grup wynosi prawie 12,7% (trzydzieści siedem milionów osób), ale Afroamerykanie mają najwyższy wskaźnik ze wszystkich grup rasowych lub etnicznych, wynoszący 24,7% (dziewięć milionów); pozostało to niezmienione od 2003 do 2004 r. Wskaźnik dla Latynosów również nie zmienił się w tym czasie, utrzymując się na poziomie 21,9% (9,1 miliona). Osoby pochodzenia azjatyckiego faktycznie odnotowały spadek ubóstwa w Stanach Zjednoczonych, z 11,8% w 2003 r. do 9,8% (1,4 miliona) w 2004 r. Wskaźnik dla białych niebędących Latynosami wzrósł z 8,2% do 8,6% (16,9 miliona). Trzyletnia średnia stopa dla rdzennych Amerykanów i rdzennych mieszkańców Alaski w latach 2002–2004 była niemal tak wysoka jak dla Afroamerykanów: 24,3%. Dla rdzennych Hawajczyków i mieszkańców wysp Pacyfiku trzyletnia średnia wyniosła 13,2%.

WIEK.

Ze wszystkich grup wiekowych dzieci poniżej osiemnastego roku życia mają najwyższy wskaźnik ubóstwa w Ameryce, wynoszący 17,8%. W przypadku osób w wieku od osiemnastu do sześćdziesięciu czterech lat wskaźnik ten jest wyraźnie niższy i wynosi 11,3%. Raport Biura Spisowego zauważa, że dzieci stanowią tylko 25,2% całej populacji amerykańskiej, ale stanowią 35,2% osób żyjących w ubóstwie. Dzieci poniżej szóstego roku życia żyjące w rodzinach z samotną matką lub kobietą-gospodarzem mają najwyższy wskaźnik ubóstwa: 52,6% z nich żyje w ubóstwie, w porównaniu do 10,1% dzieci w rodzinach małżeńskich. W latach 2003–2004 wskaźnik ubóstwa dla osób w wieku od osiemnastu do sześćdziesięciu czterech lat wzrósł o około pół 1%; w przypadku osób w wieku sześćdziesięciu pięciu lat i starszych nieznacznie spadł, z 10,2% do 9,8%.

STATUS IMIGRACYJNY.

Większość osób w Stanach Zjednoczonych żyjących w ubóstwie to Amerykanie urodzeni w Ameryce — 87,9% — podczas gdy 4,6% to obywatele amerykańscy urodzeni za granicą, a 7,4% to obywatele urodzeni za granicą, którzy nie są obywatelami, zgodnie z Income, Poverty, and Health Insurance Coverage in the United States: 2004. Obywatele urodzeni w Ameryce doświadczyli wzrostu wskaźnika ubóstwa od 2003 do 2004 r., z 11,8% do 12,1%. Wskaźnik dla obywateli urodzonych za granicą i posiadających obywatelstwo wynosił 10% w 2003 r. i 9,8% w 2004 r. Urodzeni za granicą obcokrajowcy doświadczyli wskaźnika ubóstwa wynoszącego 21,6% w 2004 r.

GŁĘBOKOŚĆ UBÓSTWA

Biuro Spisowe oblicza również, jak bardzo Amerykanie żyjący w ubóstwie znajdują się poniżej oficjalnego progu ubóstwa dla swojej indywidualnej sytuacji. Jest to ważna informacja, ponieważ pozwala badaczom i prawodawcom zobaczyć, jak biedni są biedni. Według raportu *Income, Poverty, and Health Insurance Coverage in the United States: 2004*, w 2004 roku 15,6 miliona Amerykanów (5,4% ogółu populacji) zarabiała mniej niż 50% progu ubóstwa, co stanowiło 42,3% ogółu Amerykanów żyjących w ubóstwie. Liczby te, które uwzględniają najbiedniejszych z biednych, pozostały takie same od 2003 do 2004 roku. Liczby wzrosły jednak dla osób w średnim przedziale ubóstwa — tych, którzy zarabiali co najmniej 50%, ale mniej niż 100% progu ubóstwa dla swojej sytuacji — z 20,6 miliona (7,2%) w 2003 roku do 21,4 miliona (7,4%) w 2004 roku. W przypadku kategorii osób ubogich o wysokim przedziale — tych, którzy zarabiają tyle samo, co próg, lub niewiele ponad niego (pomiędzy 100% a 125% progu) — liczby pozostały takie same: 12,7 miliona osób, co stanowi 4,4% ubogich.

EUROPA ZACHODNIA: UBÓSTWO W WIELKIEJ BRYTANII I NIEMCZECH

Niemcy i Wielka Brytania (UK) to dwie największe gospodarki w Unii Europejskiej (UE). Wielka Brytania ma najwyższy wskaźnik względnego ubóstwa w UE i najwyższy poziom nierówności dochodów. W Niemczech bezrobocie szybko rośnie, a ubóstwo dzieci w szczególności rośnie. Według reportera ekonomicznego Steve'a Schifferesa z BBC News Online ("Czy Wielka Brytania jest wzorcowym państwem opiekuńczym?", 4 sierpnia 2005 r.), kraje zachodnie Unii Europejskiej rozwiązują problemy ubogich za pomocą trzech różnych modeli programów socjalnych: socjaldemokratycznego, liberalnego i korporacyjnego. Model socjaldemokratyczny istnieje głównie w krajach skandynawskich (Norwegia, Szwecja, Dania) i jest finansowany głównie z podatków, co pozwala mu zapewnić wysoki poziom usług dla wszystkich. Liberalny model Wielkiej Brytanii zapewnia niski poziom świadczeń, ale także niższe podatki; polega na sektorze prywatnym, który pomaga ubogim i zachęca bezrobotnych do podejmowania każdej dostępnej pracy. (Ten model jest podobny do systemu opieki społecznej w Stanach Zjednoczonych). Model korporacyjny jest stosowany w większości innych krajów Europy kontynentalnej, w tym we Francji i Niemczech, a świadczenia pochodzą od pracodawców z indywidualnych składek. Schifferes podkreśla, że główną różnicą między trzema modelami i krajami, w których są wdrażane, jest ich odmienny pogląd na ubóstwo i biednych. W Wielkiej Brytanii, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, biedni są uważani za „zasługujących” lub „niezasługujących” na pomoc rządową w zależności od ich stylu życia. Zarówno w socjaldemokratycznym, jak i korporacyjnym modelu opieki społecznej ubóstwo jest postrzegane jako wynik nierówności i niesprawiedliwości lub okoliczność, która może przydarzyć się niemal każdemu. Uważa się zatem, że każdy zasługuje na możliwość otrzymania pomocy, jeśli jest to konieczne. Ubóstwo jest problemem globalnym: istnieje wszędzie w pewnym stopniu, niezależnie od tego, jaki model opieki społecznej stosuje dany kraj. Według Schifferesa około jedno na pięć gospodarstw domowych w Wielkiej Brytanii i jedno na osiem gospodarstw domowych w Niemczech jest biedne. Wskaźniki ubóstwa dzieci są jeszcze wyższe i dotyczą jednego na czworo dzieci w Wielkiej Brytanii oraz aż 35% dzieci w częściach byłej NRD. Nawet kraje skandynawskie nie wyeliminowały ubóstwa całkowicie, ale mają najniższe wskaźniki ubóstwa w Unii Europejskiej i jedne z najniższych na świecie, wynoszące średnio około 5% ogółem i mniej niż 5% w przypadku dzieci. Wielka Brytania W połowie i pod koniec lat 90. Wielka Brytania miała jeden z najwyższych wskaźników ubóstwa w Europie i wśród krajów rozwiniętych. Szacuje się, że 4,6 miliona dzieci — jedno na troje — było biednych. Ogólny wskaźnik ubóstwa był dwukrotnie wyższy niż pod koniec lat 70. Według Raportu o Rozwoju Społecznym Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju z 2005 r. był to wynik polityki rządowej z lat 80., która spowodowała wzrost nierówności dochodów w niezwykłym tempie: najbogatsze 20% brytyjskiego społeczeństwa odnotowało roczny wzrost dochodów dziesięciokrotnie większy niż najuboższe 20%. W *Making a Difference. Tackling Poverty—A*

Progress Report (2006), brytyjski Departament Pracy i Emerytur (DPW) poinformował, że liczba osób pobierających zasiłki dla bezrobotnych wzrosła o 50% w latach 1979–1997; ponadto liczba wniosków o zasiłki dla samotnych rodziców i zasiłki dla niepełnosprawnych potroiła się. W odpowiedzi rząd zainicjował radykalną kampanię antyubóstwa w 1999 r., której głównym celem było całkowite wyeliminowanie ubóstwa dzieci w Wielkiej Brytanii do 2020 r. Wyniki były zachęcające. W ramach specjalnej serii BBC News Online na temat ubóstwa w Wielkiej Brytanii, „Breadline Britain: The Welfare State Sixty Years On”, Evan Davis poinformował w swoim artykule „UK Poverty Line Is Moving Target” (9 marca 2006 r.), że program ten skutecznie wyprowadził około 100 000 brytyjskich dzieci rocznie z ubóstwa. Jednak brytyjska względna metoda obliczania granicy ubóstwa oznaczała, że jeśli dochody wzrosłyby na wszystkich poziomach społeczeństwa, granica również by wzrosła, co skutkowałoby tym, że jeszcze więcej osób żyłoby w względnym ubóstwie. Odpowiedź i wyzwanie dla rządu, sugeruje Davis, leży w szybszym zwiększaniu dochodów osób ubogich niż dochodów bogatszych członków społeczeństwa. Dwanaście milionów ludzi — około jedna na pięć — w Wielkiej Brytanii żyje w ubóstwie, zgodnie ze wspólnym raportem New Policy Institute i Joseph Rowntree Foundation (Guy Palmer, Jane Carr i Peter Kenway, *Monitoring Poverty and Social Exclusion 2005*). Brytyjski Departament Pracy i Emerytur informuje, że rodziny z dziećmi stanowią największą część osób ubogich w Zjednoczonym Królestwie (33%), a pary małżeńskie bez dzieci stanowią 11%. Dziewiętnaście procent to osoby niezamężne bez dzieci, podczas gdy 18% to osoby samotne z dziećmi. Pozostała liczba osób żyjących w ubóstwie w Zjednoczonym Królestwie to osoby starsze, z których 12% jest w związku małżeńskim, a 7% jest singlami. Badanie dochodów w Luksemburgu, międzynarodowy projekt badawczy kooperacyjny śledzący dochody w trzydziestu krajach, podaje, że łącznie 21,8% Brytyjczyków żyje poniżej 60% mediany dochodów (typowy europejski wskaźnik ubóstwa), co stanowi ostry kontrast z 14,1% we Francji, 13,1% w Niemczech i 12,3% w Szwecji.

Niemcy

Chociaż Niemcy są jedną z największych gospodarek na świecie i odniosły niezwykły sukces w odbudowie po katastrofach gospodarczych, infrastrukturalnych i społecznych spowodowanych II wojną światową i kontrolą partii nazistowskiej, kraj popadł w stagnację gospodarczą na początku XXI wieku. Na początku 2005 roku stopa bezrobocia była najwyższa od lat 30. XX wieku, według BBC News Online („Nowy rekord niemieckiej stopy bezrobocia”, 1 marca 2005). W grudniu 2005 r. stopa bezrobocia spadła z 12,6% do 11,2%, a następnie wzrosła do 12,2% w lutym 2006 r. Słaba gospodarka kraju spowodowała nie tylko bezrobocie, ale coraz częściej także ubóstwo, zwłaszcza wśród rodzin z dziećmi. We wrześniu 2005 r. Sabine Dobel poinformowała na Expatica.com („Bez jedzenia w bogatych Niemczech”), że coraz więcej Niemców — biednych, starszych, dzieci i niepełnosprawnych — cierpi na niedożywienie w wyniku bezrobocia i cięć w pomocy rządowej. Według Dobel w niemieckich miastach coraz częściej zdarza się, że przedstawiciele klasy średniej wynoszą żywność ze śmietników na własne potrzeby. Być może najbardziej alarmujące są doniesienia, że aż 20% do 30% osób przyjmowanych do szpitali w Niemczech to niedożywieni, zwłaszcza chore dzieci. W ironicznym zwrocie akcji, wskazującym na pilność sytuacji w Niemczech, w marcu 2006 r. szpital Tawfiq w Malindi w Kenii — dwudziestym szóstym najbiedniejszym kraju na świecie — wysłał wolontariuszy-pracowników pomocy humanitarnej do Berlina, aby rozdawali kawę i herbatę głodnym Niemcom czekającym w kolejkach po chleb podczas niezwykle mroźnej zimy w Niemczech. Grupa Medical Direct Help in Africa została „zszokowana i zmuszona do działania po odkryciu, że nawet ludzie w bogatym kraju, takim jak Niemcy, mogą nie mieć środków do życia” („Kenia oferuje pomoc Niemcom z Trzeciego Świata”, Deutsche Welle, 6 marca 2006). Instytut Niemieckiej Gospodarki w Kolonii argumentował, że wysoka stopa bezrobocia spowodowała spadek niemieckiego standardu życia, ale że względne bezrobocie tak naprawdę nie rośnie („Niemiecki think tank twierdzi, że bezrobocie jest przyczyną ubóstwa”, Deutsche Welle, 7 marca 2006). W rzeczywistości Instytut utrzymywał, że niemiecka metoda pomiaru ubóstwa —

ustalenie granicy ubóstwa na poziomie 60% lub mniej przeciętnego miesięcznego dochodu — była prawdziwym problemem, z tego samego powodu, dla którego brytyjscy badacze krytykują brytyjskie obliczenia granicy ubóstwa: ogólny wzrost dochodów powoduje wzrost granicy ubóstwa, co oznacza, że więcej osób spada poniżej niej. Jednocześnie, gdy dochody w najwyższej kategorii ekonomicznej rosną szybciej niż w kategorii średniej i niskiej, nierówności dochodowe wzrosły w Niemczech, podobnie jak w innych krajach rozwiniętych. W marcu 2006 r. 16% Niemców żyło poniżej granicy ubóstwa. Deutsche Welle poinformowało w lutym 2006 r. („Niemcy poważnie traktują płacę minimalną”, 24 lutego 2006 r.), że dwa miliony biednych Niemców ma pracę na pełen etat. W 2006 r. w Niemczech nie było prawa o płacy minimalnej — kwestia ta wywołała ożywioną debatę w całym kraju. Inne kraje Unii Europejskiej mają płacę minimalną, ale pomysł jej wprowadzenia w Niemczech podzielił kraj: wielu liderów związkowych wzywa do wysokiej płacy minimalnej, podczas gdy inni twierdzą, że skutkowałoby to utratą większej liczby miejsc pracy. Kwestia płacy minimalnej jest częścią szerszej kontrowersji w całym kraju dotyczącej proponowanych przez rząd reform pracy i opieki społecznej, znanych jako Hartz IV. Reformy te wydłużyłyby tydzień pracy z tradycyjnych trzydziestu pięciu godzin bez podwyżki płac. Ponadto hojne zasiłki dla bezrobotnych w Niemczech byłyby ściśle ograniczone, a władza związków zawodowych zostałaby ograniczona. Zwolennicy reform twierdzą, że długa historia niemieckiego rodzaju kapitalizmu — charakteryzującego się niezwykle wysokim poziomem programów opieki społecznej — dobiegła końca, a rządowe kierownictwo nad rynkami gospodarczymi musi ustąpić miejsca całkowicie wolnemu systemowi rynkowemu. Przeciwnicy reform uważają, że spowodują one jedynie wzrost szybko rosnącego wskaźnika ubóstwa w kraju. Ubóstwo dzieci w Niemczech jest szczególnie poważnym problemem. Miles Corak, Michael Fertig i Marcus Tamm podali w *A Portrait of Child Poverty in Germany* (Instytut Studiów nad Pracą, marzec 2005), że ogólny wskaźnik ubóstwa dzieci w Niemczech wynosił 10,2% w 2001 r. Jednak wskaźnik ten w byłej NRD był znacznie wyższy niż w RFN: 12,6% w porównaniu z 9,8%.

EUROPA WSCHODNIA: FEDERACJA ROSYJSKA

Federacja Rosyjska jest największym krajem na świecie pod względem powierzchni, ma prawie 6,6 miliona mil kwadratowych. Jest to luźna federacja osiemdziesięciu ośmiu odrębnych republik, terytoriów i innych jednostek politycznych, z których każda ma dwóch delegatów w parlamencie rosyjskim i różny stopień autonomii politycznej i gospodarczej. 142,9 miliona ludzi w Federacji Rosyjskiej jest niezwykle zróżnicowanych kulturowo i etnicznie: uważa się, że w całym kraju jest około 160 odrębnych grup etnicznych. Ta różnorodność podsyciała gwałtowne konflikty od czasu rozpadu Związku Radzieckiego w 1991 roku. Federacja Rosyjska jest powszechniej nazywana Rosją, ale Rosja była w rzeczywistości największą z republik tworzących Związek Radziecki. Zarówno jako część Związku Radzieckiego, jak i jako członek Federacji Rosyjskiej, Rosja stanowi ponad połowę populacji kraju i co najmniej 60% jego produktu krajowego brutto (PKB). Przejście spod kontroli radzieckiej do wolnego rynku Federacja Rosyjska wyłoniła się jako niepodległe państwo pod koniec 1991 roku, kiedy Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR lub Związek Radziecki), którego była głównym składnikiem, upadł. Związek Radziecki był krajem komunistycznym z centralnie planowaną i ściśle kontrolowaną gospodarką. Teoretycznie system ten zapewniał, że wszyscy obywatele otrzymywali podstawowe potrzeby życiowe, a zatem nie było ubóstwa. W rzeczywistości jednak system radziecki zmagał się z zaspokajaniem podstawowych potrzeb swoich obywateli przez lata poprzedzające jego upadek. Michaił Gorbaczow, który przewodził Związkowi Radzieckiemu w latach 1985–1991, wprowadził koncepcje głośności (otwartości) i pierestrojki (odbudowy) w celu zreformowania i naprawy systemu radzieckiego. Tempo reform pod rządami Gorbaczowa okazało się zbyt wolne, aby zadowolić krytyków systemu radzieckiego, i zbyt szybkie, aby zadowolić jego obrońców. Komunistyczni radykałowie przeprowadzili zamach stanu w sierpniu 1991 roku w celu odsunięcia Gorbaczowa i zakończenia jego reform. Stawili opór i zostali pokonani przez reformatorów, w szczególności Borysa

Jelcyna, prezydenta państwa rosyjskiego w Związku Radzieckim. Pokonawszy radykalnych komunistów, reformatorzy pozostali najpotężniejszą siłą w kraju i szybko podjęli działania, aby zakończyć istnienie Związku Radzieckiego. Związek Radziecki został oficjalnie rozwiązany 21 grudnia 1991 r. Borys Jelcyn był teraz prezydentem niepodległej Rosji. Jelcyn rozpoczął już program radykalnych reform gospodarczych, znanych jako „terapia szokowa”, aby zakończyć komunistyczny system gospodarczy i zmusić kraj do przejścia na gospodarkę wolnorynkową w stylu zachodnim. Rezultatem tych poważnych zmian, przeprowadzonych szybko, były ogromne zakłócenia gospodarcze. Inflacja gwałtownie wzrosła, płace przeciętnych Rosjan spadły, produkcja przemysłowa spadła, a wielu Rosjan straciło pracę. Niektórzy Rosjanie byli w stanie wykorzystać nowy system, aby stać się dość bogatymi, ale wielu innych popadło w ubóstwo. W kolejnych latach gospodarka nieco się odrodziła, ale ubóstwo nadal stanowi poważny problem.

Bieda w Rosji od lat 90. XX wieku

Według raportu Banku Światowego Federacja Rosyjska: Redukcja ubóstwa poprzez wzrost gospodarczy i reformę polityki społecznej (8 lutego 2005 r.), ubóstwo w Rosji zostało zmniejszone o około 50% między 1999 r. (kiedy wynosiło 41,5%) a 2002 r. (kiedy wynosiło 19,6%), a szacuje się, że w tym czasie trzydzieści milionów ludzi przekroczyło granicę ubóstwa. Stopa bezrobocia również spadła drastycznie, z 13,2% w 1998 r. do 8,6% w 2002 r. Raport zauważa, że ubóstwo w Rosji jest „płytkie”, co oznacza, że większość ubogich ma dochody gdzieś w okolicach granicy ubóstwa, a wiele osób żyje tuż powyżej niej. Chociaż powoduje to mniejszą głębokość ubóstwa, oznacza to również, że większa liczba osób jest podatna na wahania gospodarcze: ryzyko popadnięcia w ubóstwo lub pogłębienia go jest większe dla znacznie większej liczby osób. Pewne segmenty populacji rosyjskiej są bardziej narażone na ubóstwo niż inne — innymi słowy, mają więcej czynników ryzyka ubóstwa niż inni. W przypadku dzieci poniżej szesnastego roku życia wskaźnik ubóstwa jest dość wysoki i wynosi 26,7%. Ludzie żyjący na obszarach wiejskich w centralnej i wschodniej części Federacji Rosyjskiej mają wskaźnik ubóstwa wynoszący 30,4%, w porównaniu z 15,7% dla mieszkańców miast. Jednak ponieważ tak wiele osób żyje w zachodnich, miejskich obszarach federacji (wokół stolicy Rosji, Moskwy), 15,7% tej znacznie większej liczby faktycznie przekłada się na więcej osób niż 30,4% mniejszej populacji żyjącej na obszarach wiejskich. Ma więc sens, że większość zubożałych Rosjan to członkowie miejskich gospodarstw domowych z dziećmi. W rzeczywistości 58,5% ubogich mieszka w dużych miastach i — co może być bardziej zaskakujące — 89% żyje w gospodarstwie domowym, w którym przynajmniej jedna osoba jest regularnie zatrudniona. Państwa Federacji Rosyjskiej doświadczają również większych dysproporcji w dochodach regionalnych, częściowo dlatego, że kraj jest tak duży i ma tak różnorodne cechy geograficzne i różny stopień oddalenia, od ogromnego miasta metropolitalnego Moskwy po najbardziej odizolowane, niegościnne części południowej Syberii. Rosjanie mieszkający w miastach i na wsiach żyją z bardzo różnymi podstawowymi usługami — wskaźnikiem ubóstwa i standardów życia. Podczas gdy co najmniej 60% wszystkich pięciu kategorii dochodów na obszarach miejskich ma dostęp do większości usług infrastrukturalnych i komunalnych, na obszarach wiejskich dostęp waha się od mniej niż 20% najuboższych z dostępem do ciepłej wody do nieco ponad 60% najbogatszych z bieżącą wodą. W Federacji Rosyjskiej w latach poradzieckich nastąpił spadek równości w edukacji między grupami dochodowymi. W latach sowieckich poziom alfabetyzacji wynosił prawie 100%, a bezpłatna, obowiązkowa edukacja była dostępna dla wszystkich. Jednak wraz ze wzrostem konkurencji w ostatnich latach, biedni zostali w dużej mierze pominięci w edukacji przedszkolnej i podobowijkowej. Ponadto, wydatki rządowe na edukację spadły w porównaniu z większością innych byłych krajów radzieckich w Europie Środkowo-Wschodniej: w 2002 r. Rosja wydała zaledwie 3% swojego produktu krajowego brutto na edukację, podczas gdy Estonia miała najwyższe wydatki na edukację PKB, przekraczające 7%; średnia dla Europy Środkowo-Wschodniej wyniosła około 4,5%; a średnia dla Unii Europejskiej/Ameryki Północnej wyniosła około 5,5%. Raport Banku Światowego Federacja Rosyjska:

Ograniczanie ubóstwa poprzez wzrost gospodarczy i reformę polityki społecznej podaje, że około 8% biednych dzieci w Rosji kończy studia wyższe, w porównaniu z 21% dzieci niebiednych. Być może najbardziej niepokojący jest ogólny spadek zdrowia w Rosji i jego związek z ubóstwem od czasu transformacji gospodarczej. Według Światowej Organizacji Zdrowia, oczekiwana długość życia w Federacji Rosyjskiej w 2003 r. wynosiła pięćdziesiąt osiem lat dla mężczyzn i siedemdziesiąt dwa lata dla kobiet. Oczekiwana długość życia w zdrowiu wynosiła 52,8 lat dla mężczyzn i 64,3 lata dla kobiet. Według Oleksija Iwaschenko w *Longevity in Russia's Regions: Do Poverty and Low Public Health Spending Kill?* (Uniwersytet Narodów Zjednoczonych, Światowy Instytut Badań Ekonomicznych nad Rozwojem, czerwiec 2004 r.), oczekiwana długość życia w całej Federacji Rosyjskiej spadła znacząco między 1990 a 2000 r., nawet o siedem lat w niektórych regionach najbardziej dotkniętych depresją lat 90. Mężczyźni w wieku produkcyjnym odpowiadali za większość przedwczesnych zgonów — szacunkowo 1,3 do 1,6 miliona w latach 1990–1995. Iwaschenko cytuje badania łączące wzrost przedwczesnych zgonów ze stresem związanym z bezrobociem, niskimi płacami, złą dietą, wzrostem przestępczości i drastycznym wzrostem alkoholizmu, wszystkie związane z niskimi dochodami. Ponadto Rosja odnotowała wzrost zachorowań na choroby zakaźne od 1990 r. W 2004 r. odnotowano 126 nowych przypadków gruźlicy na 100 000 osób, zgodnie z danymi Global Tuberculosis Control Światowej Organizacji Zdrowia. Pojawienie się szczepów lekoopornych w szczególności wzbudziło obawy wśród pracowników służby zdrowia na całym świecie. Te szczepy stanowiły około 8,3% nowych przypadków w 2003 r. Częstotliwość występowania HIV i AIDS również wzrosła od 1990 r., wzrastając z 10 000 lub mniej przypadków w 1997 r. do ponad 250 000 w 2003 r. Analitycy wskazują na załamanie się systemu opieki zdrowotnej i usług socjalnych, a także na wzrost ryzykownych zachowań związanych ze stresem w erze postsowieckiej.

ALKOHOLIZM W ROSJI.

Wódka odgrywała ważną rolę w rosyjskiej kulturze przez stulecia. Nawet przed kryzysem gospodarczym w latach 90. i chwiejnym ożywieniem gospodarczym na początku XXI wieku alkoholizm był powszechny w całym kraju. Jednak według Światowej Organizacji Zdrowia roczne spożycie alkoholu na osobę wzrastało mniej więcej równomiernie od 1990 r., kiedy wynosiło 7,08 litra (6,22 kwarty), do 2001 r., kiedy wynosiło 10,58 litra (9,31 kwarty). Zagraniczny korespondent Australian Broadcasting Corporation Michael Brissenden poinformował 26 sierpnia 2003 r., że spożycie piwa wzrasta o 30% rocznie, głównie dzięki zachętom rządu, ponieważ podatki od piwa generują bardzo potrzebne dochody, a piwo jest reklamowane bardziej jako napój bezalkoholowy niż napój alkoholowy. Okresowo rządy państw rosyjskich próbują ograniczyć spożycie alkoholu poprzez wprowadzenie ustawodawstwa, ale te próby przynoszą odwrotny skutek. Kampania antyalkoholowa Michaiła Gorbaczowa doprowadziła do powstania ogromnego czarnego rynku, a próba podniesienia podatków na wódkę o 40% w 2000 r. zakończyła się publicznymi zamieszkami. Piwo i wódka to nie jedyne zagrożenia dla zdrowia Rosjan. Tani podrobiony alkohol, domowy bimber, a nawet rozpuszczalnik do odmrażania i woda kolońska przyczyniają się do problemu. W grudniu 2005 r. Alex Rodriguez z Chicago Tribune poinformował w artykule „Alcohol Destroying Rural Russia”, że co roku aż 40 000 Rosjan umiera z powodu zatrucia alkoholowego, a jedna trzecia wszystkich zgonów w kraju jest w jakiś sposób związana z nadużywaniem alkoholu. Dla porównania, liczba zgonów w USA bezpośrednio przypisywanych zatruciu alkoholowemu wynosiła średnio 317 rocznie w latach 1996–1998, według Narodowego Instytutu Nadużywania Alkoholów i Alkoholizmu; około 1000 zgonów rocznie w Stanach Zjednoczonych miało zatrucie alkoholowe jako czynnik współistniejący, najczęściej w przypadku śmierci, która obejmowała zatrucie innym narkotykiem. W swoim artykule w Chicago Tribune Rodriguez zilustrował niektóre z powodów, dla których mieszkający na wsi Rosjanie tak często sięgają po alkohol:

Piętnaście lat postsowieckiego kapitalizmu pozostawiło wiejską Rosję daleko w tyle. Rosjanie w kolchozach w jedenastu strefach czasowych kraju mogli liczyć na sieć bezpieczeństwa w postaci bezpłatnego mieszkania i opieki zdrowotnej — oraz na regularne wypłaty — w czasach sowieckich. W dzisiejszej Rosji ci sami mieszkańcy wsi żyją z dnia na dzień, trzęsąc się z zimna przez długie okresy zimy bez ogrzewania, wzdrygając się na widok swoich dzieci w podartych szkolnych ubraniach

Podczas wyjątkowo surowej zimy 2005–2006, gdy temperatury przekraczały dwadzieścia stopni poniżej zera, połączenie ubóstwa i alkoholizmu było szczególnie zabójcze. W styczniu 2006 r. 123 osoby bezdomne i alkoholicy zamazli na śmierć na ulicach Moskwy, a liczba ta ma wzrosnąć przed końcem zimy (Andrew E. Kramer, „W zamrożonej Moskwie miasto ratuje bezdomnych i pijanych”, New York Times, 21 stycznia 2006 r.).

KOBIETY I DZIECI W UBÓSTWIE

Kobiety są biedniejsze od mężczyzn, ponieważ często odmawia się im równych praw i szans, nie mają dostępu do aktywów i nie mają takich samych uprawnień jak mężczyźni. Dźwigają również ciężar pracy reprodukcyjnej i opiekuńczej i stanowią większość nieodpłatnej pracy. —Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, Płeć i ubóstwo

Redukcja

Jakość życia dziecka zależy od decyzji podejmowanych każdego dnia w gospodarstwach domowych, społecznościach i na korytarzach rządowych. . . . Wraz z dziećmi zmieniają się narody. To takie proste. —Dyrektor wykonawczy UNICEF Carol Bellamy

Prawie wszystkie grupy badające ubóstwo - od organizacji międzynarodowych, takich jak Organizacja Narodów Zjednoczonych i Bank Światowy, po małe lokalne organizacje charytatywne — zgadzają się, że najskuteczniejszym sposobem na jego zmniejszenie jest poprawa sytuacji społecznej, ekonomicznej i politycznej kobiet, a co za tym idzie, dzieci. Poziom zdrowia, wykształcenia i bezpieczeństwa kobiet odzwierciedla poziom ich rodzin. Kiedy matka cierpi z powodu ubóstwa, to samo dzieje się z przyszłymi pokoleniami jej rodziny. W ten sposób powstaje cykl ubóstwa, z którego bardzo trudno się wydostać.

GLOBALNE KONWENCJE DOTYCZĄCE PRAW KOBIET I DZIECI

Konwencja ONZ o prawach dziecka z 1989 r. W 1989 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) przyjęła traktat zwany Konwencją o prawach dziecka (CRC). Uważana za jeden z najbardziej obszernych i ważnych dokumentów dotyczących praw człowieka, na jaki kiedykolwiek zgodziła się społeczność globalna, CRC została obciążona ustanowieniem „norm” i standardów życia dzieci, do których wszystkie kraje mogłyby się pociągnąć do odpowiedzialności, w tym:

- Ochrona przed przemocą, nadużyciami i porwaniami
- Ochrona przed niebezpiecznym zatrudnieniem i wykorzystywaniem
- Odpowiednie odżywianie
- Bezpłatna obowiązkowa edukacja podstawowa
- Odpowiednia opieka zdrowotna
- Równe traktowanie bez względu na płeć, rasę lub pochodzenie kulturowe

CRC stała się najszerzej ratyfikowanym traktatem dotyczącym praw człowieka w historii, przyjętym przez 192 kraje. Do 2006 r. nie ratyfikowały jej tylko dwa kraje: Somalia i Stany Zjednoczone. (Ratyfikacja przez Stany Zjednoczone była utrudniona przez fakt, że Konwencja zabrania kary śmierci dla nieletnich. Zanim Sąd Najwyższy USA zdelegalizował ją w sprawie *Roper v. Simmons* (2005), kilka stanów zezwalało na karę śmierci dla osób, które w momencie popełnienia przestępstwa miały od szesnastu do osiemnastu lat.)

Deklaracja Pekkańska i Platforma Działania, 1995

We wrześniu 1995 r. na Czwartej Światowej Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Kobiet w Pekinie w Chinach przedstawiciele 189 krajów jednogłownie przyjęli program mający na celu promowanie równości płci na całym świecie, który stał się znany jako Deklaracja Pekkańska i Platforma Działania. Jednym z głównych celów określonych przez Platformę było zajęcie się ogromnym wzrostem liczby kobiet żyjących w ubóstwie pod koniec XX wieku — trendem, który stał się znany jako „feminizacja ubóstwa”. Platforma dążyła do:

- Przeglądu, przyjęcia i utrzymania polityk makroekonomicznych i strategii rozwoju, które odpowiadają potrzebom i wysiłkom kobiet żyjących w ubóstwie
- Zrewidowania przepisów i praktyk administracyjnych w celu zapewnienia kobietom równych praw i dostępu do zasobów ekonomicznych
- Zapewnienia kobietom dostępu do mechanizmów i instytucji oszczędnościowych i kredytowych
- Opracowania metodologii opartych na płci i przeprowadzenia badań w celu rozwiązania problemu feminizacji ubóstwa

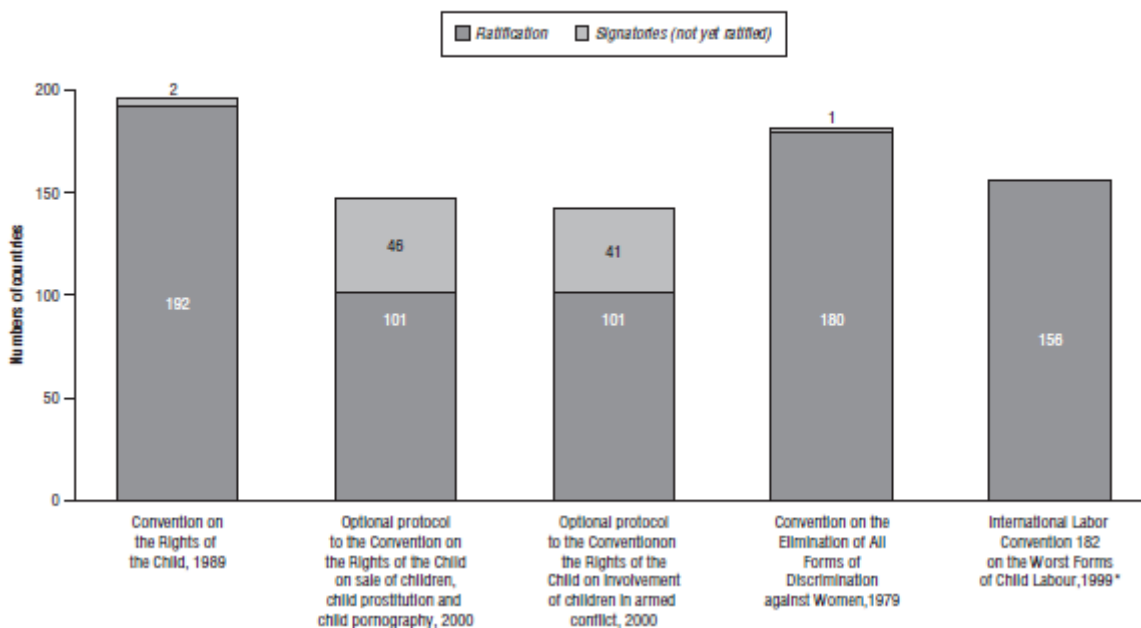
Cele Milenijne Rozwoju ONZ i inne konwencje

W 2000 r. wszystkie państwa członkowskie Organizacji Narodów Zjednoczonych zobowiązały się do spełnienia ośmiu celów rozwoju człowieka określonych w Kampanii Milenijnej, międzynarodowym wysiłku na rzecz wyeliminowania skrajnego ubóstwa, wraz z jego przyczynami i konsekwencjami. Te Milenijne Cele Rozwoju (MDGs) obejmują cztery, które konkretnie odnoszą się do potrzeb i wyzwań kobiet i dzieci dotkniętych ubóstwem:

- Osiągnięcie powszechnej edukacji podstawowej
- Promowanie równości płci i wzmocnienie pozycji kobiet
- Zmniejszenie śmiertelności dzieci
- Poprawa zdrowia matek

Standardy Konwencji o prawach dziecka, Platformy Pekkańskiej i Kampanii Milenijnej łącznie doprowadziły do globalnego uznania, że ochrona dzieci i wyeliminowanie dysproporcji płciowych są niezbędne do zwalczania ubóstwa. Rysunek pokazuje, ile krajów ratyfikowało Konwencję o prawach dziecka, Konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (1979) i Międzynarodową konwencję o najgorszych formach pracy dzieci (1999).

Status of ratification of major international treaties, September 2005



Zawarto również informacje na temat Protokołów fakultatywnych do Konwencji o prawach dziecka w sprawie prostytucji dziecięcej i pornografii (2000) oraz w sprawie udziału dzieci w konfliktach zbrojnych (2000).

POSTĘP W KIERUNKU REALIZACJI CELÓW MIĘDZYNARODOWYCH

W latach 90. poczyniono postępy w realizacji wielu celów rozwojowych określonych przez ONZ. Według UNDP od lat 90. ponad 135 milionów ludzi wydostało się ze skrajnego ubóstwa (o dochodzie poniżej jednego dolara dziennie na osobę), 1,2 miliarda ludzi uzyskało dostęp do czystej wody, trzydzieści milionów dzieci więcej uczęszcza do szkoły, a liczba zgonów wśród dzieci zmniejszyła się o dwa miliony rocznie. Jednak od 2005 r. 2,5 miliarda ludzi nadal żyło za dochód poniżej dwóch dolarów dziennie na osobę, ponad miliard ludzi nadal nie miało dostępu do bezpiecznej wody, 115 milionów dzieci nadal nie chodziło do szkoły, a ponad dziesięć milionów dzieci rocznie umierało z przyczyn, którym można było zapobiec.

Pekin+10.

W marcu 2005 r. podczas konferencji w Nowym Jorku, która stała się znana jako Pekin+10, Komisja ONZ ds. Statusu Kobiet oceniła postęp w realizacji celów określonych w Platformie Pekinńskiej. Według raportu, w 2004 r. kobiety częściej niż mężczyźni były biedne, a gospodarstwa domowe, na których czele stała kobieta, częściej niż gospodarstwa domowe, na których czele stał mężczyzna, były biedne. Wśród statystyk cytowanych przez ONZ, w Malawi trzy czwarte biednych stanowią kobiety; w Zimbabwie 72% gospodarstw domowych, na których czele stoi kobieta, jest biednych, w porównaniu z 58% gospodarstw domowych, na których czele stoi mężczyzna. Nawet w rozwiniętym świecie kobiety radzą sobie gorzej niż mężczyźni; według raportu ONZ na przykład kobiety stoją na czele 62% biednych gospodarstw domowych w Holandii. Tylko Burkina Faso zgłosiło, że mężczyźni doświadczają wyższego wskaźnika ubóstwa: 46,9% gospodarstw domowych, na których czele stoi mężczyzna, doświadczało ubóstwa w tym kraju Afryki Zachodniej, w porównaniu z 36,5% gospodarstw domowych, na których czele stoi kobieta. Wiele programów krajowych rozpoczętych od czasu Platformy Pekinńskiej

koncentruje się na zwiększeniu możliwości zatrudnienia kobiet, zapewnieniu sieci zabezpieczeń społecznych i poprawie szkoleń i edukacji. Niektóre kraje wprowadziły przepisy o płacy minimalnej, wpływając na biedne kobiety, które stanowią większość pracowników o niskich dochodach. Na przykład w Portugalii 69% osób, które skorzystały z płacy minimalnej w kraju w 2003 r., to były biedne kobiety, zgodnie z raportem ONZ. Inne kraje stworzyły linie kredytowe, pożyczki i inne zachęty do samozatrudnienia i przedsiębiorczości. W 2002 r. program Wietnamu przyznał pożyczki ponad 20% biednych gospodarstw domowych prowadzonych przez kobiety. Niektóre kraje rozwijające się — w tym Liberia, Namibia, Zimbabwe i Republika Dominikańska — zmieniły swoje przepisy dotyczące dziedziczenia i własności ziemi, aby uwzględnić kobiety. PRACA NIEFORMALNA. Jednak wdrażanie programów zgodnych z celami Platformy Pekinńskiej nie było jednolite na całym świecie. W Pekinie, organizacje ze 150 krajów zgłosiły działania podjęte — lub niepodjęte — od 1995 r. Jednym z trendów wymienionych przez WEDO jako mającym znaczący wpływ na kobiety żyjące w ubóstwie jest rozprzestrzenianie się nieformalnej pracy zarobkowej, czyli pracy, która jest poza formalnym sektorem pracy i w związku z tym nie podlega ochronie prawnej, takiej jak przepisy dotyczące bezpieczeństwa i płac. Raport WEDO szacuje, że co najmniej 60% kobiet w krajach rozwijających się jest zatrudnionych w sektorze pracy nieformalnej, chociaż dokładne dane są niemożliwe do uzyskania, ponieważ ten rodzaj pracy wykracza poza zakres rządowy. Pracodawcy — najlepiej opłacani ludzie w sektorze nieformalnym — są w przeważającej mierze mężczyznami, podczas gdy ci pracujący wyłącznie w sektorze nieformalnym i ci wykonujący pracę nakładczą w przemyśle — w przeważającej mierze sektory żeńskie — mają najwyższe ryzyko życia w ubóstwie. Szczególne obawy kobiet budzą koszty pośrednie związane z brakiem opieki nad dziećmi, świadczeń zdrowotnych, zwolnień lekarskich i ubezpieczenia. Ponieważ kobiety w dużej mierze odpowiadają za opiekę nad dziećmi i domem, codzienna niepewność związana z brakiem możliwości opieki nad dziećmi i zdrowiem lub czasu wolnego na opiekę nad chorym członkiem rodziny, a także długoterminowy problem braku ubezpieczenia od niepełnosprawności lub zatrudnienia sprawiają, że praca w gospodarce nieformalnej jest niezwykle trudnym zadaniem.

REPREZENTACJA POLITYCZNA

Innym globalnym problemem podkreślonym przez Platformę Pekinńską jest brak reprezentacji kobiet w rządach i administracji publicznej. Jednym z konkretnych celów Platformy było zwiększenie odsetka kobiet zasiadających w parlamentach krajowych na całym świecie do 30%. W niektórych krajach osiągnięto pozytywne rezultaty: w Rwandzie parytety płci doprowadziły do tego, że kobiety stanowiły 48,8% parlamentu krajowego w 2005 r. W tym samym roku 36% członków parlamentu kubańskiego stanowiły kobiety, a w Republice Południowej Afryki 32,8%. Mimo to dwanaście krajów nie miało przedstawicielek płci żeńskiej: Bahrajn, Kuwejt, Mikronezja, Nauru, Palau, Saint Kitts i Nevis, Arabia Saudyjska, Wyspy Salomona, Tonga, Tuvalu, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Gwinea Bissau. Nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn w populacji w stosunku 51% do 49%, reprezentacja nie jest równa: kobiety stanowiły tylko 15,1% Kongresu USA w 2006 r. W 2005 r. afrykański kraj Liberia zapoczątkował to, co międzynarodowi obserwatorzy uważają za początek zmian dla całego kontynentu i dla rozwijającego się świata w ogóle, wybierając pierwszą kobietę prezydenta Afryki, Ellen Johnson-Sirleaf, ekonomistkę z wykształceniem na Harvardzie, która kiedyś kierowała Programem Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju i doradzała Bankowi Światowemu. Chile wybrało również swoją pierwszą prezydentkę, Michelle Bachelet, w 2006 r., rozpoczynając nową erę rządów w Ameryce Łacińskiej. Wraz z tym, jak kobiety zyskują władzę i wpływy, ustawodawstwo, które zajmuje się ubóstwem kobiet, powinno mieć większe szanse na ratyfikację.

Cele Rozwoju Milenijnego: pięć lat później W 2005 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych opublikowała pięcioletni przegląd postępów w kierunku realizacji MDG. Chociaż raport ONZ wykazał

postęp, przyznał, że cele nie są na dobrej drodze do ich realizacji do terminu 2015 r. Na przykład cel zmniejszenia o połowę skrajnego ubóstwa w latach 1990–2015 jest daleki od realizacji, mimo że ubóstwo ogólnie zmniejszyło się w większości regionów. Ponad 800 milionów ludzi w krajach rozwijających się cierpi z powodu chronicznego głodu — wzrost od 1990 r. — a około jedna czwarta dzieci poniżej piątego roku życia w krajach rozwijających się jest niedożywiona. Z szacowanych jedenastu milionów dzieci, które umierają każdego roku z przyczyn nadających się do leczenia, ponad połowa umiera w bezpośrednim wyniku niedożywienia i chorób. Rysunek 7.3 pokazuje, w jaki sposób osiągnięcie MDG poprawiłoby życie dzieci. Wśród dzieci poniżej piątego roku życia, 5,5 miliona istnień zostałyby uratowanych w samym 2015 roku. W latach 1990–91 i 2001–02, zapis do szkół podstawowych w regionach rozwijających się wzrósł z 80% do 83%. W pięciu regionach — Ameryce Łacińskiej i na Karaibach (LAC), w Azji Wschodniej, Azji Środkowej, Afryce Północnej i Azji Południowo-Wschodniej — zapis przekroczył 90%. Podczas gdy ten poziom zapisów jest uważany za imponujący postęp, MDG osiągnięcia powszechnego zapisu do szkół podstawowych postępuje powoli. Ponad jedna trzecia dzieci w wieku szkolnym w Afryce Subsaharyjskiej nie uczęszcza do szkoły. W Azji Południowej, Azji Zachodniej i krajach Pacyfiku 20% dzieci nie uczęszcza do szkoły. Postęp w kierunku MDG, które konkretnie dotyczą problemów kobiet, jest rozczarowujący. Raport ONZ dotyczący MDG wykazał, że kobiety znacznie przewyższają liczbą mężczyzn w nieformalnej sile roboczej, zarówno płatnej, jak i niepłatnej; 62% niepłatnych pracowników rodzinnych to kobiety. ONZ poinformowała również, że wskaźniki śmiertelności matek nie spadają w krajach, w których ciąży i poród są już najbardziej niebezpieczne. Podczas gdy w rozwiniętym świecie wskaźnik ten wynosił czternaście zgonów matek na 100 000 żywych urodzeń w 2000 r., w regionach rozwijających się wskaźnik ten wynosił 450 zgonów na 100 000 żywych urodzeń. W tym samym czasie w Afryce Subsaharyjskiej wskaźnik ten wynosił 920 zgonów na 100 000 żywych urodzeń — zdecydowanie najwyższy wskaźnik na świecie. Z drugiej strony, odnotowano kilka znaczących postępów w celu poprawy usług zdrowotnych dla kobiet w ciąży i młodych matek. Na przykład odsetek porodów w krajach rozwijających się, w których uczestniczyli wykwalifikowani specjaliści, wzrósł z 41% w 1990 r. do 57% w 2003 r.

FEMINIZACJA UBÓSTWA

Termin „feminizacja ubóstwa” został po raz pierwszy użyty w 1978 r. przez badaczkę o nazwisku Diana Pearce, która odkryła, że dwie trzecie ubogich dorosłych powyżej szesnastego roku życia w Stanach Zjednoczonych to kobiety. Chociaż Pearce odnosiła się konkretnie do danych z USA, termin ten wszedł do powszechnego użycia zarówno w badaniach nad ubóstwem, jak i w badaniach nad kobietami. Feminizacja ubóstwa jest ogólnie rozumiana jako mająca trzy główne przyczyny:

- Rosnąca liczba gospodarstw domowych, w których głową rodziny jest kobieta
- Indywidualne i kulturowe stereotypy i dyskryminacja kobiet i dziewcząt
- Trendy makroekonomiczne, takie jak globalizacja i handel, które nie uwzględniają roli kobiet w gospodarce

Istnieje wiele powodów, dla których kobiety są zazwyczaj biedniejsze od mężczyzn. Niższe płace, nieskuteczne sieci zabezpieczeń społecznych, mniej możliwości edukacyjnych, kiepska opieka zdrowotna oraz brak ochrony i świadczeń pracowniczych, takich jak płatny urlop macierzyński i opieka nad dziećmi, przyczyniają się do problemu. Ponadto kobiety są zazwyczaj głównymi opiekunami dzieci i osób starszych, co również sprawia, że są bardziej narażone na ubóstwo, ponieważ mają mniej czasu na zarabianie pieniędzy poza domem.

Praca kobiet

Fundusz Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju Kobiet (UNIFEM) wyjaśnia w swoim raporcie Postępy Kobiet Świata 2005: Kobiety, Praca i Bieda, że chociaż globalizacja przyniosła nowe możliwości dla wysoko wykształconych i wykwalifikowanych pracowników, w wielu przypadkach miała odwrotny wpływ na osoby z mniejszym przeszkoleniem i wykształceniem, które zazwyczaj pochodzą z biednych środowisk. Według raportu UNIFEM:

Coraz częściej, zamiast formalizować nieformalną pracę w miarę rozwoju gospodarek, praca przechodzi z formalnej do nieformalnej, z regulowanej do nieregulowanej, a pracownicy tracą bezpieczeństwo pracy, a także świadczenia medyczne i inne. Widzimy, że wzrost nie „przeptywa” automatycznie do biednych. W rzeczywistości może poszerzyć przepaść między bogatymi i biednymi. W miarę nasilania się globalizacji prawdopodobieństwo uzyskania formalnego zatrudnienia maleje w wielu miejscach, a „nieskrępowane” firmy przenoszą produkcję z jednej nieregulowanej strefy do jeszcze mniej uregulowanej gdzie indziej, zatrudniając pracowników na podstawie nieformalnej umowy lub dorywczej pracy z niskimi zarobkami i niewielkimi lub żadnymi świadczeniami.

Sytuacja ta stała się powszechna w krajach rozwijających się, gdzie 50% do 80% zatrudnienia poza rolnictwem przypada na sektor nieformalny. Ponad 60% kobiet w krajach rozwijających się wykonuje nieformalną pracę płatną poza rolnictwem; liczba ta wzrasta, gdy uwzględnimy nieformalną pracę płatną w rolnictwie. Ponadto wiele kobiet wykonuje nieformalną, niepłatną pracę rolniczą w gospodarstwach rodzinnych lub społecznościowych. Średnie wynagrodzenia są niższe zarówno dla pracowników nieformalnych, jak i rolniczych, mężczyzn i kobiet, a ryzyko popadnięcia w ubóstwo lub pozostania w ubóstwie jest również wyższe w przypadku tych pracowników. Oprócz zarabiania niższych wynagrodzeń i większego ryzyka ubóstwa, pracownicy w sektorze nieformalnym są bardziej narażeni na łamanie praw człowieka, w tym brak dostępu do usług socjalnych i podstawowej infrastruktury (przejezdne drogi, czysta woda, niezawodne urządzenia sanitarne itp.); większe ryzyko zachorowania lub niepełnosprawności i utraty własności; mniej świadczeń i zabezpieczeń związanych z pracą; mniej mieszkań i praw własności; a ogólnie gorszy stan zdrowia, słabsze wykształcenie i krótsza długość życia. Pracownice są bardziej narażone na ubóstwo nie tylko dlatego, że średnie płace kobiet są niższe niż mężczyzn (pracownicy „na własny rachunek” to ci, którzy produkują towary na własny użytek; pracownicy „na prywatne wynagrodzenie” to ci, którzy pracują w sektorze prywatnym; pracownicy „na publiczne wynagrodzenie” pracują w sektorze publicznym; pracownicy „domowi” pracują przy sprzątnięciu, gotowaniu, opiece nad dziećmi itp.), ale również dlatego, że kobiety zazwyczaj pracują mniej godzin ze względu na swoje nieodpłatne obowiązki w domu i społeczności. Obowiązki te — obejmujące opiekę nad dziećmi, osobami starszymi i chorymi członkami rodziny; prace domowe, takie jak gotowanie, sprzątnięcie, szycie ubrań i uprawa żywności; oraz nieodpłatną pracę w społeczności — są określane jako „nieodpłatna praca opiekuńcza”. To określenie pomaga odróżnić ją od odpłatnej pracy domowej (formalnej lub nieformalnej), takiej jak gotowanie, sprzątnięcie i/lub opieka nad dziećmi w domach lub firmach innych osób. UNIFEM identyfikuje cztery „wymiary”, które kształtują związek między pracą — płatną i niepłatną — a ubóstwem kobiet:

- Wymiar czasowy: Ponieważ kobiety spędzają więcej czasu na wykonywaniu nieodpłatnej pracy w domu, wykonywaniu prac domowych i opiece nad dziećmi, mają mniej czasu na wykonywanie płatnej pracy poza domem, chociaż badania wykazały, że ogólnie rzecz biorąc kobiety spędzają więcej czasu na pracy niż mężczyźni. Oznacza to, że kobiety mają tendencję do wykonywania większej ilości płatnej pracy w niepełnym wymiarze godzin, co z kolei oznacza, że zarabiają mniej pieniędzy. W krajach rozwijających się kobiety spędzają większość swojego nieodpłatnego czasu na wykonywaniu cięższych prac fizycznych, takich jak zbieranie wody i paliwa oraz uprawa i zbieranie plonów, co pozostawia im jeszcze mniej czasu na płatną pracę, a także na opiekę nad dziećmi.

- Wymiar przestrzenny: Kobiety zarówno w krajach rozwijających się, jak i rozwiniętych są czasami zmuszone do migracji do innych obszarów, regionów, a nawet krajów, aby znaleźć płatną pracę. Może to oznaczać opuszczenie domu na wsi, aby pracować w mieście (lub odwrotnie) lub migrację, na przykład, z kraju takiego jak Meksyk, aby wykonywać sezonowe prace rolnicze w kraju takim jak Stany Zjednoczone. W obu przypadkach kobieta, która migruje w celach zarobkowych, będzie musiała znaleźć kogoś, kto opiekuje się jej rodziną podczas jej nieobecności. Jednocześnie jednak kobiety, które mają dzieci, często nie są w stanie migrować do regionów z lepszymi możliwościami pracy.
- Wymiar segmentacji zatrudnienia: Tradycyjna rola kobiet jako opiekunek w domu doprowadziła do wąskiego wyboru pracy poza domem. Bez specjalnego przeszkolenia lub wykształcenia kobiety w niemal każdej kulturze mają tendencję do wpadania w te same zawody: służące, pracownice odzieżowe i tekstylne, nauczycielki i opiekunki. Zawody te mają tendencję do bycia stosunkowo niestabilnymi, nieformalnymi, gorzej płatnymi, a w niektórych przypadkach (takich jak w przemyśle tekstylnym) bardziej niebezpiecznymi niż inne zawody.
- Wymiar wyceny: Wartość przypisywana pracy, która jest tradycyjnie postrzegana jako kobieca, jest związana z segmentacją zatrudnienia. „Praca kobiet”, oznaczająca rodzaj pracy, którą kobiety zazwyczaj wykonują za darmo w swoich domach i społecznościach, jest ogólnie uważana za mniej wartościową niż praca, która jest postrzegana jako wymagająca większego przeszkolenia lub wykształcenia. Dlatego jest mniej regulowana i przynosi niższe wynagrodzenie.

Płeć nie jest jedynym czynnikiem, który determinuje większe prawdopodobieństwo zubożenia kobiet i trudności w znalezieniu i utrzymaniu pracy. W różnych kulturach rolę odgrywają religia, rasa, a zwłaszcza klasa. Jednak, jak pokazują wymiary pracy opisane powyżej, kobiety ogólnie — w niemal każdej kulturze — doświadczają warunków życia i pracy, które utrudniają awans ekonomiczny. Biedne kobiety, które pracują, zazwyczaj znajdują zatrudnienie w mniej lub bardziej niepożądanych pracach. Niektóre są poniżające; inne niebezpieczne. Niektóre powodują problemy zdrowotne, podczas gdy inne są po prostu monotonne. Kobiety żyjące w skrajnym ubóstwie mają tendencję do wpadania w te same rodzaje pracy, niezależnie od tego, gdzie mieszkają na świecie: żebranie, kopanie śmieci, praca w wyzysku, praca w gospodarstwie rolnym, handel uliczny i prostytutka — dobrowolna i przymusowa — to niektóre z najczęstszych rodzajów zatrudnienia dla biednych kobiet.

Płace kobiet i wskaźniki ubóstwa w krajach rozwiniętych

Według Women's Learning Partnership for Rights, Development, and Peace (WLP), organizacji pozarządowej (NGO), która działa jako grupa konsultacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych, w każdym kraju na świecie kobiety zarabiają mniej niż mężczyźni, w tym w krajach rozwiniętych. Mówiąc globalnie, kobiety zarabiają średnio od 30% do 40% tego, co zarabiają mężczyźni. Życie w kraju rozwiniętym nie gwarantuje pracującym kobietom równości płac: WLP podaje, że we Francji, Niemczech, Włoszech i Wielkiej Brytanii kobiety zarabiają średnio 75% tego, co zarabiają mężczyźni, podczas gdy w Australii, Sri Lance, Tanzanii i Wietnamie pensje kobiet wynoszą 90% pensji mężczyzn.

STANY ZJEDNOCZONE

Mediana tygodniowych zarobków pełnoetatowych Amerykanek w 2004 r. wynosiła około 80% zarobków mężczyzn (Bureau of Labor Statistics, Women in the Labor Force: A Databook, maj 2005). Dzieje się tak pomimo ustawy Equal Pay Act z 1963 r. (EPA), która zakazała nierównej płacy za równą pracę. (W tamtym czasie Amerykanki zarabiały średnio pięćdziesiąt osiem centów na każdego dolara zarobionego przez amerykańskich mężczyzn). National Women's Law Center podaje, że w 2004 r.

Afroamerykanki w Stanach Zjednoczonych zarabiały średnio sześćdziesiąt pięć centów na każdego dolara zarobionego przez białych mężczyzn, a Latynoski zarabiały zaledwie pięćdziesiąt sześć centów na każdego dolara zarobionego przez białych mężczyzn. Wśród amerykańskich pracowników aktywnych zawodowo przez co najmniej dwadzieścia siedem tygodni w 2004 r. nieznacznie wyższy odsetek kobiet (6,2%) niż mężczyzn (5%) żył w ubóstwie (Bureau of Labor Statistics, A Profile of the Working Poor, 2004, maj 2006). Jednak w przypadku rodzin pracujących (tych, w których co najmniej jeden członek rodziny był aktywny zawodowo przez pół roku lub dłużej) wskaźniki wykazywały większą różnicę, przy czym rodziny kierowane przez samotne kobiety (22,6%) doświadczały znacznie wyższego wskaźnika ubóstwa niż rodziny kierowane przez samotnych mężczyzn (13,2%). Zgodnie ze wspólnym raportem AFL–CIO (Amerykańskiej Federacji Pracy–Kongresu Organizacji Przemysłowych) i Instytutu Badań nad Polityką Kobiet („Równa płaca dla pracujących rodzin: krajowe i stanowe dane na temat luki płacowej i jej kosztów”, 1999), zniwelowanie luki płacowej między płacami zwiększyłoby całkowity dochód rodziny kobiet o 4000 USD rocznie i mogłoby zmniejszyć wskaźnik ubóstwa o połowę.

KANADA

Według Canadian Research Institute for the Advancement of Women (CRIAOW), w 2005 r. jedna na siedem Kanadyjek (w sumie 2,4 miliona) żyła w ubóstwie, a kobiety pracujące w pełnym wymiarze godzin przez cały rok zarabiały zaledwie 71% tego, co mężczyźni (“Women in Poverty”, 2005). W rzeczywistości Kanada, która jest jednym z najbogatszych krajów na świecie, miała piątą co do wielkości lukę płacową w rozwiniętym świecie w 2004 r., po Japonii, Korei, Portugalii i Hiszpanii (OECD in Figures, 2004). Statistics Canada podaje, że w 2001 r. (najnowsze dane dostępne w momencie publikacji) średni dochód kobiet z wykształceniem wyższym wynosił 29 539 dolarów kanadyjskich; średni dochód mężczyzn z wykształceniem niższym niż dziewiąta klasa wynosił 30 731 dolarów kanadyjskich, co wskazuje, że wyższy poziom wykształcenia niekoniecznie prowadzi do wyższych zarobków Kanadyjek. Niezamężne kobiety poniżej sześćdziesiątego piątego roku życia żyjące samotnie miały wskaźnik ubóstwa wynoszący 38,4% w 2004 r., według Statistics Canada. Ponieważ wiele z tych samotnych kobiet jest również głowami rodzin, dzieci poniżej osiemnastego roku życia, które żyły w gospodarstwach domowych prowadzonych przez samotną kobietę, cierpiały z powodu wyższego wskaźnika ubóstwa (52,1%) niż dzieci żyjące w rodzinach z dwojgiem rodziców (11,6%). Średni całkowity dochód w rodzinach prowadzonych przez samotne kobiety (34 100 CAD) był znacznie niższy niż w rodzinach prowadzonych przez samych mężczyzn (52 900 CAD) w 2004 r. W rzeczywistości 37% samotnych matek, które pracują, zarabia mniej niż 10 CAD za godzinę, według CRIAOW. „Kobiety w ubóstwie” zauważają również, że najwyższe wskaźniki ubóstwa i najniższe płace kobiet w Kanadzie występują wśród Aborygenek (rdzennych Kanadyjek), imigrantek, kobiet należących do mniejszości i kobiet niepełnosprawnych. Średni roczny dochód Aborygenek wynosi 13 300 CAD, w porównaniu z 19 350 CAD kobiet niebędących Aborygenkami. Kobiety imigrantki, które mają wykształcenie wyższe, zarabiają średnio o 14 000 CAD mniej niż kobiety urodzone w Kanadzie z wykształceniem wyższym. Kobiety należące do mniejszości w Kanadzie zarabiają średnio 16 621 CAD rocznie, podczas gdy kobiety niepełnosprawne zarabiają około 17 000 CAD rocznie.

UNIA EUROPEJSKA

W Unii Europejskiej (UE) zarobki kobiet były średnio o około 16% niższe niż mężczyzn, zgodnie z publikacją Komisji Europejskiej (KE) Sytuacja społeczna w Unii Europejskiej 2004. Ustalenie to zostało potwierdzone w sprawozdaniu KE z Komisji dla Rady, Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów na temat równości kobiet i mężczyzn z 2005 r., w którym zauważono również, że różnica ta nieznacznie się zmniejszyła — do 15% — po przyjęciu do Unii dziesięciu kolejnych krajów w 2004 r. (Czechy, Estonia, Cypr, Łotwa, Litwa, Węgry, Malta, Polska, Słowenia i Słowacja).

ZDROWIE BIEDNYCH KOBIET

Nie jest zaskakujące, że biedni ludzie cierpią na więcej problemów zdrowotnych i otrzymują gorszą jakość opieki zdrowotnej niż ich odpowiednicy, którzy nie są biedni. Kobiety jednak cierpią nieproporcjonalnie, po pierwsze dlatego, że na świecie jest po prostu więcej biednych kobiet niż biednych mężczyzn, a po drugie dlatego, że jako matki dzieci, kobiety stają w obliczu innego zestawu potencjalnych chorób, schorzeń i urazów związanych z ich układem rozrodczym. Milenijny Cel Rozwoju poprawy zdrowia matek, w przeciwieństwie do zdrowia kobiet, wskazuje na znaczenie reprodukcji w ogólnym obrazie zdrowia kobiet, a także w statusie społecznym i ekonomicznym ich rodzin. Zdrowie matki zazwyczaj odzwierciedla zdrowie całej jej rodziny, tak jak wykształcenie matki odzwierciedla wykształcenie jej dzieci (patrz sekcja poniżej). W październiku 2005 r. dyrektor wykonawczy Funduszu Ludnościowego Narodów Zjednoczonych (UNFPA) Thoraya Obaid stwierdziła na temat związku między ubóstwem a zdrowiem matek: „Jeśli kobiety są zdrowe, mogą rozpocząć życie swojej rodziny i gospodarki” („Women’s Health Fuelling Poverty”, BBC News, 12 października 2005 r.). Zdrowie reprodukcyjne i ubóstwo w stanie światowej populacji 2005. Obietnica równości: równość płci, zdrowie reprodukcyjne i MDGs, UNFPA podaje choroby układu rozrodczego jako główną przyczynę śmierci i niepełnosprawności kobiet na świecie oraz drugą najczęstszą przyczynę złego stanu zdrowia na świecie po chorobach zakaźnych. Według szacunków Alana Guttmachera Institute, problemy ze zdrowiem reprodukcyjnym kobiet skutkują utratą nawet 250 milionów lat produktywnego czasu każdego roku i 20% spadkiem ogólnej produktywności kobiet („Korzyści z inwestowania w zdrowie seksualne i reprodukcyjne”, Issues in Brief, 2004). W 2005 r. UNFPA poinformowało, że powikłania ciąży i porodu zabijają jedną kobietę co minutę i ranią dwadzieścia innych — 99% z nich w krajach rozwijających się. Według State of the World Population, kilka aspektów zdrowia reprodukcyjnego ma szeroko zakrojone i długoterminowe skutki społeczno-ekonomiczne dla rodzin, społeczności, krajów, a nawet całych regionów. Ponieważ większość zgonów matek ma miejsce w krajach już zubożałych, które są skupione geograficznie, ich regionalny wpływ jest szczególnie dotkliwy. Na najbardziej osobistym poziomie dzieci, które tracą matki, mają tendencję do doświadczania problemów emocjonalnych, które ostatecznie mogą sprawić, że będą mniej produktywne jako dorośli, a gospodarstwa domowe tracą cenne dochody bez dorosłej kobiety zarabiającej; wiele rodzin jest w rzeczywistości popychanych na skraj ubóstwa w wyniku wysokich kosztów opieki zdrowotnej, gdy matka zachoruje. Społeczności odczuwają stratę, ponieważ kobiety w krajach rozwijających się wykonują tak wiele niezbędnych nieodpłatnych zadań, takich jak opieka nad dziećmi i osobami starszymi, uprawa i zbiór żywności oraz zbieranie paliwa i wody. Wysokie wskaźniki zgonów matek wpływają na ogólną sytuację ekonomiczną w regionie pod względem utraconej produktywności i utraconego potencjału ekspansji gospodarczej, kulturalnej i technologicznej. Raport Światowej Organizacji Zdrowia 2005: Make Every Mother and Child Count ostrzega, że jeśli postęp w poprawie zdrowia matek będzie postępował w tak powolnym tempie, jak od lat 90. XX wieku, Milenijne Cele Rozwoju nie zostaną osiągnięte do 2015 roku. Spośród 136 milionów urodzeń rocznie, 529 000 kończy się śmiercią matki; od 2005 roku 300 milionów kobiet cierpiało na choroby wywołane ciążą lub porodem. WHO utrzymuje, że większości tych zgonów można by zapobiec, zwiększając dostęp do wykwalifikowanej opieki w trakcie i po porodzie. W 2005 roku 43% matek i noworodków otrzymało pewną opiekę przy porodzie, ale nie na tyle, aby zapobiec często występującym powikłaniom. Ponadto WHO informuje, że zwiększone wydatki publiczne na opiekę zdrowotną, wyższe wynagrodzenia pracowników służby zdrowia i powszechny dostęp do opieki medycznej są niezbędne do osiągnięcia MDG, zwłaszcza tych, które dotyczą kobiet i dzieci. Prawa reprodukcyjne obejmują kwestie takie jak przemoc wobec kobiet i prawo do dobrowolnego zawarcia związku małżeńskiego, posiadania dzieci w dowolnym miejscu, otrzymywania jasnych i dokładnych informacji o procesie reprodukcyjnym i korzystania z postępu naukowego. W przypadku kobiet żyjących w krajach o niskich dochodach praw tych nie można traktować jako pewnika. W rzeczywistości

wiele z nich nie może stosować środków antykoncepcyjnych — ani nawet otrzymywać informacji na ich temat — i muszą poślubić osobę, którą wybiorą dla nich ich rodziny. W niektórych kulturach sprzeciwianie się tym konwencjom może postawić kobietę w sytuacji, która skutkuje przemocą fizyczną i emocjonalną. Niemożność decydowania o tym, ile dzieci mieć lub w jakim odstępie lat między nimi może łatwo przytłoczyć finanse rodziny, szczególnie rodziny, która jest już biedna. Istnieją również względy zdrowotne: kobieta, która może kontrolować swoje wybory reprodukcyjne, ma większe szanse na otrzymanie odpowiedniej opieki zdrowotnej, a zatem mniejsze prawdopodobieństwo, że umrze podczas porodu. W artykule *Poverty Reduction: Does Reproductive Health Matter?* (World Bank Health, Nutrition and Population, lipiec 2005), Margaret E. Greene i Thomas Merrick twierdzą, że kontrowersje wokół praw reprodukcyjnych — mianowicie aborcji i kontroli urodzeń — szczególnie mocno uderzyły w biedne kobiety. Według Greene i Merricka problem ten faktycznie zaszkodził zdrowiu biednych kobiet: rządy zostały zmuszone do cięcia funduszy na opiekę medyczną i planowanie rodziny, a Organizacja Narodów Zjednoczonych została zmuszona do wycofania celu osiągnięcia powszechnej opieki zdrowotnej w zakresie zdrowia reprodukcyjnego z Deklaracji Milenijnej. Fundusz Ludnościowy Narodów Zjednoczonych podaje w raporcie *State of the World Population 2005*, że w 2005 r. kobiety na świecie cierpiały nieproporcjonalnie z powodu problemów ze zdrowiem seksualnym i reprodukcyjnym — prawie 35% kobiet na świecie w porównaniu z mniej niż 20% mężczyzn. Rysunek 7.5 przedstawia odsetek najbiedniejszych i najbogatszych kobiet, które rodzą przy asyście wykwalifikowanego personelu medycznego w wybranych krajach o niskich dochodach. Biedne kobiety znacznie rzadziej mają wykwalifikowanego opiekuna podczas porodu swoich dzieci. W Wietnamie, gdzie 100% najbogatszych kobiet ma dostęp do personelu medycznego podczas porodu, tylko 58% najbiedniejszych kobiet ma dostęp. W Etiopii tylko 1% najbiedniejszych kobiet otrzymuje opiekę medyczną podczas porodu, w porównaniu do 25% najbogatszych kobiet. Liczby te pokazują, że najbiedniejsze kobiety na świecie nie mają takich samych praw reprodukcyjnych jak ich niebiedne odpowiedniczki. Brak opcji planowania rodziny najsilniej dotyka biedne młode kobiety, które mogą nie być przygotowane do ciąży i rodzicielstwa fizycznie, emocjonalnie lub finansowo. Rysunek 7.6 pokazuje dysproporcję w stosowaniu środków antykoncepcyjnych wśród najbiedniejszych i najbogatszych kobiet w Ghanie, Jemenie, Gwatemali, na Filipinach, w Indiach i Kazachstanie. Na przykład w Gwatemali tylko 5% najbiedniejszych kobiet w kraju stosuje środki antykoncepcyjne w porównaniu do 60% bogatych kobiet. Rysunek 7.7 porównuje rodzenie dzieci wśród najbiedniejszych i najbogatszych kobiet poniżej osiemnastego roku życia w Nigrze, Nikaragui, Nepalu, Tanzanii, Kenii, Boliwii i Turcji. W Nigrze prawie trzy czwarte (72%) biednych kobiet urodziło dziecko do osiemnastego roku życia, w porównaniu z dwiema piątymi (39%) bogatych kobiet. Przeglądając publikacje ekonomiczne i socjologiczne na temat związku między ubóstwem a wczesnym rodzeniem dzieci, Greene i Merrick cytują następujące punkty połączenia:

- Słabe wyniki zdrowotne młodej matki i jej dziecka: większe ryzyko powikłań położniczych, prowadzące do wyższej śmiertelności i zachorowalności matek (choroby lub schorzenia), jeśli przeżyje; zwiększone ryzyko aborcji i powikłań po aborcji, jeśli aborcja jest niebezpieczna; niska masa urodzeniowa i inne problemy noworodka
- Słabe wyniki edukacyjne zarówno matki, jak i jej dziecka, w tym porzucenie szkoły i mniej nauki dla dziecka
- Niższe i/lub zmienione wzorce inwestycji i wydatków w najbliższej i dalszej rodzinie matki (na przykład koszty opieki medycznej i opieki nad dzieckiem mogą utrudniać lub uniemożliwiać oszczędzanie pieniędzy)
- Możliwe niższe uczestnictwo młodej matki w sile roboczej, z mniejszymi możliwościami wniesienia wkładu do dochodu gospodarstwa domowego

- Zmniejszone uczestnictwo w społeczności i większe ryzyko rozwodu lub samotnego rodzicielstwa

Wczesne rodzenie dzieci ma tendencję do częstszego występowania w biednych krajach, ale nawet w bogatszych krajach najwyższe wskaźniki płodności wśród nastolatków występują wśród najuboższych grup. Greene i Merrick podali, że na przykład w 2004 r. w próbie pięćdziesięciu pięciu krajów średni współczynnik dzietności nastolatek (liczba kobiet, które urodziły przed ukończeniem dwudziestego roku życia) w najbogatszej grupie wynosił 62,6 na 100 000 mieszkańców, w porównaniu do 148,6 na 100 000 mieszkańców w najbiedniejszej grupie. Najwyższe regionalne współczynniki dla biednych nastolatek odnotowano w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach (172,6 urodzeń na 100 000 mieszkańców), a następnie w Afryce Subsaharyjskiej (169,6). Badanym regionem o najniższym współczynniku dzietności nastolatek była Azja Wschodnia, z czterdziestoma sześcioma urodzeniami na 100 000, ale ważne jest, aby zauważyć, że w tym regionie objęto próbą tylko cztery kraje, w porównaniu z dwudziestoma dziewięcioma krajami w Afryce Subsaharyjskiej. Według Greene i Merrick badania wykazały, że biedne kobiety w każdym wieku doświadczają większych trudności z ciążą i rodzeniem dzieci, ale matki w okresie dojrzewania mają poważniejsze problemy, ponieważ ich ciała mogą nie być wystarczająco rozwinięte, aby wytrzymać fizyczne wyzwania związane z porodem. W krajach rozwijających się kobiety w wieku od piętnastu do dziewiętnastu lat są dwa razy bardziej narażone na śmierć z powodu powikłań porodowych niż kobiety w wieku dwudziestu kilku lat. Kobiety w biednych krajach mają tendencję do wychodzenia za mąż i wcześniejszego posiadania dzieci niż kobiety w bogatszych krajach. Jest to częściowo przyczyną znacznie wyższej liczby zgonów matek w regionach słabo rozwiniętych i rozwijających się. (Zobacz tabelę 7.6.) W rzeczywistości, jak ilustruje tabela 7.6, całkowita liczba zgonów matek wzrastała rocznie z 515 000 w 1995 r. do 529 000 w 2000 r. W regionach rozwijających się liczba ta wzrosła z 512 000 w 1995 r. do 527 000 w 2000 r., przy czym największy wzrost odnotowano w Azji. Rysunek 7.8 przedstawia różne czynniki, które łączą wczesną ciążę z ubóstwem. Czynniki takie jak brak wykształcenia, choroby wieku dziecięcego i dorosłego oraz niedożywienie, brak dostępu do zasobów naturalnych i zaangażowania w gospodarkę światową oraz wysokie wskaźniki śmiertelności mogą być powiązane z wyższymi wskaźnikami dzietności, które z kolei prowadzą do niższego dochodu na mieszkańca.

PRZETOKA POŁOŻNICZA

Jedną z najpoważniejszych konsekwencji zdrowotnych i społecznych porodu w biednych krajach — szczególnie w Afryce Subsaharyjskiej i Azji Południowej — jest rozwój przetoki położniczej. Ten uraz związany z porodem jest spowodowany wyjątkowo długim porodem, często trwającym od pięciu do siedmiu dni, który odcina dopływ krwi do pochwy, pęcherza i/lub odbytu. Powstałe otwory w tkance uniemożliwiają kobietom kontrolowanie przepływu moczu i kału, które stale wyciekają. U osób cierpiących na przetokę często występują również uszkodzenia nerwów nóg, poważne infekcje i choroby nerek. Według Fistula Foundation (www.fistulafoundation.org/) i United Nations Population Fund (UNFPA) ponad dwa miliony kobiet w krajach rozwijających się cierpi na przetokę położniczą, która została praktycznie wyeliminowana w bogatszych krajach, gdy cesarskie cięcie stało się powszechne pod koniec XIX wieku. Uważa się, że rzeczywista liczba kobiet żyjących z tą przypadłością jest znacznie wyższa, ponieważ rzadko się o niej mówi, a większość kobiet, które na nią cierpią, nigdy nie otrzymuje pomocy medycznej. WHO szacuje, że w samej Nigerii na przykład przetoki ma aż 800 000 kobiet, a każdego roku rozwija się u 20 000 więcej ("545 kobiet operowanych podczas 'Fistula Fortnight'", 7 marca 2005). Uważa się, że na świecie przetoka położnicza występuje u 50 000 do 100 000 kobiet rocznie, większość z nich poniżej dwudziestego roku życia. Według Kampanii na rzecz Zakończenia Przetoki UNFPA (www.endfistula.org/):

Bieda, niedożywienie, słaba opieka zdrowotna, wczesne małżeństwa i dyskryminacja ze względu na płeć są powiązаныmi przyczynami przetoki położniczej. Bieda jest głównym czynnikiem ryzyka

społecznego, ponieważ wiąże się z wczesnymi małżeństwami i niedożywieniem, a także zmniejsza szanse kobiety na terminową opiekę położniczą.

Przetoka położnicza jest przyczyną ubóstwa wśród kobiet, a także jej konsekwencją. Chore są często porzucane przez mężów i rodziny oraz wykluczane przez społeczności z powodu stygmatyzacji związanej z ich stanem. Wiele z nich zostaje wypędzonych z domów i pozostawionych samym sobie, aby przeżyć lub umrzeć. Stan ten można jednak naprawić za pomocą operacji, która ma około 93% wskaźnik wyleczeń, według Fistula Foundation. Jednak niewiele kobiet w dotkniętych regionach wie o operacji, która kosztuje od 100 do 400 dolarów, lub ma do niej dostęp, a większość nie może sobie na nią pozwolić. W 2003 r. pierwszy ważny raport na temat przetoki — Obstetric Fistula Needs Assessment Report: Findings from Nine African Countries — został opublikowany wspólnie przez UNFPA i organizację non-profit EngenderHealth. Skupiając się na krajach najbardziej dotkniętych przetoką położniczą, raport zidentyfikował siedem krytycznych potrzeb regionów z największą liczbą osób cierpiących na przetokę, w tym edukację na temat fizycznych zagrożeń związanych z wczesnym małżeństwem i ciążą, planowaniem rodziny i zdrowiem matek; zwiększona opieka medyczna w formie profilaktyki i leczenia; usługi wsparcia społecznego mające na celu zaspokojenie fizycznych i psychicznych potrzeb osób cierpiących na przetokę.

EDUKACJA: NARZĘDZIE DO WYDOBYCIA Kobiet z UBÓSTWA

Platforma Pekinśka ogłosiła, że edukacja jest podstawowym prawem człowieka, które przyczynia się do rozwoju gospodarczego na wszystkich poziomach społeczeństwa — deklaracja ta została poparta przez ONZ, Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO), Bank Światowy i większość organizacji pozarządowych. Jednak zgodnie z Raportem Globalnego Monitorowania Edukacji dla Wszystkich 2006: Umiejętność czytania i pisania na całe życie, co najmniej 771 milionów dorosłych powyżej piętnastego roku życia — jedna piąta światowej populacji dorosłych — nie potrafi czytać ani pisać na poziomie funkcjonalnym; co najmniej dwie trzecie z nich to kobiety. W swoim raporcie State of the World Population 2002: People, Poverty, and Possibilities (2002), Fundusz Ludnościowy Narodów Zjednoczonych (UNFPA) podaje, że 31% kobiet nie miało formalnego wykształcenia w 2000 r., w porównaniu do 18% mężczyzn. Istnieje wiele przyczyn tej dysproporcji, a ubóstwo jest jednym z nich: chociaż kobiety prawie zawsze mają mniejsze szanse na osiągnięcie wysokiego poziomu wykształcenia, bycie kobietą i biednym jest, według raportu UNFPA, „podwójną wadą”. Na obszarach wiejskich duże odległości do szkół zniechęcają rodziny do posyłania dziewcząt, ponieważ obawiają się, że dziewczyny zostaną po drodze napadnięte seksualnie. Opłaty za naukę, książki i mundurki mogą również wpływać na to, czy dziewczęta zostaną posłane do szkoły. Ponownie, dziewczęta w niektórych regionach są narażone na wykorzystywanie seksualne ze strony bogatszych mężczyzn, którzy oferują opłacenie ich nauki w zamian za seks. Wczesne małżeństwa i ciążę również powodują, że miliony dziewcząt co roku rezygnuje ze szkoły. Wiele rodzin decyduje się na pozostawienie córek w domu, aby pomagały w uprawie i zbiorach, wykonywały prace domowe i opiekowały się starszymi i młodszym rodzeństwem. Koszty związane z edukacją dziewcząt nie są zazwyczaj postrzegane jako opłacalne, ponieważ nie oczekuje się, że dziewczęta będą kontynuować naukę ani zarabiać na życie, gdy dorosną. Mówiąc prościej, w wielu kulturach dziewczęta nie są cenione w taki sam sposób jak chłopcy, więc dla wielu zubożałych rodzin kształcenie ich wydaje się stratą czasu i pieniędzy — a w niektórych miejscach jest to całkowicie zabronione. Barbara Herz i Gene B. Sperling w artykule What Works in Girls' Education: Evidence and Policies from the Developing World (2004) donoszą, że edukacja dziewcząt w krajach rozwijających się jest niezbędna do osiągnięcia sukcesu gospodarczego na wszystkich poziomach społeczeństwa. Korzyści z edukacji dziewcząt są widoczne w rodzinach i narodach, w postaci wyższych płac, szybszego wzrostu gospodarczego i bardziej produktywnego rolnictwa. To z kolei prowadzi do zmniejszenia poziomu niedożywienia; kobiety mają

mniejsze, zdrowsze, bardziej wykształcone rodziny; zmniejsza się rozprzestrzenianie się HIV/AIDS; zmniejsza się wskaźnik przemocy wobec kobiet; i wspiera demokratyczny udział w społeczeństwie. Według Herz i Sperling, gdy dziewczęta uczęszczają do szkoły tylko rok powyżej średniej, ostatecznie zarabiają od 10% do 20% więcej niż średnia jako osoby dorosłe. Na poziomie makroekonomicznym nawet niewielki wzrost liczby kobiet otrzymujących wykształcenie średnie może prowadzić do wzrostu rocznego dochodu na mieszkańca o 0,3%; podobnie, w miarę jak wzrost na mieszkańca trwa, więcej dziewcząt osiąga wyższy poziom wykształcenia — cykl, który jest korzystny, ostatecznie, dla wszystkich. Podobnie, im wyższe wykształcenie mają kobiety, tym niższy będzie ich wskaźnik płodności. Na przykład w Brazylii kobiety analfabetyki mają średnio sześcioro dzieci, podczas gdy kobiety piśmienne mają średnio 2,5 dziecka. Niższe ogólne wskaźniki dzietności prowadzą do zdrowszych, lepiej wykształconych dzieci. W rzeczywistości wskaźniki śmiertelności niemowląt są od 5% do 10% niższe wśród dziewcząt, które pozostają w szkole tylko rok dłużej niż przeciętnie. W krajach, w których dziewczęta uczęszczają do szkoły tyle samo lat co chłopcy, wskaźniki śmiertelności niemowląt są o 25% niższe niż w krajach, w których nie ma parytetu edukacyjnego płci (równości). Herz i Sperling dochodzą do wniosku, że rządy krajów o niskich dochodach mogą zachęcać rodziny do kształcenia swoich córek i zwiększać ogólny parytet edukacyjny płci poprzez eliminację opłat za szkołę, zapewnienie lokalnym szkołom elastycznych harmonogramów, które są bezpieczne dla dziewcząt, i skupienie się na zapewnianiu wysokiej jakości edukacji, która realistycznie uwzględnia potrzeby dziewcząt i ich rodzin. Tabela 7.7 pokazuje, które kraje osiągnęły Milenijny Cel Rozwoju parytetu płci w edukacji od 2002 r., które prawdopodobnie osiągną cel do 2005 r., które prawdopodobnie osiągną cel do 2015 r. i które kraje są zagrożone nieosiągnięciem celu do 2015 r.

PRZEMOC WOBEC KOBIEC

Przemoc wobec kobiet zdarza się w każdej klasie ekonomicznej każdej kultury na całym świecie. Chociaż jest to wieloaspektowy problem społeczny, wielu ekspertów uważa, że jest to w dużej mierze kwestia zdrowia ze względu na fizyczne i emocjonalne spustoszenie, jakie wyrządza swoim ofiarom; innym wymiarem przemocy wobec kobiet jest to, że jest to kwestia praw człowieka. Amnesty International nazywa to „poważnym skandalem praw człowieka i kryzysem zdrowia publicznego” („Kobiety, przemoc i zdrowie”, marzec 2004). Chociaż trudno jest uzyskać twarde dane ze względu na ukryty charakter problemu, istnieje znany związek między przemocą wobec kobiet a ubóstwem. W dokumencie *Addressing Violence against Women and Achieving the Millennium Development Goals* (2005) WHO podaje dwa główne powody, dla których kobiety ubogie są bardziej narażone na przemoc niż ich niebiedne odpowiedniczki: mniej zasobów — zarówno pod względem pieniędzy, jak i usług wsparcia — aby pomóc kobietom uniknąć przemocy lub uciec od niej; oraz czynniki stresogenne ubóstwa, takie jak głód, bezrobocie i brak wykształcenia, które mogą sprawić, że niektórzy mężczyźni staną się agresywni lub zaostrzą już agresywną sytuację. Ponadto kobiety pracujące w nieuregulowanym, nieformalnym zatrudnieniu są często narażone na przemoc fizyczną, seksualną lub psychiczną ze strony swoich pracodawców. Zarówno w krajach rozwijających się, jak i rozwiniętych, normy społeczne i narzucone role płciowe przyczyniają się do występowania przemocy. Raport WHO zaleca kilka globalnych działań ekonomicznych, które mogą wpłynąć na kobiety, które są rutynowymi ofiarami przemocy:

- Promowanie zwiększonego dostępu kobiet do edukacji ponadpodstawowej, zawodowej i technicznej
- Rozwiązywanie problemów z różnicami w zarobkach kobiet i mężczyzn, a także barierami w dostępie kobiet do kredytów
- Rozszerzenie i ulepszenie świadczeń z tytułu opieki nad dziećmi, aby umożliwić kobietom pełne uczestnictwo w płatnym rynku pracy

- Rozwiązywanie problemów segregacji zawodowej, które często przekładają się na gorsze warunki zatrudnienia kobiet
- Zapewnienie ochrony socjalnej i świadczeń kobietom w niepewnych sytuacjach zawodowych, często tym, które pracują na podstawie umowy o pracę nieformalną

Raport WHO zauważa jednak, że zwiększenie szans ekonomicznych i społecznych kobiet może w rzeczywistości narazić je na większe ryzyko przemocy, ponieważ takie szanse mogą wywołać niechęć mężczyzn w ich życiu. WHO podkreśla, że dobrze finansowany i rozwinięty system wsparcia społecznego jest niezbędny, jeśli biedne kobiety mają na stałe uciec od przemocy. Programy edukacyjne są szczególnie ważne zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, jeśli postrzegane role płciowe mają zostać rozszerzone o awans dla kobiet bez niebezpieczeństwa przemocy. Dokładne dane dotyczące przypadków przemocy są prawie niemożliwe do uzyskania, ponieważ większość aktów przemocy popełnionych wobec kobiet — szczególnie w krajach rozwijających się — nie jest zgłaszana. Szacuje się jednak, że 10% do 50% kobiet na całym świecie zostało zaatakowanych przez swoich mężów lub partnerów w pewnym momencie. Liczby te rosną, gdy uwzględnia się braci i innych krewnych płci męskiej, którzy dopuszczają się przemocy. W rzeczywistości napaści fizyczne i seksualne popełniane przez męskich członków rodziny są najczęstszym rodzajem przemocy wobec kobiet. W krajach rozwijających się ten rodzaj przemocy jest w dużej mierze wynikiem tradycyjnych norm płciowych, z których większość wyewoluowała z dominacji społecznej i ekonomicznej mężczyzn nad kobietami. Związek między ubóstwem a przemocą wobec kobiet leży przede wszystkim w tej dominacji. W wielu kulturach kobiety są całkowicie zależne od swoich mężów i męskich krewnych, aby przeżyć. Amnesty International cytuje prawa, które zabraniają kobietom posiadania lub dziedziczenia majątku i rozwodu z przemocowymi mężami; hierarchie, które pozwalają ojcom, braciom i mężom odmawiać dostępu do żywności, odzieży i schronienia; oraz zwyczaje, takie jak „dziedziczenie po żonach” i przestępstwa honorowe, które zmuszają kobiety do posłuszeństwa męskim krewnym lub ryzykują wygnaniem lub śmiercią. Ponadto gwałtowne konflikty na poziomie wsi, plemion i kraju sprowadzają miliony kobiet i dzieci do statusu uchodźcy, pozostawiając je podatnymi na bezrobocie, choroby, głód, gwałt i porwania. Miliony innych kobiet i dzieci (ONZ szacuje, że na całym świecie jest ich trzydzieści milionów) kończy jako ofiary międzynarodowego handlu ludźmi; Departament Zdrowia i Opieki Społecznej USA, Administracja ds. Dzieci i Rodzin, informuje, że biedne kobiety mogą być wciągane w handel seksem obietnicami dobrej pracy w innym kraju lub mogą być sprzedawane do handlu przez swoich rodziców, braci, mężów lub partnerów. Inne są porwane i zmuszane do handlu. Łącznie te czynniki sprawiają, że biedne kobiety są szczególnie narażone na przemoc fizyczną, seksualną i psychiczną. Ponadto kobieta, która doświadczyła przemocy domowej, jest bardziej narażona na zubożenie. Globalnie, biorąc pod uwagę, że nawet jedna na trzy kobiety jest brutalnie atakowana w swoim życiu, prawdopodobieństwo poważnych, wyniszczających obrażeń u dużej liczby maltretowanych kobiet jest wysokie. W przemówieniu wygłoszonym w listopadzie 2005 r. przed Kongresem Praw Człowieka USA, S. K. Guha z UNIFEM zauważył, że przemoc wobec kobiet jest coraz częściej uznawana zarówno za konsekwencję, jak i przyczynę ubóstwa wśród kobiet i dzieci. Kobiety będące ofiarami poważnych nadużyć są zazwyczaj niezdolne do pracy, szczególnie jeśli muszą również wykonywać prace fizyczne związane ze zbieraniem żywności, dostarczaniem paliwa i wody dla swoich rodzin.

Przemoc wobec kobiet w Stanach Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych przemoc domowa jest jednoznacznie powiązana z bezdomnością kobiet i dzieci. American Civil Liberties Union (ACLU) podaje, że przemoc domowa została wymieniona przez 50% miast w USA objętych badaniem w 2005 r. jako główna przyczyna bezdomności. Ponadto ACLU zauważa, że 50% bezdomnych kobiet w San Diego w Kalifornii zgłosiło, że padło ofiarą przemocy domowej, a w Minnesocie jedna trzecia bezdomnych kobiet wskazała, że opuściła swoje domy, aby

uciec przed przemocą domową. Ogólnie rzecz biorąc, według National Network to End Domestic Violence, Domestic Violence (wrzesień 2004 r.), 92% bezdomnych kobiet w Stanach Zjednoczonych w pewnym momencie padło ofiarą poważnego nadużycia fizycznego i/lub seksualnego. Ustawa o przemocy wobec kobiet z 2005 r. W grudniu 2005 r. Senat i Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych uchwaliły ustawę o przemocy wobec kobiet z 2005 r. (VAWA), która była częścią większego projektu ustawy autoryzacyjnej Departamentu Sprawiedliwości. Ustawa VAWA z 2005 r. jest ponowną autoryzacją wcześniejszej ustawy uchwalonej w 1994 r. Wersja ustawy VAWA z 2005 r. rozszerzyła przepisy wcześniejszej wersji, zwiększając finansowanie programów zapobiegania przemocy, schronisk awaryjnych dla kobiet i dzieci oraz długoterminowych rozwiązań mieszkaniowych dla kobiet o niskich dochodach i ich dzieci. Ustawa nakazuje również, aby kobiety będące ofiarami przemocy miały prawo do wzięcia dziesięciu dni wolnego od pracy każdego roku w celu stawienia się w sądzie lub poszukiwania mieszkania, a także zapewnia większy dostęp do organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości dla kobiet będących ofiarami przemocy imigrantek, które w przeciwnym razie nie miałyby żadnych prawnych środków zaradczych i mogłyby opuścić kraj z przemocowymi partnerami. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych przemocowe związki dotyczą głównie biedne kobiety, przepisy VAWA, które zezwalają na czas wolny od pracy i pomoc dla kobiet-imigrantek, oznaczają, że więcej biednych kobiet będzie mogło zachować pracę i pozostać w kraju, podczas gdy będą podejmować decyzje o wyjeździe i/lub ściganiu swoich oprawców.

NAJMŁODSZE OFIARY UBÓSTWA

Według raportu State of the World's Children 2006: Excluded and Invisible (2005) opracowanego przez Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF), w najmniej rozwiniętych krajach świata mieszka najwięcej dzieci — 49% całkowitej populacji najmniej rozwiniętych krajów miało mniej niż osiemnaście lat w 2004 r.; w krajach rozwijających się dzieci poniżej osiemnastego roku życia stanowiły 37% całkowitej populacji. Dzieci są bardziej narażone na skutki ubóstwa niż jakakolwiek inna grupa demograficzna, a ponieważ ich liczba w biednych krajach jest tak wysoka, cierpią nieproporcjonalnie z powodu chorób, głodu, nadużyć i eksploatacji, które tak często idą w parze z ubóstwem. UNICEF podaje, że „ponad miliard dzieci cierpi z powodu jednej lub więcej skrajnych form pozbawienia odpowiedniego odżywiania, bezpiecznej wody pitnej, przyzwoitych warunków sanitarnych, usług opieki zdrowotnej, schronienia, edukacji i informacji”. 30,7% dzieci w krajach rozwijających się nie ma dostępu do toalety, podczas gdy 33,9% mieszka w domach, w których mieszka więcej niż pięć osób w pokoju. Dla 21,1% istnieje dostęp tylko do nieoczyszczonych, potencjalnie niebezpiecznych źródeł wody. Ponadto 13,1% nigdy nie chodziło do szkoły. Kraje słabo rozwinięte i rozwijające się mają ogólnie najwyższy wskaźnik dzieci nieuczęszczających do szkoły, jak pokazano na rysunku 7.12. Podczas gdy 96% dziewcząt i 95% chłopców w krajach rozwiniętych uczęszcza do szkoły podstawowej, tylko 65% dziewcząt i 71% chłopców w krajach słabo rozwiniętych („najmniej rozwiniętych”) uczęszcza do szkoły podstawowej. Jeszcze mniej biednych dzieci uczęszcza do szkoły średniej: 26% dziewcząt i 30% chłopców w krajach słabo rozwiniętych, w porównaniu z 92% dziewcząt i 91% chłopców w krajach rozwiniętych. Ogólnie rzecz biorąc, oczekiwana długość życia przy urodzeniu wzrasta wraz ze wzrostem dochodu narodowego brutto na mieszkańca. Współczynniki umieralności niemowląt i dzieci poniżej piątego roku życia poprawiły się ogólnie w latach 1990–2004 w krajach najmniej rozwiniętych, rozwijających się i uprzemysłowionych. Z wynikiem 46%, Azja Południowa ma najwyższy wskaźnik małżeństw dzieci ze wszystkich regionów geograficznych, tuż za nią znajduje się Afryka Zachodnia i Środkowa z wynikiem 45%. Ubóstwo dzieci nie ogranicza się do krajów o niskich dochodach. W jedenastu z piętnastu krajów należących do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) ubóstwo dzieci wzrosło od końca lat 80. do początku lat 90. do początku lat 2000. W tej grupie Meksyk miał najwyższy wskaźnik ubóstwa dzieci, wzrastając z 24,7% we wcześniejszym okresie do 27,7% w późniejszym okresie. Stany Zjednoczone miały drugi najwyższy wskaźnik; nawet przy spadku z 24,3%

do 21,9%, wskaźnik ubóstwa dzieci w USA znacznie przekroczył wskaźnik wszystkich innych krajów OECD z wyjątkiem Meksyku. W Wielkiej Brytanii spadek z 18,5% do 15,4% był w dużej mierze spowodowany zobowiązaniem rządu do całkowitego wyeliminowania ubóstwa dzieci do 2020 r. Publikacja UNICEF z 2000 r. *Poverty Reduction Begins with Children* podkreśla szczególne wyzwania, z jakimi borykają się dzieci żyjące w ubóstwie, i omawia, w jaki sposób ubóstwo dzieci różni się od ubóstwa w ogóle. Ponieważ dzieciństwo — szczególnie pierwsze kilka miesięcy życia człowieka — to czas kluczowych zmian rozwojowych pod względem fizycznym, emocjonalnym i intelektualnym, zaniedbanie w każdym z tych obszarów może być trwałym uszczerbkiem dla przyszłego dobrostanu. Według UNICEF, zubożałe dzieci stają się „przekaznikami” ubóstwa na następne pokolenie, gdy same zostają rodzicami. Raport utrzymuje, że ten cykl można przerwać tylko wtedy, gdy ubóstwo zostanie uznane za naruszenie praw człowieka, a nie po prostu za kwestię pozbawienia dochodów.

Zdrowie i śmiertelność dzieci

Poprawa zdrowia dzieci i zmniejszenie wskaźników śmiertelności dzieci jest dorozumianym czynnikiem Konwencji o prawach dziecka i jest wyraźnie wymienione jako jeden z Milenijnych Celów Rozwoju. Najbardziej podstawowymi i najważniejszymi wskaźnikami ubóstwa wśród dzieci są stan ich zdrowia i wskaźniki śmiertelności. Wskaźniki śmiertelności dzieci są również głównym wskaźnikiem ogólnej stabilności społecznej i gospodarczej narodów. To, ile kraj inwestuje — lub nie inwestuje — w środki mające na celu ograniczenie możliwych do uniknięcia zgonów i chorób dzieci, ostatecznie wskazuje na jego zaangażowanie w rozwój gospodarczy. Należy zauważyć, że w krajach uprzemysłowionych odsetek dzieci poniżej piątego roku życia z umiarkowaną lub znaczną niedowagą jest nieistotny, podczas gdy w krajach rozwijających się wskaźnik ten jest wysoki i wynosi 27%. Ponadto wskaźniki szczepień dzieci różnią się wyraźnie w obu kategoriach dochodowych. W krajach uprzemysłowionych co najmniej 92% dzieci jest szczepionych przeciwko odrze, błonicy/krztuścowi/tężcowi, polio i haemophilus influenzae, podczas gdy w krajach rozwijających się zaszczepiono przeciwko tym powszechnym chorobom co najwyżej 79% dzieci.

ŚMIERTELNOŚĆ DZIECI

Raport Światowej Organizacji Zdrowia z 2005 r. stwierdza, że spośród około 136 milionów dzieci urodzonych każdego roku co najmniej 3,3 miliona rodzi się martwych, ponad cztery miliony umiera przed ukończeniem dwudziestego ósmego dnia życia, a 6,6 miliona przed ukończeniem piątego roku życia. WHO szacuje, że 98% wszystkich zgonów noworodków ma miejsce w krajach rozwijających się — 28% w Afryce Subsaharyjskiej i 36% w Azji Południowo-Wschodniej. W 2005 r. zgony noworodków stanowiły ponad połowę wszystkich zgonów niemowląt i 40% wszystkich zgonów dzieci poniżej piątego roku życia. Jako region, Azja Południowo-Wschodnia miała najwyższą ogólną liczbę martwych urodzeń i zgonów noworodków — odpowiednio 1,3 miliona i 1,4 miliona — ale Afryka Subsaharyjska miała najwyższy wskaźnik umieralności noworodków, wynoszący około czterdziestu pięciu zgonów noworodków na 1000 żywych urodzeń w tym regionie. Dla porównania, w Stanach Zjednoczonych wskaźnik umieralności niemowląt (licząc wszystkie niemowlęta poniżej dwunastego miesiąca życia) wynosił 6,84 na 1000 żywych urodzeń w 2003 r., co stanowi niewielki spadek w stosunku do wskaźnika z 2002 r. wynoszącego 6,95, zgodnie z danymi Centers for Disease Control (CDC) w dokumencie „*Infant Mortality Statistics from the 2003 Period Linked Birth/Infant Death Data Set*” (National Vital Statistics Reports, tom 54, nr 16, 3 maja 2006 r.). W Stanach Zjednoczonych występują duże dysproporcje w wskaźnikach umieralności niemowląt wśród grup rasowych i etnicznych, wahające się od najniższego poziomu 4,83 na 1000 żywych urodzeń dla Azjatów i mieszkańców wysp Pacyfiku do najwyższego 13,6 na 1000 żywych urodzeń dla Afroamerykanów. Ponadto niemowlęta urodzone przez nastolatki i kobiety po czterdziestce mają wyższy wskaźnik umieralności niż te w średnim wieku rozrodczym. Podobnie wskaźniki umieralności niemowląt spadają wśród kobiet z wyższym poziomem

wykształcenia, a wskaźniki są zwykle wyższe wśród kobiet niezamężnych. Zgodnie z raportem CDC wszystkie te czynniki ryzyka mogą być powiązane ze statusem społeczno-ekonomicznym matki, który sam w sobie jest głównym czynnikiem ryzyka śmierci niemowląt. Kobiety o niższych dochodach rzadziej mają środki finansowe na wczesną opiekę prenatalną, a ich dzieci również rzadziej otrzymują wysokiej jakości opiekę zdrowotną. Choć ogólny wskaźnik śmiertelności niemowląt w USA jest znacznie niższy niż wskaźniki w krajach rozwijających się, wskaźnik w USA jest ponad dwukrotnie wyższy niż w krajach o najniższym wskaźniku śmiertelności niemowląt. Według statystyk podanych przez UNDP w Raportie o rozwoju społecznym z 2005 r., Hongkong, Singapur, Islandia, Japonia i Szwecja miały najniższe wskaźniki w 2003 r., wynoszące trzy na 1000 żywych urodzeń, a Sierra Leone miała najwyższy wskaźnik, wynoszący 182 zgonów na 1000 żywych urodzeń w 2003 r.

ŚMIERTELNOŚĆ DZIECI PONIŻEJ PIĘCIU LAT.

Programy zdrowotne dla dzieci rozpoczęte w latach 70. i 80. XX wieku znacznie zmniejszyły niektóre choroby i schorzenia. Na przykład częstość występowania polio wzrosła z 350 000 przypadków zgłoszonych w 1988 r. do 1185 przypadków zgłoszonych w 2005 r., dzięki sukcesowi programów szczepień przeciwko polio (World Health Report 2005). Jednak około 10,6 miliona dzieci rocznie nadal umiera przed ukończeniem piątego roku życia. Tabela 7.12 klasyfikuje kraje według ich współczynnika umieralności dzieci poniżej piątego roku życia („wartość” odnosi się do liczby zgonów na 1000 żywych urodzeń; kraje są wymienione w kolejności od najgorszego do najlepszego). W 1970 r. światowy współczynnik umieralności małych dzieci wynosił 146 na 1000 żywych urodzeń; do 2003 r. było to 79 na 1000. Mimo to ponad 70% zgonów dzieci w 2003 r. miało miejsce zaledwie w dwóch regionach: Afryce i Azji Południowo-Wschodniej. WHO zauważa ponadto w World Health Report 2005, że połowa wszystkich zgonów dzieci poniżej piątego roku życia w 2003 r. miała miejsce zaledwie w sześciu krajach: Chinach, Demokratycznej Republice Konga, Etiopii, Indiach, Nigerii i Pakistanie. Według WHO, zaledwie sześć chorób odpowiada za 70% do 90% zgonów małych dzieci: 19% z powodu ostrych infekcji dolnych dróg oddechowych (zwykle zapalenia płuc), 17% z powodu biegunki, 8% z powodu malarii, 4% z powodu odry, 3% z powodu HIV/AIDS i 37% z powodu schorzeń noworodkowych. Afryka zdecydowanie odpowiada za najwięcej zgonów dzieci z powodu malarii i HIV/AIDS (90%), odry (ponad 50%) oraz zapalenia płuc i biegunki (40%).

Praca dzieci

Dzieci z biednych rodzin często muszą chodzić do pracy, aby przyczynić się do dochodów gospodarstwa domowego, a ze wszystkich nadużyć i niedostatków związanych z ubóstwem, których doświadczają dzieci, praca dzieci jest jedną z najgorszych, skutkując fizycznymi i psychicznymi uszkodzeniami, a często przedwczesną śmiercią. Organizacja Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) i inne organizacje pozarządowe rozróżniają jednak „pracę dzieci” (działalność ekonomiczna wykonywana przez dzieci w wieku co najmniej dwunastu lat, która nie jest niebezpieczna i nie koliduje z ich edukacją) i „pracę dzieci” (wszelką pracę wykonywaną przez dzieci poniżej dwunastego roku życia; niebezpieczną pracę wykonywaną przez dzieci w wieku od dwunastu do czternastu lat; i wszelką pracę zdefiniowaną jako „najgorsze formy pracy dzieci”). „Najgorsze formy pracy dzieci”, zgodnie z definicją MOP, obejmują:

- Wszelkie formy niewolnictwa lub praktyki podobne do niewolnictwa, takie jak sprzedaż i handel dziećmi, niewola za długi i poddaństwo oraz praca przymusowa lub obowiązkowa, w tym przymusowa lub obowiązkowa rekrutacja, dzieci do wykorzystania w konflikcie zbrojnym
- Wykorzystywanie, pozyskiwanie lub oferowanie dziecka do prostytucji, produkcji pornografii lub przedstawień pornograficznych

- Wykorzystywanie, pozyskiwanie lub oferowanie dziecka do działań niezgodnych z prawem, w szczególności do produkcji i handlu narkotykami

Według raportu ILO in Every Child Counts: New Global Estimates on Child Labor (kwiecień 2002), w 2000 roku pracowało około 352 milionów dzieci w wieku od pięciu do siedemnastu lat (około 23% z 1,5 miliarda dzieci na świecie). Z tej liczby około 246 milionów dzieci poniżej siedemnastego roku życia zostało uznanych za dzieci pracujące; 186,3 miliona z nich miało mniej niż piętnaście lat, a 110 milionów mniej niż dwanaście lat. Praca dzieci występuje wszędzie na świecie. Według UNICEF w Child Protection from Violence, Exploitation, and Abuse, Azja Wschodnia i Pacyfik mają największą liczbę dzieci pracujących: szacuje się, że 19% dzieci w regionie pracuje, z czego 127,3 miliona z nich jest w grupie wiekowej od pięciu do czternastu lat. Afryka Subsaharyjska ma około czterdziestu ośmiu milionów dzieci pracujących (29% wszystkich dzieci poniżej piętnastego roku życia w regionie). W Ameryce Łacińskiej i na Karaibach pracuje około 17,4 miliona dzieci (16% wszystkich dzieci w regionie). Na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej pracuje około 15% dzieci. W rozwiniętym świecie (w tym w Europie i Stanach Zjednoczonych) pracuje około 2,5 miliona dzieci, a w gospodarkach przejściowych około 2,4 miliona. Według MOP, w 2000 r. około 171 milionów dzieci w wieku od pięciu do siedemnastu lat było zaangażowanych w „niebezpieczną pracę”. Praca niebezpieczna, zgodnie z definicją dla dzieci, obejmuje zawody, które powodują fizyczne deformacje młodych, nierozwiniętych ciał; przewlekłe choroby, takie jak choroby układu oddechowego u dzieci pracujących w kopalniach i fabrykach; obrażenia, które mogą obejmować poważne oparzenia, oszpecenia i amputacje kończyn; upośledzenie wzroku i słuchu; oraz przewlekłe bóle głowy i choroby żołądkowo-jelitowe. Raport UNICEF State of the World's Children 2006 podaje, że aż 70% pracujących dzieci pracuje w rolnictwie, branży, która naraża dzieci na wysokie ryzyko wypadków i narażenia na pestycydy. Urazy i upośledzenia poszczególnych dzieci nie są jednak jedynym ryzykiem związanym z pracą dzieci, która ma również długoterminowe globalne konsekwencje ekonomiczne. Im więcej godzin dzieci spędzają pracując, tym mniej czasu spędzają w szkole, co z kolei wpływa na ich zdolność do poprawy swojego statusu ekonomicznego w późniejszym życiu. W efekcie uwięzła to te dzieci — a później ich dzieci — w cyklu ubóstwa i przedłuża niestabilność ekonomiczną biednych krajów. Według State of the World's Children 2006, całkowita międzynarodowa korzyść ekonomiczna z zakończenia pracy dzieci wyniosłaby 5 106,4 miliarda dolarów. Nawet po odjęciu kosztów wyeliminowania pracy dzieci — szacowanych na 760,3 miliarda dolarów — korzyści netto wyniosłyby łącznie 4 132,5 miliarda dolarów. Zarówno aktywność ekonomiczna dzieci, jak i praca dzieci mogą być bezpośrednimi skutkami ubóstwa. Praca dzieci jest jednak o wiele bardziej podstępna, niebezpieczna i niepokojąca. Ekspertki często komentują, że praca dzieci pozbawia dzieci dzieciństwa, nie tylko dlatego, że zazwyczaj oznacza wyjątkowo długie godziny wykonywania trudnej, często wyniszczającej pracy za bardzo niskie wynagrodzenie, ale również dlatego, że wykorzystuje dzieci — zwykle w celu zaspokojenia potrzeb lub pragnień dorosłych. Dzieci są czasami porywane, sprzedawane lub wciągane w prostytucję lub pornografię, konflikty zbrojne, pracę przymusową lub niewolniczą, handel narkotykami i inne nielegalne działania. MOP szacuje, że około 8,4 miliona dzieci jest zatrudnionych w najgorszych formach pracy dzieci. W 2000 r. około 5,7 miliona dzieci pracowało w pracy przymusowej lub niewolniczej (innymi słowy, w formach niewolnictwa); 1,8 miliona zajmowało się prostytucją i pornografią; 1,2 miliona było ofiarami handlu ludźmi; 300 000 brało udział w konfliktach zbrojnych; a 600 000 brało udział w innych nielegalnych działaniach.

Handel dziećmi

Biedne dzieci są szczególnie narażone na handel dziećmi — nielegalne przemieszczanie dzieci przez miasta, kraje lub granice w celu wykorzystania ich do różnych rodzajów pracy. Dzieci mogą być porywane, sprzedawane lub zmuszane do podziemnego świata handlu ludźmi. Mogą też iść

dobrowolnie, wierząc, że lepsze życie czeka na nie gdzie indziej. Chociaż dokładne liczby są niemożliwe do ustalenia ze względu na tajny charakter handlu ludźmi, UNICEF i inne agencje uważają, że około 1,2 miliona dzieci jest ofiarami handlu ludźmi każdego roku. Zazwyczaj są zmuszane do komercyjnego handlu seksem (prostyytucja i/lub pornografia); są sprzedawane jako dziecięce panny młode; pracują jako niewolnice domowe lub w kopalniach, fabrykach lub szwalniach; lub służą w jednym z wielu przypadków trwających konfliktów zbrojnych na całym świecie. Raport MOP Facts on Trafficking of Children (marzec 2003) zauważa, że dzieci będące ofiarami handlu ludźmi pochodzą zazwyczaj z biednych, zazwyczaj wiejskich obszarów i mają niewykształconych i niepiśmiennych rodziców. Większość z nich pochodzi z marginalizowanych grup etnicznych. MOP identyfikuje następujące „czynniki podaży” w handlu dziećmi, co oznacza, że są to czynniki, które utrwalają podaż dzieci do handlu:

- Bieda i konieczność zarabiania na życie lub utrzymania rodziny
- Pragnienie lepszego życia
- Ignorancja lub brak zrozumienia przez dzieci, rodziców lub innych opiekunów negatywnych konsekwencji, które mogą być związane z opuszczaniem przez dzieci domów w celu podjęcia pracy
- Brak szkół lub środków na opłacenie edukacji
- Brak docenienia przez rodziców lub dzieci wartości edukacji
- Przemoc w rodzinie lub inne dysfunkcje
- Konflikty polityczne lub klęski żywiołowe, które niszczą lokalne gospodarki
- Tradycje migracji w celach zarobkowych, ziemi lub paszy
- Tradycje umieszczania dzieci ze wsi u krewnych z miast (szczególnie w Afryce);
- Dyskryminacja ze względu na płeć
- Bycie członkiem marginalizowanej grupy etnicznej lub podporządkowanej kasty

DZIECI NA WOJNIE

Jednym z mniej powszechnych, ale najbardziej przerażających zastosowań dzieci będących ofiarami handlu ludźmi jest rola żołnierzy w walce zbrojnej. Dzieci w wieku zaledwie dziewięciu lat są porywane i zmuszane do udziału w licznych konfliktach i wojnach domowych na świecie. Dzieci mogą też dobrowolnie brać udział w walce, aby uciec od ubóstwa lub nadużyć w domu. Dokładne liczby nie są znane, ale uważa się, że dziesiątki tysięcy dzieci w regionach na całym świecie jest ofiarami handlu ludźmi w celu walki. Według raportu Child Soldiers Global Report 2004 (2004, http://www.child-soldiers.org/document_get.php?id%4966), od 2001 do 2004 roku życia dzieci poniżej osiemnastego roku życia były wykorzystywane jako żołnierze w trwających konfliktach zbrojnych w Afganistanie, Angoli, Burundi, Kolumbii, Demokratycznej Republice Konga (DRK), Wybrzeżu Kości Słoniowej, Gwinei, Indiach, Iraku, Izraelu i okupowanych terytoriach palestyńskich, Indonezji, Liberii, Mjanmie, Nepalu, Filipinach, Federacji Rosyjskiej, Rwandzie, Sri Lance, Somalii, Sudanie i Ugandzie. Dzieci są wykorzystywane w walce zbrojnej, do zakładania min i materiałów wybuchowych, jako szpiecy i przynęty, do gotowania i prac domowych oraz jako niewolnice seksualne dla starszych żołnierzy. Do sierpnia 2004 r. siedemdziesiąt siedem krajów ratyfikowało Protokół fakultatywny do Konwencji ONZ o prawach dziecka z 2002 r., który ustala osiemnaście lat jako wiek prawny, w którym osoby mogą uczestniczyć w operacjach bojowych. Statut Rzymski Międzynarodowego Trybunału Karnego definiuje wszelkie rekrutacje dzieci poniżej osiemnastego roku życia jako zbrodnię wojenną.

PRZEMYSŁ SEKSUALNY

Również nielegalny na mocy prawa międzynarodowego jest handel dziećmi na potrzeby komercyjnego przemysłu seksualnego, który znacznie się rozwinął od lat 80. W rzeczywistości, zgodnie z Trafficking in Women, Girls, and Boys. Key Issues for Population and Development Programmes (październik 2002 r.), UNFPA podaje, że 0% kobiet i dzieci będących ofiarami handlu kończy pracę w przemyśle seksualnym, a osoby pracujące w innych branżach są również narażone na wykorzystywanie seksualne. Dzieci, które są zmuszane do prostytucji, to zazwyczaj dziewczynki w wieku od dwunastu do osiemnastu lat, ale zdarzało się, że dzieci w wieku pięciu lat pracowały jako niewolnice seksualne. Według raportu UNICEF inState of the World's Children 2006 handel dziećmi na potrzeby komercyjnego przemysłu seksualnego jest najczęstszy we wschodniej Azji i na Pacyfiku, w Azji Południowej, Europie oraz Ameryce Łacińskiej i na Karaibach. Wiele dzieci będących ofiarami handlu ludźmi, które kończą jako prostytutki, jest biednych i chętnie idą ze swoimi handlarzami, ponieważ oferuje im się pracę kelnerek lub pokojówek, która brzmi legalnie. Kiedy zostają przeniesione do nieznanymi miast lub krajów, w których mogą nie znać języka, nie mają innego wyboru, jak tylko pracować jako prostytutki. Spośród osób zmuszanych do komercyjnego wykorzystywania seksualnego na całym świecie 98% to kobiety lub dziewczęta, a 2% to mężczyźni lub chłopcy. Międzynarodowa turystyka i rosnąca przepaść ubóstwa są przynajmniej częściowo odpowiedzialne za wzrost handlu ludźmi i dziecięcej prostytucji na początku XXI wieku. Kraje rozwijające się są w dużym stopniu uzależnione od przemysłu turystycznego w zakresie wzrostu gospodarczego, a popyt na prostytutki jest zazwyczaj wysoki w regionach turystycznych. Trafficking in Women, Girls, and Boys cytuje badania z Japonii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Ukrainy i Mołdawii, które wykazały, że większość klientów prostytutek będących ofiarami handlu ludźmi to żonaci mężczyźni wszystkich ras, narodowości i wieku. Wspólnym mianownikiem badań była zdolność do płacenia za usługi — co oznaczało, że relatywnie stabilna sytuacja gospodarcza była konieczna, aby utrzymać rynek prostytutek. UNFPA podaje, że kraje, które doświadczyły rozwijającej się gospodarki i rosnącej klasy średniej — wraz z rosnącymi klasami niższymi — odnotowały największy wzrost prostytucji. Jednak popyt na coraz młodsze „prostitutki” — niektóre zaledwie cztero- lub pięcioletnie — wynika z obaw i przesądów mężczyzn dotyczących HIV/AIDS: mężczyźni, którzy często korzystają z usług prostytutek, są skłonni płacić za seks z dziećmi tak młodymi, że nie mogą one zarazić ich AIDS.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W styczniu 2006 roku prezydent George W. Bush podpisał ustawę Trafficking Victims Protection Reauthorization Act z 2005 roku, która rozszerzyła i wzmocniła ustawę Trafficking Victims Protection Act (TVPA) z 2000 roku. Według raportu Departamentu Stanu USA Trafficking in Persons Report 2005 (czerwiec 2005, <http://www.state.gov/documents/organization/47255.pdf>), szacuje się, że co roku do Stanów Zjednoczonych trafia od 18 000 do 20 000 osób, głównie kobiet i dzieci.

Niewola za długi i praca przymusowa

Niewola za długi (nazywana również pracą niewolniczą, pracą przymusową lub służebnością kontraktową) to sposób, w jaki ludzie spłacają swoje długi za pomocą pracy zamiast pieniędzy. Jednak ta definicja nie wyraża prawdziwej natury niewoli za długi, która jest w zasadzie formą współczesnego niewolnictwa, zgodnie z ONZ i innymi agencjami międzynarodowymi. Nie jest niczym niezwykłym, że bardzo biedne rodziny — szczególnie w krajach słabo rozwiniętych i rozwijających się — umieszczają swoje dzieci w niewoli za długi, aby spłacić zaległe pieniądze. Rodziny mogą również sprzedać dziecko do niewolniczej pracy za zaliczkę pieniężną, wierząc, że będą w stanie je odkupić, gdy zarobi wystarczająco dużo pieniędzy lub gdy dziecko wykona wystarczająco dużo pracy, aby pokryć zaliczkę pieniężną. Jednak biedne rodziny rzadko mogą odkupić swoje dzieci, a niewola za długi często

przechodzi przez pokolenia — dzieci są sprzedawane do pracy, aby spłacić długi lub pożyczki swoich dziadków lub pradiadków. Powodem, dla którego niewola za długi jest powszechna w krajach rozwijających się, jest to, że biedne kraje na ogół nie mają systemów kredytowych i bankructwa, więc może nie być innego sposobu, aby biedne rodziny spłaciły długi. MOP uwzględnia każdy rodzaj pracy wykonywanej przez dzieci w niewoli za długi w swojej klasyfikacji bezwarunkowych najgorszych form pracy dzieci. Niewola za długi czasami pokrywa się z handlem ludźmi, ponieważ osoby wykonujące niewolę za długi — ponownie, zwykle kobiety i dzieci — mogą być przedmiotem handlu ludźmi do innych krajów lub za granicę; odwrotnie, ofiary handlu ludźmi mogą być później sprzedawane w niewolę za długi. Badanie Forced and Bonded Child Labor (2006) przeprowadzone przez Biuro ds. Pracy Międzynarodowej (ILAB) Departamentu Pracy USA wymienia Azję i Amerykę Łacińską jako regiony, w których niewola za długi i praca przymusowa dzieci są najczęstsze i najbardziej ekstremalne. W Azji Południowej nawet milion dzieci jest zmuszanych do pracy w przemyśle dywanowym w Indiach, Pakistanie i Nepalu. Dzieci w wieku od pięciu do piętnastu lat są zmuszane do pracy do dwudziestu godzin dziennie, siedem dni w tygodniu. Nie wolno im wychodzić na zewnątrz, a mogą być zmuszane do spania i jedzenia w tym samym pokoju, w którym pracują. Są brutalnie karane za wszelkie wykroczenia, od płaczu po popełnianie błędów w tkaniu i próby ucieczki. Doniesienia o dzieciach przykutych łańcuchami do krosien dywanowych nie są rzadkością. Miliony dzieci wykonują również pracę przymusową i niewolniczą w fabrykach szkła, kamieniołomach, fabrykach jedwabiu, fabrykach produkujących zamki, przemyśle mosiężnym, przemyśle fajerwerków, cegielniach i producentach cygar w Azji Południowej. Dzieci w Tajlandii i na Filipinach są zmuszane do pracy w szwalniach, chociaż szacunki liczbowe są niepewne. Uważa się, że w Chinach liczba dzieci porwanych i zmuszanych do pracy w fabrykach tekstyliów i kopalniach rośnie. Według ILAB w sprawie przymusowej i niewolniczej pracy dzieci, w krajach Ameryki Łacińskiej całe rodziny — w tym dzieci w każdym wieku — są zmuszane do pracy w brazylijskim przemyśle węglowym i peruwiańskich kopalniach złota. Podobnie jak w przypadku każdej niewolniczej pracy, warunki pracy tych rodzin są w zasadzie warunkami niewolnictwa. Rodziny pracujące w brazylijskich zakładach węglowych są zazwyczaj przewożone setki mil od swoich domów, do odległych obszarów bez szkół ani placówek medycznych, a w zakładach węglowych mogą być przetrzymywane przez uzbrojonych strażników. Są również zmuszane do kupowania żywności i artykułów spożywczych od swoich pracodawców, którzy zawyżają ceny, aby utrzymać rodziny w długach. Urazy i niedożywienie są powszechne wśród tych rodzin. W Peru malaria jest jedną z wielu dolegliwości, na które cierpią dzieci wypłukujące złoto w korycie rzeki Madre de Dios. Rekruterzy stosują oszustwo, aby przekonać peruwiańskie dzieci do pracy w kopalniach złota; gdy dzieci zgadzają się pracować, pracodawcy kopalni złota łamią obietnice, wiedząc, że dzieci nie mają praw pracowniczych, a dzieci stają się niewolnikami

PRZYMUSOWA PRACA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według Hidden Slaves: Forced Labor in the United States (wrzesień 2004), Centrum Praw Człowieka Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley zauważa, że w dowolnym momencie w Stanach Zjednoczonych jest co najmniej 10 000 osób — szczególnie młodych kobiet i dziewcząt — zmuszanych do pracy wbrew ich woli. Większość z nich pochodzi z Chin, Meksyku i Wietnamu, chociaż wiadomo, że ofiary zostały sprowadzone do Stanów Zjednoczonych z co najmniej trzydziestu ośmiu krajów (patrz Tabela 2.3 w Rozdziale 2), a zdarzały się przypadki, gdy młodzi obywatele USA byli przetrzymywani w niewoli i zmuszani do pracy, szczególnie w kręgach prostytucji. Po dotarciu do Stanów Zjednoczonych większość ofiar trafia do dużych stanów z wieloma imigrantami; robotników przymusowych i/lub osoby w niewoli za długi odkryto w co najmniej dziewięćdziesięciu miastach USA. (Zobacz rysunek 2.4 w rozdziale 2.) Najczęstszymi sektorami, w których pracują robotnicy przymusowi, są prostytucja i usługi seksualne (46%), usługi domowe (27%), rolnictwo (10%), wyzysk/fabryka (5%) oraz praca w

restauracjach i hotelach (4%). Inni angażują się w seksualne wykorzystywanie dzieci (jako ofiary lub sprawcy; 3,1%), przemysł rozrywkowy (3,1%) lub zostają pannami młodymi z katalogu (0,8%).

UBÓSTWO I ZAGROŻENIA ŚRODOWISKOWE

Warunki w środowisku, które mają negatywny wpływ na zdrowie i dobrostan populacji, są znane jako zagrożenia środowiskowe. Mogą to być zdarzenia naturalne, takie jak nadmiar owadów niszczący uprawy; wzorzec pogodowy powodujący suszę lub powódź; lub nagła, gwałtowna katastrofa, taka jak trzęsienie ziemi lub erupcja wulkanu. Zagrożenia środowiskowe mogą również być problemami spowodowanymi przez człowieka, takimi jak zanieczyszczenie powietrza i wody, toksyczność chemiczna lub niewłaściwe wykorzystanie zasobów, które powoduje degradację środowiska. Wydarzenia te mogą mieć natychmiastowy, niszczycielski wpływ lub mogą mieć bardziej długotrwałe konsekwencje. Na przykład głód może spowodować śmierć głodową setek tysięcy ludzi w ciągu kilku miesięcy lub narażenie na zanieczyszczenie może wiązać się z długoterminowymi skutkami zdrowotnymi przez kilka pokoleń.

SKUTKI ZAGROŻEŃ ŚRODOWISKOWYCH DLA UBOGICH

Na całym świecie biedni są częściej i poważniej dotknięci zagrożeniami środowiskowymi, w tym zarówno codziennymi zanieczyszczeniami, jak i katastrofami na dużą skalę. W badaniu opublikowanym w *Annual Review of Public Health* (vol. 23, 2002), Gary W. Evans i Elyse Kantrowitz odkryli, że Amerykanie o niskich dochodach są bardziej narażeni, a w większym stopniu, na zanieczyszczenia i inne zagrożenia w swoich domach, szkołach i miejscach pracy. Na przykład tuszcząca się farba ołowiowa, która stanowi szczególne zagrożenie dla dzieci, jest bardziej rozpowszechniona w źle utrzymanych, starszych domach w dzielnicach o niskich dochodach niż w nowo wybudowanych domach lub tych, które są starannie utrzymywane. W krajach słabo rozwiniętych i rozwijających się zagrożenia środowiskowe są zazwyczaj wielokrotnie większe, ponieważ przepisy dotyczące zdrowia i bezpieczeństwa są mniej rygorystyczne. Klęski żywiołowe dotyczą ubogich w sposób nieproporcjonalny, ponieważ często zdarzają się w regionach wiejskich i strefach wysokiego ryzyka, gdzie ubodzy ludzie żyją z tradycji lub konieczności. Ponadto kraje o wysokich dochodach są często lepiej przygotowane na sytuacje kryzysowe niż kraje o niskich dochodach. Jak zauważyli badacze Banku Światowego w „*Natural Disasters: Counting the Cost*” (marzec 2004), kraje rozwinięte mają tendencję do posiadania systemów wczesnego ostrzegania i planów reagowania kryzysowego, a także opieki medycznej w nagłych wypadkach i ubezpieczenia. W krajach o niskich dochodach i na obszarach odległych systemy komunikacyjne są mniej niezawodne, jeśli w ogóle istnieją, co utrudnia wdrożenie systemów wczesnego ostrzegania. Po katastrofie ofiary muszą często czekać na zewnętrzną pomoc od organizacji międzynarodowych, a wszelkie pieniądze przeznaczone na lokalne plany rozwoju muszą zostać przekierowane na pomoc i odbudowę, co często stanowi znaczny krok wstecz w projektach rozwoju człowieka.

KTÓRE OBSZARY SĄ NAJBARDZIEJ NARAŻONE NA KATASTROFY ŻYWIOŁOWE?

W e-booku *Natural Disaster Hotspots: A Global Risk Analysis* (marzec 2005) badacze Banku Światowego poinformowali, że ponad połowa światowej populacji, 3,4 miliarda ludzi, jest narażona na klęski żywiołowe, szczególnie w Bangladeszu, Nepalu, Republice Dominikany, Burundi, Haiti, Tajwanie, Malawi, Salwadorze i Hondurasie, gdzie ponad 90% populacji każdego kraju jest narażona na śmierć z powodu dwóch lub więcej zagrożeń. Regiony, które statystycznie są najbardziej narażone na ryzyko to Ameryka Środkowa, Azja Wschodnia i Południowa, części Morza Śródziemnego i Bliski Wschód. W marcu 2004 r. Bank Światowy poinformował, że od połowy lat 90. klęski żywiołowe dotknęły dwa miliardy ludzi. W latach 90. 800 000 osób zginęło w katastrofach, które spowodowały bezpośrednie

straty finansowe w wysokości 63 miliardów dolarów rocznie, nie licząc kosztów pomocy doraźnej, oczyszczania i odbudowy.

NATURALNA I SPOWODOWANA PRZEZ CZŁOWIEKA KATASTROFA GŁODU

Głód to zjawisko głodu na dużą skalę w populacji z powodu poważnego niedoboru żywności lub braku dostępu do żywności. Może być spowodowany przez zjawiska naturalne, takie jak susza, powódzie lub zarazy, lub może być wynikiem wojny, w której żywność jest używana jako broń, a nawet nierozsądnej polityki rządowej. Jest to ogólnie rzecz biorąc jedno z najbardziej niszczycielskich wydarzeń, jakich mogą doświadczyć ludzie, a także jedno z najbardziej dramatycznych i emocjonalnych z punktu widzenia widzów na całym świecie. Przez stulecia okresowe głody były mniej lub bardziej normalną częścią ludzkiej egzystencji, głównie z powodu nieurodzaju. Jednak w ciągu ostatnich 200 lat głód wystąpił w wyniku manipulacji ekonomicznych i politycznych. Na przykład irlandzki Wielki Głód ziemniaczany w latach 1845-1849, który zabił szacunkowo 500 000 do miliona osób, był spowodowany kombinacją czynników, w tym naturalnie występującego grzyba ziemniaczanego, który zniszczył plony, irlandzkiego prawa własności i brytyjskich praktyk importowo-eksportowych, które sprawiły, że niektórzy irlandzcy producenci żywności faktycznie eksportowali plony do Anglii, podczas gdy Irlandczycy dosłownie umierali z głodu. Głód w czasach współczesnych dotyka prawie wyłącznie biednych, a ogólnie dotyka tych, którzy są najbiedniejsi, z największą częstotliwością i najpoważniejszymi skutkami. Nowoczesne, rozwinięte kraje mają wystarczająco dużo bogactwa i infrastruktury, że nie cierpią z powodu głodu, chyba że w najbardziej niezwykłych okolicznościach. Ostatni głód w rozwiniętym kraju miał miejsce w Holandii w 1944 roku, kiedy wyjątkowo trudna zima w połączeniu ze zniszczeniami spowodowanymi przez II wojnę światową spowodowały, że co najmniej 30 000 Holendrów umarło z głodu. Jednak od tego czasu biedniejsze, słabo rozwinięte regiony cierpiały z powodu wielu głodów. Ludzie w tych rejonach mogą mieć trudności z zaspokojeniem podstawowych potrzeb nawet w najlepszych czasach, a gdy nadchodzi katastrofa, znalezienie wystarczającej ilości jedzenia może stać się dla nich niemożliwe. Dotyczy to szczególnie najbiedniejszych członków tych społeczeństw. Międzynarodowe organizacje pomocowe stosują pięciostopniową skalę do kategoryzowania powagi i skali głodu: bezpieczeństwo żywnościowe; brak bezpieczeństwa żywnościowego; kryzys żywnościowy, głód; poważny głód; i ekstremalny głód. Głód, który powoduje mniej niż 1000 zgonów, jest uważany za niewielki głód; taki, który powoduje milion lub więcej zgonów, jest katastrofalnym głodem.

Etiopia: „Oblicze głodu”

Głód w Etiopii w latach 1984–1985 był wynikiem niemal wszystkich czynników przyczyniających się do głodu — suszy, wojny, polityki i zarazy — połączonych w jednym kraju. Do 1986 roku co najmniej milion ludzi umarło z głodu. Być może najbardziej niezwykłą rzeczą w kwestii głodu w Etiopii było międzynarodowe oburzenie, jakie wywołał, i reakcja opinii publicznej, która zapoczątkowała okres międzynarodowych darowizn charytatywnych, który trwa ponad dwadzieścia lat później.

WOJNA I POLITYKA W ETIOPII.

Zaangażowana w wojnę domową z północną prowincją Erytreą od 1960 roku, Etiopia została przejęta w 1974 roku przez pro-radziecką juntę wojskową zwaną Derg. Na początku lat 70. kraj doświadczył suszy i późniejszego głodu, z których nie podniósł się w pełni do końca dekady. Ponieważ Derg skupił się na powstaniach, które wybuchły we wszystkich regionach Etiopii do 1976 roku, wydatki rządowe zostały skierowane na zwiększenie siły militarnej, a nie na rozwiązywanie problemu nieurodzaju. Pod koniec lat 70. zaczęła się kolejna susza, a na początku lat 80-tych, głód był nieunikniony. Wojna z Erytreą odcięła dostawy pomocy humanitarnej przez północ, a antysowieccy rebelianci erytrejscy, wspierani przez Stany Zjednoczone, przejęli kontrolę nad wszystkimi portami morskimi Etiopii, jeszcze

bardziej izolując głodnych obywateli kraju i szkodząc jego gospodarce. Sprawy dodatkowo komplikowała gospodarka rolna Etiopii, która przez wiele lat koncentrowała się na uprawie roślin na eksport, zwłaszcza kawy, a nie na własne utrzymanie.

OBRAZY ŚMIERCI ROZSYŁANE NA CAŁY ŚWIAT.

W marcu 1984 r. rząd Etiopii zwrócił się do społeczności międzynarodowej o pomoc, ale zachodni przywódcy niechętnie wysyłali pieniądze do pro-radzieckiego kraju, który był znany z wydatków wojskowych. Latem 1984 r. kraje europejskie miały nadwyżki upraw, ale żadna żywność nie została wysłana do Etiopii. Następnie w październiku 1984 r., gdy 200 000 osób już nie żyło, a osiem milionów kolejnych było zagrożonych głodem, ekipa informacyjna Canadian Broadcasting Corporation w prowincji Tigray w północnej Etiopii relacjonowała tę historię, robiąc zdjęcia i nagrania zmarłych i umierających i transmitując je na cały świat. Jedno zdjęcie w szczególności, przedstawiające małą dziewczynkę o imieniu Birhan Woldu, która najwyraźniej miała umrzeć, przykuło uwagę opinii publicznej i stało się znane jako „twarz głodu”. Choć dziewczynka przeżyła i stała się międzynarodowym symbolem nadziei, obraz jej wychudłej twarzy, mającej z głodu, zmotywował ludzi na całym świecie do przekazywania darowizn na fundusze pomocy doraźnej dla kraju. Według Kate Milner z BBC News Online („Flashback 1984: Portrait of a Famine”, 6 kwietnia 2000 r.), agencje pomocowe otrzymały darowizny o łącznej wartości prawie 5 milionów funtów w ciągu zaledwie trzech dni z samego Zjednoczonego Królestwa.

ROZWIĄZANIE RZĄDU ETIOPII.

W grudniu 1984 r. sytuacja stała się całkowicie chaotyczna. Choć pomoc międzynarodowa zaczęła napływać do kraju, przywódcy Etiopii przechwytywali dostawy, najpierw, aby trzymać je z dala od powstańców w regionach walczących o niepodległość, a po drugie, aby przekierować je do własnych żołnierzy. Tysiące głodujących Etiopczyków — uchodźców zarówno przed wojną, jak i głodem — uciekało do Sudanu każdego dnia. Przybycie pomocy humanitarnej do wioski wywołało zamieszki, a ludzie desperacko chcieli zdobyć jedzenie dla swoich dzieci. W latach 1985–1986 rząd wprowadził politykę przesiedleń, w ramach której wojsko siłą przeniósło mieszkańców północnych części kraju na południe, a chłopów przesiedliło do zaplanowanych wiosek w pobliżu takich usług, jak woda, media, opieka medyczna i szkoły. Jednak usługi obiecane przez etiopskich przywódców były rzadko świadczone, a produkcja żywności w całym kraju faktycznie spadła. W latach 1985–1986 etiopskie uprawy zostały dotknięte falą szarańczy, która zniszczyła znaczną część zbiorów.

Plaster i żywa pomoc.

23 października 1984 roku dziennikarz BBC Michael Buerk relacjonował głód w Etiopii. Wśród jego widzów telewizyjnych był irlandzki piosenkarz popowy Bob Geldof z zespołu Boomtown Rats z ery post-punkowej. Tej nocy Geldof zadzwonił do innego brytyjskiego muzyka pop, Midge Ure z zespołu Ultravox, z planem nagrania piosenki o głodzie i przekazania całego dochodu na pomoc. Niecały miesiąc później, 25 listopada, ponad czterdziestu najśłynniejszych brytyjskich muzyków popowych — w tym wokalista U2, Bono, który stał się jedną z najbardziej znanych osobistości walczących o walkę z ubóstwem — zebrało się pod nazwą Band Aid w studiu nagraniowym, aby wyprodukować singiel „Do They Know It’s Christmas?”. Wydany 3 grudnia utwór stał się wówczas najlepiej sprzedającym się singlem w historii Wielkiej Brytanii i wygenerował około 13 milionów dolarów na pomoc ofiarom głodu w Etiopii. Latem 1985 roku Geldof i Ure zorganizowali Live Aid, światowy koncert z miejscami w Londynie, Filadelfii, Sydney i Moskwie, w którym wystąpili niektórzy z najbardziej znanych ówczesnych muzyków popowych i który był transmitowany w 100 krajach do szacowanej liczby 1,5 miliarda widzów. Koncerty przyniosły około 245 milionów dolarów na pomoc ofiarom głodu i zapoczątkowały nową erę wydarzeń charytatywnych z udziałem gwiazd, które trwają w XXI wieku. Za swoje wysiłki

Geldof został pasowany na rycerza w Anglii i nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla. Piosenkę „Do They Know It’s Christmas?” nagraly ponownie różne popularne grupy piosenkarzy raz w 1985 roku (Band Aid II) i ponownie w 2004 roku (Band Aid 20), a dochód przeznaczono na pomoc w walce z ubóstwem za pośrednictwem organizacji Geldofa, Band Aid Trust.

JEDEN GŁÓD SIĘ KOŃCZY, KOLEJNY SIĘ ZACZYNA.

Na początku 2006 roku cały region Rogu Afryki, obejmujący Etiopię, Kenię, Somalię i Dżibuti, był zagrożony kolejnym kryzysem żywnościowym. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), w styczniu 2006 r. około jedenastu milionów ludzi w tych krajach było zagrożonych głodem z powodu suszy i trwającego konfliktu zbrojnego. FAO poinformowała, że co najmniej osiem milionów ludzi w Etiopii, 2,5 miliona w Kenii, dwa miliony w Somalii i 150 000 w Dżibuti prawdopodobnie będzie zależnych od pomocy żywnościowej co najmniej do lata 2006 r. („Miliony ludzi stoją na skraju głodu na Rogu Afryki”, 6 stycznia 2006 r.).

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE 2004–05

W latach 2004 i 2005 miały miejsce trzy tak niszczycielskie klęski żywiołowe, że wstrząsnęły światem. Wszystkie miały szczególnie silny wpływ na biednych. Jedna miała miejsce w rejonie o wysokim poziomie ubóstwa, który był również popularnym celem podróży dla bogatych; druga miała miejsce w rozpaczliwie zubożałej strefie o zdradliwym terenie i niewielkim kontakcie zewnętrznym; a trzecia, w jednym z najbogatszych krajów świata, obnażyła długo ignorowaną klasę niższą. Te klęski żywiołowe i ich wpływ pokazują, jak klęski żywiołowe mają tendencję do spychania tych, którzy już walczą o przetrwanie, w jeszcze głębsze ubóstwo.

Tsunami w Azji

26 grudnia 2004 r. na Oceanie Indyjskim, u wybrzeży Sumatry w Indonezji, doszło do podmorskiego trzęsienia ziemi o magnitudzie ponad 9,0 w skali Richtera (miara magnitudy trzęsienia ziemi). W przeciwieństwie do większości trzęsień ziemi, które trwają kilka sekund, trzęsienie ziemi na Sumatrze trwało prawie dziesięć minut i na krótko wstrząsnęło całą planetą, wywołując inne, mniej silne trzęsienia ziemi na całym świecie i potężne tsunami (serię fal pływowych), które zniszczyło dwanaście krajów na Oceanie Indyjskim i wzdłuż niego oraz spowodowało śmierć ludzi tak daleko, jak w RPA. Trzęsienie ziemi było tak silne, że naukowcy twierdzą, że spowodowało ono wstrząs Ziemi wokół jej osi i nieznacznie zmieniło jej obrót. Dokładna liczba ofiar śmiertelnych nigdy nie zostanie poznana, ale niektóre szacunki mówią o prawie 300 000 ofiarach śmiertelnych. Bezpośrednio dotknięte kraje to Indonezja, Sri Lanka, Indie, Tajlandia, Somalia, Myanmar, Malediwy, Malezja, Tanzania, Seszele, Bangladesz, RPA, Jemen, Kenia i Madagaskar. Wśród ofiar były tysiące turystów, cieszących się spektakularnymi plażami regionu. Ogólnie rzecz biorąc, uważa się, że trzęsienie ziemi i tsunami razem wzięte są jedną z najtragiczniejszych i najkosztowniejszych katastrof naturalnych w historii. Dotknięte obszary obejmowały jedne z najbiedniejszych na świecie. W indonezyjskich prowincjach Aceh i Nias jedna trzecia populacji żyła w ubóstwie przed uderzeniem katastrofy, a rok później prawie 50% tych, którzy przeżyli katastrofę, było zależnych od pomocy żywnościowej. Aceh ma również historię gwałtownych konfliktów, w których separatyści z Aceh okresowo buntowali się przeciwko rządowi Indonezji w powstaniach, które nasiliły ubóstwo i ogólną niestabilność panującą w regionie przed wystąpieniem tsunami. Indonezja poniosła największe straty w wyniku tsunami, zginęło ponad 100 000 osób, kolejne 100 000 zostało rannych, a aż 700 000 zostało przesiedlonych. Sri Lanka, gdzie tsunami zabiło około 38 000 osób, zraniło 15 000 i przesiedliło 500 000 osób, również jest zaangażowana w dwudziestoletnią wojnę domową, w której zginęło ponad 64 000 osób, a 800 000 zostało przesiedlonych (Bank Światowy, „Sri Lanka Country Fact Sheet”, lipiec 2005). Według raportu Banku Światowego, prawie jedna czwarta mieszkańców Sri Lanki żyła w ubóstwie w 2005 roku. W After the

Tsunami: Rapid Environmental Assessment (2005), Program Środowiskowy Narodów Zjednoczonych (UNEP) oszacował szkody w regionie na ponad 10 miliardów dolarów. Każda żywa istota została dotknięta, w tym także zwierzęta w zniszczonych ekosystemach. Wiele lasów namorzynowych, raf koralowych, wydm i traw morskich zostało zdewastowanych, nawet gdy służyły jako bufor przed najsilniejszymi uderzeniami fal i zapobiegały jeszcze większym zniszczeniom. Rybacy stracili swoje łodzie, sprzęt wędkarski i środki do życia. Rolnicy stracili zwierzęta gospodarskie niezbędne do przetrwania i stracili uprawy ryżu, owoców i warzyw z powodu zanieczyszczenia słonej wody. Zginęło znacznie więcej kobiet niż mężczyzn, ponieważ wielu mężczyzn łowiło ryby na morzu, gdzie ich łodzie przetrwały fale, lub pracowało na polach lub sprzedawało plony na targach śródlądowych. Kobiety i dzieci, z kolei, były albo w domu, albo na plaży, czekając na powrót rybaków. Badanie Oxfam w Indonezji wykazało, że w czterech badanych wioskach w dystrykcie Aceh Besar liczba ocalałych mężczyzn przewyższała liczbę kobiet w stosunku trzy do jednego. W dystrykcie Północnego Acehu kobiety stanowiły 77% ofiar. Organizacja Oxfam zauważyła, że ta dysproporcja między liczbą mężczyzn a liczbą kobiet może mieć poważne konsekwencje społeczno-ekonomiczne w tych społeczeństwach, powodując długotrwałe zmiany demograficzne i potencjalnie zmieniając wzorce dotyczące domu, pracy, małżeństwa, posiadania dzieci, własności nieruchomości i edukacji kobiet, prawdopodobnie na przestrzeni pokoleń.

Trzęsienie ziemi w północnym Pakistanie

8 października 2005 r. trzęsienie ziemi o magnitudzie około 7,6 w skali Richtera uderzyło w Azję Południową. Zniszczenia i ofiary odnotowano na obszarze 11 500 mil kwadratowych. Według organizacji ReliefWeb w Pakistanie: Raport podsumowujący trzęsienie ziemi w Muzaffarabad (7 listopada 2005 r.) zginęło ponad 80 000 osób, 200 000 zostało rannych, a cztery miliony straciły dach nad głową. Trzęsienie ziemi wywołało serię osuwisk, które pogrzebały całe wioski i zablokowały drogi w górach, utrudniając akcję ratunkową. Straty oszacowano na 5 miliardów dolarów. Afganistan i północne Indie poniosły pewne szkody w wyniku trzęsienia ziemi, ale Pakistan poniósł zdecydowanie największe straty, w szczególności kontrolowana przez Pakistan część Kaszmiru, której stolica, Muzaffarabad, została całkowicie zniszczona. Według Raportu UNDP o Krajowym Rozwoju Społecznym w Pakistanie z 2003 r. (2003) Pakistan wypada gorzej niż inne kraje Azji Południowej pod względem wskaźników rozwoju społecznego. W 1998 r. wskaźnik śmiertelności niemowląt w Pakistanie wynosił 91 na 1000 urodzeń, a śmiertelność dzieci 120 na 1000. W latach 1990–1996 30% Pakistańczyków miało dostęp do urządzeń sanitarnych. W 1997 r. do szkół podstawowych uczęszczało 62% dzieci. W 1999 r. wskaźnik alfabetyzacji wynosił 46,4%. Sześćdziesiąt procent problemów zdrowotnych w Pakistanie w 2003 r. można przypisać trzem czynnikom: chorobom zakaźnym, zaburzeniom rozrodczym i niedożywieniu — wszystkie bezpośrednio związane z wysokim poziomem ubóstwa. Zapasy żywności, które zostały zmagazynowane na zimę, zostały zniszczone w gruzach, a z powodu osuwisk po trzęsieniu ziemi, odległe wioski w Himalajach stały się jeszcze bardziej odizolowane. Akcje pomocowe były jeszcze bardziej skomplikowane, ponieważ niektóre obszary północno-zachodniej prowincji granicznej w kontrolowanym przez Pakistan regionie Kaszmiru są częścią „zakazanego pasa plemiennego” (Reuters Foundation’s AlertNet, „World Vision Aids Pakistan Victims in Forbidden Quake Zone”, 1 marca 2006). Obszarami tymi rządzą przywódcy plemienni, którzy zabraniają odwiedzania ich osobom z zewnątrz; w rzeczywistości jedyne mapy regionu zostały stworzone przez brytyjskiego oficera armii w 1888 roku. Ponieważ ponad 13 000 rodzin w tych wioskach rozpaczliwie potrzebowało pomocy po trzęsieniu ziemi, przywódcy plemienni skontaktowali się z zaufaną pakistańską organizacją pomocową, która zdołała wysłać pomoc do tego obszaru. Inne organizacje pomocowe zostały ostrzeżone, aby nie wkraczały na ten obszar z powodu możliwości zbrojnego ataku. W marcu 2006 roku miliony ludzi w górach nadal żyło w namiotach, bez wody, prądu ani systemów komunikacyjnych. Śnieg na dużych wysokościach i ulewne deszcze w dolinach utrudniały działania pomocowe, ponieważ helikoptery były

uziemione, a drogi zablokowane. Wojsko amerykańskie zorganizowało akcję pomocową liczącą 1000 osób w mieście Balakot i jego okolicach, które zostało w dużej mierze zniszczone. W lutym 2006 roku Światowa Organizacja Zdrowia poinformowała, że w regionie odnotowano wiele przypadków ostrej infekcji dróg oddechowych, ostrej biegunki, gorączki i obrażeń związanych z trzęsieniem ziemi („Raport o sytuacji zdrowotnej nr 34”, 14–28 lutego 2006). Zgłoszono również przypadki odry, zapalenia opon mózgowych i ostrego zapalenia wątroby.

Huragan Katrina: Ujawnienie najgorszego w najbogatszym kraju świata 29 sierpnia 2005 r. jeden z najsilniejszych, najkosztowniejszych i najbardziej śmiertelnych huraganów w historii USA uderzył w stany Zatoki Meksykańskiej: Luizjanę, Missisipi i Alabamę. Zginęło ponad 1800 osób, wybrzeże Zatoki Meksykańskiej zostało zdewastowane, a prawie 90 000 mil kwadratowych lądu zostało ogłoszone obszarem klęski żywiołowej. Szkody oszacowano na 75 miliardów dolarów. Większość miasta Nowy Orlean leży poniżej poziomu morza i jest chroniona przez system wałów przeciwpowodziowych, które zostały przerwane przez wzbierającą wodę, a ponad 80% miasta zostało zalane. Mieszkańcy uwięzieni w swoich domach wspięli się na strychy, a następnie na dachy, ale wielu utonęło. Po burzy uwaga większości świata skupiła się na dwóch czynnikach. Po pierwsze, administracja prezydenta George'a W. Busha i Federalna Agencja Zarządzania Kryzysowego (FEMA) spotkały się z miażdżącą krytyką za sposób radzenia sobie z kryzysem. Krytycy zarzucili, że przygotowania do burzy były niewystarczające, że ostrzeżenia o jej niebezpieczeństwie zostały zignorowane lub pojawiły się zbyt późno, a działania ratownicze były nieskoordynowane i często nieskuteczne. Po drugie, katastrofa uwypukliła skrajne ubóstwo wielu mieszkańców obszarów najbardziej dotkniętych burzą, z których wielu nie posiadało samochodów, aby uciec, ani nawet nie miało dostępu do telefonu. Ponieważ wielu mieszkańców zdewastowanych obszarów było Afroamerykanami, ujawnienie ich ubóstwa i słaba reakcja FEMA wywołały oskarżenia o rasizm i ujawniły problemy nierówności rasowych, które nadal istnieją w Stanach Zjednoczonych.

UBÓSTWO PRZED HURAGANEM

Arloc Sherman i Isaac Shapiro informują w Essential Facts about the Victims of Hurricane Katrina (19 września 2005), że dotknięte huraganem stany Missisipi, Luizjana i Alabama były w 2005 r. odpowiednio pierwszym, drugim i ósmym najbiedniejszym stanem w kraju. Ponad milion z 5,8 miliona osób dotkniętych huraganem Katrina było biednych przed katastrofą. Wskaźnik ubóstwa w Missisipi w 2004 r. wynosił 21,6%; w Luizjanie 19,4%; a w Alabamie 16,1%. W Nowym Orleanie 131 000 (27,9%) z 485 000 mieszkańców — i 111 000 (34,9%) z 328 000 Afroamerykanów w mieście — żyło w ubóstwie przed huraganem Katrina. Jak pokazano, populacja zalanych obszarów aglomeracji nowoorleańskiej miała tendencję do bycia niebiałą, biedniejszą i bardziej skłonną do wynajmowania niż ta w obszarach, które pozostały suche, a ponad 200 000 gospodarstw domowych, czyli około 40% ogółu, nie miało dostępu do samochodu. Ponadto 8% gospodarstw domowych w Nowym Orleanie nie miało dostępu do telefonu (National Center for Children in Poverty [NCCP] na Uniwersytecie Columbia, Child Poverty in States Hit by Hurricane Katrina, wrzesień 2005). NCCP poinformowało również, że w 2004 r. 38% dzieci w Nowym Orleanie żyło w ubóstwie, podobnie jak 23% dzieci w Luizjanie jako całości, 24% dzieci w Missisipi i 21% w Alabamie. W przypadku dzieci afroamerykańskich w tych stanach sytuacja była jeszcze gorsza: 44% dzieci afroamerykańskich w Luizjanie żyło w biednych rodzinach, podobnie jak 41% w Missisipi i 42% w Alabamie.

UBÓSTWO W STREFIE HURAGANOWEJ SZEŚĆ MIESIĘCY PÓŹNIEJ.

W lutym 2006 r. Oxfam America ogłosił w Recovering States? The Gulf Coast Six Months after the Storms:

Sześć miesięcy po tym, jak huragan Katrina obnażył jaskrawe nierówności społeczne i ekonomiczne w Stanach Zjednoczonych, niewiele się zmieniło. Pomimo zobowiązań urzędników wybranych do walki z głębokim i trwałym ubóstwem za pomocą odważnych działań i pomimo dochodzeń w sprawie awarii systemów federalnych, ci sami ludzie, których zaniedbano przed huraganem Katrina i porzucono po jego zakończeniu, nadal są pozostawieni w tyle.

Oxfam donosi, że najpoważniejszym problemem jest kryzys mieszkaniowy spowodowany przesiedleniem od 700 000 do 800 000 osób. Eric Lipton w artykule „Trailer Dispute May Mean Thousands Will Go Unused” (14 lutego 2006 r.) stwierdził, że z 25 000 umeblowanych domów mobilnych zamówionych przez FEMA za kwotę 850 milionów dolarów, tylko 2700 z nich zostało zainstalowanych do użytku, podczas gdy 55 000 rodzin przesiedlonych z samej Luizjany pozostało bezdomnych. Ponad 10 000 przyczep zostało wysłanych na pastwisko dla krów w Hope w stanie Arkansas, gdzie według doniesień zapadały się w błoto, a niektóre zostały zdemontowane przez złodziei, ponieważ federalne przepisy stanowiły, że zakupione przez rząd tymczasowe jednostki mieszkalne nie mogą znajdować się w regionie terenów zalewowych. Tymczasem badanie Oxfam wykazało, że gospodarstwa domowe o niskich dochodach zostały w dużej mierze pominięte w stanowych i ogólnokrajowych planach odbudowy domów: federalnie zarządzana Small Business Association nie udzielała pożyczek na odbudowę rodzinom o niskich dochodach, a plany przedstawione przez gubernatora stanu Missisipi Haley Barbour nałożyły ograniczenia na fundusze dostępne dla osób starszych i rodzin o niskich dochodach, a także dla osób niepełnosprawnych

UBÓSTWO I PRZEMOCOWY KONFLIKT

Ludność krajów zaangażowanych w konflikt lub wojnę prawie zawsze doświadcza pewnego stopnia trudności ekonomicznych. Podczas II wojny światowej (1939–1945) znaczna część Europy została doprowadzona do stanu bliskiego głodu, a nawet Stany Zjednoczone — które nie widziały żadnych działań militarnych na swoim terytorium — narzuciły swoim obywatelom ścisłe racjonowanie dóbr. Dzieje się tak, ponieważ w czasie wojny zasoby finansowe, które mogłyby zostać wykorzystane do zaspokojenia ludzkich potrzeb, są zamiast tego przeznaczane na wysiłki militarne. Jednak ubóstwo może być również wykorzystywane jako narzędzie wojny, szczególnie w sytuacjach wewnętrznego konfliktu. Ucisk ekonomiczny i wstrzymanie pomocy rozwojowej są często wykorzystywane jako forma przemocy wobec osób postrzeganych jako wrogowie. Uchodźcy wojenni lub konfliktowi, którzy zostali wysiedleni ze swoich domów, muszą żyć w obozach o nędznych warunkach, z niewielką nadzieją na zarobek lub powrót do domu.

W książce *Violent Conflict, Poverty, and Chronic Poverty* (Chronic Poverty Research Centre, maj 2001) Jonathan Goodhand oszacował, że w latach 1989–2001 na całym świecie zginęło ponad cztery miliony ludzi w wojnach regionalnych i wewnętrznych, głównie w krajach biednych i o niskich dochodach. Według Raportu o Rozwoju Społecznym Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) z 2005 r. (2005), ogólna liczba konfliktów zbrojnych zmniejszyła się między 1991 a 2003 r. z pięćdziesięciu jeden do dwudziestu dziewięciu, „ale udział tych konfliktów w biednych krajach wzrósł”. Szacunki Goodhanda obejmują tylko osoby bezpośrednio zabite w konflikcie, a nie te, które zginęły w pośrednim wyniku działań wojennych. Pośrednie ofiary wojny mogą znacznie przewyższać liczbę ofiar śmiertelnych w rzeczywistych walkach. W 2006 r. Międzynarodowy Komitet Ratunkowy przeprowadził badanie śmiertelności, które obejmowało zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie ofiary wojenne w Demokratycznej Republice Konga, kraju, który od 1998 r. znajdował się w stanie konfliktu. Badanie wykazało, że w wyniku konfliktu zmarło prawie cztery miliony ludzi, a większość zgonów była spowodowana chorobami, którym można było zapobiec, i niedożywieniem. We wschodniej części kraju

tylko 2% zgonów było bezpośrednim skutkiem przemocy zbrojnej. Przesiedlenia są kolejnym skutkiem konfliktu. Do 2005 r. co najmniej dwadzieścia pięć milionów ludzi na świecie uciekło ze swoich domów i krajów z powodu wojny. Gwałtowny konflikt — zwłaszcza rozciągnięty na wiele lat lub dekad — nie powoduje tylko stanu natychmiastowego chaosu i śmierci; ma on długoterminowe konsekwencje dla rozwoju społecznego, politycznego i gospodarczego. Przez lata po zakończeniu konfliktu kraj może cierpieć z powodu skutków wojny w postaci uszkodzonej lub nieistniejącej infrastruktury, degradacji środowiska, niezrównoważonej populacji pod względem płci, niedoboru nauczycieli i szkół, problemów fizycznych i psychicznych związanych z wojną, powszechnego głodu i innych problemów związanych z ubóstwem. Ponieważ edukacja jest przerywana w trakcie i po konflikcie zbrojnym, kraje, które doświadczyły takiej przemocy, zwykle wykazują obniżone wskaźniki alfabetyzacji dorosłych.

KATEGORIE GWAŁTOWNYCH KONFLIKTÓW

Istnieją cztery różne rodzaje gwałtownych konfliktów:

- Konflikt wewnętrzny ma miejsce w obrębie jednego kraju, taki jak wojna domowa lub konflikt o użytkowanie i własność zasobów naturalnych.
- Międzynarodowy konflikt wewnętrzny charakteryzuje się interwencją obcych państw w spór między walczącymi frakcjami w innym kraju. Wojna w Bośni w latach 90. jest przykładem tego typu konfliktu.
- Konflikt międzypaństwowy to wojna między narodami.
- Konflikt pozasystemowy ma miejsce między rządem jednego narodu a grupą pozarządową w innym kraju.

Niektórzy badacze rozróżniają wojnę i konflikt, twierdząc, że w prawdziwej wojnie ginie ponad 1000 osób rocznie. Na przykład w Armed Conflict 1946–99: A New Dataset (luty 2001), Nils Petter Gleditsch i jego współpracownicy stwierdzają, że przemoc w Irlandii Północnej, która rozpoczęła się w 1969 r., kwalifikuje się jako konflikt, a nie jako wojna, ponieważ w trakcie wydarzeń odnotowano ponad 1000 „śmierci w bitwach”, ale nie więcej niż 1000 rocznie. Ponadto sytuacje, które stały się lub mogą stać się gwałtowne, takie jak zmiana reżimu lub ucisk mniejszości, są również uważane za konflikt.

KONFLIKT Z GWAŁTOWĄ POSTAWĄ I ROZWÓJ LUDZKI

Kraje, które doświadczyły konfliktu z użyciem przemocy i te, w których trwają konflikty, zazwyczaj zajmują jedno z najniższych miejsc w rankingu Indeksu Rozwoju Ludzkiego (HDI) UNDP. Dziewięć z dziesięciu krajów o najniższych pozycjach w rankingu HDI — Burundi, Republika Środkowoafrykańska, Czad, Etiopia, Gwinea Bissau, Mali, Mozambik, Niger i Sierra Leone — przeszło okres konfliktu z użyciem przemocy od 1990 r.; dziesiąty kraj, Burkina Faso, pozostaje w pokoju od 1990 r., ale konflikty w sąsiednim Wybrzeżu Kości Słoniowej i Ghanie przyczyniły się do jego zubożenia poprzez ograniczenie regionalnych możliwości gospodarczych. Osiągnięcie Milenijnych Celów Rozwoju ONZ również nie jest realizowane w większości krajów, które doświadczyły konfliktu z użyciem przemocy. Wysoka śmiertelność dzieci, niski wskaźnik zapisów do szkół podstawowych i niska ogólna długość życia są powszechne. Tylko trzy z dwunastu krajów, w których wskaźnik śmiertelności dzieci jest wyższy niż 20%, nie doświadczyły konfliktu zbrojnego od 1999 r. Wzrost gospodarczy również znacznie zwalnia w trakcie konfliktu. Według danych Banku Światowego przytoczonych w Raporcie o rozwoju społecznym z 2005 r. wojny domowe trwają zazwyczaj siedem lat, a każdego roku wzrost gospodarczy spada średnio o 2,2%. Uchodźcy uciekający do sąsiednich krajów i możliwość wciągnięcia tych krajów w walki mogą nadwyrężyć cały region, w którym toczy się konflikt. Nierównowaga płci, która zwykle wynika z gwałtownych konfliktów, wpływa również na rozwój ludzki regionu. W związku z dużą liczbą mężczyzn zabitych w walkach, kobiety muszą same utrzymywać i chronić swoje rodziny. Sprawia to, że są

narażone na ataki i gwałty w trakcie konfliktu oraz na ubóstwo i obniżony poziom edukacji i opieki zdrowotnej dla siebie, swoich dzieci i przyszłych pokoleń. W niektórych przypadkach utrata nadmiernie dużej liczby młodych mężczyzn w walkach może spowodować ogromne zmiany demograficzne i obniżyć bezpieczeństwo, edukację i zdrowie kobiet na lata. Ponieważ w populacji jest mniej młodych mężczyzn gotowych do małżeństwa, młode kobiety mogą zaręczać się ze starszymi mężczyznami lub w niektórych przypadkach z krewnymi. Ponadto konflikty zbrojne zwiększają ryzyko kryzysu żywnościowego — szczególnie na obszarach wiejskich — ponieważ zwierzęta gospodarskie, uprawy i grunty orne mogą zostać zniszczone. Jednak nie tylko fizyczne zniszczenie gospodarstw podczas wojny sprawia, że społeczeństwa są narażone na głód. Przesiedlenia rolników jako uchodźców powodują również duże szkody w produkcji rolnej. Na przykład, według Human Development Report 2005, trwająca dekadę wojna domowa w Sierra Leone w latach 1991–2000 spowodowała przesiedlenie około 500 000 rodzin rolniczych, co spowodowało spadek produkcji ryżu do zaledwie 20% poziomu sprzed wojny. Zdrowie populacji zaangażowanej w konflikt lub wojnę drastycznie się pogarsza. Raport UNDP wyjaśnia, że więcej osób umiera z powodu skutków wojny niż z powodu bezpośredniej przemocy. Choroby zakaźne rozprzestrzeniają się szybko wśród uchodźców i szybko przenoszą się z obozów dla uchodźców na otaczające ich populacje. W badaniu przeprowadzonym w Afryce w latach 90. XX wieku stwierdzono, że wskaźniki śmiertelności wśród uchodźców są osiemdziesięciokrotnie wyższe niż wśród osób niebędących uchodźcami (<http://www.sas.upenn.edu/~dludden/RefugeePublicHealth.pdf>). Placówki medyczne często stanowią cel dla bojowników opozycji ze względu na zapasy, jakie zawierają, a ich zniszczenie dodatkowo osłabia populację. Wraz ze zniszczeniem szpitali i ośrodków zdrowia obywatele nie mają dostępu do opieki medycznej, czasami na stałe.

Miny lądowe

Jednym z najbardziej brutalnych narzędzi konfliktu wpływających na zdrowie i bezpieczeństwo ludzi jest obecność min lądowych, które mogą wyrządzać szkody i terroryzować populację fizycznie i psychicznie przez dziesięciolecia. Miny lądowe to ładunki wybuchowe, które są zwykle zakopywane pod ziemią lub układane tuż nad ziemią i detonowane przez pojazdy lub kroki. Miny przeciwpancerne są, jak sama nazwa wskazuje, zaprojektowane do wysadzania czołgów i dużych pojazdów. Miny przeciwpiechotne (APL) są zaprojektowane tak, aby detonowały je nawet najlżejsze kroki. APL są zdecydowanie bardziej niszczycielskim rodzajem min lądowych z dwóch powodów: po pierwsze, nie wysadzają w powietrze ani żołnierzy, ani cywilów; po drugie, istnieją w regionach bezterminowo po zakończeniu wojny lub konfliktu. APL-e są również zaprojektowane tak, aby wyglądały jak małe, kolorowe zabawki, cukierki, kamienie, a nawet motyle, co czyni je niezwykle niebezpiecznymi dla dzieci (Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci w raporcie State of the World's Children 1996: Children in War (1996). Ciągła obecność min lądowych po zakończeniu konfliktu ogranicza rozwój i zwiększa ubóstwo w dotkniętych regionach. Obszary, o których wiadomo, że zawierają miny lądowe, są nieprzydatne do celów rolniczych, budowlanych, mieszkalnych lub handlowych jakiegokolwiek rodzaju. W latach 2004–2005 co najmniej pięćdziesiąt osiem krajów w Afryce, Europie, na Bliskim Wschodzie, w Azji i na Pacyfiku oraz w Ameryce Środkowej i Południowej odnotowało od 15 000 do 20 000 zgonów lub obrażeń związanych z minami lądowymi, zgodnie z raportem Landmine Monitor Report 2005. Analiza ofiary min lądowych w Afganistanie, Angoli, Azerbejdżanie, Bośni i Hercegowinie, Kambodży, Czadzie, Erytrei, Etiopii, Libanie, Mozambiku, Somalii, Tajlandii i Jemenie (Survey Action Center, wrzesień 2005) ustaliło, że zgłoszone ofiary w ciągu poprzednich dwudziestu czterech miesięcy to w 96% cywile, w 88% mężczyźni i w 24% dzieci poniżej piętnastego roku życia. Oprócz ofiar w ludziach, zwierzęta gospodarskie i dzikie są często ranne lub zabijane przez miny lądowe. Nie tylko szkodzi to środowisku regionalnemu, ale także niszczy gospodarkę rolną. Ludzie w dotkniętych regionach muszą żyć jak więźniowie na swoich ziemiach. Kambodża (898), Afganistan (878) i Kolumbia (863) odnotowały największą liczbę zgłoszonych ofiar min lądowych w latach 2004–2005.

Uchodźcy

W 1950 r. utworzono stanowisko Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR), a także przyjęto Konwencję ONZ o statusie uchodźców. Dwie główne zasady konwencji to, że uchodźcy nie mają być odsyłani do obszaru, w którym są prześladowani, oraz że uchodźcy nie mają być dyskryminowani w kraju, który ich przyjmuje. Jednakże według UNHCR w dokumencie *State of the World's Refugees: Human Displacement in the New Millennium* (2006), osoby ubiegające się o azyl jako uchodźcy coraz częściej stają się celem ksenofobii i oskarżeń o działalność terrorystyczną, mimo że w 2006 r. było mniej uchodźców niż w jakimkolwiek innym okresie od 1980 r. W dokumencie „*Refugees by Numbers*” (2005) UNHCR informuje, że w styczniu 2005 r. pomagali ponad dziewięciu milionów uchodźców na świecie: 3,4 miliona w Azji, trzy miliony w Afryce, dwa miliony w Europie, 562 000 w Ameryce Północnej, 76 000 w Oceanii i 36 000 w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach. Ponad 800 000 z tych uchodźców zostało sklasyfikowanych jako „osoby ubiegające się o azyl”, co oznacza, że ubiegały się o prawne uznanie w kraju, do którego uciekły. Na początku 2005 roku kolejne 5,4 miliona osób było uznawanych za wewnętrznie przesiedlonych (IDP) w swoich krajach ojczystych. Liczby te odzwierciedlają tylko tych, którzy otrzymują pomoc od UNHCR. Wśród osób nieuwzględnionych w powyższych liczbach znajduje się około czterech milionów przesiedlonych Palestyńczyków, których liczy powiązana organizacja, Agencja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA). Nieznana liczba uchodźców i IDP nie otrzymuje pomocy, dlatego nie można jej dokładnie policzyć. Niektórzy ludzie są zmuszeni opuścić swoje domy i szukać schronienia w innych krajach z powodu klęsk żywiołowych, ale większość uchodźców wyjeżdża, ponieważ ich ojczyzny są rozdarte przez gwałtowne konflikty lub ponieważ łamanie praw człowieka jest powszechne. W sytuacjach długotrwałego konfliktu grupy ludzi mogą znosić powtarzające się okresy krótkoterminowych przesiedleń lub mogą być przesiedlani na czas nieokreślony. Według *State of the World's Refugees*, podczas gdy warunki dla uchodźców są zazwyczaj poniżej standardu pod względem zakwaterowania, żywności i innych niezbędnych rzeczy, to ci, którzy nie mogą opuścić regionów konfliktu z powodu skrajnego ubóstwa lub złego stanu zdrowia, są często najbardziej bezbronni. *State of the World's Refugees* zauważa, że z 7,5 miliona „osób budzących obawy” w 2003 r. około 50% było młodszych niż osiemnaście lat, a 13% to dzieci poniżej piątego roku życia. Według raportu UNHCR:

Duża liczba młodych ludzi wśród przesiedlonych populacji ma ważne implikacje dla ochrony. Przesiedlone dzieci i młodzież są szczególnie narażone na zagrożenia dla ich bezpieczeństwa i dobrostanu. Należą do nich: oddzielenie od rodzin, wykorzystywanie seksualne, zakażenie wirusem HIV/AIDS, praca przymusowa lub niewolnictwo, nadużycia i przemoc, przymusowy werbunek do grup zbrojnych, handel ludźmi, brak dostępu do edukacji i podstawowej pomocy, zatrzymanie i odmowa dostępu do azylu lub procedur łączenia rodzin. Dzieci bez opieki są najbardziej zagrożone, ponieważ nie mają ochrony, opieki fizycznej i wsparcia emocjonalnego zapewnianego przez rodzinę. Dzieci, którym towarzyszy tylko jeden rodzic lub opiekun, mogą być również bardziej narażone niż inne dzieci.

Wielu uchodźców zostaje przesiedlonych — siłą lub z wyboru — do krajów, które są wrogie wobec ich obecności. Obozy dla uchodźców są zazwyczaj niebezpiecznymi miejscami z powodu przemocy zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz ich granic. Uchodźcom mogą zostać odmówione podstawowe prawa człowieka, w tym prawo do poszukiwania legalnego zatrudnienia, co pogarsza ich zubożałą sytuację. Nawet gdy uchodźcy wracają do ojczyzny, czasami napotykają nieprzyjazne otoczenie: ich domy, miejsca pracy, gospodarstwa i dobra mogą zostać zniszczone, a reżim sprawujący władzę może zareagować gwałtownie na ich powrót.

UBÓSTWO W NAJBARDZIEJ NIEBEZPIECZNYCH MIEJSCACH NA ZIEMI

Chociaż zarówno ubóstwo, jak i gwałtowne konflikty występują na prawie każdym kontynencie, istnieją pewne regiony, które z jednego lub drugiego powodu były szczególnie niebezpieczne w 2006 roku.

Darfur

Darfur to region w zachodnim Sudanie, państwie w północno-wschodniej Afryce. Ma powierzchnię około 196 000 mil kwadratowych i populację około ośmiu milionów ludzi, z których większość to rolnicy utrzymujący się z rolnictwa lub koczowniczy pasterze. Dwiema głównymi grupami etnicznymi w regionie są arabscy Baggara (którzy są nomadami) i niearabscy Fur (którzy są rolnikami). Grupy te dzielą się dalej na mniejsze grupy etniczne. Napięcia między Baggara i Fur sięgają wieków. Region ten był centrum działalności handlowej w czasie handlu niewolnikami, kiedy rdzenni Afrykanie byli eksportowani do krajów arabskich. Od połowy lat 50. rząd Sudanu znajdował się pod kontrolą muzułmanów i był w niemal ciągłym konflikcie z opozycją niemuzułmańską w kraju. Połączenie dominacji rządzących muzułmanów i rywalizacji o ograniczone zasoby spowodowało eskalację napięć w Darfurze w 2003 r., co doprowadziło do ogromnego kryzysu humanitarnego w regionie. Na początku 2003 r. arabskie milicje Janjaweed rozpoczęły kampanię przeciwko czarnym afrykańskim grupom rebelianckim Sudanese Liberation Army (SLA) i Justice and Equality Movement (JEM), które wystąpiły przeciwko rządowi. Głównym czynnikiem była rywalizacja o wodę i ziemię między arabskimi nomadami a niearabskimi rolnikami. Jednak sytuacja szybko przerodziła się w bezładne ataki Janjaweed na cywilów. Według Darfur Daily News (11 listopada 2005 r.) skutkiem były masowe morderstwa, gwałty i przesiedlenie aż dwóch milionów ludzi z ich domów do obozów dla uchodźców w Darfurze i sąsiednim Czadzie. Wszystko to przyciągnęło uwagę społeczności międzynarodowej i doprowadziło do rozmieszczenia w październiku 2005 r. 7000 żołnierzy Unii Afrykańskiej (AU) w celu przywrócenia porządku, ale słabo finansowana i zorganizowana misja nie mogła zrobić wiele, aby powstrzymać okrucieństwa. Podjęto szereg prób tymczasowego zawieszenia broni, bez trwałego sukcesu. Rząd sudański jest powszechnie postrzegany jako wspierający działania Janjaweed, chociaż utrzymuje, że tak nie jest. 8 września 2004 r. sekretarz stanu USA Colin Powell oskarżył rząd Sudanu i milicje Janjaweed o odpowiedzialność za kampanię ludobójstwa w Darfurze. Według Human Rights Watch World Report 2006 (2006), rząd sudański zablokował próby wojsk UA wyegzekwowania porozumienia o zawieszeniu broni w kwietniu 2004 r. i poparł ataki Janjaweed na siły UA i międzynarodowych pracowników pomocy humanitarnej. Ponadto Human Rights Watch poinformował, że osoby mieszkające w obozach dla przesiedleńców wewnętrznych były poddawane wielu nadużyciom, w tym aresztowaniom i zatrzymaniom; kobiety zgłaszające gwałty były upokarzane i sądzone za cudzołóstwo. Poza obozami cywile — szczególnie kobiety i dziewczęta — byli porywani, bydło hodowców futer było kradzione, a dzieci były porywane lub rekrutowane do służby jako żołnierze. International Crisis Group (ICG) poinformowała w To Save Darfur (17 marca 2006), że w 2005 r. około 3,5 mln ludzi w regionie było zależnych od pomocy humanitarnej, aby przeżyć, chociaż w niektórych obszarach organizacje pozarządowe (NGO) mogły uzyskać dostęp tylko do 45% do 70% z nich. W Zachodnim Darfurze, gdzie walki były najbardziej skoncentrowane, co najmniej 140 000 osób zostało pozbawionych jakiegokolwiek pomocy, ponieważ organizacje pozarządowe zostały zmuszone do wycofania się. 5 maja 2006 r. rząd sudański i Ruch Wyzwolenia Sudanu podpisały porozumienie pokojowe. Traktat przewidywał całkowite rozbrojenie i demobilizację milicji Janjaweed do połowy października 2006 r. oraz ustanawiał ograniczenia dotyczące liczebności i przemieszczania się wspieranych przez rząd Ludowych Sił Obronnych. Porozumienie nakreśliło również procesy demokratyczne, które wymagały przeprowadzenia wyborów w 2010 r. w celu ustalenia statusu administracyjnego regionu. Postanowienia traktatu zapewniają pomoc humanitarną osobom przesiedlonym w wyniku przemocy, w tym pomoc uchodźcom i osobom przesiedlonym w powrocie do domów. W ramach porozumienia rząd sudański zobowiązał się do wypłaty 30 milionów dolarów odszkodowania ofiarom konfliktu i zwiększenia reprezentacji wyborców rebeliantów w rządzie. Ponieważ traktat nie został podpisany

przez wszystkie walczące frakcje rebeliantów, Międzynarodowa Grupa Kryzysowa nie była optymistycznie nastawiona co do szans powodzenia porozumienia. W briefingu politycznym z czerwca 2006 r. („Darfur's Fragile Peace Agreement” 20 czerwca 2006 r.) organizacja ostrzegła, że

bez rozmieszczenia „silnych” sił pokojowych ONZ, sankcji wobec każdego, kto złamie zawieszenie broni, i zwiększonej pomocy dla ofiar przemocy, porozumienie ma niewielkie szanse na zapewnienie trwałej stabilności w regionie.

WARUNKI ŻYCIA W DARFUR. Od początku konfliktu mieszkańcy Darfuru żyją w stanie ciągłego zagrożenia dla swojego życia, bez żadnych prawnych ani politycznych środków odwoławczych. Według ICG w To Save Darfur:

Milicja plemienna może zniszczyć całą wioskę, taką jak Mershing w południowym Darfurze 2 lutego 2006 r., a rząd może twierdzić, że jest niewinny, nawet jeśli stwarza warunki do działania milicji, zapewniając bezkarność, dostarczając broń i amunicję, wysyłając policję, która nic nie robi, aby powstrzymać ataki, i koordynując działania między milicjami a rządem stanowym.

Według Human Rights First w About the Crisis (2006), oficjalne szacunki liczby osób zabitych w Darfurze w latach 2003–2006 wahają się od 180 000 do 400 000. Wiele osób zmarło nie bezpośrednio z powodu przemocy Janjaweed, ale z powodu chorób i głodu, które towarzyszą sytuacjom konfliktu i wojny. Co najmniej dwa do trzech milionów ludzi to osoby wewnętrznie przesiedlone, które mieszkają w obozach dla uchodźców utworzonych w Darfurze. Najbardziej zagrożone są kobiety i dzieci, które stanowią około 80% osób żyjących w wewnętrznych obozach dla uchodźców, według IRINnews.org („Sudan: Pomoc w zmniejszeniu podatności kobiet”, 3 marca 2006 r.). Członkowie milicji Janjaweed powszechnie wykorzystują gwałt jako narzędzie wojny do terroryzowania i zadawania długotrwałych szkód psychologicznych. Ponieważ kobiety i dziewczęta muszą regularnie opuszczać obozy dla uchodźców, aby zbierać drewno na opał i szukać pożywienia, są codziennymi celami zbiorowych gwałtów i tortur. Gwałty często skutkują niechcianymi ciążami; według artykułu z IRINnew.org nawet 25% kobiet i dziewcząt w obozach dla uchodźców w Darfurze jest w ciąży w dowolnym momencie. Doprowadziło to do poważnego konfliktu kulturowego, ponieważ stosunki seksualne poza małżeństwem są surowo zabronione w Sudanie i większości reszty Afryki. Kobiety, które zająd w ciążę poza małżeństwem — nawet w wyniku ataków Janjaweed — mogą zostać aresztowane i oskarżone o cudzołóstwo w Sudanie. Policja i urzędnicy UA w Darfurze zgodzili się jednak ominąć prawo, jeśli kobieta natychmiast zgłosi gwałt. Cywile w tym regionie są dodatkowo terroryzowani przez taktyki dżanjaweed, których nawet doświadczonym ekspertom wojskowym trudno jest być świadkiem lub zrozumieć: podpalenia na dużą skalę, podczas których całe rodziny są zamykane w domach i palone żywcem, a także zabijanie dzieci i niemowląt poprzez dżganie ich bagnetami lub wrzucanie do ognisk. Brian Steidle, były kapitan piechoty morskiej wysłany do Darfuru jako obserwator wojskowy z wojskami UA od września 2004 r. do lutego 2005 r., uwiecznił na fotografiach wiele z tego, co zobaczył. W artykule „In Darfur, My Camera Was Not Nearly Enough” (20 marca 2005) Steidle opisał swoje doświadczenia:

Codziennie badaliśmy dowody zabójstw: mężczyzn kastrowanych i pozostawianych, by wykrwawili się na śmierć, chaty podpalane z ludźmi zamkniętymi w środku, dzieci z roztrzaskanymi twarzami, mężczyzn z odciętymi uszami i wyrwanymi oczami oraz ciała ludzi straconych strzałami w głowę. Rozmawialiśmy z tysiącami świadków — kobietami, które padły ofiarą zbiorowego gwałtu i rodzinami, które straciły ojców, ludźmi, którzy otwarcie i trzeźwo opowiadali nam o swoich przeżyciach.

Steidle cytuje powszechną taktykę stosowaną przez rząd sudański, aby narażać uchodźców wewnętrznych na ataki dżandżawidów. Ogłaszając, że obóz dla uchodźców wewnętrznych ma zostać zamknięty, rząd zmusza przesiedleńców do przeniesienia się do mniejszego obozu, a większy burzy buldożerami. Ludzie, którzy nie zmieścili się w mniejszym obozie, zostali pozbawieni schronienia i praktycznie na pewno zostaną zabici przez Dżandżawidów. Trwający konflikt w Darfurze, w połączeniu z wieloma innymi konfliktami, które nękają Sudan od dziesięcioleci, sprawiają, że jest to jeden z najbardziej niebezpiecznych krajów świata. Światowa Organizacja Zdrowia (2006) zauważa, że produkt krajowy brutto (PKB) na mieszkańca Sudanu wynosił 1361 USD w 2004 r. Średnia długość życia wynosiła pięćdziesiąt osiem lat. Współczynnik śmiertelności niemowląt wynosił dziewięćdziesiąt jeden zgonów na każde 1000 żywych urodzeń. W dokumencie „Country Sheet: Sudan” (2006) UNDP podaje, że 41% Sudańczyków powyżej piętnastego roku życia potrafi czytać i pisać, a odsetek osób zapisanych do szkół podstawowych wynosi 38%. Liczby te stanowią średnie dla całego Sudanu; nie są dostępne oddzielne dane dla Darfuru, ale najprawdopodobniej byłyby znacznie gorsze.

Bliski Wschód

Bliski Wschód to region geograficzny i polityczny obejmujący kraje w Azji Środkowej i Południowo-Zachodniej, a także w Afryce Północno-Wschodniej. W większości kraje te są historycznie arabskie i mają wiele podobieństw kulturowych. Region ten jest również miejscem narodzin trzech najbardziej znanych religii świata: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Dla wielu ludzi Zachodu Bliski Wschód kojarzy się z bogactwem ze względu na ogromne rezerwy ropy naftowej zlokalizowane w regionie. Niemniej jednak, według Farrukha Iqbal w *Sustaining Gains in Poverty Reduction and Human Development in the Middle East and North Africa* (2006), jedna na pięć osób w regionie żyje za mniej niż dwa dolary dziennie. W ostatnich dekadach XX wieku Bliski Wschód odnotował znaczny postęp we wskaźnikach rozwoju społecznego. Ogólnie rzecz biorąc, wskaźnik alfabetyzacji wśród osób w wieku piętnastu lat i starszych wzrósł z 24% w 1965 r. do 69% w 2000 r.; liczba zgonów wśród dzieci poniżej piątego roku życia spadła z 233 na 1000 żywych urodzeń w 1965 r. do czterdziestu sześciu na 1000 w 2000 r.; oczekiwana długość życia wzrosła z pięćdziesięciu do sześćdziesięciu ośmiu lat; a średni poziom wykształcenia osób w wieku piętnastu lat i starszych wzrósł z 0,8 do 5,2 roku w tym samym okresie. Ogólnie rzecz biorąc, Bliski Wschód, wraz z resztą Afryki Północnej, ma najmniejsze ubóstwo ze wszystkich rozwijających się regionów. Podczas gdy wzrosty od lat 60. są imponujące, trwające w regionie gwałtowne konflikty pozostawiły miliony ludzi w skrajnym ubóstwie.

PÓŁ WIEKU KONFLIKTU. Bliski Wschód jest w centrum jednych z najgorszych napięć i przemocy na świecie, w dużej mierze w formie terroryzmu. Część tych napięć wynika z różnic etnicznych i religijnych. Od zakończenia II wojny światowej miało miejsce kilka poważnych konfliktów międzypaństwowych — w tym konflikt arabsko-izraelski, wojna irańsko-iracka i wojna w Zatoce Perskiej z 1991 r. — wojny domowe w Jordanii i Libanie oraz ciągłe napięcia między różnymi frakcjami w całym regionie. Sam konflikt arabsko-izraelski przerodził się w wojnę sześć razy od 1948 r. Irak był zaangażowany w sześć potyczek, w tym trwającą wojnę z koalicją USA, która rozpoczęła się w 2003 r. Afganistan nie zawsze jest zaliczany do krajów Bliskiego Wschodu, ale jego historia, język i kultura są ściśle powiązane z historią, językiem i kulturą Iranu, więc inwazję USA tam, która rozpoczęła się pod koniec 2001 r., można również uznać za konflikt bliskowschodni.

PALESTYŃCZYCY. Izraelskie zwycięstwo w wojnie arabsko-izraelskiej z 1948 r. doprowadziło do powstania państwa Izrael na ziemiach, które były w posiadaniu Palestyńczyków. Innym skutkiem wojny było to, że co najmniej 500 000 do 700 000 Palestyńczyków zostało zmuszonych do opuszczenia swoich ziem i przeniesienia się na sąsiednie tereny, w tym do Jordanii, Syrii, Libanu i Egiptu, gdzie zostali umieszczeni w obozach dla uchodźców. Po wojnie sześciodniowej z 1967 r. między Izraelczykami a Palestyńczykami terytorium Izraela rozszerzyło się o regiony znane jako Zachodni Brzeg i Strefa Gazy,

które były zamieszkałe głównie przez Palestyńczyków. Po tej wojnie 300 000 Palestyńczyków — wielu z nich przesiedlonych po raz drugi po powrocie do swoich domów po wojnie arabsko-izraelskiej — opuściło Zachodni Brzeg i Strefę Gazy, udając się do Syrii, Libanu i Egiptu. Większości uchodźców nie zezwolono na powrót do swoich domów, nawet po zakończeniu wojny. Ten „eksdodus Palestyńczyków”, nazywany przez Palestyńczyków Nakbą („katastrofą”), doprowadził do pokoleń przesiedleńców, których liczba na początku XXI wieku wyniosła około czterech milionów, według UNRWA. Palestyńczyk uchodźcy są bezpaństwowcami. Większość z nich nie otrzymała obywatelstwa w krajach, w których mieszkają, ani nie wolno im wrócić do Izraela. Ponieważ tak wielu z nich nie może legalnie pracować w krajach przyjmujących, ubóstwo wśród uchodźców jest wysokie. Osoby rejestrujące się w UNRWA są zależne od tej agencji w zakresie opieki zdrowotnej, edukacji i usług humanitarnych. Według Willy’ego Egseta, Penny Johnson i Lee O’Briena w książce UNRWA Financial Crisis and Socio-economic Conditions of Palestinian Refugees In Lebanon, Jordan, Syria, and the West Bank and Gaza, tom. 2: The Persistence of Poverty (2003), warunki życia palestyńskich uchodźców różnią się znacznie w zależności od miejsca zamieszkania. Na przykład w Jordanii uchodźcy otrzymali obywatelstwo w 1954 r. i mają pełne prawa pracownicze oraz dostęp do usług socjalnych. W Libanie natomiast Palestyńczykom nigdy nie pozwolono zostać obywatelami, a ich możliwości zatrudnienia są ograniczone i ściśle regulowane. Syria nie przyznała uchodźcom obywatelstwa, ale pozwoliła im pracować z niewielkimi ograniczeniami. Palestyńczycy nadal mieszkający w obozach dla uchodźców na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy stają w obliczu większych wyzwań społecznych i ekonomicznych niż ci mieszkający poza obozami. Egset, Johnson i O’Brien piszą, że w 2003 r. 23% palestyńskich gospodarstw domowych żyjących w obozach w Syrii było biednych (mających dochód poniżej dwóch dolarów dziennie na osobę), a 5% było skrajnie biednych (dochód poniżej jednego dolara dziennie na osobę); w Libanie 35% było biednych, a 15% było skrajnie biednych; a w Jordanii 31% było biednych, a 9% było skrajnie biednych. W Jordanii średni dochód gospodarstwa domowego uchodźców żyjących w ubóstwie wynosił mniej niż połowę (44%) średniej Jordańczyków niebędących Palestyńczykami; w przypadku uchodźców żyjących w skrajnym ubóstwie w Jordanii średni roczny dochód wynosił tylko około jednej piątej (21%) średniego dochodu Jordańczyków niebędących Palestyńczykami. W Libanie, gdzie Palestyńczykom nie zezwolono na integrację, mediana dochodu biednych palestyńskich gospodarstw domowych wynosiła 43% dochodów gospodarstw domowych niebędących biednymi. Mediana dochodów gospodarstw domowych skrajnie biednych wynosiła mniej niż 25% dochodów gospodarstw domowych niebędących biednymi. Na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy ubóstwo było szczególnie wysokie w obozach dla uchodźców w porównaniu z obozami poza nimi, chociaż wskaźnik ubóstwa w Strefie Gazy — 33% — był ponad dwukrotnie wyższy niż na Zachodnim Brzegu (15%). Uchodźcy i obozy są źródłem kontrowersji od dziesięcioleci. Niektórzy Izraelczycy twierdzą, że pomoc finansowa UNRWA w rzeczywistości wspiera szkolenia terrorystów w obozach i wzywają do rozwiązania organizacji i udzielenia pomocy uchodźcom przez UNHCR, tak jak wszystkim innym uchodźcom na całym świecie. Inną kluczową kwestią w wysiłkach na rzecz zapewnienia pokoju między Izraelczykami a Palestyńczykami jest naleganie wielu uchodźców, aby zezwolono im na powrót do Izraela i odzyskanie swojej własności, tzw. prawa powrotu. Stały status uchodźcy Palestyńczyków wpłynął na ich poczucie tożsamości, według Hillela Cohena, który pisze w „Ziemia, pamięć i tożsamość: Palestyńscy wewnętrzni uchodźcy w Izraelu” , że im mniejszą tożsamość mają uchodźcy jako ludzie i jako jednostki, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że będą kontynuować walkę o powrót do swojej ziemi. W wyborach przeprowadzonych w styczniu 2006 r. grupa polityczna Hamas — którą wiele rządów międzynarodowych, w tym rząd Stanów Zjednoczonych, uważa za organizację terrorystyczną — zdobyła kontrolę nad Palestyńską Władzą Narodową (PNA), przejściową organizacją administracyjną dla terytoriów palestyńskich na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. W kwietniu 2006 r. rządy Kanady, Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej zawiesiły wszelką bezpośrednią pomoc dla PNA z powodu zwycięstwa wyborczego Hamasu, żądając, aby Hamas wyrzekł się terroryzmu. Ponadto Izrael

postanowił zaprzestać miesięcznego przekazywania 50 milionów dolarów z podatków do PNA, zgodnie z opinią Matthew Gutmana w artykule „Palestinians Fear Poverty if Foreign Aid Lifeline Is Severed” (28 lutego 2006 r.). Łącznie Gutman informuje, że Palestyńczycy mogą stracić ponad 1 miliard dolarów rocznie w bezpośredniej pomocy. Ponieważ 90% budżetu jest przeznaczane na pensje pracowników, którzy stanowią jedną trzecią wszystkich Palestyńczyków mieszkających na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy, PNA najprawdopodobniej nie byłaby w stanie kontynuować działalności bez tych pieniędzy. Wielu Palestyńczyków, którzy są zależni od tej grupy pod względem pracy i dochodów, jest narażonych na ryzyko popadnięcia poniżej granicy ubóstwa bez niej. PNA jest również odpowiedzialna za finansowanie, budowę i utrzymanie infrastruktury tego obszaru; jej problemy finansowe mogą spowodować, że Palestyńczycy na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy będą mieli mniejszy dostęp do mediów i innych podstawowych usług publicznych zapewniających jakość życia. Palestyński sprzedawca uliczny, z którym rozmawiał Gutman, powiedział, że chociaż nie pracuje bezpośrednio dla PNA, on i inni są zależni od pracowników PNA w kwestii utrzymania. „Kiedy urzędnicy państwowi nie dostaną swoich wypłat, nikt z nas ich nie dostanie”. Jeśli skutki finansowe dla Palestyńczyków będą tak duże, jak oczekiwano, władze ostrzegają, że może wybuchnąć chaos i przemoc.

Irak

SANKCJE POGORSZAJĄ WARUNKI ŻYCIA. Pod rządami dyktatora Saddama Husajna Irak dokonał inwazji na sąsiedni Kuwejt w 1990 r., co spowodowało nałożenie sankcji. Międzynarodowa koalicja pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych wyparła Irak z Kuwejtu w 1991 r. Sankcje i inne ograniczenia wobec Iraku pozostały w mocy po zakończeniu wojny. Ponieważ miały niewielki wpływ na rozbrojenie Iraku — co było ich deklarowanym celem — ale zamiast tego spowodowały kryzys humanitarny dla irackich cywilów, sankcje były szeroko krytykowane. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania utrzymywały jednak, że zablokują wszelkie próby zniesienia lub złagodzenia sankcji, dopóki prezydent Saddam Husajn pozostanie u władzy. David Cortright w książce „A Hard Look at Iraq Sanctions” (3 grudnia 2001,) oszacował, że łączna liczba zgonów w Iraku w latach 1990–2000 wyniosła około 350 000 — większość z powodu sankcji, ale część w wyniku bombardowań podczas wojny w Zatoce Perskiej. Bomby zniszczyły niezbędną infrastrukturę, taką jak systemy sanitarne, a surowe ścieki zanieczyściły źródła wody pitnej, co doprowadziło do rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych wśród ludności cywilnej. Według Cortrighta sankcje pogłębiły cierpienie, powodując głód i niedożywienie, a także czyniąc leczenie chorób niemal niemożliwym. Krytycy Saddama Husajna, w tym dr Amer Abdul al-Dżalil ze szpitala Ibn al-Baladi w Bagdadzie, twierdzą jednak, że wewnętrzna polityka Husajna była bardziej szkodliwa dla biednych niż sankcje międzynarodowe. Abdul al-Dżalil powiedział w maju 2003 r. dla Telegraph: „Przez ostatnie dziesięć lat rząd w Iraku pompował pieniądze w wojsko i budowę pałaców dla Saddama ze szkodą dla sektora opieki zdrowotnej. Niemowlęta lub małe dzieci, które umierały, ponieważ nie miały dostępu do odpowiednich leków, umierały, ponieważ rząd Saddama nie rozprawadzał leków. Najbardziej narażone były biedniejsze obszary”. W 1991 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ zaproponowała program „ropa za żywność”, w ramach którego Irak miałby prawo sprzedawać ograniczone ilości ropy na wolnym rynku w zamian za żywność i leki dla swoich zubożałych obywateli. Husajn odrzucił ten plan, twierdząc, że narusza suwerenność kraju. W 1995 r. ONZ odpowiedziała planem, który miał zwiększyć autonomię Iraku w zakresie dystrybucji pomocy, ale rząd iracki ponownie odmówił udziału. W międzyczasie doszło do pełnowymiarowej katastrofy humanitarnej, a Stany Zjednoczone zostały skrytykowane za odmowę złagodzenia sankcji. Rząd iracki i Husajn byli jednak co najmniej w równym stopniu winni. ONZ kontynuowała negocjacje planu pomocy z Irakiem; umowa została ostatecznie zawarta w 1996 r., a pierwsze dostawy pomocy dotarły do ludzi w 1997 r. Ponieważ rząd Husajna miał pozwolenie na administrowanie pomocą w południowych i centralnych regionach Iraku, podczas gdy ONZ nadzorowała pomoc na północy, wyniki programu „ropa za żywność” były nierówne. Na przykład śmiertelność dzieci spadła na północy z osiemdziesięciu na 1000 żywych

urodzeń do siedemdziesięciu dwóch na 1000 urodzeń, zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Mohameda Alego z London School of Hygiene and Tropical Medicine i Iqbal Shaha ze Światowej Organizacji Zdrowia („Sanctions and Childhood Mortality in Iraq”, The Lancet, maj 2000). W południowym i centralnym Iraku wskaźniki wzrosły z pięćdziesięciu sześciu na 1000 żywych urodzeń w latach 1984–1989 do 131 na 1000 w latach 1994–1999, co wskazuje na niepowodzenie irackich urzędników w skutecznym zapewnieniu pomocy humanitarnej swoim obywatelom. Tarek El-Guindi, Hazem Al Mahdy i John McHarris podają w The Extent and Distribution of Chronic Poverty in Iraq’s Center/South Region (maj 2003), że do 2003 r. około 21% Irakijczyków w dystryktach w regionach południowych i centralnych było chronicznie biednych („niezdolnych do zaspokojenia podstawowych potrzeb przez długi czas”). Co istotne, dystrykty, w których znajdował się rządowy ośrodek administracyjny, odnotowały znacznie niższe średnie wskaźniki ubóstwa (17%) niż dystrykty bez ośrodków administracyjnych (27%). Ogólnie rzecz biorąc, raport wykazał, że około jedna piąta populacji w południowych i centralnych regionach Iraku była chronicznie biedna (4,6 miliona z 22,3 miliona osób). Rycina 9.4 i Rycina 9.5 przedstawiają liczbę i wskaźniki chronicznego ubóstwa w dystryktach administracyjnych południowego i centralnego Iraku tuż po rozpoczęciu wojny.

UBÓSTWO PODCZAS I PO INWAZJI

Nowa koalicja, ponownie pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych, dokonała inwazji na Irak w 2003 r. i obaliła rząd Husajna. Sankcje zostały zniesione, a Stany Zjednoczone zobowiązały się do pracy nad odbudową infrastruktury i gospodarki Iraku. Systemy edukacji i opieki zdrowotnej w Iraku należały do najlepszych w regionie w latach 70. i 80. XX wieku. Podczas gdy warunki ekonomiczne i życiowe znacznie się pogorszyły od początku sankcji, pokładano duże nadzieje w poprawie sytuacji. Kiedy UNDP opublikował badanie warunków życia w Iraku z 2004 r. Rok po rozpoczęciu inwazji, 54% rodzin miało dostęp do wody pitnej, 80% rodzin na obszarach wiejskich korzystało z niebezpiecznej wody, a tylko 37% gospodarstw domowych było podłączonych do sieci kanalizacyjnych. Dwanaście procent irackich dzieci w wieku od sześciu miesięcy do pięciu lat cierpiało na niedożywienie, 8% z nich w stanie ostrym (niska waga w stosunku do wzrostu), a 23% cierpiało na chorobę przewlekłą (niska waga w stosunku do wieku). Zapisy do szkół dzieci w wieku od sześciu do dwudziestu czterech lat wynosiły 55% w 2005 r., w porównaniu ze średnią 62% dla państw arabskich w 2003 r., zgodnie z danymi UNDP. Wskaźnik alfabetyzacji młodych ludzi w wieku od piętnastu do dwudziestu pięciu lat wynosił 74%, w porównaniu z 81,3% w państwach arabskich w ogóle. W 2003 r. średni roczny dochód na mieszkańca wynosił 255 USD; w pierwszej połowie 2004 r. spadł do 144 USD. Konflikt w Iraku trwał przez lata po tym, jak inwazja pokonała rząd Husajna i konwencjonalne wojsko. Do 2006 r. wojna w Iraku charakteryzowała się przemocą na tle religijnym i powstańczym, która utrudniała rozwój człowieka i poprawę infrastruktury w kraju. Według organizacji Iraqi Body Count w czerwcu 2006 r. od początku inwazji zginęło około 38 000 do 42 000 cywilów irackich. Podczas gdy eskalacja przemocy i niepewna sytuacja od upadku rządu Husajna uniemożliwiły ONZ zebranie dokładnych danych na temat postępów w realizacji Milenijnych Celów Rozwoju w Iraku, raport irackiego Ministerstwa Pracy ze stycznia 2006 r. wykazał wzrost ogólnego ubóstwa od 2003 r., przy czym dwa miliony rodzin żyje poniżej międzynarodowej miary ubóstwa wynoszącej jeden dolar na osobę dziennie. Raport obwinał straty rozwojowe o upadek sektora publicznego, brak edukacji i ciągłą przemoc. W odpowiedzi Ministerstwo Pracy miało rozszerzyć swój program opieki społecznej na osoby, które nie były objęte reżimem Husajna, takie jak bezrobotni, osoby starsze, osoby cierpiące na choroby przewlekłe i grupy o niskich dochodach.

WALKA Z UBÓSTWEM: NADZIEJA NA PRZYSZŁOŚĆ?

Nie będziemy szczędzić wysiłków, aby uwolnić naszych bliźnich, kobiety i dzieci od nędznych i nieludzkich warunków skrajnego ubóstwa. - Deklaracja Milenijna ONZ, Nowy Jork, wrzesień 2000 r.

Jak skuteczna była społeczność międzynarodowa w walce z globalnym ubóstwem w całym XX wieku i od tego czasu? Odpowiedzi — a jest ich wiele — są różne i zaskakujące. Niektórzy eksperci szacują, że społeczeństwo jest na dobrej drodze do osiągnięcia Milenijnych Celów Rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych, które między innymi dążą do zmniejszenia o połowę wskaźników skrajnego ubóstwa do roku 2015. Inni twierdzą, że szacunki te są przesadzone, a rzeczywistość jest o wiele bardziej ponura. Na początku XXI wieku pewne zdarzenia naturalne i spowodowane przez człowieka — w tym trzęsienia ziemi, huragany i wojny — postawiły ubóstwo na pierwszym planie międzynarodowej świadomości, podczas gdy telewizja i Internet pozwoliły każdemu być świadkiem doświadczeń ubogich jak nigdy dotąd. Opracowano nowe kampanie antyubóstwa, niektóre kierowane przez znanych ludzi biznesu lub celebrytów. Darowizny charytatywne osiągnęły rekordowe poziomy, szczególnie w następstwie klęsk żywiołowych z 2005 roku. Niemniej jednak ubóstwo utrzymuje się w każdym kraju na świecie. Jak wyjaśniono w rozdziale 2 tej książki, powody są złożone, a pytania są czasami bez odpowiedzi. Jednak, aby w pełni zrozumieć problem ubóstwa, musimy zobaczyć, gdzie byliśmy, aby określić, dokąd zmierzamy.

UBÓSTWO POPRAWIA SIĘ... CZY NAPRAWDĘ?

Ogólne wskaźniki globalnego ubóstwa spadły w ciągu ostatnich kilku dekad XX wieku. Co godne uwagi, wskaźnik ten między 1990 a 2001 rokiem spadł z 28% do 21%, zgodnie z przeglądem Banku Światowego („Rozumienie ubóstwa”). Bank Światowy zauważa również, że wskaźniki rozwoju społecznego (które mają na celu ocenę zdrowia, dochodów, edukacji i bezpieczeństwa populacji) również ogólnie poprawiły się w krajach o niskich i średnich dochodach. W 1980 r. ogólny wskaźnik śmiertelności niemowląt wynosił osiemdziesiąt sześć na 1000 żywych urodzeń; w 2002 r. wynosił sześćdziesiąt na 1000 żywych urodzeń. Średnia długość życia wzrosła z sześćdziesięciu do sześćdziesięciu pięciu lat. Ponadto wskaźniki alfabetyzacji poprawiły się między 1990 a 2002 r., z 78% do 83% dla dorosłych mężczyzn i z 62% do 70% dla dorosłych kobiet. Wszystko to jest dobrą wiadomością dla tych, którzy pracują na rzecz walki z ubóstwem. W ostatnich dekadach zorganizowano coraz więcej międzynarodowych wysiłków, aby zająć się problemami najbiedniejszych spośród nas. Osoby o bardzo różnym pochodzeniu i zainteresowaniach połączyły siły, aby poprzeć działania rządowe i pozarządowe, które mogą poprawić warunki życia ubogich, a ostatecznie całkowicie wyeliminować ubóstwo. Jednakże, podczas gdy świat z pewnością odnotował ogólną poprawę wskaźników ubóstwa i problemów związanych z ubóstwem, sukces był nierównomierny i utrudniony przez poważne niepowodzenia. Jedną wyniszczającą chorobą, taką jak AIDS, może zniszczyć gospodarkę kraju o niskich dochodach. Jeden gwałtowny konflikt może zniweczyć wszelkie postępy w rozwoju człowieka, które mogły zostać osiągnięte. Nawet w Stanach Zjednoczonych jedno katastrofalne wydarzenie, takie jak huragan Katrina, może przynieść społeczne i ekonomiczne spustoszenie całemu regionowi na lata, a nawet dekady. W swoim orędziu o stanie państwa w 1964 r. prezydent Lyndon B. Johnson wypowiedział wojnę ubóstwu w Stanach Zjednoczonych. W tym czasie wskaźnik ubóstwa w USA wynosił około 25%. Johnson miał nadzieję wprowadzić masowy program opieki społecznej, który stałby się znakiem rozpoznawczym „Wielkiego społeczeństwa” jego administracji. Kongres uchwalił ustawę o możliwościach ekonomicznych (EOA) pod koniec 1964 r., której jednym z niewielu pozostałych dziedzictw jest program rozwoju dzieci w wieku przedszkolnym Head Start. W latach 80. XX wieku zaczęła narastać niechęć opinii publicznej do osób otrzymujących świadczenia socjalne stworzone przez Johnsona, a EOA powoli zaczęto demontować. W latach 90. XX wieku prezydent Bill Clinton ogłosił koniec „socjału, jaki znamy”, podpisując ustawę Personal Responsibility and Work Opportunity Reconciliation Act z 1996 r. (znaną również jako „socjał do pracy”), która zdaniem krytyków oznaczała oficjalne porzucenie wojny z ubóstwem i początek wojny z biednymi w Stanach Zjednoczonych. Na arenie międzynarodowej przyjęcie w 2000 r. Milenijnych Celów Rozwoju przez Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ) jako sposobu zarówno śledzenia postępów, jak i ustalania oczekiwań

dotyczących ubóstwa i rozwoju człowieka wydawało się oznaczać kolejną zmianę w myśleniu na ten temat. Z ich jasno określonymi celami i datą docelową 2015 r., Milenijne Cele Rozwoju były postrzegane jako zobowiązanie do poprawy życia biednych i zmarginalizowanych na całym świecie. Niektórzy obserwatorzy uważają, że jeśli wskaźniki ubóstwa będą nadal spadać w tempie obserwowanym od 1990 r., Milenijny Cel Rozwoju zakładający zmniejszenie o połowę skrajnego ubóstwa i głodu do 2015 r. zostanie osiągnięty. Inni jednak się z tym nie zgadzają. Jan Vandemoortele w swojej książce *Are We Really Reducing Global Poverty?* (lipiec 2002) twierdzi, że pozorny spadek jest mylący z powodu drastycznego spadku wskaźników ubóstwa w Chinach i Indiach, co wypacza liczby dla całego rozwijającego się świata. Vandemoortele wskazuje, że wskaźniki ubóstwa nie spadły w regionach Afryki Subsaharyjskiej, Ameryki Łacińskiej i Karaibów ani na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Vandemoortele stwierdza, że „po wyłączeniu Azji Wschodniej średni odsetek osób o niskich dochodach w krajach rozwijających się spadł mniej drastycznie — do 33 procent w 1998 r., w porównaniu z 35 procentami w 1990 r. W tym tempie ubóstwo nie zmniejszy się o połowę do 2015 r.; będzie tylko o jedną czwartą niższe niż w 1990 r.” Inni badacze zgadzają się z tym. Wracając do niektórych zagadnień poruszonych wcześniej, Sanjay G. Reddy i Thomas W. Pogge z Columbia University piszą w swoim nieopublikowanym artykule „How Not to Count the Poor” (29 października 2005), „Podejście Banku Światowego do szacowania rozmiaru, dystrybucji i trendu globalnego ubóstwa dochodowego nie jest ani sensowne, ani wiarygodne”. Jedną z największych kontrowersji dotyczących pytania, czy wskaźniki ubóstwa faktycznie spadły od 1990 r., jest powszechnie akceptowana metoda liczenia ubogich przy użyciu jednego dolara dziennie jako podstawy. Główny argument Reddy'ego i Pogge'a dotyczy rewizji przez Bank Światowy pomiaru jednego dolara dziennie do 1,08 dolara dziennie przy parytecie siły nabywczej z 1993 r. (PPP). Wyjaśniają: W 1999 r., stosując swoją metodę ze starym (\$1/dzień PPP 1985) IPL [międzynarodowy próg ubóstwa], Bank zgłosił bardzo podobne wskaźniki ubóstwa dla Nigerii i Mauretanii, odpowiednio 31,1% i 31,4%. W 2000 r., stosując swoją metodę z nowym (\$1,08/dzień PPP 1993) IPL, Bank zgłosił wskaźniki ubóstwa dla Nigerii i Mauretanii, odpowiednio 70,2% i 3,8%. W zależności od tego, który rok bazowy PPP jest używany, wskaźnik ubóstwa w Nigerii jest albo nieznacznie niższy, albo 18 razy wyższy niż w Mauretanii! Bank Światowy przyznaje, że istnieją problemy z istniejącymi pomiarami, ale odrzuca pomysł, że jego metodologia zniekształca liczbę osób żyjących w ubóstwie w czasie. Reddy i Pogge ze swojej strony utrzymują, że istnieją lepsze, dokładniejsze sposoby decydowania, kto jest biedny i co stanowi ubóstwo, a także obserwowania trendów w ubóstwie w czasie. Inny trend został podkreślony w Kompendium nierówności: Raport o rozwoju człowieka 2005 (październik 2005), w którym Jens Martens bada cel i wpływ Raportu o rozwoju człowieka z 2005 r. Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju. Martens omawia istotne odkrycie raportu z 2005 r.: od 1985 r. pięćdziesiąt trzy z siedemdziesięciu trzech krajów, dla których istnieją statystyki, odnotowały wzrost nierówności społecznych i dochodowych. Zjawisko to występuje w krajach o wszystkich poziomach ekonomicznych, w tym w Stanach Zjednoczonych. Tylko dziewięć krajów, stanowiących zaledwie 4% światowej populacji, doświadczyło zmniejszenia przepaści między bogatymi i biednymi. Najbiedniejsze 40% światowej populacji zarabia 5% całkowitego dochodu, podczas gdy najbogatsze 10% zarabia 54% całkowitego dochodu. W swoim raporcie *Growth Isn't Working: The Unbalanced Distribution of Benefits and Costs from Economic Growth* (styczeń 2006), New Economic Foundation (NEF) twierdzi, że najbiedniejsi ludzie na świecie w krajach o najniższych dochodach ponoszą nieproporcjonalnie większy ciężar finansowy niż wzorce konsumpcji bogatych. W praktyce oznacza to, że globalny wzrost gospodarczy faktycznie powoduje degradację środowiska, promuje nierówności społeczne i przechyla dystrybucję bogactwa w stronę tych, którzy potrzebują go najmniej, szczególnie w krajach o niskich dochodach. Odnośnie znaczenia dystrybucji pieniędzy, NEF pisze:

Obliczenia wzrostu nie uwzględniają dystrybucji dochodów. Rachunki narodowe traktują jeden dolar dochodu identycznie, niezależnie od tego, kto go otrzymuje. Jest to wyraźnie nierealne i sprzeczne z intuicją: wpływ dodatkowych 100 dolarów na dobrobyt gospodarstwa domowego o dochodzie 100 dolarów jest wyraźnie o wiele większy niż w przypadku gospodarstwa domowego o dochodzie 1 miliona dolarów. W rezultacie wpływ danej zmiany w dochodzie łącznym na dobrobyt jest krytycznie zależny od tego, czy dochód jest zwiększany. Oznacza to, że z perspektywy dobrobytu dochody bogatych są systematycznie przewartościowywane kosztem dochodów biednych.

Co więcej, NEF podaje, że w latach 1981-1990 udział w globalnym wzroście per capita osób żyjących za mniej niż jednego dolara dziennie wynosił zaledwie 2,2%; w okresie 1990-2001 odsetek ten skurczył się do mniej niż 1%. W latach 1981-1990 udział w globalnym wzroście per capita osób żyjących za mniej niż dwa dolary dziennie — prawie połowa populacji Ziemi — wynosił 5,5%; w latach 1990-2001 spadł do zaledwie 3,1%. NEF wyjaśnia, że na każde 166 dolarów światowego wzrostu gospodarczego w latach 90. tylko jeden dolar został przeznaczony na pierwszy Milenijny Cel Rozwoju, jakim było zmniejszenie o połowę skrajnego ubóstwa i głodu do 2015 r. W *The Scorecard on Development: Twenty-five Years of Diminished Development* (wrzesień 2005), Mark Weisbrot, Dean Baker i David Rosnick z Center for Economic and Policy Research twierdzą, że kraje o niskich i średnich dochodach doświadczyły ogólnego spadku zarówno wzrostu gospodarczego, jak i rozwoju społecznego od lat 80. Raport bada postęp w pięciu kwintylach dochodów (kategoriach) krajów o niskich i średnich dochodach w dwóch okresach: 1960–1980 i 1980–2005. Całkowity wzrost produktu krajowego brutto (PKB) spadł dla wszystkich kwintyli z wyjątkiem najniższego (ze średnim rocznym dochodem na mieszkańca od 355 do 1225 USD), który odnotował niewielki średni roczny wzrost, z 1,7% do 1,8%. Weisbrot, Baker i Rosnick zauważają jednak, że obecność Chin i Indii w tym najniższym kwintylu przekłada wyniki na wzrost; bez wzrostu tych dwóch krajów cały kwintyl doświadczyłby ogólnego spadku. Czwarty kwintyl doświadczył najbardziej drastycznego spadku wzrostu gospodarczego, z 2,4% rocznie w okresie 1960–1980 do zaledwie 0,7% w latach 1980–2005. Niezależnie od tego, czy był on spowodowany, czy też był przyczyną ekliniki gospodarczej wśród krajów biednych, równoległy spadek wskaźników rozwoju, takich jak oczekiwana długość życia i śmiertelność niemowląt, wystąpił w większości krajów. Wszystkie cztery najniższe kwintyle odnotowały spadek tempa wzrostu oczekiwanej długości życia. W najuboższej grupie, której średnia długość życia wynosi od trzydziestu jeden do czterdziestu czterech lat, średnia długość życia wzrosła średnio o 0,4% rocznie od 1960 do 1980 r., ale spadła do średniego wzrostu o 0,24% od 1980 do 2005 r. Największy spadek nastąpił w drugim najuboższym kwintylu (ze średnią długością życia wynoszącą od czterdziestu czterech do pięćdziesięciu trzech lat), gdzie średnia roczna długość życia wzrosła w tempie 0,56% od 1960 do 1980 r. i zaledwie o 0,03% od 1980 do 2005 r. Podobnie, śmiertelność niemowląt i dzieci poniżej piątego roku życia również spadła w wolniejszym tempie we wszystkich kwintylach w późniejszym okresie, najbardziej znacząco w czwartym kwintylu, gdzie wskaźnik śmiertelności niemowląt spadł średnio o 2,6 na 1000 żywych urodzeń we wcześniejszym okresie, ale spadł do 1,3 na 1000 w późniejszym okresie. Organizacja Social Watch International zgadza się, że świat nie jest na dobrej drodze do osiągnięcia Milenijnych Celów Rozwoju. W swoim Raporcie Social Watch z 2005 r. grupa utrzymuje, że postęp następuje zaledwie w połowie tempa, w jakim powinien być, aby osiągnąć cele. Social Watch stwierdza, że „trzy z czterech krajów, dla których dostępne są dane, wypadły gorzej w ciągu ostatnich piętnastu lat niż w latach 70. i 80.” w zakresie redukcji śmiertelności dzieci — trend ten rozciąga się na niemal wszystkie wskaźniki rozwoju człowieka, zgodnie z Social Watch. Pomimo pewnych sukcesów globalizacji w zwiększaniu ogólnego globalnego bogactwa, skrajne ubóstwo faktycznie wzrasta w Afryce Subsaharyjskiej, Ameryce Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie, w Europie Wschodniej i Azji, chociaż, podobnie jak wszystkie inne grupy raportujące na temat ubóstwa, Social Watch wskazuje, że postęp w Indiach i Chinach — a także w Wietnamie — sprawia, że cały region azjatycki wydaje się radzić sobie lepiej, niż jest w rzeczywistości.

KAMPANIE ANTYUBÓSTWA PROWADZONE PRZEZ BOGATYCH I SŁAWNYCH

Pomimo powyższych ocen, wiele osób powiedziałoby, że jest powód do nadziei. Podczas gdy bogaci zawsze podejmowali się wspierania akcji charytatywnych, na początku XXI wieku problem ubóstwa wyszedł na pierwszy plan, gdy gwiazda rocka i para biznesmenów połączyli siły, aby wyrzucić presję na najbogatsze kraje świata, aby podjęły działania. W grudniu 2005 roku magazyn Time nazwał rockowego piosenkarza Bono z zespołu U2 oraz Billa i Melinę Gates z Microsoftu Człowiekami Roku za ich pracę na rzecz walki z ubóstwem i chorobami. Wydanie Time, które przyciągnęło wiele uwagi mediów, nazwało trio „dobrymi Samarytanami” i zwróciło uwagę na mało prawdopodobne zestawienie tych trzech celebrytów, którzy na pierwszy rzut oka wydają się mieć ze sobą niewiele wspólnego. Znany od dawna jako najbogatszy człowiek na świecie — z majątkiem osobistym w wysokości 46,5 miliarda dolarów, według www.msnbc.msn.com - Bill Gates wraz z żoną Meliną w 2000 roku założył Gates Foundation z funduszem powierniczym w wysokości 29 miliardów dolarów. Początkowo fundacja skupiała się na programach zdrowia publicznego i edukacji. Jednak spotkanie z Bono w 2002 roku doprowadziło do partnerstwa. Bono był zaangażowany w kampanie na rzecz walki z ubóstwem i AIDS od połowy lat 80., kiedy zgodził się dołączyć do Live Aid, grupy piosenkarzy i muzyków, którzy występowali, aby zbierać pieniądze na pomoc głodującym w Etiopii. W wywiadzie dla Rolling Stone z listopada 2005 r. (Jann S. Wenner, „Bono: The Rolling Stone Interview”, 3 listopada 2005 r.), Bono opowiedział o doświadczeniu, jakie on i jego żona mieli, gdy po Live Aid podróżowali do Etiopii:

Pracowaliśmy w sierocińcu. Mieszkaliśmy w małym namiocie. Obóz był otoczony drutem kolczastym. Budziłem się rano, gdy mgła się podnosiła, i patrzyłem, jak tysiące Afrykańczyków, którzy całą noc szli z tym, co mieli, zbliżało się do nas, by zebrać o jedzenie i życie. Widzieliśmy codzienność rozpacz. Ludzie zostawiali swoje dzieci w fachułach, niektóre żyły, niektóre nie. Dla dwójki dzieciaków z przedmieść było to bardzo przytłaczające doświadczenie. . . . Obiecujesz, że nigdy nie zapomnisz . . . ale zapominasz. Wracasz do swojego życia, do bycia w zespole. Ale coś w głębi duszy mówiło mi, że jest tu coś, czego nie do końca rozumiem — ale że w pewnym momencie mojego życia będę w stanie pomóc tym ludziom.

Część rozwiązania problemu ubóstwa, według Bono i innych, leży w anulowaniu międzynarodowych długów biednych krajów. Mając to na uwadze, założył organizację Debt, AIDS, Trade Africa (DATA) i przyłączył się do międzynarodowej kampanii ONE: Campaign to Make Poverty History, którą założyły organizacje pozarządowe, w tym Oxfam International, DATA, CARE, Save the Children i International Rescue Committee. Cechą charakterystyczną kampanii ONE było ogłoszenie w ramach służby publicznej z 2005 r., w którym udział wzięły tak różne osobistości jak Brad Pitt, Mos Def i Pat Robertson. W czerwcu 2006 r. Warren E. Buffett, założyciel firmy ubezpieczeniowej Berkshire Hathaway, Inc. z siedzibą w Nebrasce i jeden z najbogatszych ludzi na świecie, ogłosił swoje plany przekazania 85% swojego majątku o wartości 44 miliardów dolarów — 37,4 miliarda dolarów — organizacjom charytatywnym. Większość pieniędzy miała zostać przekazana Fundacji Gatesa. Podczas spotkania w głównej filii New York Public Library na Manhattanie, które odbyło się 26 czerwca 2006 r., gdzie pojawił się z Billem i Meliną Gates, aby omówić układ, Buffett skomentował: „Nie jestem entuzjastą dynastycznego bogactwa, szczególnie gdy sześć miliardów innych ma o wiele uboższe ręce niż my za życia”, nawiązując do swojego i Gatesów ogromnego sukcesu finansowego w porównaniu z większością reszty populacji świata (Jeremy W. Peters, „Buffett Always Planned to Give Away His Billions”, New York Times, 26 czerwca 2006 r.).

KONIEC UBÓSTWA?

W grudniu 2005 r. znany ekonomista Jeffrey Sachs, szef Columbia University Earth Institute i dyrektor UN Millennium Project, opublikował swoją książkę *The End of Poverty: Economic Possibilities for Our*

Time. Sachs, którego określa się mianem „gwiazdy ekonomii”, oświadcza, że jeśli wszystkie strony będą współpracować, skrajne ubóstwo może zostać całkowicie wyeliminowane do 2025 r. Korzystając z dziewięciopunktowego planu, Sachs proponuje, że mądre inwestycje w formie pomocy zagranicznej w systemy opieki zdrowotnej i infrastrukturę krajów o niskich dochodach są kluczem do zakończenia ubóstwa. W szczególności Sachs twierdzi, że jego cel może zostać osiągnięty, jeśli bogate kraje przynajmniej podwoją swoje roczne składki pomocowe. W przypadku Stanów Zjednoczonych pomoc wzrosłaby czterokrotnie, z jednej ósmej 1% rocznego PKB do 0,7% PKB. Jest to wzrost, na który zgodził się prezydent George W. Bush, który w 2002 r. utworzył Millennium Challenge Account w celu przekazywania funduszy krajom o niskich dochodach. Jednak do 2006 r. cel 0,7% nie został osiągnięty. Krytycy idei Sachsa twierdzą, że programy kładące nacisk na pomoc zagraniczną dla krajów o niskich dochodach trwają od lat 60. XX wieku, przynosząc niewiele trwałych rezultatów, i wskazują, że Sachs wydaje się nie brać pod uwagę powszechnej korupcji rządowej w biednych krajach, która zwykle uniemożliwia dotarcie pomocy do osób, które jej najbardziej potrzebują. Ponadto krytycy Sachsa utrzymują, że jego wcześniejsze interwencje w Polsce i Rosji podczas politycznych wstrząsów w tych krajach w latach 90. XX wieku doprowadziły do dewastacji gospodarczej, szczególnie w Rosji, gdzie Sachs pomógł wprowadzić rozwiązanie znane jako „terapia szokowa”, aby ustabilizować gospodarkę w okresie przejściowym. Terapia szokowa gospodarcza wymaga nagłego zakończenia wsparcia cenowego i barier handlowych, co w przypadku byłego Związku Radzieckiego miało na celu przekształcenie kraju z komunizmu w społeczeństwo wolnorynkowe. W Rosji nagła zmiana spowodowała powszechne bezrobocie i załamanie się publicznego systemu opieki zdrowotnej, a także inne problemy, a krytycy zarzucili terapii, że była zbyt surowa lub nie została prawidłowo wdrożona. Niemniej jednak, pomimo wad proponowanego przez niego programu zakończenia ubóstwa — niektórzy komentatorzy nazwali go zbyt pewnym siebie marzycielem — prawie wszyscy zgadzają się, że sytuacja biednych nie mogłaby być gorsza. A większość uważa, że warto wypróbować pomysły Sachsa. Jeśli Sachs ma rację, miliony istnień ludzkich można by uratować każdego roku. W swojej książce Sachs podsumowuje swoją nadzieję na zakończenie ubóstwa: „Wielkie siły społeczne to po prostu akumulacja indywidualnych działań. Niech przyszłość powie o naszym pokoleniu, że wysłaliśmy potężne prądy nadziei i że pracowaliśmy razem, aby uzdrowić świat”. Inny znany ekonomista, William Easterly z New York University, całkowicie nie zgadza się z Sachsem i jego wielbicielami. W swojej książce z 2006 r. *The White Man's Burden: Why the West's Efforts to Aid the Rest Have Done So Much Ill and So Little Good* Easterly twierdzi, że globalny program pomocy zagranicznej wyrządza biednym krajom o wiele więcej szkody niż pożytku, ponieważ opiera się na fundamentalnym niezrozumieniu kultur i rządów, którym rzekomo pomaga. Konkretnie, według recenzji książki, Easterly uważa, że największym błędem rządów krajów uprzemysłowionych, które stale zapewniają pomoc zagraniczną, jest to, że są „planistami”, którzy starają się narzucać rozwiązania odgórnie, a nie „poszukiwaczami”, którzy dostosowują się do realnego życia i kultury obcych krajów od dołu do góry. Easterly zachęca do takiego podejścia oddolnego, w którym kraje o niskich dochodach są odpowiedzialne za tworzenie i prowadzenie własnych samowystarczalnych programów w celu rozwiązania problemu ubóstwa. Były ekonomista ds. rozwoju Banku Światowego, Easterly ostro krytykuje programy tej organizacji, a także programy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i innych grup, które promują zwiększoną globalizację wraz z pomocą zagraniczną. Easterly wskazuje, że najbardziej gospodarczo odnoszące sukcesy kraje o niskich dochodach — Chiny, Tajlandia i Korea Południowa — to te, które nigdy nie zostały skolonizowane, a zatem mogły w naturalny sposób rozwijać programy polityczne i gospodarcze. Mimo to, jak zauważa felietonista *New York Times* Nicholas Kristof w artykule „Foreign Aid Has Flaws. So What?” (13 czerwca 2006 r.), wiele programów antyubóstwa i rozwoju narzucanych odgórnie, które Easterly odrzuca, odniosło ogromny sukces. „Wyeliminowanie ospy i zmniejszenie ślepoty rzecznej poprawiło życie większej liczby osób za mniejsze pieniądze niż jakkolwiek inna możliwa inwestycja... Nie unikajmy więc

rozmowy o skuteczności pomocy. Problemy są realne, ale tak samo jak miliony ludzi żyjących obecnie, których by nie było, gdyby nie pomoc”.